
V
B J
C

KAZANIA

NIEDZIELNE

CAŁEGO ROKU.

Ex Libris
Michaelis Fryb[illegible]
Curati [illegible]

Ex Libris
Michaelis Tryby
Curati
Radoviensis

KAZANIA
NA NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU

Z ROZNYCH KAZNODZIEIOW

WYBRANE

W KROTKI i IASNY SPOSOB MOWIENIA

UŁOZONE

Przez X. KAROLA FABIANIEGO
Kanonika Kaliskiego Szkoł Woiewodzkich Łęczyckich Kaznodzieię.

NA ROK PIERWSZY

CZĘSC I.



W KALISZU
w Drukarni J. O. Xiążęcia Jmć Prymasa.
Roku Pańskiego. 1786.

APPROBACYA.

Czytałem *Kazania na Niedziele całego Roku ułożone w dwoch częściach przez J. X. Karola Fabianiego Kanonika Kaliſkiego, &c.* Dzieło to, pełne Ducha Gorliwości i Prawd Ewangelicznych, tudzież gruntowną i miłą proſtotą do poięcia każdego przyſtuſowane, zą godne druku i pożyteczne bydź ſądzę.

Dan w Kaliszu dnia 5. Stycznia Roku 1786.

X. Jan Gorczyczewski S. K. p. R.
Kſiąg w Archi-Diecezyi Gnięźn:
Cenſor.

mpp.

REIESTR KAZAN
W tey Pierwszey Części.

Na

Na

Ad M. D. G.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU.

His fieri incipientibus, reſpice & levate Capita veſtra. *Lucæ 21.*

Gdy ſię to dziac pocznie, poglądaycie i podnoście głowy waſze. Luc, 21.

Poczynamy day BOZE ſzczęśliwie, i z zbawiennym duſz naſzych pożytkiem, od dnia dziſieyſzego Adwent S. to ieſt zaczynamy obchod doroczny pamiątki, przyiścia Chryſtuſowego na świat, ktore iako troiakie ieſt, tak też troiako uważać ſię może. Pierwſzy Adwent, to ieſt pierwſze przyiście Chryſtusowe na świat, ktore ſię iuż

niło. Drugie, ktore iest codziennie i trwać będzie aż do ſkończenia świata. Trzecie, ktore ma naſtąpić.

Pierwsze, gdy z miłości Narodu ludzkiego. Jednorodzony Syn BOGA żywego, zſtąpiwſzy z Nieba ſtał ſię Człowiekiem i aby nas z niewoli czarta przeklętego oſwobodził, życie ſwoie Nayдrożſze dla nas, na Krzyżu położył. Drugie ìeſt każdego czasu, i ledwie nie każdego momentu, gdy przez łaſkę, do ſerc i duſz naſzych niewidomym zſtępuie ſpoſobem. Trzecie ma bydź dopiero przy ſkończeniu swiata, kiedy iuż nie iako, Zbawiciel, nie iako Odkupiciel, ale iako Sędzia, ſądzić przyidzie żywych i umarłych. Pierwſze Jego przyiście, było przyiściem Miłoſierdzia, i litości ku nam. Drugie ieſt przyiściem Łaſki, i poświęcenia naſzego. Trzecie będzie przyiściem ſprawiedliwości Jego. O tym oſtatnim przyiściu Chryſtuſowym, przez te Cztery Adwentowe Niedziele rzecz moia do was, Wierni Chryſtuſowi.

O tym mowić mi, ſam ten czas każe, Mowić każe Ewangelia, mowić każe ſam Zbawiciel JEZUS, ktory o niczym częściey nie mowił, iako o tym oſtatnim przyiściu ſwoim. Po Wniebowſtąpieniu ſwoim, wołać Aniołowi kazał: Tak przyidzie JEZUS na Sąd, iak teraz widzicie go, do Nieba idącego. Wniebowſtąpiwſzy

ieżeli w grzechach umrzefz, ftać i czekać wyroku potępienia Twego na lewey ftronie będziefz.

O JEZU Zbawicielu, zmiłuy fię nademną. Nie dopufzczay, niedopufzczay, abym fię od Swiętych Twoich kiedy dzielił. Dobry Pafterzu poftaw mnie miedzy owieczkami twemi. Oycze łafkawy, nie odłączay Syna marnotrawnego, od cząftki dziedzictwa Twego. Gdy fobie przypominam cięzkie grzechy moie, fam fię fądzę niegodnym łafki twoiey, niegodnym Miłofierdzia twego. Ale kiedy uważam żeś ieft Zbawicielem moim, podnofzę oczy moie do Ciebie, i profzę cię przez wfzyftkie zmiłowania Twoie, przez Twoię od wiekow ku mnie miłość, przez zafługi Nayukochańfzey Matki twoiey, przez gorzką Mękę Twoię. *Inter oves locum præfta, & ab hædis me fequeftra ftatuens in parte dextra.* Pomieść mnie na tey dolinie, miedzy Wybranemi Twoiemi, Amen.





KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU.

Tu es qui Venturus es? *Matth. 11.*

Ty iesteś, ktory masz przyść?

PO okropney całego Swiata pogorżeli, gdy nie tylko drzewa, lasy, domy, ale i wszystkie mury, kamienie, opok, iako wosk stopnieią, po wyprożnionych z popiołow śmiertelnych grobach, po zgromadzeniu są wszystkich ludzi Zmartwychwstałych, na doline Jozefatową, aby tam Sądu ostatniego czekali, po uczynionym wydziale: miedzy dobremi i złemi, Wybranemi, i wyłączonemi, przyidzie ten ktory ma przyiść, sądzić żywych i umarłych Zbawiciel JEZUS. O! iak pożądane to przyiscie Iego. Sprawiedliwym będzie: bo tento przyidzie JEZUS, ktory nie tylko dusze ale też i ciała ich. wiecznym udaruie

wſzy zeſłał Ducha Nayświętſzego, tym końcem, aby nauczał ludzi ſprawiedliwości i ſądu. Po zeſłaniu Ducha Nayświętſzego, rozeyść ſię kazał na cały świat Apoſtołom, aby ſąd opowiadali. Przykazał nam (mowi Piotr S.) żebyśmy świadectwo dali, iż on ieſt Sędzią od BOGA poſtanowionym, żywych i umarłych.

Coż za przyczyna? że Chryſtus tak przez ſiebie, tak przez Ducha Nayświętſzego, iako też przez Apoſtołow ſwoich, o Sądzie oſtatecznym nam ludziom znać daie, i tak często przypominać go każe? Nie inſza tylko ta, że pamięć na ſąd Boſki, ieſt to nayſkutecznieyſzym śzrodkiem do poprawy życia, do utrzymania ſię w boiaźni zbawienney, do uſilnego ſtarania ſię o własne duſzy zbawienie.

Gdy tedy pod ten zwłaſzcza czas Adwentu S. na ten ſąd oſtateczny, wzgląd nam mieć ſzczegulnieyſzy, Kościoł S. każe. *Reſpice, & levate capita veſtra.* Otworzcieſz oczy, podnieście głowy, patrzcie wcześnie na ten widok, ktory lubo będzie w porządku wiekow oſtatni, ale w uwadze naſzey bydź powinien pierwſzy. Ten ia wam widok, w czterech naſtępuiących Kazaniach, ſtawić przed oczy umyśliłem. Abym zaś, i ſobie do mowienia, i wam do pamięci łacność uczy-

czynił. Cztery szczegulnieysze okoliczności sądu tego uważać będziemy. Mieysce sądu, Osobę Sędziego. Sprawy nasze ktore sądzone będą, i wyrok sądu tego. Mieysce sądu, ninieyszego Kazania Uwaga pierwsza. Osoba Sędziego, drugiego Kazania Uwaga druga. Sprawy nasze ktore, i iak ścisle sądzone będą, trzeciego Kazania Uwaga trzecia. Wyrok sądu tego, Uwaga czwartego Kazania czwarta. Pokrzepcz Panie nieudolność moię, wspomagay łaską słabe siły moie żebym mogł o tym z pożytkiem mowić, na większą chwałę Twoię.

Kiedy, i ktorego czasu, Sąd ostatni będzie, tego nie wiemy, i wiedzieć nie możemy, bo te wiadomość, sam BOG sobie zostawił. Ale gdzie będzie, wiemy, wiemy nie zawodnie, bo z wyroku Pismiennego, że mieysce sądu powszechnego, dolina Jozefatowa będzie. *Congregabo omnes gentes in Vallem Josaphat, & disceptabo cum eis. Joel:* 3. Zgromadzę (mowi przez usta Joela Proroka BOG) Zgromadzę wszystkie Narody, na dolinę Jozefatową, i tam się rozsądzę z niemi. Ciekawi podobno iesteście, gdzie to mieysce, ta dolina leży? Czynię zadosyć ciekawości waszey i powiadam: Według świadectwa S. Hieronima, Wielebnego Bedy, Adrichomiusza, i innych, ktorzy

tam

tam byli, i dobrze położenie mieyfcą tego zważyli. Że ta dolina ieft, miedzy Gorą Kalwaryifką, i Gorą Oliwną, ktorą rzeka Cedron dzieli, Tam był niegdyś i ow Ogrod Getfemańfki, w ktorym fię Krwią pocił Zbawiciel Nafz JEZUS Chryftus. To mieyfce z tey przyczyny, na Sąd oftateczny obrane, aby tam było dokończenie świata, gdzie było, dokończenie dzieła Zbawienia nafzego.

Co fię tam z nami ludźmi ftanie? Naprzod mi wam przełożyć trzeba. Ledwie co głos trąby Anielfkiey, po całym świecie zabrzmi, mowi Ewangelia. *Sicut in diebus Noe, ita erit Adventus Domini. Mat;* 24. W ten czas to fię ftanie, co fię ftało, za dni Noego, pod czas owego powfzeehnego świata potopu. Jedne wody z obłokow fpadły, drugie z ziemi wyfzły, i powfzechny uczyniły potop. Tak na głos tey fądowey trąby, iedne dufze z Nieba, drugie wynidą z piekła, i w iednym momencie, w iednym mgnieniu oka, iako mowi Paweł S. wfzyfcy a wfzyfcy od naywiękfzego do naymnieyfzego, od naybogatfzego do nayubożfzego, i ci co od ftu lat przed nami żyli, i ci co od tyfiąca, i ci co teraz, i ia, i wy, i dziatwa, młodzi, fzredni, ftarzy, począwfzy od pierwfzego Rodzica Nafzego Adama, aż do oftatniego

go człowieka, ktory przed ſamym ſądnym dniem umrze, Zmartwychwſtaniemy, powtore ſię odrodziemy, na tey dolinie ſtaniemy. Tak bowiem przynależy, żeby iako wſzyſcy w Adamie umarli, tak też wſzyſcy mocą Chryſtuſa, na żywot wieczny znowu ſię odrodzili.

Dwoiakie ieſt człowieka narodzenie, iedno przyrodzone, drugie nadprzyrodzone. Miedzy oboygiem wielka zachodzi rożność. Narodzenie przyrodzone ieſt z Matki. Narodzenie nad przyrodzone ieſt z ziemi, iako mowi Job. (a) Zgniliżnie powiedziałem Oycem moim ieſteś. Narodzenie przyrodzone, nie ieſt w mocy człowieka. Narodzenie nadprzyrodzone, ieſt nie iako w mocy człowieka. bo ſię takim odrodzi, iako ſobie zaſługiwać będzie. Narodzenie przyrodzone, takiemi nas wydaie, iakiemiśmy ſię w żywocie Matki poczęli. Narodzenie nadprzyrodzone takiemi nas wyda, iako żyliśmy. Tak Piotr narodzeniem przyrodzonym, był ſynem Rybaka. Narodzeniem nadprzyrodzonym będzie wſpoł Sędzią Chryſtuſowym. Joroboam Narodzeniem przyrodzonym był ſynem Krola Salomona, Narodzeniem nadprzyrodzonym będzie niewolnikiem czarta. Miedzy narodzeniem przyrodzonym, iednego człowieka od drugiego, żadney ro-

(a) Job. 17. v. 14.

rożności nie masz, bo wszyscy z iednakowemi niedoskonałościami na ten świat wychodziemy. Między Narodzeniem nadprzyrodzonym, iednego człowieka od drugiego, O! iaka rożność: o iaka będzie odmiana:

Wyraził to Paweł S. Apostoł owemi słowy. *Omnes resurgemus, sed non omnes immutabimur.* 1. *Corin:* 15. Wszyscy powstaniemy, ale nie wszyscy rownie. Będzie to naprzod w owym powszechnym odrodzeniu, że wielu ktorzy byli na wysokich dostoynościach, Urzędach, powstaną wzgardzeni, ci zaś ktorzy byli wzgardzonemi, powstaną uwielbieni. Przyidą dusze możnych Panow potępionych, do grobow swoich gdzie ich ciała z wielką okazałością złożone były i mowić będą. Jestes tu ciało moie, ktores mi było pobudką, i narzędziem do obrazy Boskiey, wynidź z tąd, złącz się znowu zemną, abyś na wieki gorzało. Przeciwnym sposobem przyidzie dusza z Nieba wzgardzonego chłopka, aby wzięła ciało swoie, znaydzie go na Cmentarzu, albo pod figurą pogrzebione, kawałkiem zgrzebnego płutna obwinione. żadnym kamieniem nie pokryte; i radosnym zawoła głosem: Wynidź, wynidź, wynidź nayukochańsze mieszkanie moie, złącz się znowu zemną, abyś iako było

towá-

towarzyszem zasług moich, było uczestnikiem i chwały.

Będzie i to w tym powszechnym odrodzeniu, że bogaty powstanie ubogim, a ubogi powstanie bogatym. Pomyślcie sobie, że na głos Archanielskiey trąby, porywa się ow bogacz Ewangeliczny, wraz z ubogim Łazarzem. Bogácz ochnąwszy się to iest zmartwychwstáwszy, nic w rękach swoich nie zástanie. Łazárz lubo nie miał żádnych dobr ziemskich, ále że skárbił sobie za życia w Niebie, żywą wiárę, mocną nádzieię, gorącą miłość. Cwiczył się w sprawiedliwości, i miłosierdziu, był czystym, cichym, wstrzemieźliwym, cierpliwym. Ná sąd Boski powstanie bogátym, wszystkie dobre uczynki za nim poydą. *Opera sequentur.* Niech to uważą: ktorzy, áby co zyskali Msze, Kázania, w dni Swięte opuszczaią, robotami gwałcą, dla przedarzy, hándlow, ustawy Kościelne na pośmiewisko niewiernym, i żydom podaią, rozumieią, że przeto lepiey się mieć będą, á oni staią się uboższemi, bo i tego co mieć pragną nie zyskaią, i to nawet co maią, utracą.

Będzie i to w tym powszechnym odrodzeniu, że ci ktorzy tu ná tym świecie wiedli życie opłákáne, nędzne, wzgárdzone, powstaną wesołemi. Ci zás ktorzy się ná tym świecie weselili,

kto-

ktorym ſię wſzyſtko wiodło według myśli i upodobánia, ktorzy żądney przykrości nie znali. Ktorych nawet palec nie zabolał, powſtáną ſmutnemi, pogrążonemi w boleści morzu.

Będzie i to że, ciała Sprawiedliwych, będą iaſne iáko Słońce, lekkie, i ſubtelne, niecierpiętliwe, zgoła będą uwielbione, podobne we wſzyſtkich właſnościach Uwielbionemu Jezuſowemu Ciału. Ciáła złych będą ciężkie, ſmrodliwe, obmierzłe, tákim ſetorem rażące, (że iako mowi S. Bonawentura) gdyby iednego potempieńca cielſko, czarci z piekła wyrzucili, tedyby świat cały tak powietrzem zaraziło, żeby ſię żaden z ludzi przy zyciu utrzymáć nie mogł. *Omnes reſurgemus, ſed non omnes immutabimur.*

Porzućcie dworne myśli, iak na tak ſzczupłym mieyſcu tyle milionow, milionow ludzi pomieścić ſię będzie mogło? Mogł BOG w ſzczupłey Arce Noego, wſzyſtkie zwierząt pomieścić rodzaie, były tam lwy, były ſłonie, były wielbłądy, były wielkie mnieyſze, ieſzcze mnieyſze zwierzęta, á wſzyſtko ſię to w ſzczupłey Arce pomieściło. Czemużby na dolinie Jozeſata, wſzyſtkich nas pomieścić nie mogł? i owſzem że toż ſamo uczyni, co uczynił podczas potopu całego świata, w Arce Noego, mamy dowod z Ewangelii. *Sicut in diebus*

bus Noe, ita erit Adventus Filii Hominis. (b) Jako za dni Noego, tak będzie i przyiście Syna Człowieczego.

Na tey dolinie że ſtaniemy wſzyſcy, to Artykuł wiary, ale iakże? Czy ſpolnie razem, i źli i dobrzy, i ſprawiedliwi i nieſprawiedliwi? Nie. Słuchaycie co mowi Chryſtus, Mat: 13. v. 40. *Exibunt Angeli, & ſeparabunt malos de medio juſtorum.* Wynidą Aniołowie, i wyłączą złych zpośrodku ſprawiedliwych. Uważcie to ſłowo: *Separabunt* wyłączą. Teraz na świecie, zły miedzy dobremi utaić ſię może, ale na ſądzie Boſkim, zły ſię nie utai, wyłączą złych od dobrych Aniołowie *Separabunt.* Teraz niepodobna, żeby ſię i miedzy złemi, ktory dobry nie znaydował, iako ſię znaydował Noe miedzy grzeſznemi. Lot miedzy Sodomczykami. Tobiasz miedzy niewiernemi, w on dzień, wſzyſcy dobrzy od złych wyłączeni będą. *Separabunt.* Teraz na świecie miedzy ludźmi, rożne ſą związki, towarzyſtwa, kolligacye. Naprzykład: że ſą iednego Narodu, iednego Miaſta, iednego kunſztu, że ſą pokrewni, powinowaci, wſpoł-towarzyſze, wſpoł uczniowie, w on dzień oſtateczny, wſzyſtkie ſię przyiaźni, kolligacye, Towarzyſtwa przerwą i wypełnią ſię owe ſłowa Piſma S. Luc: 27. v. 34: *Unus aſſume-*

(b) *Mat:* 24.

sumetur, & alter relinguetur. Iednego wyłączą, drugiego zostawią. Wyłączą z iednego Miasta, wsi, obywatelow Mieszkańcow, iedni zostaną miedzy dobremi, drugich wyłączą, Z iednego rodu familii pokrewieństwa Brat zostanie miedzy dobremi, Siostrę złą wyłączą. Z iednego domu, sługa cnotliwy, zostanie miedzy dobremi, Gospodarza złego wyłączą. Z iednych szkoł, Nauczyciela zostawią miedzy dobremi. Ucznia złego wyłączą. Z iednego Kościoła, Spowiednik zostanie miedzy dobremi, Penitenta złego wyłączą, a wyłączą na wieczne z sobą rozstanie.

Sposob tego rozdziału, i wyłączenia, ktory na tey dolinie Jozefatowey będzie, w krotkich ale dosadnych słowach opisał Matheusz S. Mat: 25. v. 33. *Statuet oves a dextris hœdos autem a sinistris.* Postawią owieczki na prawicy a kozły na lewicy. Dwie są rzeczy, w tych słowach Ewangelicznych wyrażone: Naprzod: wywyższenie wybranych, i poniżenie odrzuconych. Druga. Mieysce Wybranych, i mieysce odrzuconych. Przez Prawicę, znaczy się cześć i honor, przez lewicę znaczy się hańba i pogarda. O! iaka będzie hańba grzesznym na lewicę zpędzonym, patrzyć na sprawiedliwych prawicę trzymaiących. Będzie patrzył Gospodarz potępiony, na słu-

ługę zbawionego. Brat potępiony na śioſtrę zbawioną, Przyiaciel potępiony, na przyiaciela zbawionego. Żona potępiona, na Męża zbawionego. Uczeń potępiony, na wſpoł ucznia zbawionego, i ktorzy przedtym z ſobą ſpołecznie mięſzkali, iadali, w poufałości i przyiaźni żyli, tu ſię z ſobą rozſtaną. Możeſz że bydź okropnieysze rozſtanie?

Co ſię tycze mieyſca (mowi Paweł S.) że Błogoſławieni podniosą ſię w ciałach ſwoich, Swietnych, ſubtelnych, uwielbionych podniosą ſię do gory, i na powietrzu w iaſnych obłokach ſtać będą, potępieni w cielſkach ſwoich, ciężkich, ſproſnych, ſmrodliwych, pod nogami ich zoſtaną. Widzę moy BOZE, że wſzelkich ſpoſobow użyieſz, na pohańbienie Nieprzyiacioł twoich. Błogoſławieni, iako Orłowie do gory ſię podniosą. Więc potępieni pod nogami ich zoſtaną, tak ieſt; tak imieniem Boſkim przepowiedział Malachiaſ. Malach: 4. v. 3. *Calcabitis impios.* deptać będziecie bezbożnych: Co tam rzecze Nero, gdy ſię obaczy, pod nogami Piotra i Pawła, ktorych prześladował. Co rzecze Pan gdy ſię obaczy, pod nogami poddanego. Co rzeką Rodzice, gdy ſię obaczą pod nogami dzieci ſwoich, o to mowi Mędrzec: *Videntes turbabuntur timore horribili.* Zadziwią ſię poniżeniu ſwemu, á wywyżſzeniu

niu ſlug Boſkich. Wzdychać będą mowiąc: Ah: nas nieſzczęśliwych! Mieliśmy ich, za głupich wzgardzonych, i rozumieliśmy że koniec ich będzie ſromotny, a oto, miedzy Synow Boſkich policzeni ſą. O! iak wielu nad nami widziemy, ktorży tak grzeſznemi byli, iako i my. Oni przez ſzczerą pokutę, zgładzili grzechy ſwoie. My bez pokuty zginęli. Dawid cudzołożnik, Magdalena grzeſznica, Thaida nierządnica, naſycać ſię będą widzeniem BOGA, w chwale wiekuiſtey. My pogrążeni będziemy, w boleści morzu. Ten za iedno nad ubogim politowanie. Ten za kawałek chleba. Ten za kubek zimney wody. Wiekować w Niebie będzie, my za moment ſproſnego ukontentowania, wiecznie nieſzczęśliwi. Mogliśmy, mogliśmy to ſamo czynić, co ci czynili, i na rownym z niemi ſtopniu Błogosławieńſtwa ſtanąć, niechcieliśmy. *Ergo erravimus.* Zbłądziliśmy, zbłądziliśmy na wieki.

Nim ſię nam dalſza Sądu Boſkiego ſcena otworzy, ktorą ſobie na naſtępuiące Kazanie zachowuię. To ieſt nim ſam Sędzia przyidzie, i na Tronie Maieſtatu ſwego, na tey ſię dolinie pokaże. Posłuchaymy co o ſobie powiadał świątobliwy Kapłan Tomaſz Młodzianowſki, gorliwy Kraiow Perſkich Miſſyonarz.

Ten

Ten Wschodnie z Ewangelią Chrystusową, obchodząc Kraie, i rożne mieysca Swięte obwiedzaiąc. Gdy też przyszedł na doline Jozefatową, rozważać sobie począł, ow straszny Sąd Pana BOGA, ktory się tam odprawi, i przechodząc się po owym padole, załamawszy ręce, i łzami się zalawszy, pomyslił sobie: Gdzież ia też tu stanę? Czy na prawicy miedzy Swiętemi i wybranemi? czy na lewicy miedzy przeklętemi? Stawcie się dziś myślą, na tey dolinie, i te słowa pobożnego Kapłana, przenieście w usta wasze. Poki iesteście w Kosciele, pytay każdy JEZUSA w Sakramencie utaionego, ktoregoś tyle razy niegodnie pożywał. Gdzie ia też stać będę? Pytay się tych Konfessyonałow, ktoreś świętokractwem znieważył. Gdzie ia też stać będę? Spytay się tych umarłych ktorych tu ciała spoczywaią, po ktorych grobach nogami depcesz, Gdzie ia też stać będę? Przyidziesz do domu, przypomniey sobie owe zgorszenia, przeklęstwa, piiaństwa, krzywdy, kradzierze, dni Swiętych gwałcenia, i pytay się samego siebie. Gdzie ia też stać będę? W reszcie spytay się własnego sumnienia, Gdzie ia też stać będę? Odpowie ci bez podchlebstwa. Jeżeli życia nie poprawisz, ieżeli pokutować za grzechy nie będziesz, w grzechach umrzesz, a ieże-

ruie Błogosławieństwem, O! iak straszliwe to Iego przyiście wyłączonym będzie, bo ten to przyidzie JEZUS, ktory z Duszą i z ciałem pośle ich na zatrate wiekuistą.

Dwa się tu przeciwne widoki pokażą. Uyrzawszy przychodzącego Sędziego wybrani, iako orlęta szybkim lotem wzbiiaią się do gory, tak oni świetnemi otoczeni obłokami. z wielką radością Serca swego, zabiegną drogę przychodzącemu Panu, i przy nim na wysokości staną, iako to wyraził Paweł S. owemi słowy: (a) *rapiemur in nubibus obviam Christo, in Aera, & sic sempercum Domino erimus.* Przeciwnym sposobem wyłączeni, uyrzawszy przychodzącego Pana, dla ciężkości obmierzłego cielska swego, ruszyć się nie mogąc, zawyią od żalu. a iako Łukasz S. mowi: zarykną. Gory padaycie na nas i pagorki pokryicie nas, przed Twarzą Sędziego naszego. Patrzcie, i uważaycie Wierni Chrystusowi. Ieden Chrystus, ieden Sędzia. dobrym pociechą, złym rozpaczą będzie, dobrych życiem udaruie, złych śmiercią ukarze. Znaczyły to dawno owe Starozakonne trąby, ktore łoskotem swoim Izraelowi radość, a Ierychowi Miastu zgubę sprawiły. Oznacza-

(a) 1. ad Thes. 4. v. 16.

czała to, owa Kolumna obłoczysta, ktora lud wybrany oświecała, a Faraona ćmiła. Oznaczała owa Arka Pańska, ktora między dwoma woyskami postawiona, sprawiała to, że lud Boży zwyciężał, a Filistynowie na głowę przegrywali.

Chcecieſz wiedzieć co za przyczyna, tak przeciwnych skutkow. z przyścia Sędziego Boga? Ta, ta, ktorą Łukasz S. w Ewangelii. (b) *Videbunt Filium Hominis venientem cum potestate magna, & Majestate.* Obaczą Syna Człowieczego, przychodzącego, z władzą Wielką i Maiestatem. Te dwie własności Sędziego Boga, Maiestat i władza, będą iako dwa postrzały, na Serca potępionych. Te i uwagą ninieyszego Kazania będą.

Straszny Maiestat Sędziego Boga, to Uwaga pierwsza.

Naywyższa moc, i władza Sędziego Boga to Uwaga druga.

Day Panie o tym z pożytkiem, mowić na Większą Chwałę Twoię.

Maiestat Sędziego Boga, te cztery rzeczy ukażą. Naprzod: wyniosą Aniołowie Krzyż, iako Zwycięzką chorągiew Sędziego Boga, ktory się w tenczas widomie, w wielkiey iasności na

Nie-

(b) *Luc. 21. v. 27.*

Niebie pokaże, iako mowi Pan JEZUS, (c) *parebit ſignum Filii Hominis*, a pokaże ten ſam, na ktorym Zbawiciel, dokonał dzieła Zbawienia naſzego, ktory Krwią ſwoią oblał, i poświęcił. Powtore: pokaże ſię Obłok, ktory będzie Tronem Sędziego Boga. Potrzecie: Wyn dą z Nieba wſzyſcy SS. Aniołowie, i Duchowie Niebieſcy, Ci według mniemania Oycow Swiętych w ciałach z powietrza utworzonych. Tron Sędziego Boga obtoczą, aby cała okazałość tego Trybunału, okiem cieleſnym bydź mogła widziana. Poczwarte: Wſzyſcy SS. Wybrani, Patryarchowie, Apoſtołowie, Męczennicy, Wyznawcy, Swięte Panny, i Wdowy, na ſwe roty podzieleni, wynieſieni na powietrze będą. Ta Maieſtatu Boſkiego okazałość, o! iak okropnym widokiem będzie!

Weyzrzą naprzod nieſzczęśliwi, na Krzyż Zbawiciela ſwego JEZUSA, o! iakim gwałtem ſerca ich przerazi, rozpaczaiąca boiaźń. Co rzeką Poganie, ktorzy Krzyż JEzuſow, za hańbę i ſromotę poczytali? Co rzeką Zydzi, ktorzy Pana ſwego na Krzyż wbili, i ku iawnemu naigrawaniu, na gorze Kalwaryiſkiey wyſtawili? Co rzeką Tyrannowie, Okrutnicy. ktorzy chcąc zatracić cześć i chwałę Krzyża Swiętego,

(c) *Mat.* 24. *v.* 30.

go, tak wiele Tyfięcy Chrześcian, pomęczyli pozabiiali? Co rzeką Chrześcianie, ktorzy maiąc wfzelką doftateczność do zbawienia, z Męki Zbawiciela, zażyć iey nie chcieli: i tym mieczem ktorym fię bronić mieli, fami fię pozabiiali. Nic im w tenczas nie przyidzie do myśli, tylko to: *Montes cadite fuper nos.* Gory, pagorki fkały, padaycie na nas. niech na ten widok nie patrzemy, ale darmo.

Weyrzą niefzczęśliwi na Obłok, fpuścifz że im chłodzącą rofę; zaftonifz że ich od gniewu Bożego? Nie fpuści, nie, nie zaftoni. Jan S. pifze że z niego ogniſte pioruny wypadać będą (d) *de throno procedebant fulgura & tonitrua.* Oycowie SS. przydaią: Że pokażą fię w tym obłoku. Komety nigdy nie widziane grzmoty nigdy nie flyfzane, ftrafzydła niewypowiedziane. Coż na to mowić? chyba wołać będą. *Montes cadite fuper nos.* Gory pagorki padaycie na nas.

Weyrzą niefzczęśliwi na Aniołow, o! iaki tam ich żal i rozpaczaiący poftrach opanuie. Obaczą przydanych fobie od narodzenia, Swiętych Strożow fwoich, i poznaią fię bydź od nich porzuconemi. Choćby na nich wołali. Swięci Aniołowie Strożowie, Opiekuni, Do-

(d) *Apoc.* 4. *v.* 5.

Dobrodzieie naſi, brońcie nas *Defendite nos in prœlio, ut non pereamus in judicio.* Podaycie ſpoſob, abyśmy nie zginęli. Z obruſzeniem ſię, odpowiedzą Aniołowie: Minęł czas, opieki naſzey, Stroży naſzey gardziliscie nam: w życiu. Nie ſłuchaliście natchnienia naſzego, ſzliście za poduſzczeniem czarta, bądźcież z nim na wieki. Coż na to powiedzą? chyba zawołaią: *Montes cadite ſuper nos.* Gory, pagorki padaycie na nas.

Weyzrą nieſzczęśliwi, na Swiętych Wybranych Boſkich, ktorzy podnożſzy ſię na powietrze, w Towarzyſtwie Aniołow przed Tronem Boſkim zaiaśnieią, o! iaki ich żal ogarnie. że mogąc bydź w rownym ſzczęściu, iako i oni, ſamo chcąc go poſtradali. gdy ſię obaczą od nich porzuconemi, wzgardzonemi, zdeptanemi. Ociec nie będzie ſię przyznawał do Syna, Syn do Oyca, Mąz do Zony, żona do Męża. Nauczyciel do Ucznia, uczeń do Nauczyciela. Przyiaciel do przyiaciela, pouſały do pouſałego. Ci tylko ſami kochać ſię będą, ktorzy w życiu cześć i Chwałę JEZUSA ukochali. W ten czas poznaią, że iuż żadnego ſpoſobu nie ma, aby w Towarzyſtwie Swiętych mieścić ſię mogli. Wściekła rozpacz, wymuſi na nich te znowu wołania. *Montes cadite ſuper*

per nos. Gory, pagorki, padaycie na nas.

Nic iednak bardźiey zgubionego człowieka, przerażać nie będzie, iako ſam Sędzia Chryſtus JEZUS. Choćby na tym Sądzie nic więcey nie było, tylko żeby ſię tam grzeſznym ſtawić kazano, i patrzyć na zagniewaną twarz Sędziego, doſyć by było, dla nich męki i udręczenia. Ieżeli ſtawiony przed Auguſtem Ceſarzem złoczyńca, odwracał oczy, od zagniewaney twarzy iego mowiąc: *Fulmen oculorum tuorum ferre non poſſum* pioronu oczow twoich znieść Panie nie mogę, dopieroż ſtawiony przed Sędzią Bogiem grzeſznik, co rzecze? Ieżeli iedno rzucenie oka gniewliwe pewnego Monarchy; na dwoch ſwych Dworzan, w Kościele gadaiących, ták ich przeraziło, że iednemu rozum, drugiemu w krotkim czaſie życie odebrało, Iaką boiaźnią grzeſznych przerazi Sędzia Bog, gdy ſię im zagniewany pokaże, gdy ſię pokaże w tey poſtaci, w ktorey go widział w obiawieniu Jan S. (e) *Oculi ejus tanquam flamma ignis, & de ore ejus gladius, ex utraq; parte acutus exibat.* Oczy iego iako płomień ognia, a z uſt iego miecz z obu ſtron oſtry wychodził.

Nie

(e) *Apoc.* 1. *v.* 14. & 16.

Nie mogę ia wam, tey ogromności, zasiadaiącego na Sąd Pana, inaczey wyrazić, tylko przez podobieństwą. Trafiło się (mowi Historya Pisma S.) (f) że Estera Krolowa, nie zawołana, do Krola, Męża swego weszła, i uyzrawszy siedzącego na Maiestacie; a twarz zagniewaną maiącego, tak się przelękła. że na tych miast upadła. i zemdlała. Otrzyźwioney Krolowy pyta się Krol. Co za przyczyna alteracyi? Odpowie. Panie moy obaczyłam cię iako Anioła ogromnego, i zadrzało z boiaźni Serce moie, to wymowiwszy, znowu zemdlała, i od siebie odeszła, *rursus corruit, & pene exanimata est.* Uważcie: ieżeli ta Krolowa, ieżeli Zona, a żona tak ulubiona, tak od Krola ukochana, że tylko bez opowiedzi, do Krolewskiego pokoiu weszła, na weyzrenie człowieka przysturowsze, upadła, zemdlała; Coż się będzie działo, na Sądzie ostatecznym, kiedy obaczą nieszczęśliwi, Człowieką, ale oraz Boga, a obaczą ci, ktorzy ciężkiemi grzechami Maiestat Iego zneważyli, Ieżeli w obrazie tylko Ukrzyżowany JEZUS, obrociwszy raz oczy zagniewane, ku pewnym grzesznikom, tak ich przestraszył, że iedni na tych miast trupem popadali, inni w kilka godzin, ledwie do siebie przyść mogli. O! iak strach

(f) *Esther.* 15.

ſtrach wzbudzi, nie Obraz JEZUSA Chryſtuſa, ale ſam Chryſtus JEZUS, nie w pokorze Krzyża, ale na Tronie Maieſtatu, nie w czaſie Miłoſierdzia, ale w czaſie pomſty, nie nagi, i z przybitemi rękami, ale Chwałą Maieſtatu przybrany.

Wiemy z Ewangelii, i podania SS. Apoſtołow, że kiedy żył z nami Pan i Zbawiciel naſz JEZUS Chryſtus, tak był wſzyſtkim miły, tak dorodny, tak wdzięczny, że nie było nic rozkoſznieyſzego, iako na iego twarz Nayświętſzą patrzyć, był bowiem naypięknieyſzy, naydorodnieyſzy, ze wſzyſtkich Synow ludzkich a przecię gdy w Getſemańſkim ogrodzie, owym oprawcom, ktorzy go imać przyſzli, pokazał ſię, i w oczach ſtanął, w ſtecz wſzyſcy iakoby piorunem iakim uderzeni, na ziemię popadali. Co uważaiąc Grzegorz S. z podziwieniem zawołał. *Si ſic terret judicandus, quid judicaturus*. Ieżeli to zdziałał w tenczas, kiedy miał bydź ſądzonym. Czegoż nie ſprawi, gdy ſam ſądzić przyidzie, a przyidzie nie w poſtaci Niewolnika i ſługi, ale w Boſkiey chwale, i ogromnym Maieſtacie.

Traſiało ſię to nie raz, że obwinieni, za zbrodnie ſwoie, i przed Sądem ludzkim ſtawieni, iedni omdlewali, inni nagle ſiwieli, inni krwawym ſię potem

po-

pocili, inni z ſamey boiaźni śmierci trupem padali, ale co to ieſt względem owego ſtrachu ktorym ogromność Maieſtatu Sędziego Boga, grzeſznych przerazi? Ow Saul nieſzczęśliwy, po przegraney z Filiſtynami, aby ſię w ręce Nieprzyiacioł nie doſtał, utopił miecz w wnętrznościach ſwoich. Smierć ſobie raczey obieraiąc, aniżeli nieprzyiacielſkie urągania. Oby przynaymniey podobnym ſpoſobem grzeſznicy pomoc ſobie mogli; ale darmo; będą wołali na gory, aby ich przywaliły, nie przywalą, będą wołali na śmierć, aby ich pożarła, nie pożre. Będą przynaymniey chcieli, nie widzieć Sędziego Boga, ukryć ſię przed zagniewaną twarzą Iego, nie ukryią. (g) *Videbunt, videbunt, in quem transfixerunt.* Obaczą, obaczą tego ktorego przebodli.

Uważaliśmy Straſzny Maieſtat Sędziego Boga. Uważmyż, iak daleko ſtraſznieyſza moc i władza Iego. *Videbunt Filium Hominis, Venientem cum poteſtate.* Przez te władzę Chryſtuſową, nie inſza ma ſię rozumieć, tylko ta, ktorą mu dał Ociec Przedwieczny, do czynienia wſzelkiego ſądu. iako mowi Ewangelia. (h) *Pater omne Judicium dedit Filio.* Władze tę krotkiemi, ale taiemnic pełnemi

(g) *Joan.* 19. *v.* 37.
(h) *Joan.* 5. *v.* 22.

mi słowy, opisał ukoronowany Prorok. (i) *Exurge Deus & judica causam tuam.* Powstań Boże, i rozsądź sprawę twoie. Uważciesz naprzod: że tu sam Bog Sędzia sprawy swoiey będzie. Ludzie w własney swoiey sprawie, Sędziami bydź nie mogą, a to dla namiętności, i niepomiarkowaney miłości samych siebie, przez co sprawiedliwość skazić by się mogła. Ale w sprawie Boskiey, nie inny iest Sędzia procz samego Boga, bo ponieważ Bog nie ma nikogo nad siebie wyższego, nie ma i Sędziego sprawy swoiey, procz samego siebie. On sam iest ieden, ktory naylepiey zna grzechu każdego winę. On sam iest eden, ktory naydoskonaley poznaie, zniewagę obrażonego Maiestatu swego. On sam iest ieden. Ktory zarowno wszystkim, wedle uczynkow płacić będzie, złym za złe, dobrym za dobre. Sędziowie ziemiscy, władzą na rozsądzenie spraw ludzkich maiący, mogą bydź oszukani, omyleni, mogą wyroki swoie, poprawiać, odmieniać Dekreta, z niejakiey przychylności, iedney bardziey stronie, niż drugiey, stanowić, lecz na tym Sądzie tego spodziewać się niemożna, bo ten Sędzia, nie z porywczości, nie z skwapliwości sądzić będzie, ale z sprawiedliwości sobie istotney. O! iakie

(i) *Psal.* 77. v. 22.

kie z tąd dla grzesznych udręczenie będzie; że wpadną w ręce Sędziego, tak mocnego. Wskroś wszystko przenikającego, a co naywiększa, że wpadną w ręce Sędziego, od siebie obrażonego, i własną sprawę swoię sądzącego.

Teraz sądzi nas Bog przez Namiestnicze Osoby, przeto chciał mieć iednych Krolmi, innych Xiążętami, innych Sędziami, żeby sprawiedliwości przestrzegali, zbrodnie ukracali, i karali. Cokolwiek widzicie Zwierzchności, Godności w Stanie Duchownym począwszy od Papieża, aż do Kapłana. w stanie Swieckim od Cesarza, aż do ostatniego, iakąkolwiek zwierzhność Swiecką, maiącego człowieka. Papież względem całego Swiata. Biskup względem Diecezyi, Krol względem Krolestwa. Magistrat względem miasta. Spowiednik względem penitenta. Gospodarz względem domowych, Ociec względem dziatek. Pan względem sług swoich, są Straźnikami praw Boskich, aby wszystkie od wszystkich zachowane były, są Namiestnikami Boskiemi. (k) *Omnis potestas a DEO.* Przeto na wielu mieyscach Pismo S. Sędziow zowie Bogami, że na mieyscu Boskim zasiadaią, i maią władzą sobie od Boga daną, na uka-

(k) *Ad Rom.* 13. *v.* 1.

ukaranie bezbożności. Ta iednak ſprawiedliwość Urzędow ludzkich, częſtokroć ieſt niedoſtateczna. Bo ci ktorzy na Urzędach ſiedzą, albo ſię względami ludzkiemi uwodzą, albo w roztrząśnieniu ſpraw pilności nie przykładaią, albo prawa lubo ſprawiedliwe, opacznie tłumaczą, na takie ſądy, i zwierzchności, żalił ſię Mędrzec Pańſki mowiąc: *Widziałem pod ſłońcem, miaſto Sądu niezbożność, miaſto ſprawiedliwości nieprawość.* Z tąd w Kroleſtwie, rozboie, naiazdy. W miaſtach kradzierze. zdzierſtwa, nieſpradlidliwosci, i uchodzi. W domach, nierządy, kłotnie, piiańſtwa przeklęſtwa, zgorſzenia, i uchodzi. W dzieciach ſwawola, krnąbrność, niepoſłuſzeńſtwo i uchodzi, w ſługach, niedbalſtwo, niewierność, gwałcenie pracą ręczną, dni Bogu poświęconych, i uchodzi. O Zwierzchności, dotych czas, dotych czas władza waſza była. Zaſiedzie na Stolicy Sądowey Zbawiciel JEZUS, ſam w oſobie ſwoiey, odbierzę wam wſzelką władzę, przy ſobie ią ſamym zoſtawi, i ſądzić będzie nie tylko grzechy oſobiſte ſpraw, i uczynkow waſzych, ale też i złe używanie władzy wam pozwoloney. Znikną w tenczas wſzyſtkie zwierzchności, ſam JEZUS Chryſtus, Sędzia w ſwoiey ſprawie, Sędzia Iedynowładny, Sędzia nad Sędziami, Sędzia peł-

pełnomocny. pokaże ſię. *Videbunt venientem cum poſtate.* Drzeć przed nim będą wſzyſcy Sędziowie ziemſcy. Krolowie, że w Kroleſtwie, Magiſtraty że w mieście Goſpodarze, że w domu, Rodzidzice że dzieciom. Panowie że ſługom, Naczyciele że Uczniow zwierzchność iakąkolwiek maiący, że poddanym ſwoim, albo dla niedbałości, albo dla względu, albo dla pobłażania, obrazy Boſkiey nie bronili, a za popełnioną nie karali. O! iaka ich na ten czas hańba, i wſtyd ogarnie: że ſię nie iak należało na ſwych urzędach ſprawili. Dopieroż tych, ktorzy nie dbaiąc, na ziemſkie władze, iakie tylko chcieli, zbrodnie popełniali, tu im wſzyſtko uchodziło, ale tam nie uydzie, gdy wpadną w ręce Sędziego Boga. Sędziego tak mocnego. ktory ſprawy, nie tylko ukrzywdzonych, uciemierzonych. Niewinnie zbitych, i ſkaliczonych, ale i oraż ſwoie ſądzić będzie.

Ta moc pokaże ſię naybardziey, z ſurowości, i gniewu Iego. Z ſurowości, bo żadnego. nie będzie miała miłoſierdzia. Poki Chryſtus przez Namieſtnicze Oſoby ſądził, na Stolicy Iego przy ſprawiedliwości, zaſiadało Miłoſierdzie; ale gdy ſam w Oſobie ſwoiey przyidzie, ſąd bez miłoſierdzia będzie. Pomyślcie ſobie: że za potępionych, wſtawia ſię Naydoſtoynieyſza Syna Boſkie-

go

go Matka, Nayśw. MARYA, Wszyscy Aniołowie, i Swięci Pańscy, nic na ten czas żadne przyczyny, wstawiania się nie pomogą, miłosierdzia nie będzie. Pomyślcie: że potępiony, wszystkich się grzechow wyprzysięga, przeklętych swych nałogow, wyrzeka, i woła: Boże bądź miłościw. Darmo; miłosierdzia nie będzie. Pomyślcie sobie: że potępiony tyle chce, łez gorzkich wylać, ile kropli w morzu, liścia na drzewach, piasku w ziemi, gdyby i swiat cały, łzami pokutnemi zalał, darmo i miłosierdzie nie będzie.

Patrzcie, iak wielka rożność, między pierwszym, a tym ostatnim przyściem Chrystusowym, Pierwszy raz przyszedł iak baranek wszystkie grzechy gładzący: przyidzie drugi raz iak lew. (l) *Leo rugiet quis non pavebit.* Pierwszy raz przyszedł iako rosa padaiąca na wełnę. Drugi raz przyidzie iako naypotężnieysza nawałność. Pierwszy raz przyszedł, w południowym wietrze, drugi raz przyidzie, w gradzie kamiennym, Pierwszy raz przyszedł skrycie, w cichości, i uspokoieniu wszystkich żywiołow. (m) *Cum quietum silentium Continerent omnia,* drugi raz przyidzie iawnie, w powszechnym całego świata zamie-

sza-

(l) *Amos* 3. *v.* 8.
(m) *Sap.* 18. *v.* 14.

szaniu. Tak będzie należało, aby przyszedł w gniewie i zapalczywości, na ukaranie tych, ktorzy się go w tym życiu nie bali.

Nie rozumieycie po prostu, że Chrystus będzie się gniewał tak, iako się gniewa człowiek namiętnościom podległy: Gniew Sędziego Boga, z tąd się pokaże, że złym wyrzuci na oczy dobrodzieystwa swoie, i mowić będzie: Znasz że mnie człowiecze? *Ego sum Dominus Deus tuus.* Ia iestem Panem i Bogiem twoim. Ia iestem Stworcą twoim, ktory dałem ci to wszystko, czym iesteś. Ciało, duszę, życie, zdrowie, abyś mi wiernie służył, a tyś tego wszystkiego użył, na zniewagę, i krzywdę moię. Ia iestem Odkupicielem twoim, ktorym cię, przez tyle utrudzenia, przez okrutną Mękę, i śmierć moię, z niewoli szatańskiey oswobodził, i tym końcem ostatniey ktorą miałem, pod sercem krwi kropelki, dla ciebie nie żałował; a tyś krew moię, bezbożnie podeptał, wolałeś zostawać pod chorągwią Lucypera a niżeli pod znakiem Krzyża mego. Ia iestem Prawodawcą Nauczycielem twoim. Ktorym ci pewne, nie zawodne, życia ustawy podał, tę zachowuiąc, mogłbyś był w Niebie wieczne błogosławieństwo odziedziczyć, tyś ie sobie poczytał, za niepewne, wątpliwe,

ucię-

ucięźliwe, i wolałeś śię rządzić, omylnym i głupim świata zdaniem, ftawiąc go fobie za prawidło życia twego. Ia ieftem Dobrodzieiem twoim. Ktory bardziey niżeli Oycowfkim affektem, opatrywałem wfzyftkie potrzeby twoię, w tyśiącznych niebeśpieczeńftwach ratowałem, w złych przygodach zachowałem, a ty miafto powinney wdzięczności, obelgi mi wyrządzałeś. Iam to fprawił, z fzczegulney ku tobie miłości, żeś śię nie w ślepocie Pogańfkiey, ale w wierze S. urodził, na Łonie Kościoła S. przez Chrzeft odrodził, prawdą Ewangelii oświecony, Swiętemi Sakramentami karmiony. Coż tak wielka, i dzielna moc zaftug moich, w dufzy twoiey fprawiła? Dawałem ci tyle łafk to zewnętrznych, to wewnętrznych, tyś ie tłumił. Dawałem ci tyle oświecenia na rozumie, tyś ie gaśił. Stawiałem ci tyle przykładow, do naśladowania, tyś niemi gardził. Nakoniec famem ci śię dał na przykład, ieżeliś śię do mnie nie miał, iako do Stworcy, miećeś śię był powinien, iako do Zbawcy fwego.

Na więkfzą hańbę, pokaże mu Nayświętfze Ciała fwoiego Rany, ktoremi fwoię ku niemu miłość oświadczać a iego niewdzięczność potępiać będzie. Ręce iego na wylot przebite, wymawiać

wiać mu będą złe uczynki iego. Głowa cierniem fkłota, wfzeteczne mysli, chuci, nieporządne affekta i pragnienia. Nogi zranione nie Chrześciańfkie postępki. Serce owarte. i miłością pałaiące. oziębłość iego w miłości Boga. Słowem nie będzie żadnego dobrodzieyftwa. żadney łafki ktorey by mu w ten czas na oczy, nie wyrzucił,

Gdy fię to wfzyftko ftanie, każą podać kfięgi. *Liber fcriptus proferetur: in quo totum Continetur.* Tę wam dopiero (iakom obiecał) w naftępuiącym Kazaniu otworzę z tey to kfięgi poznamy, iakie fprawy fądzić fię tam będą. Teraz zbawienne wam zoftawuię napomnienie. Wiemy że nas Bog fądzić będzie. Sądźmyż fię wprzod fami, karzmy fię fami za grzechy nafze. *Præoccupemus faciem ejus in Confeffione.* Uprzedzaymy Oblicze iego, z fzczerym wyznaniem grzechow nafzych, przy Sakramentalnych fpowiedziach. *Adoremus procidamus ploremus, coram Domino.* Pokłońmy fię padnieymy na kolana nafze, i płaczmy przed Panem.

Nayukochańfzy Zbawicielu, gdybyśmy cię w czafie zemfty, o miłofierdzie profili. Wiemy żebyś fię iuż


nam przebłagać nie dał, ale gdy teraz łaſk twoiey żebrzemy, ięcząc i płacząc za grzechy naſze. Nie ſądź nas, i nie karz, wedle ſprawiedliwości twoiey, ale wedle wielkiego miłoſierdzia twego. Zaſłużyliśmy na ſąd, ale pamiętay iako cię tu ſądzono, przez owe ſromotne, od iednego Sędziego, do drugiego powłoczenia twoię, proſiemy cię, abyśmy ſurowości ſądu twego, i wiecznego karania uyść mogli. Amen.



KA-



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU.

Tu quis es? Confeſſus eſt, & non negavit. *Joan: 1.*

Ty ktoś ieſt? wyznał i nie zaprzał.

Miedzy rzeczami, na tym świecie widzialnemi, nic ludziom trudnieyſzego do wiadomości nie maſz, iako poznać i dowiedzieć ſię czym ieſt człowiek? Nie mowię, czym ieſt człowiek co do ieſteſtwa ſwego, bo o tym bárdzo dobrze wiemy, że ieſt z ciała, i duſzy rozumney złożony, ale mowię, co do ułożenia ſerca, i z niego pochodzących (iako mowi Pan JEZUS) myśli, chęci, pragnienia, pożądania. Tak to ieſt niedościgła taiemnica, że ani Kościoł S. z wewnętrznych rzeczy, nikogo nie ſądzi. *Eccleſia de internis non judicat,* á co więkſza, że ani czart, áni Aniołowie, wiedzieć dowodnie mogą, co ſię w ſercu ludzkim dzieie. BOG go tylko ieden, w ſkroś przenika i poznaie.

Scru-

Scrutans Corda & renes DEUS. (a) Sam nawet człowiek, siebie samego częstokroć, zmiarkować, i osądzić, iakim iest nie umie, przyznaie się do tęgo czym nie iest, a zápiera się tego, czym iest, á to pochodzi, albo z nieporządney miłości, albo z niepoſkromionych namiętności, albo z podchlebnego, względem samego siebie mniemania. Dla tego Paweł S. Apostoł, niedowierzał zdaniu swemu. *Nihil mihi conscius sum, sed non in hoc justificatus sum.* (b) Nie przeto (mowi) usprawiedliwiony iestem, że mi się tak zdaie, iakoby mnieo nic nie strosowało sumnie nie moie, bo BOG inaczey widzi, inaczey sądzi, iako się nam zdaie.

Przyidzie iednak ten czas, kiedy ta taiemnica, iawną się pokaże, kiedy wszyscy ludzie skrytości serc swoich obaczą, á każdy w szczegulności, da o sobie prawdziwy rozsądek i wyznanie. Gdy się wszyscy ludzie, ktorzy kiedykolwiek żyli, żyią, i żyć będą, na doline Jozefatową zgromadzą Gdy Sędzia Bog wmocy i Maiestacie, Sądową stolicę zasiędzie, podane będą Księgi, w ktorych wszystkie myśli, słowa, uczynki, zgoła wszystkich ludzi, sprawy złe i dobre zapisane będą. Tak o tym Jan S. w Obiawieniu swoim świadczy. Widziałem (mowi on) umarłych stoiących przed Tronem; i były Księgi otworzone

(a) *Psal*: 7. *v* 10. (b) 1. *Cor*: 4. *v*: 4.

ne, i ſądzono wſzyſtkich z tego co tam napiſane było. Tak i Kościoł S. w owey żałobney Prozie, *Liber ſcriptus proferetur, in quo totum continetur.* (c) Podadzą Kſięgę, z ktorey ſądzić nas i roztrząſać wſzyſtkie ſprawy życia naſzego będą. To roztrząśnienie ſpraw życia naſzego, rzeczą ninieyſzego Kazania będzie. Mieyciesz proſzę baczność, czynię podział naſtępuiącey mowy.

Cokolwiek w życiu myślił, mowił, czynił człowiek, wſzyſtko ſię na tym ſądzie pokaże, Nic ſię nie zatai. To uwaga pierwſza.

Cokolwiek na tym ſądzie, na obronę ſwoię powie człowiek, niczym ſię nie wymowi. To Uwaga druga.

Day mi o tym Panie, iako nayſkuteczniey, do ſerc ludzkich, mowić. Na większą chwałę Twoię.

Nim do rzeczy, o ktorey mowić poſtanowiłem przyſtąpię. Wiedzieć naprzod i wierzyć powinniśmy, bo to ieſt Artykuł wiary naſzey, że BOG, cokolwiek ſię tylko w Niebie na ziemi, pod ziemią dzieie, wſzyſtko wie, wſzyſtko widzi, wſzyſtko przenika, wſzyſtko pamięta, i to co było, i to co ieſt, i to co będzie, tak ieſt obecne Bogu, iak gdyby wſzyſtko razem zebrane widział. Gdyby BOG tey przytomności, tey wiado-

(c) *Apoc:* 20. *v.* 12.

domości nie miał, nie byłby Bogiem, bo by mogł bydź oszukanym. Nie byłby sprawiedliwym, boby nie mogł karać, gdyby nie wiedział za co. A że BOG iest Bogiem, wszystko wiedzącym, wszystko widzącym, więc nic się przed nim ukryć, zataić nie może. Do Wszechmocności Boskiey należy, aby to wszystko, cokolwiek iest na świecie, dzielnością swoią utrzymywała. Do Opatrzności Boskiey należy, aby tym wszystkim, cokolwiek iest na świecie rządziła. Do nieograniczoności Boskiey należy aby wszystko napełniała, a do Mądrości Jego, aby o wszystkim wiedziała.

Teraz BOG coś podobnego czyni, iako ow pożyczalnik ktory wszystkie blankiety, karty, cerografy, dłużnikow swoich zbiera i w szkatule chowa, áby gdy czas przyidzie, odbierał co swego. Tak i BOG, wszystkie długi, to iest grzechy nasze, czy to myślą, czy słowem, czy uczynkiem popełnione, zbiera, i zkłada do skarbu gniewu swego, áby się w przyszłym czasie porachował, i rozsądzil, z dłużnikami swemi. Wnieściesz z tąd sobie: że cokolwiek czyniliście, od pierwszego wzięcia rozumu do młodości waszey, od młodości do szredniego wieku, do starości, to wszystko w Księdze Mądrości Boskiey zapisano iest, a zapisano tak dowodnie, tak dokładnie, iak w samey rzeczy było.

Moy

Moy BOZE, iakiego na ten czas umyſłu człowiek będzie, gdy obaczy nie tyłko te ſprawy, ktore iawnym były grzechem, ale i te, ktore za nic ſobie poczytał, a one roztrząſać ściśle i ſurowo będą. Mowić będzie: Ja rozumiałem że to nic, że w tym grzechu nie ma, że to ſraſzka, że bagatela, a oto widzę że to wſzyſtko BOG zapiſał w Kſiędzie ſwoiey. Podobnie ſię na tym ſądzie ſtanie, iako z owym, ktory ciągnie na wodzie drzewo iakie poki w wodzie, zdaie mu ſię lekkie, i mowi ſobie: Nie maſz ci tu ciężaru iakże go przyciągnie do brzegu dopiero mu ſię nieznośny ciężar pokazuie. Tak poki żył na świecie, wiele grzechow, zdawało mu ſię lekkich, Niechże te ſame grzechy obaczy na brzegu wieczności, o iak wielkiemi o! iak ciężkiemi zdawać mu ſię będą. Sama liczba ich, czyliż nędznego nie przeſtraſzy? Porachuycie wiele to ſłow przez tydzień człowiek wymowi, coż przez tydzień, coż przez rok, coż przez całe życie? a tych wiele kłamliwych, prożnych, uſzczypliwych, nienawiſtnych, gniewliwych, złorzeczących, przeklinaiących, O! iakie ſię na ten czas miliony, miliony grzechow pokażą?

Poki żyiemy, rożne wymowki grzechow naſzych mamy i bywa to że te wymowki przed ludzmi uhhodzą. Niech bę-

będzie naywiękfzy złoczyńca, będzie miał Patrona, ktoryby go bronił, i wymawiał. *Nullum fcelus fine patrocinio.* Niech będzie grzech oczywifty, iawny, znaydą fię tacy, ktorzy go rożnemi wykrętami, dowodami wymawiać będą. Takie wymowki zowie Dawid: *Verba malitiæ.* Słowami złośliwemi, i BOGA gorąco profi, żeby fię na to nigdy nieodwązał. *Non declines cor meum ad verba malitiæ, ad excufandas excufationes in peccatis.* (d) Niechay fię nie zkłania ferce moie Panie, do ftow złośliwych ktoremibym miał, grzechow moich bronić. Iakoż nie może bydź nic złośliwfzego, iako tego fię zapierać, z tego wymawiać, czego przeświadczone fumnienie; oczywiftym ieft świadkiem i dowodem. Ale to ledwie niepofpolita nam ludziom, do fwoich fię grzechow wcale nie poczuwać. Co mogło bydź oczywiftfzego, nad grzech Pontfkiego Starofty Piłata, ten uznawfzy niewinność Jezufową, i iawne o niey świadectwo dawfzy, bezbożnie, bezfumiennie, niefprawiedliwie, tegoż JEZUSA, na śmierć potępił, i fkazał, to fprawiwfzy niewinnym fię bydź ofądził. *Innocens ego fum a fangvine hujus jufti,* tak ftrafzny grzech, choć był pierwfzym iego fprawcą, na żydow zwalaiąc. *Sangvis ejus, fit fuper vos, & fuper filios veftros.* Krew Jego

(d) *Pfal:* 140. v. 4.

go niech będzie na was, i na fynach wafzych. Obwiiaycie, wymawiaycie teraz iak chcecie, grzechy wafze, możecie ie przed ludźmi pokryć. Na fądzie Bofkim, nic fię nie utai.

O! iak rożna na ten czas, wola, rozum, pamięć w człowieku będzie! Teraz aby pozorną, grzechowi fwoiemu wynalazł wymowkę, nawet na famych fpowiedziach, tak go okryśla, że z pewnego wątpliwym, z dobrowolnego mniey uważonym, z śmiertelnego powfzednim uczyni. Teraz nie pamięta grzechow fwoich, pyta fię Kapłan Wiele razy tego było; a on mowi: Nie wiem, ktożby fię tego napamiętał i miłyż BOZE; liczbę ran ciała powiadafz lekarzowi, ażebyś liczbę ran dufzy wyznał, nie pamiętafz? Przypomnifz, przypomnifz fobie, wdzień on oftateczny, ale ta pamięć, że będzie wymufzona, nie będzie ci pożyteczna.

Kiedy fię czego dowiedzieć, i dociec nie możemy zwykliśmy pofpolicie mowić: Pokaże to dzień fądny. Pokaże pokaże, a pokaże na oko całemu światu, co fię od pierwfzego wzięcia rozumu, myśliło, mowiło, czyniło, z obrazą BOGA, z zgorfzeniem innych, z krzywdą bliźniego, Pokażą fię owe chytrości, niefzczerości, obłudy, ktore fię na zdradę bliźniego w fercu knowały, pokażą fię owe porządliwości, chęci, pra-

gnie-

gnienia, ktore ſię z natężeniem woli, do złego przypuſzczały. Taiłeś przy ſpowiedziach Sakramentalnych tyle razy powtorzonych niewſtydy twoie. Nie śmiałeś ſproſności ſwoich, iednemu wynurzyć Kapłanowi, pokaże to dzień ſądny, i odkryie, iako mowi Paweł S. *Illuminabit abſcondita tenebrarum, & manifeſtabit conſilia cordium.* (e) Nayſekretnieyſze rady, nayſkrytsze Taiemnice, o ktorych świat nigdy nie wiedział, i wiedzieć nie mogł, na tym ſię dopiero ſądzie wyiawią.

Cornelius a lapide, przywodzi wiele Oycow SS. zdania, że lubo ſąd oſtatni Pana BOGA, w iednym mgnieniu oka, w iednym momencie odprawi ſię na dolinie jozefatowey iako mowi Paweł S. *in ictu oculi in noviſſima tuba.* (f) ten iednak ſąd będzie, *in omni forma juris*, to ieſt według porządku prawnego, będzie przypozwanie, będzie przywołanie, będą wyprowadzone inkwizycye, to ieſt naściſłe ſpraw naſzych roztrząśnienie. Staną świadkowie, a ci nie przekupieni, nie przedarowani, nie przynaięci, ale świadkowie pewni, oczywiści, ktorzy nam wſzyſtkie nieprawości, niegodziwości, w brew wymawiać, i wyrzucać będą. Przydaie wſpomniony tłumacz Piſma S. że BOG każdemu, by naywiękſzemu grze-

(e) 1. *ad Cor:* 4. *v.* 5.
(f) 1. *ad Cor.* 15. *v.* 52.

grzesznikowi bronić się na tym sądzie, i wymawiać pozwoli, iako mowi Prorok: *Narra, si quid habes, ut justificeris.* (g) Ale na coż się to przyda, kiedy czym się wymawiać, tym samym się obwiniać będzie.

Podobnie się z grzesznym na sądzie Boskim stanie co się stało z owym drzewem figowym, o ktorym mamy w Ewangelii. (h) Przechodząc czasu iednego, z Jeruzalem do Betanii Pan JEZUS, obaczył z daleka figowe drzewo, przyszedłszy kniemu, gdy procz liścia, żadnego owocu na nim nie zastał, natychmiast przeklął go mowiąc: Ześ owocu nie wydał, niechayże go z ciebie nikt na wieki nie pożywa. Przydaie wyraźnie w tey Ewangeli Marek S. *Non erat tempus ficorum* Ze w ten czas kiedy Pan JEZUS, pragnął owocu z drzewa tego, nie nadszedł był ieszcze czas, áby to drzewo owoc swoy wydało. Słuszna widzi się bydź wymowka, ale i tá przed Bogiem nie uszła, bo lubo doyrzałego owocu mieć nie mogło, ale mieć było powinno, chociasz niedoyrzały, przeto go niepożytecznym osądził Chrystus, i niezgodnym, tylko ku spaleniu.

Bę-

(g) *Isaie* 48. *v.* 26.
(h) *Marci* 11. *v.* 13.

Będzie to, że się na sądzie Boskim wielu niewiadomością wymawiać zechce. *Ignorans feci.* Panie, nie wiedziałem. Nie byłem na rozumie oświecony, Nie byłem nauczony. Wszakże niewiadomość grzechu nie czyni. Trzeba wiedzieć, że niewiadomość według Theologii, iest dwoiaka: iedna ktora się zowie, *Inculpabilis*, *invincibilis*, to iest bez winna, nieprzekonana, nie podpadaiąca karze, tak naprzykład że nie wiesz. Wiele gwiazd na Niebie? iakie ich obroty? Wiele włosow na głowie twoiey? Wiele cegieł w tym murze? za to cię BOG karać nie będzie, że nie w sz, bo wiedzieć niemożesz. Taka niewiadomość iest w ten czas, gdy kto dla wrodzoney niesposobności, i niepoiętności, nie może tego poiąć coby mu wiedzieć należało, á choćby miał sposobność, i poiętność, nie ma Nauczyciela, ani sposobu, do nabycia potrzebney wiadomości. Taka niewiadomość grzechu nie czyni, iako mowi Augustyn S. *Non imputatur ad culpam, quod invitus ignorans.* Nie będzieci poczytano za grzech, o czym wiedzieć, choćbyś naybardziey chciał, nie możesz. Druga niewiadomość nazywa się *Vincibilis* a tym samym *culpabilis*, to iest, ktorą człowiek byleby chciał, przekonać może, á ieżeli nie stara się przekonać, podpada winie, á zatym i karze. Ta według Nauki S.

To-

Thomafza Anielfkiego Doktora, ieft ieszcze dwoiaka. Iedna nazywa fię *Craffa* gruba, druga nazywa fię *affectata* zmyślona. Niewiadomość gruba ieft w ten czas. Kiedy człowiek nie dba, nie chce, ani fię ftara, aby to wiedział, umiał, co do zbáwienia iego należy, i choćby mogł umieć, ftuchać o tym nie chce, Tacy fą ci, ktorzy aby rozwiezłe prowadzili życie, unikaią od Kazań zwłafzcza takich, w ktorych fię prawidła życia Chrześciańfkiego przekładaią, Nauki do zbawienia potrzebne, tłumaczą i wyłufzczaią, i mowią tak wolę nie wiedzieć, wolę nie ftuchać, bo Kazania fzkrupuły fprawuią, grzechy wynayduią, niepokoy na fumnieniu czynią. Właśnie iak gdyby to Kaznodzieia grzechy zmyślał, z fwego domyftu, bez Pifma, bez Oycow SS. bez racyi mowił. Tacy fą ci, ktorzy od Spowiednikow nie pobłażaiących, ale prawdę mowiących, i należycie obiaśniaiących, uciekaią a tak fię z fumieniem fwoim wałęfaią. Tacy fą ci, ktorzy nie wdaią fię nigdy, z takiemi w rozmowy, od ktorych przyftoyności, chwalebnego obcowania, fpofobu warowania fię grzechu, nauczyćby fię mogli, ale przeftaią z podobnemi fobie, żeby z ich nieforemnych obyczaiow, większą śmiałość do grzechu mieli. Taka niewiadomość nie tylko ieft grzechem,

ale

ale co większa, że złość grzechową pomnaża. Zmyślona zaś niewiadomość iest w ten czas, kiedy człowiek wzgardziwszy światłem Ducha Nayświętszego, odważa się na niegodziwy iaki uczynek, uroiwszy sobie w myśli, to mniemanie: Ze mu wolno czynić, co mu tylko lubo, że w tym grzechu nie ma, że teraz taki zwyczay, taka moda, że tak inni czynią, i lubo mu sumnienie inaczey radzi, on go słuchać nie chce. Dwie rzeczy przed grzechem, zwyczaynie się w człowieku dzieią: Z iedney strony Duch Nayświętszy, podaie mu obiaśnienia, za ktorym ieżeli poydzie, uniknie grzechu. Z drugiey strony czart pokazuie mu dobro iakie lube, rozkoszne miłe, wabiące do złego, On obiaśnieniem Ducha Nayświętszego wzgardziwszy, idzie ślepo za chuciami i namiętnościami swemi, głupie mniemaiąc że w tym grzechu nie ma, że mu się to godzi. Taką niewiadomością nikt się na sądzie Boskim nie wymowi, bo mu odpowiedzą: Nie wiedziałeś áleś był wiedzieć powinien. Nie wiedziałeś, boś wiedzieć nie chciał, i oto się nie pytał, chociasz do pytania, miałeś powinność i obowiązek, o ktorym wiedziałeś.

Jak BOG takie niewiadomości karał, obiaśnić to sobie przykładem z Pisma S. wyiętym możemy. Pierwsze

za-

zaboyſtwo na świecie popełnił Kaim, zabiiaiąc rodzonego brata ſwego Abla, drugie zaboyſtwo popełnił Lamech zabiiaiąc Kąima. Miedzy temi grzechami, ta była rożność, że Kaim, zabiiaiąc Abla, zabiiał go rozmyślnie z ſzczerey złości, i nienawiści ku niemu. Lamech zaś, zabiiaiąc Kaima, zabiiał go z nięwiadomości, niechcący, z trefunku, bo będąc człowiekiem myśliwym, wyſzedłſzy w pole, widząc że ſię coś w krzakach ruſza, rozumieiąc że zwierz, wypuścił z napiętęgo łuku ſtrzałę, i zamiaſt mniemanego zwierza, Kaima trupem położył. Proſzę was, ſądźcie, kto z tych zaboycom winnieyſzy? Czy Kaim? ktory z iedney złości i zawziętości, krwią Braterſką ręce zmazał? Czy Lamech? ktory z przypadku, nieoſtrożności, Kajma zabił? Wſzyſcybyście rozumiem ſądzili, winnieyſzym Kaima, mniey winnieyſzym Lamecha. Takbyście wy ſądzili, ale BOG inaczey oſądził, gdy ſurowſzy wydał dekret na Lamecha, niżeli na Kaima, mowiąc: *De Caim dabitur ultio ſepties, de Lamech vero ſeptuageſies ſepties.* (i) Kaima (mowi BOG) za grzech iego karać będę ſiedm razy. Lamecha zaś ſiedmdzieſiąt ſiedm razy; Tak BOG karał grzech z niewiadomości popełniony, bo Lamech nie widząc zwierza, ſtrzelaćby był nie po-

(i) *Genesis:* 4 v. 24.

powinien, pokiby był pewności nie miał, że tam człowieka nie maſz, że tey oſtrożności, pilności nie przyłożył, ukarał go BOG ciężey niżeli Kaima. Oi iak wiele duſz, dla takiey niewiadomości ginie, ktora nikogo na ſądzie Boſkim nie wymowi.

Mowić drudzy będą chcąc ſię iakokolwiek przed Bogiem wymowić. Miałem naturę zepſowaną, do złego ſkłonną, miałem niepochamowane paſſye, ktorychem, poſkromić nie mogł Ale im odpowiedzą: Miałeś naturę zepſowaną, do złego ſkłonną, nie miałeś iey ſam ieden, też naturę, też paſſye, też namiętności mieli i drudzy, a przecie nie poſzli, za chuciami i namiętnościami ſwemi. Dał ci BOG rozum, rządzić ſię było rozumem. Dał pamięć, pamiętać było na BOGA i zbawienie duſzy. Dał wolą, pokazywał rozum, co dobrego á co złego, obierać było ſobie to, czegobyś po całą wieczność nie żałował, żeś tego nie obrał, coby z zbawieniem duſzy twoiey było, nie naturze poczytane będzie, ale ſamemu tobie.

Jeżeli mowić będzieſz, byłem w tylu okazyach i niebeſpieczeńſtwach, w ktorych niepodobna mi ſię było, grzechu uſtrzedz i uchronić. Odpowiedzą ci, alboś nie wiedział, że BOG upominał i przeſtrzegał: *Qui amat periculum, in*

illo

illo peribit. (k) Kto ſię w niebeſpieczeńſtwie kocha, w niebeſpieczeńſtwie zginie. Byłeś w tylu okazyach, ktoż ci tam bydź kazał? Sameś okazyi do złego ſzukał, ſameś ſię na nie narażał. Więc też z ciebie ſamego zguba. Szło o utratę fortuny, uſilnego przykładałeś ſtarania, żebyś iey nie ſtracił. Szło o niebeſpieczeńſtwo zdrowia, ſtrzegłeś ſię żeby cię zły wiatr nie zawionął, a gdy ſzło o niebeſpieczenſtwo zguby duſzy, o utratę wiecznego zbawienia, uſtrzedz ci ſię było (iak mowiſz) niepodobna? ſłuſznaſz to, i ſprawiedliwa wymowka będzie? poradź ſię zdrowego rozumu co ſam ſądziſz o tym.

Jeżeli ſię ſkładać będzieſz pokuſami, mowiąc. Panie uſtawicznym naiazdom ſzatańſkim, odiąć ſię nie mogłem. Stawi ci BOG przed oczy Antoniego, Puſtelnika, Makaryuſza i wielu innych, i mowić będzie; Ci więkſze nierownie pokuſy i naiazdy ſzatańſkie cierpieli, przecie ie za pomocą łaſki moiey zwyciężyli. Miałeś i ty odemnie, tyle łaſk doſtatecznych, do zwyciężenia pokus, do przełamania złych nałogow, i namiętności. Miałeś tyle Dobrodzieyſtw, nie tylko powszechnych, ale i ſzczegulnych. Miałeś Sakramenta SS. tak dzielne, i ſkuteczne

(k) *Ecle:* 3. *v.* 27.

czne. Miałeś Krew moię, i wszystkie zasługi moie, gdybyś był za chuciami, i namiętnościami swoiemi nie szedł, pewnie byś był te pokusy, zwyciężył, dał odpor natarczywościom, iako i ci. Coż na to odpowiesz Sędziemu BOGU?

Jeżeli rzeczesz; musiałem mieć wzgląd, na stan, na godność, na punkt honoru, tym się nie wymowisz, ale barździey potępisz, boś był pierwszy wzgląd mieć powinien, na BOGA, i zbawienie duszy. Jeżeli na koniec rzeczesz; trafiłem na takie czasy, na takie zwyczaie, na takie mody? Przeklęte zwyczaie, przeklęte mody, kogoż wy przed Bogiem wymowicie?

Gdym uważał owe słowa Boskie. *Ego justitias judicabo.* (l) Ja sprawiedliwości sądzić będę, dziwno mi było, iakbyto bydź mogło, żeby BOG miał za to karać, za co płacić przyobiecał, a przecie mowi *Judicabo.* Sądzić będę, nie tylko grzechy, i nieprawości, nie tylko gniewy, i zawziętości, ale sądzić i karać będę sprawiedliwości, a to ztąd: że co my rozumiemy bydź sprawiedliwością, to u BOGA niesprawiedliwością, za ktore karać i sądzić będzie. Co może bydź świętszego nad Kommunie i spowiedzi, co bydź może chwalebnieyszego nad iałmużny, a i tę, ieżeli oziębłę, nienabożnie

(l) *Psal:* 74. *v.* 3.

żnie, i że zwyczaiu tylko odprawione; ieżeli tylko dla oka, dla prożney chwały, ieżeli z niesprawiedliwie nabytych zbiorow, materyą sądu Boskiego będą.

Znaydzie się mowi Pan JEZUS wielu takich, ktorzy na tym sądzie mowić będą. My dla Ciebie Panie postami się trapili, my czartow z ciał ludzkich wypędzali, my cię modlitwami błagali, takim odpowiedzą: trapiliście się postami. ale w postach waszych, znaydowała się wola wasza. Wypędzaliscie czartow, w Jmie moie, toż czynił i Judasz, błagaliście mnie modlitwami, alem was przestrzegał słowy memi: Nie każdy, nie każdy, ktory mowi Panie, Panie, wnidzie do Krolestwa Niebieskiego.

Ale daymy to; żeby tych zarzutow, tych wymowek na sądzie Boskim nie było, tedy samo sumnienie obwiniać każdego będzie, tak właśnie iako niewieście, ktora iest upośledziona w urodzie, tylko iey zwierciadło pokazać, na-iey ukaranie, i zawstydzenie, nie trzeba więcey. Zatykaycie iako chcecie teraz gębę sumnieniu waszemu, teraz ci milczeć może ale się przed Trybunałem Chrystusowym odezwie i mowić będzie, bez ogrodki każdemu. Byłeś Kapłanem, ozdobiłem cię tak zacnym charakterem, Miewałeś Kazania, uczyłeś innych, nie czyniłeś sam pierwszy tego, czegoś nauczał:

Hæc fecisti & tacui, sed arguam Te. Ah co się tam ze mną nędznym stanie? Byłeś szlachetnie urodzonym, wyniesionym na godności dostoieństwa Należało do ciebie żebyś miał przychylność ku poddanym, tyś ich niszczył, uciemiężał, niesłusznie wymyślnemi podatkami, robociznami dręczył. Należało żebyś był nie czynił utraty w piiaństwach, zbytkach, stroiach, tyś tak wiele przemarnował. *Hæc fecisti & tacui.* Milczałem długo, cierpiałem, teraz gromić cię będę. Byłeś Oycem, wyniosłem cię na tę godność, dałem ci potomstwo, należało żebyś był dziatkom twoim, według stanu twego, należyte wychowanie dawał, przestrzegał zgorszenia, przeklęstwa, złoczczenia. *Hæc fecisti & tacui.* Nie czyniłeś tego, otoż cię za to karać będę. Słowem, byłes Chrześcianinem, słuchałeś Ewangelii, karmiłeś się SS. Sakramentami, a iakie życie twoie było? Miałeś tak wiele łask, oświecenia, natchnienia, teć to były drogie kropelki Krwi Jezusowey, ktore na cię hoynie, iako deszcz wylewał, tyś ie zdeptał, Teć to były promienie, ktoremi cię oświecał, tyś ie gasił. Teć to były krwawe sznureczki, ktoremi cię do siebie ciągnął, tyś ie rozrywał. Co na to rzeczesz?

Ah!

Ah! BOZE lękam ſię ſurowego ſądu twego, bo wiem że mnie nic przed Tobą nie wymowi. *Quid ſum miſer tunc dicturus, quem Patronum rogaturus.* Nie wymowi mnie niewiadomość, bom wiedział, Nie wymowi nieumieiętność, tępość rozumu, bom był nauczony. Nie wymowi czas, bom go miał i nad to. Nie wymowi Dobroć Twoia, bom ią znieważył. Nie wymowi miłoſierdzie Twoie, bom nim tyle razy pogardził; Oto daię ſię teraz winnym, przed Tobą ze wſzyſtkich grzechow moich, i wołam do Ciebie w czaſie miłoſierdzia, Odpuść mi Naymiłoſierniey ſzy Panie, zpuść z Krzyża Twego, iednę przynaymniey kropelkę Nayświętſzey Krwi Twoiey, na obmycie grzechow moich. A gdy ſądzić przyidzieſz żywych i umarłych, gdy roztrząſać wſzyſtkie ſprawy życia mego będzieſz. *Delicta juventutis meæ, & ignorantias meas, ne memineris Domine.* Grzechow moich, od młodości aż dotąd popełnionych, i niewiadomości moich, nie pamiętay, Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU.

Videbit omnis caro ſalutare DEI. *Luc.* 3.

Ogląda wſzelkie Ciało zbawienie Boże.

PIerwſze przyiście na Swiat Boſkiego Syna, lubo było przyściem miłoſierdzia, i litości ku nam, lubo było dla zbawienia całego Swiata, tak iednak było ukryte, utaione. Ze go (iako mowi Jan S.) ani świat nie poznał. *Mundus eum non cognovit.* i nie wſzyſcy go w ciele ludzkim, ziawionego oglądać mogli: Z Swiętych nawet i ſprawiedliwych nie każdemu ſię tego ſzczęścia doſtało, widzieć w ciele ludzkim Chryſtuſa Zbawiciela ſwego, z Patryarchow, iednemu tylko pozwolono Abrahamowi. (a) *Abraham exultavit, ut videret diem meum, vidit & gaviſus eſt.* Z Prorokow tyl-

(a) *Joan.* 8. *v.* 56.

tylko dwom, Moyżeszowi i Eliaszowi, przy chwalebnym Iego przeminieniu. Trzem, z Krolow, i niektorym z pastuszkow, przy trzodzie swoiey czuwaiącym.

Ale za powtornym na on dzień ostateczny, przyściem swoim, wszystkim się w niezmierney Chwale, mocy i Maiestacie pokaże, wszyscy go widzieć i oglądać będą. *Videbit omnis Caro salutare DEI.* Wiara nas uczy, że iako na Sąd ostatni, wszyscy a wszyscy, począwszy od pierwszego Rodzica naszego Adama, aż do ostatniego człowieka, w ciałach naszych powstaniemy, tak też wszyscy a wszyscy, temi oczyma Sędziego Boga oglądamy. Wszyscy oglądamy, ale nie wszyscy iednakowo iako mowi Augustyn S. *Videbit omnis Caro salutare DEI: sed non omnis salutare suum.* Oglądа wszelkie ciało zbawienie Boże, ale nie wszelkie ogląda zbawienie swoie. Wybranym pokaże się na ich pociechę, i ubłogosławienie, złym na ich większe udręczenie, tym iako łaskawy Baranek, onym iako lew straszny, tym iako Oyciec miłosierdzia, owym iako surowy Sędzia. Patrzyć na twarz Iego sprawiedliwym nic milszego, patrzyć grzesznym, nic okropnieyszego. Słyszeć wybranym, o swoim wiecznym błogosławieństwie, i chwale wiekuistey, nic

po-

pożądańszego, słyszeć bezbożnym, o swym wiecznym zatraceniu, nic straszniejszego. Ile będzie słow wyroku Sędziego Boga względem sprawiedliwych, tyle będzie dla nich koron, i błogosławieństwa. Ile będzie słow wyroku Sędziego Boga względem grzesznych, tyle będzie dla nich gromow, i piorunow. O tym ostatnim wyroku, iuż mi do was mowić przychodzi wierni Chrystusowi,

Przyznam się wam, że dwie w sobie namiętności walczące czuię. Wesele i boiaźń. Wesele, gdy Chrystusa do błogosławionych, boiaźń, gdy Chrystusa, do potępionych mowiącego uważam. Gdy wybranych swoich, wzywać do siebie będzie, otworzy się Niebo, Gdy złych potępiać będzie, otworzy się piekło. O! iak miła z iedney strony, O! iak okropna z drugiey scena się pokaże. Oboia rzecz uwagą ninieyszego Kazania będzie.

Wyrok dla sprawiedliwych niewymowney pociechy pełny.

Wyrok dla grzesznych, nader straszny, i okropny.

Przeraź Panie zbawienną boiaźnią serca nasze, day mi oraz łaskę mowienia o tym, na większą chwałę twoię,

Lu-

Lubo na poiedynkowym Sądzie, ktory zaraz po smierci następuie. Każdy człowiek sądzony będzie, i usłyszy wyrok Sędziego Boga, lub na tę, lub na owę stronę, co wyraził Zbawiciel owemi słowy: Drzewo na ktorą stronę padnie, czy na wschod, czy na zachod, czy na południe, czy na pułnoc, tam zostanie. Będzie z tym wszystkim potrzeba, iako powszechnego Sądu, tak i wyroku powszechnego. Potrzeba będzie, z strony Chrystusa, potrzeba będzie, z strony nas samych, potrzeba będzie, z strony dostateczney sprawiedliwości. Potrzeba będzie z strony Chrystusa, iako bowiem swiat cały widział go wzgardzonego, zelżonego, sromotnie na Krzyżu, iako nayświększego złoczyńcę, między łotrami zawieszonego: tak należy, żeby go na wspaniałym chwały Maiestacie, widomie oglądał. Należy, aby mu honor wzięty bezbożnie, Sędziowska nadgrodziła powaga, aby tych sądził sprawiedliwie, ktorzy go niesprawiedliwie sądzili, i dla tego (mowi Rupertus) dolinę Jozefata na ten Sąd, obrał, iż ten padoł bliski iest mieysc owych, na ktorych gorzką Mękę poniosł, aby iako tam ludzie, na Iego patrzyli zelżywości, tym też chwałę Iego oglądali. Potrzeba będzie, z strony nas samych, aby ludziom

świą-

świątobliwym, cnotliwym, pobożnym, ktoremi teraz świat pogardza, krzywda chwałą nadgrodzona była. Teraz sprawiedliwych, prostota, pokora, ubostwo w pośmiewisku samych tylko pysznych, bogatych, możnych, choćby nayniecnotliwszych, nayniezbożnieyszych, iako Bożkow szanuią, czczą, pod Niebo wynoszą, w dzień on Sądu, wszystko się przeciwnie pokaże, tak się stanie, iako stoiącemu przed zwierciadłem, prawa ręka lewą się być zdaie, a lewa prawą, tak pyszni, bogaci, wzięci u świata ludzie, z prawey strony, ktorą tu na świecie trzymali, przeydą się na lewą, a pokorni, ubodzy, prostego serca, prawą odbierą, i chwałę sobie zgotowaną odziedziczą. Potrzeba będzie i z tey przyczyny, iż iako wiele było ludzi dobrych, o ktorych cnotliwym życiu świat nie wiedział, tak też wiele było złych, ktorych bezbożności, nikt nigdy nie dociekł, pokaże tedy Bog na tym Sądzie swoie sprawiedliwość, gdy dla chwały dobrych, cnoty ich wyiawi, a zbrodnie grzesznikow, dla ich zawstydzenia. Potrzeba będzie ostatniego wyroku tego, i z strony, dostateczney sprawiedliwości, aby ieżeli ciało wraz z duszą, na Niebo robiło, wraz z nią zapłatę odebrało, przeciwnym sposobem: ieżeli oboie razem zarabiali na piekło, i ka-

i karę wieczną, oboie też, na męki wieczne skazani byli. Jako Sędzia, nie uczyniłby zadosyć sprawiedliwości, gdy by iawnego złoczyńcę potaiemnie karał, karać go powinien iawnie, aby się drudzy karą iego kaiali. Tak i Bog na tym Sądzie uczyni, pokaże iawnie przed całym światem sprawiedliwość swoię, aby grzesznik, ktory w oczach Stworcy swego śmiało, i bezwstydnie grzeszył, w oczach też całego świata, wyroku potępienia swoiego słuchał.

Gdy tedy iuż na tey ostatniey świata scenie, wszystkie rzeczy, w gotowości będą. Gdy wszyscy na dolinie Jozefatowey, na swych mieyscach w ciałach swoich staną po ścisłym i surowym roztrząśnieniu, spraw, każdego w szczegulności człowieka, da się słyszeć głos Sędziego Boga. To pewna: że lubo Bog, we wszystkich dziełach swoich, rozliczne sprawiedliwości swoiey dawał dowody, zawsze iednak w głosie swoim, nad inne, surowszym się pokazywał, bo kiedykolwiek co mowił, czyli to do Moyżesza, czyli do innych Prorokow, zawsze mowił w grzmotach, piorunach, błyskawicach. Wiele razy, ciż Prorocy Boga mowiącego opisywali, zawsze go opisywali strasznie. Tak Dawid. (b) *A Voce tonitrui tui formi-*

(b) *Psal.* 103. *v.* 7.

midabunt. Grzmotu głosu twego, bać się i lękać będą wszystkie narody. Tak Job sprawiedliwy: (c) *Quis poterit tonitruum magnitudinis illius intueri?* Ktoż moy Panie na ogromne, wielowładney mocy twoiey słowo nie zadrzy? Ezechiel rowna głos Boski do lwa ryczącego. Izaiasz do uszykowanego woyska, a Sophoniasz Prorok powiada. Głos dnia Pańskiego, to iest dnia ostatniego Sądu, pełen gorzkości, pełen boiaźni, strachu i ogromności będzie. Mam że wam te wyroki wcześnie zapowiedzieć? Zapowiem: bo ie nam zapowiedział tenże sam ktory przyidzie sądzić żywych i umarłych Chrystus JEZUS.

Gdy iuż iakom powiedział, wszystkie rzeczy w gotowości będą. Obroci się naprzod na prawą stronę, do wyci się naprzod na prawą stronę, do wybranych na powietrzu wyniesionych Sędzia Bog, i rzecze. *Pódźcie Błogosławieni Oyca mego, osiągniycie Krolestwo, ktore wam zgotowane od założenia swiata.* To powiedziawszy: z Twarzą zagniewaną, obroci się, na lewą stronę, i rzecze: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diablu i Aniołom iego.* Podobno te słowa małą boiaźnią serca wasze przerażaią, bo ie słyszycie o demnie wymowione. Wierzaycie, wierzaycie, ze

w dzień

(c) Job. 26. v. 14.

w dzień oſtateczny, te ſame usłyſzycie od Naywyżſzego Maieſtatu, od władzy Naywyżſzey. Z gniewem nieprzebłaganym, z ſurowością, miłoſierdzia nie maiącą. Usłyſzycie w tenczas, kiedy ziemia drzeć, słońce i gwiazdy z ſnąć, cała natura mienić ſię, kiedy Niebo dobrym, piekło złym otwierać ſię będzie. Coż ſtraſzliwſzego nad to, pomyślić ſię może?

Nie widzę ia ſkuteczniey ſzego ſpoſobu, do pozyſkania duſz waſzych Bogu, i wzbudzenia ſerc waſzych do zbawienney boiaźni, iako te dwa wyroki Sędziego Boga. Weźmieycieſz proſzę rzecz tę na uwagę, i tak zbawiennym słow Jezusowych zabawcie ſię rozmyślaniem. Podźcie do mnie (rzecze naprzod) Wybrani moi. Podźcie Synowie do Oyca, ktoregoście kochali. Słudzy do Pana, ktoremuście wiernie ſłużyli. Uczniowie do Nauczyciela i Prawodawcy, ktoregoście naukę pełnili, prawa zachowali. Odkupieni do Odkupiciela, ktoregoście Krwi na zbawienie zażyli. Przenieście ſię z Kościoła woiuiącego, do tryumfuiącego, do Tronu Baranka, do portu ſzczęśliwey wieczności, do morza wſzelakich pociech, i radości. Podźcie kochani moi, abyście na terminie, do ktorego ſtworzeni ieſteście, ſtanęli. Napełniaią ſię rado-

dością uszy wasze, gdy słyszycie tak wdzięczne słowo JEZUSA. *Venite* podźcie. Zadrzeć z drugiey strony powinny, gdy tegoż JEZUSA, z gniewem mowiącego usłyszycie. *Discedite a me.* Idźcie odemnie. Odemnie Oyca, Pana, Nauczyciela, Odkupiciela, Boga. Uważcie co się w tych słowach zamyka. Idźcie o demnie. O to z tym się oświadcza Sędzia sprawiedliwy, że ich odrzuca od siebie, że Twarzy iego Boskiey nigdy, nigdy nie obaczą. Poymuiesz to, co to iest, bydź odrzuconym od widzenia Boga? Bydź odrzuconym od Bo ga, iest to tak wielka szkoda, iak wielki Bog, iest to tak wielka szkoda, nad ktorą większa pomyślić się nie może, ktoż nam to wyrazić potrafi. co to iest bydź odrzuconym od Boga? Niech powiedzą Efezani, iak iest żałosne rozstanie się z ukochanym Nauczycielem, tym gdy opowiedział Paweł S iż więcey twarzy iego oglądać nie maią: stał się płacz wielki wszystkich. Niech powiedzą Dawid, i Jonathas, iak smutne iest pożegnanie, związkiem przymierza ziednoczonych, gdy się z sobą żegnali, pocałowawszy ieden drugiego, płakali pospołu. Niech powie Ezau, co to iest bydź odrzuconym od błogosławieństwa Oycowskiego? Ten dowiedziawszy się iż Jakob w tym go uprzedził, *irrugiit cla-*

mo-

more magno, ryczał głosem wielkim od żalu. Niech nam powie Absalon, ten usłyszawszy wyrok Oycowski na siebie. *Non Videbit faciem meam.* Nie będzie oglądał twarzy moiey, raczey sobie obierał umierać, a nizeli to udręczenie serca swoiego ponosić. Z tych przykładow Pisma S. wnieście sobie: Jeżeli odrzucenie od twarzy człowieka, od twarzy Oyca, tak ciężkie było odrzuconym, że się samey śmierci rownało. Coż będzie odrzucenie od Twarzy Boga, Stworcy, Zbawiciela swego?

Porzuconych od Boga potępionych, porzućmy i my, słuchaymy raczey słow dalszych Sędziego, zapraszaiącego wybranych swoich do siebie. *Venite Benedicti Patris mei.* Podźcie (rzecze) błogosławieni Oyca mego. To słowo. *Benedicti.* Błogosławieni według nauki S. Thomasza Anielskiego Doktora, znaczy zupełność wszelakiego, ktore się tylko pomyślić może błogosławieństwa. Przeto błogosławieni będą na duszy, na ciele, na wszystkich zmysłach swoich. Błogosławieni na duszy, bo widzieć Boga, w Bogu wszystko, i cieszyć się nim na wieki będą. Błogosławieni na ciele, ktore Bog uwielbi, i ozdobi, iasnością, subtelnością, lekkością, niecierpiętliwością, i innemi przymiotami uwielbionemu ciału JEZUSOWEMU własnemi.

mi. Błogosławieni na zmysłach, bo ich oczy to będą oglądały, czego oko ludzkie nigdy nie widziało. Uszy, czego ucho ludzkie nigdy nie słyszało. Czego zechcą, to wszystko mieć będą, czego nie zechcą, to od nich Bog oddali, a to uczyni, w nadgrodę prac, i usług swoich, coż się pożądańszego nad to pomyślić może? Posłuchaycie z drugiey strony strasznego gromu Sędziego. *Idźcie odemnie przeklęci.* Już wy więcey nie iesteście ludem moim. Nie chcę od was żadney chwały, nie chcę żadnych pokłonow, potępienie wasze chwałą będzie sprawiedliwości moiey. Idźcie odemnie przeklęci na duszy, przeklęci na ciele, przeklęci na rozumie, przeklęci na woli, przeklęci na wszystkich zewnętrznych zmysłach waszych, przeklęci w was samych, w towarzyszach waszych, przeklęci w czasie, przeklęci w wieczności. Kochaliście przekleństwo, mawialiście nie raz, bodayem w piekle gorzał; boday mnie wszyscy wzięli, i z duszą, i z ciałem, o toż padło na was, macie, czegoście sobie sami życzyli, idźciesz: precz odemnie. Wiecie, że kiedy kogo w Kościele wotuiącym wyklną, obcować się z nim nie godzi, wszyscy od niego stronią, uciekaią. Tak gdy potępieńca wyklnie Bog, wszystkie stworzenia od niego się oddalą,

lą, oddali się Matka Boska, oddalą Aniołowie, oddalą SS. Patronowie z samemi tylko potępionemi, czartami, społeczność i towarzystwo iego, mięszkanie iego na wieki.

Podźmy do ostatnich słow wyroku Sędziego Boga. Obrociwszy się ku błogosławionym rzecze. *Possidete paratum Vobis Regnum, à Constitutione mundi.* Osiągnieycie Krolestwo wam zgotowane od założenia swiata. Iakoby mowił: Bądźcie dziedzicami, i wspołdziedzicami Krolestwa mego. Bierzcie to Krolestwo, ktore nie iakim przypadkiem, nie iaką przygodą, ale przed wieki dla was zgotowane. Stworzyłem świat dla was, abyście na nim zasługiwali. Stworzyłem Niebo, abyście w nim wiekowali, odziedziczcieśz go, wnidźcie do radości Pana swego. O! Boże miłości moia, day mi, abym cię kochał w czasie, ktoryś mnie ukochał w wieczności, wołam do ciebie z tego padołu płaczu. Przydź Krolestwo twoie. Przydź Krolestwo twoie.

Ia do Krolestwa twoiego wzdycham; a ty Boże odsądzasz grzesznika od niego. *Discedite - in ignem æternum qui paratus est diabolo, & Angelis ejus.* Idźcie idźcie precz o demnie w ogień wieczny. ktory zgotowany iest

czartu, i Aniołom iego. Mowcieſz teraz co mowicie. i mawiać zwykliście, wieku tego Libertini, wolnego, rozwiozłego, i żadnym prawom Boſkim, nie podległego życia ludzie, ktorzy prawdy wieczne fanatizmem nazywacie ogień piekielny, baiecznym Xiężyi wymyſłem, dla poſtrachu prętkowiernego ludu uroionym. To to fanatyzm co Chryſtus mowi? to to poſtrachy, tylko i udanie, że Bog, ogniem wiecznym złych za grzechy karze; Alboż nie mocen ieſt, i duſze i ciało na ten ogień ſkazać? Alboż Wſzechmocność Jego nie może dać tey dzielności ogniowi, ktoraby mogł trapić i duſzę nieśmiertelną? Ieżeli mogł uiąć ogniowi to, co mu dał z przyrodzenia, aby nie palił w piecu Babilońſkim, ani iednego włoſka troygu pacholętom, może też mu przydać to, czego mu nie dał, z przyrodzenia, aby palił w piekle duſze potępieńcow. Nie życzę wam, żebyście tego na ſobie doświadczać mieli.

Gdy Sędzia Bog pożądany błogoſławionym, a ten ſtraſzliwy potępionym ogłoſi wyrok, coż ſię ſtanie? oto mowi Chryſtus: (d) *Ibunt hi in ſupplicium æternum, juſti autem in vitam æternam.* Poydą ci na wieczne ukaranie. Ci do żywota wiecznego. Poydą ci do żywota

(c) *Math.* 25. v. 46.

ta wiecznego, ktorzyż to ci? Oto ubodzy w duchu, pokorni, ſprawiedliwi, miłoſierni, czyſtego ſerca, ci Kroleſtwo Niebieſkie, nadgrodę zaſług ſwoich, oſiągną. Poydą ci na wieczne ukaranie. Ktorzyż to ci? Oto pyſzni, łakomcy, nieſprawiedliwi, niemiłoſierni, wſzeteczni, zawzięci, i tym podobni, na przepaść wieczną poydą, poydą bez nadziei powrotu, po"dą na całą wieczność, w ciemności zewnętrzne, gdzie płacz, i zgrzytanie zębow.

Straſzny był widok, gdy Faraona, z całym iego woyſkiem topiło morze. Straſzny widok, gdy Korego i Abirona ziemia żywo pożerała. Straſzny widok, gdy ſiarczyſtym ogniem z Nieba padaiącym, Sodoma i Gomorrha gorzała. Straſznieyſzy nie rownie, gdy ſię pod nogami bezbożnych, ziemia rozſtępywać, i onych żywo pożerać będzie. Otworzy piekło paſzczę ſwoię, i tych ktorych ſprawiedliwość Boſka oſądziła, pochłonie na wieki.

Chcecieſz wiedzieć, co to ieſt na wieki? Ia wam tego wyrazić doſtatecznie nie mogę, bo to ieſt rzecz taka, ktorey ani poiąć, ani o niey wątpić można, bo wieczności niezmierność tak wielka ieſt, że ſię w ſzczupłym rozumieniu ludzkim pomieścić nie może, wątpić o niey nie można, bo iey pewność,

tak oczywiſta ieſt, że iey żadne rozumu, by nayprzewrotnieyſzego wykręty, zatłumić nie potrafią. Ktoż nam powie, co to ieſt na wieki: Niech nam ktory potępieniec powie. Powiedz Judaſzu, wiele lat w piekle goreieſz? Już lat drugi tyſiąc dochodzi. A ty Kaimie wiele? Już ſześć tyſięcy ſiedmſet przeminęło. Powiedźcież nam, czy wam co nieſzczęśliwey wieczności ubyło? Ani godziny, ani momentu, tak goreć będziemy zawſze, iak gdybyśmy, na nowe wiecznosć zaczynali: Co by to była za folga nieſzczęśliwey duſzy; gdyby przynaymniey mogła myśl oderwać, i zapomnieć o wieczności, ale darmo, to ią nadewſzyſtko dręczyć będzie, że zawſze, że nigdy. Ze zawſze żyć będzie, nigdy nie umrze: Zawſze cierpieć będzie, nigdy ſolgi mieć nie będzie. Zawſze zaczynać będzie nieſzczęśliwą wieczność nigdy iey nie ſkończy.

Poydziecie i wy do domu wieczności waſzey, mowię waſzey, to ieſt do takiey, do iakiey ſię w tym zyciu zabieracie. Jeżeli w karności Chrześciańſkiey, w prawdziwey, i doſkonałey pokucie, dni waſze ſkończycie, poydziecie do domu wieczności ſzczęśliwey. Jeżeli w grzechach pomrzecie, i onych przez poku-

tę

tę nie zgładzicie, poydziecie do domu wieczności nieſzczęśliwey.

Coż ſobie obieracie? Czy krotki ſmutek, krotką pokutę, a potym radość, i weſele wieczne? Czy momentalną rozkoſz, znikome uciechy, a potym wieczny ſmutek, pokutę wieczną, iedno z tego dwoyga bydź koniecznie muſi. Gdy by cię teraz śmierć, w ſtanie grzechu zaſtała, a Bog ſię nad tobą zmiłował, z piekła wyrwał, do życia przywrocił, z iakąbyś uſilnością ſtarał ſię o zbawienie, z iaką gorzkością ſerca, opłakiwałbyś nieprawosci ſwoie, inaczeybyś o grzechach ſądził, niżeli teraz, inaczey mowił, czynił, niżeli teraz. Bog cię dotąd od piekła bronił i zachował, ty tego nie uważaſz? To pewnie rozumieſz, że więkſze ieſt dobrodzieyſtwo Boſkie, z piekła wybawienie, niż od niego zachowanie? Więkſze było dobrodzieyſtwo Boſkie, że Nayświętſzą MARYA Matkę ſwoię, od grzechu pierworodnego zachował, niż gdyby był ią pokalaną oczyścił, poświęcił. Tak więkſzą ci Bog łaſkę świadczy, że cię nie karze ieſzcze piekłem, na ktoreś zaſłużył, niż gdyby cię do tey przepaści wtrąconego z tamtąd wyprowadził. Cobyś tedy na ow czas czynił, czyń teraz.

O! Pa-


O! Panie, nieſkończone Dobroci Twoiey dzięki powinienem, żeś mnie ieſzcze nie potępił, żeś mi czaſu do pokuty pozwolił. Widzę, że nie chceſz śmierci grzeſznika, ale żeby ſię nawrocił, i żył z tobą na wieki. Wzbudźże łaſką Twoią ſerce moie do zbawienney pokuty: Day duchowi moiemu ſkruchę, oczom łez źrzodło, woli mocne przedſięwzięcie. Niech boiaźnią Sądow Twoich przerażony, grzechy moie teraz opłakuię pożytecznie, abym ich nie opłakiwał wiecznie, a niepożytecznie. Amen.



KAZA-



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ

KTORA SIĘ NAZYWA VACAT.

DZiwuiecie śię pewnie, że wszedłszy na to mieysce żadney nie czytam Ewangelii. Nie czytam Ewangelii, bo na dzisieyszą Niedzielę Ewangelii nie masz. Nie masz Ewangelii; z kądże wam począć Kazanie? W insze Niedziele, idąc za przykładem, i zwyczaiem Oycow Swiętych, tę Ewangelią, ktorą Kapłan przy Mszy śpiewa, my Słowa Boskiego Opowiádacze, Oyczystym ięzykiem, dla wyrozumienia wszystkich czytamy, tę nie całą wykładamy, iako wielu Oycow Swiętych w pierwiástkowym Kościele czyniło, i takie mowy ich zwały śię Homilie, to iest wykład całey Ewangelii. My tego sposobu, chyba rzadko używamy, zwłaszcza tych czasow, gdy widziemy iak słowo Boskie spowszedniało, iedni go wcale nie słuchaią, i słuchać niechcą, inni nim gardzą, inni z niego szydzą, iako mi śię nie zbyt dawno słyszeć dało, od iednego tuteyszego Ziemiánina. Ten będąc w uczciwey godnych ludzi kompanii, rzecz taką powiedział. Przyszedłem do Kościoła, i tra-

i trafiłem na wielki chałas; pytaią się przytomni, co to był za chałas? Odpowiedział: Oto wlazł Xiądz na Ambonę, i tak krzyczał, chałasował, á żem z Kościoła wyniść muſiał. Zart to był, aleź przecie takie żarty, z słowa Boſkiego niegodziwe. Nie żartuią Lutrzy, i Kalwini z Kazań swoich Predykantow, Zydzi z ſwoich rabinow, i ſzkolnikow, Turcy nawet z Mołnow ſwoich, ktorzy im matactwa Machometowe baią, Chrześcianie z Ewangelii, z Słow Chryſtusowych żarty ſobie czynią.

Dogadzaiąc pieſckliwym ſłuchacza uſzom, iuż wam nie całą (iakom powiedział) tłumaczemy Ewangelią, ale bierzemy z niey punkt tylko ieden, albo krotką iaką ſentencyą, z ktorey, albo Duchowna, albo obyczayna wynika Nauka, tę w dalſzey mowie wykładamy, rożnemi dowodami ztwierdzamy, gruntuiemy, żebyśmy rozum obiáśnili do poznaniá prawdy, á wolą zachęcili do uznaniá teyże prawdy.

Dziś nie naznaczył Kościoł Boży Ewangelii, zkądże Naukę zaweźmiemy? Weźmy ią, z tey ſamey dziſieyſzey Niedzieli, będzie przyſtusowana, nie do Ewangelii, ale do Niedzieli. Naucżmy ſię Chrześcianie, z dziſieyſzey Niedzieli, iak wſzyſtkie całego Roku Niedziele Swięcić winniśmy.

Swięcić winniśmy, bo te dni ſą iedynie BOGU poświęcone.

Swię-

Swięcić winniśmy, bo wſzyſtkie ſprawy i zabawy naſze dnia tego Swięte bydź powinny.

Niech to będzie co powiem, ku czci Nayświętſzego Jmienia Twego Chryſte Panie; nam ku pożytkowi day Boże zbawiennemu.

Nie wątpię, że wam wſzyſtkim wiádomo, iż miedzy Przykazaniámi, ktore ludowi Jzraelſkiemu, ſam BOG przez Moyżesza podał, ieſt i to, abyśmy dzień Sobotni Swięcili. *Memento, ut diem Sabathi Sanctifices.* Pamiętay, abyś dzień Sobotni Swięcił. To Przykazanie (iako uważaią Oycowie Swięci) z Prawa ieſzcze natury, gdy żadnego piſanego nie było, ale ſię ſamym rozumem rządzili ludzie, ſwoy początek wzięło. Bo iako przed uſtanowieniem piſanego Boſkiego prawa, niegodziło ſię niewinnego zabiiáć, przeto zgrzeſzył Kaim zabiiáiąc Abla, nie godziło ſię porubſtwa, wſzeteczeńſtwa, bo za to ogniem ſpłonęła Sodoma, Nie godziło ſię bałwochwalſtwa, bo to zawſze grzechem było, tak żeby dzień przynaymniey ieden w tydzień, na ſzczegulną cześć i chwałę BOGU był poświęcony, ſam rozum nakazywał.

Z tego Swiátła rozumu pochodziło, że Poganie BOGA prawdziwego nie znaiący, i w bałwochwalſtwie żyiący, przecieſz na

uſzanowanie tych, lubo tylko w mniemaniu ſwoim uroionych Bogow, pewne dni, nawet i Mieſięce całe, ku ich czci naznaczali, i z taką, iako im bałwochwalſtwo radziło uroczyſtością obchodzili. Z tey przyczyny (iak uważa Tertulian) przydał BOG do tego Przykazanie, to ſłowo; Pamiętay; *Memento ut diem Sabathi Sanctifices*, nie nakazuiąc prawa tego, iako nowego, ale iako ſtare, dawne, z ſamego światła rozumu pochodzące, iako przyzwoite, ſłuſzne, i ſprawiedliwe potwierdzaiąc, i nie iako przypominaiąc, aby nienaruſzenie zachowane było. Jakoż to zawsze zdrowy rozum nauczał i nakazywał, żeby Człowiek, ktory ieſt ſtworzeniem Boſkim BOGU iako Stworcy ſwemu, dzień iaki poświęcał, i iako Panu, należącą i powinną daninę dawał: J bardzo łaſkawie w tey mierze BOG z Człowiekiem ſię obſzedł, że ſię kontentuie Siodnym dniem dla ſiebie, zoſtawiwſzy ſześć, pracy ludzkiey około dobra doczeſnego.

Zachowanie Szabatu, iako dniá Swiętego, i Swięceniá tego, na tych dwoch rzeczach zawiſło. Naprzod: na odpoczynku Człowieka, od wſzyſtkich zabaw ręcznych, ſłużebniczych, iakie ſą: rzemieſła, handle, wyrobki, przedaże, kupowaniá, i tym podobne; Pokazuie ſię to na owych Faryzeuſzach, ktorzy w zachowaniu Przykazaniá tego, aż do zabobonow przychodzili, i nierozumnego ſzkrupułu, bo i Chryſtusowi Panu

nu za złe mieli, i za grzech poczytali, że w sobotę leczył. Mamy procz tego w Piśmie Starozakonnym przykład Matatiasza wodza ludu Bożego, że gdy go w Sobotę nieprzyiaciele obskoczyli, złożył radę, czy się im godziło w dzień Sobotni bronić, i oręże podnieść? i w prawdzie bardzo szkrupulacko, gdyż nie trzeba było nieprzyiacielowi, tylko Soboty czekać, á tak nie broniących się zabiiać. Cożkolwiek bądź, w prostoci serca, raczey się mężnie odważył umrzeć, aniżeli (iako mniemał) dzień Swięty zgwałcić. (a) *Moriamur omnes in simplicitate nostra, & testes erunt super nos, Cælum & terra.* Ofiaruymy wszyscy życie nasze BOGU, tak ich zachęcał á świádkami naszemi będą Niebo i Ziemia. Widziemy to i w teraźnieyszych żydach, lubo tułaczach, nędznych i ubogich, iak swe sabasze zachowuią. Powtore zachowanie Szabatu, iako dnia Swiętego zależy na Nabożeństwie, i oddaniu winney Chwały BOGU, Oboia ta rzecz iest z ustawy samego BOGA. Mamy o tym i na wielu mieyscach Pisma Swiętego wolą wyrażoną przykazuiącego BOGA, á iesczce iak grożno. Na iednym mieyscu mowi w Księdze Exod: (b) *Custodite Sabbatum meum Sanctum enim est, qui polluerit illud, morte morietur.* Zachowaycie szabat moy bo ten dniem Swiętym iest, ktoby go zgwał-

(a) *Mach*: 2.
(b) *Exod.* 31.

zgwałcił, śmiercią karany będzie. Na innym mieyscu. (c) *Qui fecerit opus hac die, occidetur.* Ktoby działał w ten dzień czego działać niepowinien, niech zabity będzie. Znowu na innym mieyscu: *Non facietis hac die, quidquam operis, & tu, & filius, & filia, & servus & Ancilla, bos & asinus, & omne jumentum tuum.* (d) W ten dzień spoczniesz sobie od wszystkich zabaw twoich, i ty, i Syn, i Corka, i Sługa, i Służebnica, nawet i bydlątko twoie. Tamże mamy, iak surowo BOG gwałcicielow dni Swiętych karał. (e) Odważył się pewny ubogi żydek, na potrzebe domową, drew w Szabat urąbać, doniesiono to zaraz Moyżeszowi i Aaronowi, ci sądząc, że to mały występek, więzieniem go tylko ukarali. Ale BOG inaczey osądził, kazawszy go z więzienia wyprowadzic, wydał dekret śmierci na niego. Niech śmiercią umrze, niech zginie, i za obozem ukamienowany będzie, bo iest niegodnym aby się znaydował, przestępca praw moich, miedzy wybranym ludem moim. Co się i stało.

My Chrześcianie, iuż nie Sobotę z Zydostwem, ale Niedziele Swięciemy, i Swięcić winniśmy. Lubo to pewna że BOG podaiąc na tablicach kamiennych, przez Moyżesza, swoie Przykazanie, wyraźnie położył sza-

(c) *Exod.* 35.
(d) *Deuter*: 5.
(e) *Numer*: 15.

ſzabat to ieſt dzień Sobotni, żeby go ludzie, za dzień Swięty mieli. W prawie iednak łaſki, po przyiściu Chryſtusowym ten dzień odmieniony na Niedzielę, ktorą Swięciemy i tą odmiáną nic ſię Boſkiemu nie uwłacza Przykazaniu, bo zoſtaie wcale iſtota iego, dzienna tylko okoliczność odmieniona, i z Soboty na Niedzielę od Swiętych Apoſtołow przenieſiona. Wſpomina o tym Paweł Swięty, gdzie nakazuie zbierać przez tydzień iałmużny dla potrzebnych, żeby ie pierwſzego dnia tygodniá, rozdawać można było, gdy ſię wſzyſcy Chrześcianie, na Swięcenie dnia tego zchodzili, pierwſzy zaś dzień tygodnia i u żydow ieſt Niedziela. J u Marka Swiętego zowie ſię Niedziela, pierwſzym dniem tygodniá, ktorego z rana przyſzły do Grobu Chryſtusowego Swiątobliwe Niewiáſty. *Veſpere Sabathi, quæ luceſcit in prima Sabathi.* Ten dzień zwali zawſze Chrześcianie dniem Pańſkim, tak go i Jan Swięty nazywa mowiąc. *Fui in Spiritu, in Dominica die.* Byłem w Duchu zachwycony dnia Pańſkiego, to ieſt w Niedzielę, ktory dzień w prawie łaſki Chryſtuſowey, za Swięty zawſze był miány, á to z tych przyczyn; Naprzod: że ſię iuż owe dawne Obrządki, i Figury ſtarego Teſtamentu ſpełniły, á na ich mieyſce, nierownie doſkonalſze naſtąpiły. J tak zamiáſt Obrzezaniá, ktore było lekarſtwem pierworodnego grzechu, mamy Chrześcianie Sakrament Krztu Swiętego, zamiaſt Baranka

Wiel-

Wielkonocnego, ktorego pożywano, i Krwią Jego odrzwi namaſzczono. Mamy Sakrament Nayświętſzego JEZUSOWEGO Ciała, ktorym ſię poſiłamy, Krwią Jego duſze naſze namaſzczamy; Zamiaſt Ofiar błagalnych i całopalenia, mamy bezkrewną Mſzy Swiętey ofiarę. Tak zamiaſt dnia Sobotniego, Apoſtołowie uſtanowili ku Swięceniu Niedziele. Bo dzień Sobotni, był tylko do czasu naznaczony, iako i inne Figury, obrządki Ceremonialne, Starozakonnego prawa, to ieſt na pamiątkę wyprowadzenia owego ludu, z Egipſkiey niewoli. Ze zaś nas Chryſtus nie rownie z cięższey niewoli, bo z niewoli wieczney, przyiściem ſwoim wyprowadził, na podziękowanie za tak wielkie Dobrodzieyſtwo Jego, Swięciemy Niedziele. Jako gdy ſię długi wypłacaią, wſzyſtkie ſię na ten czas zapisy, karty, ceregraſy drą, i od obowiązku uwalniaią. Podobnie ludzie w Starym Teſtamencie, przed przyiściem Chryſtusowym, mieli obowiązek dziękczynienia BOGU, że ich w dzień Sobotni, do ziemi obiecaney doprowadził. Gdy iuż Chryſtus Pan Zbawiciel nasz ten dług zapłacił, obowiązek też Swięcenia Soboty uſtał, na to mieyſce Swięciemy Niedziele, dla wielkich, i rozlicznych Dobrodzieyſtw Boſkich, ktoreśmy w ten dzień odebrali. W Niedzielę albowiem według świadectwa Oycow Swiętych BOG Swiat Stworzył, w Niedzielę Arka po Potopie, odpoczęła na gorach Arme-

Armenii, co było figurą zbawienia całego Narodu ludzkiego, a wielkiem Dobrodzieystwem zachowania Jego, że Potopem niezginął. W Niedzielę Słowo Stało się Ciałem, to iest Syn Boski począł się w Zywocie Nayświętszey MARYI, i Narodził. w Niedzielę Zmartwychwstał, w Niedzielę zesłał nam Ducha Nayświętszego, w czym sami nawet kacermistrzowie dzisieysi (lubo zawsze nieprzyiaciele podania Kościelnego) z nami się zgadzaią, Niedziele miasto Soboty przypuszczaią, iawnie przeciwko słowom Starego Testamentu z nami ią święcą. Nic tedy słusznieyszego, i sprawiedliwszego, iako żebyśmy ten dzień Swięcili. Na ostatek Swięciemy Niedzielę i dla tego, żebyśmy się z niewiernym żydostwem w ich obrządkach, ktore wszystkie, za przyiściem Chrystusowym zpełzły, i iako cień przeminęły, nie zgadzali.

Ale dosyćże na tym, żebyśmy ten dzień, za dzień Swięty mieli? nie dosyć, potrzeba nadto, żeby wszystkie sprawy, i zabawy nasze, dnia tego Niedzielnego Swięte były. Jnnych dni powinien każdy Chrześcianin, przy zabawach stanu swego BOGA chwalić, *in Spiritu & veritate*, w duchu i prawdzie, ale w dzień Swięty, powinien BOGU oddawać Chwałę, iawnie, uroczyście w Kościele.

Troiaki iest koniec, dla ktorego ustanowiona do Swięcenia Niedziela. Pierwszy ten: aby-

abyśmy ieden przynaymniey dzień w tygodniu oddaiąc BOGU, wyznawali że iest Panem Naszym, my poddani Jego. Gdy tedy nam przykazuie, żebyśmy dzień Swięty Swięcili, chce tego po swym stworzeniu; żebyśmy go za Pana Naywyższego i Stworcę uznawali, i tę mu powinność, na znak, poddaństwa, iako pańszczyznę Iemu należącą oddawali. Bo ieżeli Panowie doczesni, kładą na swych poddanych powinności, nakazuią im pańszczyzny, przeto że są ich Panami. Dopieroż BOG, Pan Nasz, i Stworca Wszech rzeczy, żeby niemiał dnia, ku iedney i szczegulney czci swoiey, byłaby to rzecz arcy niesprawiedliwa.

Drugi koniec Swięcenia Niedzieli iest: abyśmy za wszystkie Dobrodzieystwa, nie tylko powszechne, iako to Stworzenia, Odkupienia, Poświęcenia, ale i szczegulne ktoremi nas hoyność Boska codziennie obdarza, powinne temuż BOGU dzięki czynili. Zeby zaś ludzie umieli dziękować BOGU za łaski Iego, otoż Kościoł Swięty postanowił, aby każdy w Niedzielę Mszy Swiętey słuchał, ponieważ ta Ofiara iest nayskutecznieyszym BOGU dziękczynieniem, *ut Missæ auditione agamus DEO gratias pro eximiis beneficiis* mowi Swięty Chryzostom, i niemoże bydź, nic bardziey z istoty swoiey, na Chwałę Boską dążącego, nad Tę Nayświętszą Ofiarę.

Trzeci koniec Swięceniá Niedzieli ieſt, na uproſzenie ſobie dalſzych łaſk i Dobrodzieyſtw od BOGA, á naprzod łaſk, co do duſzy, i zbawieniá należących, iako to odpuſzczenia grzechow, wytrwaniá w dobrym do końca, pomnażaniá ſię w łaſce iego. Potym łaſk do życiá doczeſnego potrzebnych, łaſk do zachowaniá życiá, zdrowiá, fortuny. Tak bowiem ſam BOG przyrzeka. Zachowáycie Swięta moie, á dam wam co potrzeba, dam ziemi urodzay obſity, i owoce czasu ſwego.

Tom dla tego przywiodł, abym pokazał, iak wielu ludzi, te końce od BOGA zamierzone, z gruntu pſuią, walą i wywracaią. O! iak wielu, ktorzy nie przeſtaiąc na Sześciu dniach ſobie pozwolonych, ten dzień Pański, dzień Boſki ſobie przywłaſzczaią, kupnem, przedarzami, iarmarkami, targami gwałcą, á tym ſamym, nie BOGU go, ale czartu poświęcaią. Uwolnił temi czasy Kościoł Boży, od obowiązku wielu Swiąt Uroczyſtych, zmnieyſzaiąc ich liczbę, a to naybardziey z tey przyczyny, aby Niedziele ocalały. Pomogłoż to co? Nie, Jak targi były w Niedzielę, tak ſą, Jak były wywozy, przedarze kupna, tak ſą. Jak były piiáńſtwa, tańce, roſpuſty, ſwawole, tak ſą. Wielu rozumieią, że doſyć czynią Swięceniu Niedzieli, iednym Mſzy Swiętey ſłuchaniem. A oni złodzieie ſą, Swię-

F to-

tokradzcy są. Połgodziny tylko czasu BOGU poswięconego daią, á resztę kradną, i sobie przywlaszczaią. BOG chce dnia całego, i do niego sobie własność i prawo zostawił, á ty mu się pułgodziną kontentować każesz? Tak własnie, iak gdybyś komu winien trzydzieści złotych, á nie oddawał tylko pułzłotego, otrzymał żebyś kwit, ześ zapłacił?

O! moy Boże! iak Chrześcian przed Sądem Twoim zawstydzi niewierne zydostwo, bo to, co do święcenia Szabatow swoich, aż nad to zabobonne. Od rana do wieczora zbożnic nie wychodzą, żadney się ręczney roboty nie tkną, chociasz na grosz chciwe i łakome, nie kupczą, nie przedaią, iadła nawet dla posiłku swego niegotuią. Nasze Kościoły Chrześciańskie, gdzie BOG Utaiony, nie maią tego szczęścia do nas. Nie mowię w dni powszednie, ale w dni Swięte Niedzielne, wieluż takich będzie, ktoryby cały ten dzień BOGU poświęcali? Coż na to mowisz Swięty Chrystusow Kościele? oto narzekać musisz. *Sabbata ejus in opprobrium. & dies festis ejus in luctum conversi.* (f) Niedziele na ochydę, i Swięta na opłakanie poszły. Natrząsaią się i naśmiewaią z ciebie, Heretycy, Zydzi, pokazuiąc przykładem, iak u nich z większą uczciwością Niedziele i Swięta obchodzone, i święcone bywaią. *Viderunt hostes. & derise-*

(f) 1. *Mach:* 1.

riserunt Sabbata ejus. (g) Co mowisz, na igrzyſka, tańce, piiańſtwa, i inſze z tąd pochodzące grzechy, ktore ſię poſpolicie nayczęściey, w dni Swięte, Niedzielne, Uroczyſte trafiaią. Słuchaycie Auguſtyna Swiętego, o to ten Wielki Doktor mowi: że grzech w Swięto popełniony, ieſt nierownie więkſzy, niżeli w inſzy dzień, bo ieżeli w dzień Swięty Niedzielny, nie godzi ſię czynić, żadney ſprawy ſłużebniczy, Niewolniczey, dopieroż nie godzi ſię ſprawy z grzechem złaczoney, bo taką ſprawa, ieſt właściwie Niedzielniczą, *peccatum eſt maxime opus ſervile*, gdy ſię czas ſzczegulnie BOGU poświęcony. na obrazę Jego obraca, i trawi.

O! Panie i Zbawicielu nasz? nauczyłeś nas w pacierzu, żebyśmy ſię modlili. Swięć ſię Jmię Twoie, Niech ſię Swięci; O! gdyby codziennie, o! gdyby nieuſtannie, od nas, od wſzyſtkiego, ſtworzeniá, abyśmy z tobą wiekuiście świętowali. Amen.



(g) *Thren*: 1. v. 7.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ I.

Po TRZECH KROLACH.

Proficiebat JESUS Sapientiâ. Ætate & Gratiâ apud Deum & Homines. *Luc: 2.*

Pomnażał ſię JEZUS w Mądrości, w zroście i Łaſce u Boga i u ludzi.

Jako całe życie JEZUSOWE ieſt przykładem dla nas tak młode lata Jego dla młodych. Pięknasz to, kiedy na model życia Jezuſowego, rośnie dziecię, i pomnaża ſię w mądrosci w łaſce u Boga i u ludzi, Komuż ten wzroſt i poſtępek JEZUSA, tak piękny przypiſać? Przyznać to w prawdzie należy, Jego dobrey naturze, ktorą miał z iſtoty ſwoiey, *Cujus natura bonitas.* Przyznać należy iego Doſkonałości, Mądrosci Nieſkończoney, bo był zawſze pełen łaſki, pełen Mądrości, *Plenus Sapientiâ & Gratiâ,* ale oraz przyznać można, i troſkliwemu o Je-

Iego wychowanie staraniu, pieczołowitości, i Opiece, Matki Jego MARYI.

Gdy mowi Ewangelia: Ze dwunastoletni JEZUS pomnażał się w mądrości, łasce, u BOGA, i ludzi, nie ma się rozumieć tak. iakoby, powoli Chrystus nabywał mądrości, umieiętności, nauki, ktorey przedtym nie miał, tak iako my ludzie nabywamy, ale raczey ma się rozumieć, że Chrystus tę mądrość ktorą miał z istoty swoiey, co raz większą pokazywał. Tak właśnie, iako Słońce od rana do południa, w większą co raz rośnie światłość, nie dla tego iakoby przybywało słońcu światłości, ktorey przedtym nie miało, ale że coraz wyżey postępuiąc, iasność swoię coraz większą pokazuie.

Tym sposobem pomnażało się Pachole JEZUS, w Mądrości, Łasce u Boga, przyiemnosci u ludzi, na pociechę Nayukochańszey Matki swoiey. Pospolicie dzieci pociechami Rodzicow zowią, ale tych, ktorzy ich z młodu zaraz do dobrego sposobią, i o przyzwoite stanowi swemu staraią się wychowanie: Tym zaś Rodzicom, ktorzy dzieciom swoim, nie boiaźń Boską w serca wpaiaią, ale swawoli, rozpusty, pozwalaią, tym własne ich dzieci, zamiast pociechy, bywaią przyczyną smutku, żalu, że na nich płakać częstokroć muszą. Tak

BOG

BOG ukarał, owych Chananeyczykow, za złe wychowanie dzieci swoich. *Erunt vobis, quasi clavi in oculis, & lanceæ in lateribus.* (a) Będą wam Synowie Chananeyczykow, iako gwoździe w oczach i iako ostre groty w bokach waszych. Boleiecie gdy wam co dokucza, bardziey boleć będziecie, gdy wam owe mniemane pociechy wasze, w ktorycheście wielkie sobie nadzieie czynili, a te wam złemi sprawami, niegodziwościami, iako ostremi włoczniami, serca ranić będą.

Pisze Korneliusz: Ze młodzian pewny, za swoie zbrodnie, na szubienicę osądzony. Stanąwszy pod nią zawołał. *Non ego, non Prætor, non Carnifex in culpa quod peream, sed Pater & Mater.* Ze tak sromotnie ginę, nie ia winien, nie sędzia, nie kat, ale Ociec i Matka. Gdyby mnie byli Rodzice uczyli boiaźni Bożey boiazni, grzechow, zamiłowania się cnoty, podżciwości, pracy, nigdyby mi do tak sromotney smierci nie przyszło, przez szpary patrzyli na moie płochości, na moie w młodym wieku swawole, o toż ze mnie pociechę maią. Kto temu winien? że synaczek, albo coreczka, nierządu, niewstydow, kosterstwa, piiaństwa, kradzieży, z obrazą Boską patrzą? Rodzicy i ktorzy nie chcą dziecięcia rozkwilić

(a) *Nume:* 33. v. 55.

lić doczekaią się, że na niego swego czasu płakać będą.

Zebyście z dziatek waszych pociechę swego czasu mieli, żeby dobremi byli mężami, potrzeba aby wprzod byli dobremi dziećmi. Potrzeba, aby na wzor młodych lat Jezusowych, pomnażali się z laty, w mądrości, łasce u Boga i ludzi. Przyczyna tego ta: ktorą iasnemi dowodami utwierdzić postanowiłem, w dalszey mowie moiey.

Jako młodość chwalebnie przepędzona, iest początkiem wszystkiego dla młodych w całym życiu dobra.

Tak przeciwnym sposobem, młodość źle strawiona, będzie początkiem wszystkiego dla nich, w całym życiu złego.

Day mi Młodziuchny Panie, łaskę mowienia o tym, na pożytek tey młodzierzy i oraz na większą Chwałę Twoię.

Jest to wzięte, i powszechne, tak Oycom SS. iako i u Filozofow, zdanie, i prawidło: *Quibus principiis res primo fiunt, iisdem conservantur, & in eadem desinunt,* to iest z iakich się początkow rzecz składa, w pierwszym iestestwie swoim, temiż początkami się zachowuie, i na nich się kończy. I tak że ciało ludzkie pierwszego momentu życia swego, przez duszę zyć poczęło, w całym życiu swo-

im

im przez duſzę żyie, i dopiero w ten czas, gdy ſię duſza od niego dzieli, żyć przeſtaie. Tak: że ten Kościoł wziął ſwoy początek, z fundamentow w ziemi założonych, fundamenta go utrzymuią, bo gdyby one uſtąpić, albo upaść miały, pewnieby i te mury upadły, Tak: że ryba z wody, ſwoy początek wzięła, w niey ſię przy życiu zachowuie: z wody wyięta omdlewa. Toż rozumieć ſię powinno, i o ſprawach życia ludzkiego obyczaynych. Jako z pogodnego poranku, i ſłońca wſchodu o dalſzym ſobie dniu wrożemy, tak z pierwſzych lat dziecinnego wieku o ich przyſzłym ſtanie, bo iako ſię wody z morza, lub źrodeł, na ieziora i ſtawy wylewaią, tak wſzyſtko na dalſze lata dobro; z pierwſzego pochodzi młodych wychowania.

Od tego dobrego dzieci wychowania, zawiſła zeſzłych przodkow chwała Imienia. Sławy pomnożenie bo chociaſz oni, poſpolitym iak inni prawem poumierali i z tego świata pozchodzili, ich chwalebne dzieła, przez cnotliwych, i bogoboynych ſynow, w naſtępuiących potomkach, żyć i wiekować będą. Tak nas o tym upewnia Duch S. *Cum ſemine eorum permanent bona . . . & filii eorum propter illos in æternum manent*, (b) z naſieniem ich

(b) *Eccl*: 44.

ich trwaią dobra, i ſynowie ich dla nich, wiekować będą. Tak ſobie przed śmiercią z ſyna ſwego rokował, Ociec Alexandra mowiąc do przytomnych. *Non morior; quia Filium Alexandrum relinquo.* Nie umieram, bo żyć, i wiekować będę w ſynu moim Alexandrze. Jakoż mamy tego ledwie nie codzienne doświadczenie. Jeżeli ieſt dziecie ſkromne, potulne, w przyzwoitych ſtanowi ſwemu ćwiczy ſię obyczaiach, nadzieia wielka, że będzie dobrym Oyczyzny ſynem, *Bonus filius, bonus civis.* Jeżeli kocha nauki, i w nich z pilnością poſtępuie, będzie z niego, godny Kapłan, Juryſta ſumienny, Sędzia ſprawiedliwy, i w każdym do ktorego ſię obroci ſtanie, cnotliwy Obywatel, bo ieżeli ſię z młodu do dobrego wzwyczai, zawſze dobrym będzie, zawſzemu BOG błogoſławić będzie.

Poſłuchaycie: co mowi BOG, o młodych dobrych i cnotliwych. *Filii Sapientiæ Ecclesia juſtorum, & natio, eorum obedientia & dilectio.* (c) Synowie mądrości Zgromadzeniem ſprawiedliwych, a narod ich poſłuſzeńſtwem i miłością. Jacyż to Synowie mądrości? oto ci, ktorzy od młodości maią boiaźń Bożą, bo ta ieſt, (iako mowi Duch S.) początkiem Mądrości. Co znaczy zgromadzenie ſprawiedli-

(c) *Eccl:* 3. *v.* 1.

dliwych? oto to; iż młodzi maiący boiaźń Boſką, to zgromadzenie w ktorym zoſtawać będą, uczynią ſprawiedliwym. Co znaczy: Narod ich poſłuſzeńſtwo i miłość? to to, że będą, potomnemi czaſy w miłości, i poſzanowaniu u wſzyſtkich, a małeż to chwalebnie przepędzoney młodości dobro?

Utwierdzić mogłbym wam tę prawdę, wielu Piſma S. przykładami, ale dwa wam tylko przywiodę, żebym nie bawił. Jeden Eleazara, o ktorym w Kſięgach Machabeyſkich czytamy: Ze ſię żadnym nie dał przekonać ſpoſobem, żadną miarą namowić, do przeſtępſtwa Prawa Boſkiego, wolał raczey życie ſtracić, niżeli dać zły przykład z ſiebie. Czemuż to? bo ſię zaraz z młodu do pobożności, świątobliwości, i zachowania Praw Boſkich ſpoſobił. *Didicit ab infantia timere Deum.* Drugi, Zuzanny, wſtydliwey Panienki, ktora od wſzetecznych ſtarcow do grzechu nagabana, wolała wpaść w ręce potwarcow ſwoich, niżeli zezwolić na obrazę Boga. Z kąd że takie męſtwo tey przeſławney Dziewicy? nie zkąd inąd, tylko z tąd, że ią w boiaźni Bożey, w boiaźni grzechu, w zamiłowaniu ſię cnoty, od młodości Rodzice wychowali:

Dla tego to BOG (iako mamy w Piśmie S.) na wielu mieyſcach upomina

na Rodzicow, aby usilnie synow swoich z dzieciństwa pilnowali, strzegli, uczyli. Tak u Ekklezyastyka w Rozd: 7. *Filii tibi sunt, erudi illos, & curva illos a pueritia eorum.* Masz synow, ćwicz ich, i nachylay z dzieciństwa ich. Tak u Mędrca Pańskiego w Rozd: 29. *Erudi filium, & refrigerabit te, & dabit lætitias animæ tuæ.* Cwicz syna twego a ochłodzi cię i przyniesie pociechę duszy twoiey. Podobnie i Paweł S. przestrzega i upomina Rodzicow. *Educate filios in disciplina, & correptione Domini.* Wychowywaycie synow, w karności i grozie Pańskiey. Przeto pobożni Rodzice, ktorzy z dziatek swoich pociechę mieć chcieli, zaraz ich z młodości, do boiażni Boskiey sposobili. Tak sposobiła syna swego Ludwika Krola Francuskiego, bogoboyna Matka iego Blanka, ta częstokroć do niego mawiała: kocham cię synu iako Matka, ale wolałabym cię pierwey, na marach widzieć, niżeli żebyś miał BOGA obrázić. Tak czyniła, i druga świątobliwa Matka Gersona Kanclerza Páryiskiego, do tego, gdy się w szkołach náukami báwił, każdy list pisząc do niego, od tych słow zaczynała: Synu, ucz się naprzod Boiaźni Bożey, bo cię wolę mieć cnotliwego, niżeli mądrego, i czego chciały te Matki po swych synach, miały, bo miáły wielkich i Swiętych ludzi. Dla tego to pobożni

i cno-

i cnotliwi Rodzice, tak usilnego, do dobrego wychowania swych dziatek, przykładali starania, bo z niego na całe życie wszystkie dobra pochodzą, nałog bowiem do ktorego od lat pierwszych dzieci przywykáią w dalszym życiu prawie się w naturę zamienia, i czego się z mlekiem napoią, to sobie i w starości smakuią, *Difficulter eraditur quod rudes animi perbiberunt.* Mowi Hieronim S. *Epis: ad Let:*

Ale podźmy raczey, od dobrey, do złey młodości, przeciwne bowiem rzeczy lepiey się pokazuią, i prawdę obiaśniaią, iako mowią uczeni. *Opposita magis elucescunt.* Daymy to: Niech będzie młody nienabożny, krnąbrny, swawolny, Rodzicom, Dozorcom, Nauczycielom, nieposłuszny, możnasz że się czego dobrego, po takim spodziewać? nie i owszem, tego się bardziey spodziewać trzeba, ieżeli w młodym wieku był złym, w dalszym gorszy będzie, bo to iest wyrok Pisma Bożego, a wyrok nieomylny. *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea. Prov: 22.* Młody iaką się chodzić drogą w młodości nauczy, taką i na starość chodzić będzie, ani iey odstąpi tak właśnie, iako, kto się ułomnym, álbo garbatym urodzi, pewnie się w starości nie zprostuie. Przyczyna tego ta: bo nałog do złego w młodości nabyty, sprawuie niby drugą

do

do złego naturę, iako mowi Augustyn S. *Facit secundam, & quasi effabricatam naturam*, a pamięć w młodych, iako iest prętka do poięcia rzeczy, czy to widzianey, czy słyszaney, tak iest trwała, na czas długi, i wielce dzielna do skłonienia woli, ku czynieniu tego czego się nauczyła. Z tych trzech własności pamięci młodych, oczywiście wam pokażę: Że kto zły z młodu, taki i na potym będzie.

Pamięć naprzod młodych, iest, prętka do poięcia rzeczy, czy to widzianey, czy słyszaney, bo iest iako owa karta biała, na ktorey co chcesz napisać możesz. Jest iak owe płutno Malarskie; na ktorym iaki chcesz obraz wymaluiesz. Iest iak owe zwierciadło, przed ktorym cokolwiek postawisz, zaraz się pokaże. Iest iak ow miękI wosk, do ktorego iakąkolwiek przyłożysz pieczęć, wnet się wyrazi. Ta iest rożnica pamięci miedzy staremi, i młodemi, Że ludzie starzy, maią prętszy rozsądek, rzeczy, czy to widzianych, czy słyszanych, ale nie maią prętkiey pamięci. Młodzi zaś prętszą pamięć maią, ale nie maią prętkości rozumu, prętkości rozsądzenia, rozeznania rzeczy, czy to widzianych, czy słyszanych. Przeto bylebyby tylko pobaczyli u rozwiozłych wolność w obcowaniu, byle tylko usłyszeli słowa iakie nieuczciwe, nieforemne, w net to poymą, w prętce się nauczą, To samo,

czy

czy iuż nie ieſt, całego ich życia ſkażenie? Jeżeli ſię na tey karcie zapiſze charakter beſtyi, ieżeli ſię na tym płutnie odmaluie ſzatan, ieżeli ſię na tym woſku wyrazi ſproſny iaki bałwan, iak tam piſać nauki zbawienia? iak tam malować Cnoty Jezuſowe? iak tam kłaść pieczęć Oblubieńca Niebieſkiego?

A gdyby to pamięć młodych, tylko prętka do poięcia rzeczy, czy to widzianych, czy ſłyſzanych była, mnieyſzą by to było, ale że ieſt długo, i na całe ich życie trwała, to gorſza. Gdyby młodych pamięć, iak prętko co poymie, tak też prętko zniknęła, nie byłoby ſię tak bardzo czego obawiać, ale kiedy ieſt w utrzymaniu tego, czego ſię nauczy, długo trwała, ieſt ſię czego lękać. Z doświadczenia mamy, że cośmy z młodu widzieli, ſłyſzeli, czegośmy ſię uczyli, to i teraz pamiętamy, przeciwnym ſpoſobem. Co ſłyſzemy, czytamy, czego ſię w podeſzłych leciech uczemy, tego długo pamiętać nie możemy, bo pamięć ſtarych, z laty tępieie, i nie iako uſycha, a pamięć młodych, przy ich młodości kwitnie. Niechże ſię tedy pamięć młodego, czym złym napoi, długo to pamiętać będzie, tak właśnie, iako owa ſkorupa, czym z początku na wre, tym zawſze trącić będzie.

Do-

Dopieroż gdy uważemy, że pamięć młodych, ieſt dzielna, do ſkłonienia woli, ku wykonaniu tego, czego ſię napoiła: o! iaka na całe życie ſzkoda, gdy ſię czego złego nauczy? Dzieci młod. przyrownał Chryzoſtom S. do małpy to zwierze, gdy widzi, co człowiek czyni, wnet go za popędem natury ſwoiey naśladuie. Niech widzi człowieka, że on ſobie ręce i nogi powrozami wiąże, toż natychmiaſt czyni, podobnie ſię wiąże i krępuie, i tym ſpoſobem z chwytane bywa. Toż rozumieycie i o młodych, co oni widzą w innych, ſłyſzą od innych, wnet toż ſamo czynią. Widzą gniewliwych, i oni ſię gniewaią. Widzą zuchwałych, zuchwałości nabieraią, ſłyſzą złorzeczących, przeklinaiących, i oni złorzeczą, przeklinaią. Przyczyna tego ta, bo w młodych ieſt natura ſkażona. Ciekawość wielka, rozſądek bardzo mały, a zatym co widzą, co ſłyſzą, w net im do pamięci przylgnie, a wola za pamięcią idąca, wſzyſtko wykonywa. A możeſz to bydź, żeby w ten czas, kiedy iabłuſzko kwitnie á iuż go robak toczy, żeby nie było robaczywe!

Mowicie wy częſtokroć: Wybaczyć trzeba płochości młodych, bo to iak owe młode piwo, z początku burzy á potym ſię uſtoi. Słuchaycieſz, co wam na to odpowiadam. Oto i piwo (wſzak macie

cie z doświadczenia) ieżeli nie będzie dobrze sprawione, ieżeli owe iego męty, nie będą dobrze dogotowane, burzyć będzie, i nigdy się nie ustoi, zawsze żyburą będzie. Tak i młody, ieżeli w młodości rozwiezłym się stanie, co raz rozwieźleyszym będzie. Słuchaycie Chryzostoma S. w iednym Kazaniu, ktore miał w Antiochii, ku poprawie złych obyczaiow młodzieży tak mowi: Gdy młody przychodzi do zupełnego rozumu, otwieraią mu się dwie drogi. Jedna szeroka, druga ciasna. Niechże od dziecińśtwa będzie swawolny, krnąbrny, nieposłuszny, zapewne będzie miał wstręt, do zbawienney, a szeroką drogą poydzie. Nic tu nie pomoze światło rozumu, bo wola do rozpusty, i złego, od młodości przywykła, ćmić go będzie, poydzie, poydzie zapewne szeroką drogą, z iednego grzechu do drugiego, i coraz grzechow do grzechow przyczyniać będzie. Coż za tym nastąpi? oto to, że nabierze nałogu grzeszenia, z nałogu grzeszenia, potrzebę grzeszenia, z potrzeby grzeszenia niepodobieństwa do niegrzeszenia, zniepodobieństwa do nie grzeszenia pewną zgubę duszy swoiey.

Macie tey prawdy dowod w Julianie Apostacie, ktory był odstępcą i BOGA, i wiary. Tyrannem, morderçą, Kościoła Bożego prześladowcą, krwi niewin-

winney rozlewcą, słowem mowiąc: niecnota nad niecnotami. Iakiemiż stopniami do tey niezbożności przyszedł? oto od młodości samey. Słuchaycie co o nim S. Bazyli, i Grzegorz Nazyanzen napisali. Tego się (mowią: ci SS. dway Oycowie) po tym niezbożniku spodziewać, i obawiać zawsze potrzeba było. My bowiem iesteśmy świadkami młodości iego, bośmy się razem z nim w szkołach uczyli. Widzieliśmy w ten czas iak w zwierciedle, co z niego bydź miało. Nie było miedzy wszystkiemi Studentami, większego nad niego trzpiota. spokoynie nigdy na mieyscu nie postał, ale się wiercił, kręcił, to tego szturknął, to tego pchnął, bieganie iego było iak owego rozhukałego szkapy, głos wrzaskliwy, śmiech ustawiczny a przeraźliwy, oczy iskrawe i zapalone. a przytym pyszny, zuchwały, innemi pogardzaiący, żadney przyiemności Pańskiey nie maiący. Uważcież iako pierwsze początki źle przepędzoney młodości wiarołomcy tego, były prognostykiem dalszego życia, i bezbożności iego.

Ale, na co mi przykładow szukać; znaliście podobno wielu takich, i znacie, ktorzy iak z młodu źli byli, tak są i teraz, iak z młodu opoiami, i kosterami,

G pro-

prozniakami, tak są i teraz, bo ieżeli gdzie, tu się prawdzi owo Pismo S. *Quæ seminaverit homo, hæc & metet. ad Galat:* 6. Czas siania, iest czas młodosci iakie tu rzuci kto nasienie, taki pożytek w dalszym wieku zbierać będzie

Rzeczecie: Taką rzeczą, iużby się złemu młodemu nie można poprawić? Na to odpowiadam, że i zły młody, stać się dobrym może, ale to rzadsa taka zwierzyna, bo gdy zły młody, dobrym się staie, z wielką mu to trudnością przychodzi, częścią dla nabytego już do złego nałogu, częścią dla lubości rozwiezłego życia, do ktorego się z młodu przywykło, bo iako humor szkodliwy w kości zamknięty trudny iest do wyprowadzenia, tak niestworne młodych obyczaie do poprawy, i to to iest, co Duch S. powiedział. *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea*.

Iużem zakończył, com miał mowić, ale nim mowić przestanę. Dwunastoletniego JEZUSA, wam przeza na Szkolna młodzi, po kolendzie daię. Weściesz sobie za wzor życia, młodziuchne lata lego lako on był posłuszny Rodzicom swoim, tak i wy bądźcie, a nie tylko Rodzicom ale i Nauczycielom waszym, bo tak tym, iako i tym całym życiem od-

wdzię-

wdzięczać powinniście, ich trudy, ſtarania ktore dla dobra waſzego podeymuią, *Parentibus & Præceptoribus nunquam ſatis.* A iako Chryſtus pomnażał ſię w mądrości, łaſce u Boga i u ludzi, tak ſię i wy pomnażaycie, á będzie to, że BOG będzie miał z was Chwałę, Dom ozdobę, Rodzicy pociechę, Oyczyzna uſługę, wy ſami zbawienie, Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELE II. po TRZECH KROLACH.

Vocatus eſt JESUS ad nuptias, dicit Mater ad eum: Vinum non habent. Quid mihi & tibi eſt mulier? nondum venit hora mea. *Joannis 2.*

Wezwany ieſt JEZUS na gody, rzekła Matka do niego: Wina nie maią. Co mnie i tobie Niewiaſto? ieſzcze nie przyszła godzina moia.

CZyie to było w tey Kanie Galileyſkiey weſele? i czyie gody? rożne ſą Oycow Swiętych zdania. Iedni mowią; że to były Swiętego Jana Ewangeliſty zaręczyny; ktore ſkutku na tych godach nie wzięły, bo ſię zamiłowaniem czyſtości, i panieńſkiego życia iego zakończyły. *Virgo electus, virgo in œvum permanſit.* Inni mowią: że Swiętego Szymona, przeto: iż go Kananeyczykiem Ewangelia nazywa, i że na tymże mieyſcu

na

na pamiątkę Weſela tego (iako piſze Cornelius à Lapide) Helena Swięta Ceſarzowa, Kościoł pod Imieniem Swiętego Szymona Apostoła wyſtawiła.

Cożkolwiek bądź, o to ſię nie badam, dosyć mi na tym, że to weſele było przykładne, chwalebnę i święte, częścią: żę tak zacnych, i godnych gości miało, JEZUSA, MARYĄ, i Uczniow Iego. Częścią: że na tych godach, Małżeńſtwo, ktore dotąd proſtym tylko kontraktem było, Chryſtus JEZUS poświęcił, i wyniosł do godności Swiętego Sakramentu, częścią: że ie pierwſzym tak wielkim cudem wſławił, przeiſtaczaiąc wodę w Wino, mocą Boſtwa ſwego, i niedoſtatek Oblubieńcow wſpomagaiąc. Nie uczynił iednak cudu tego, tylko aż przyſzła godzina Iego, iako ſię z tym Nayukochańſzey Matce ſwoiey oświadczył: *Nondum venit hora mea.* Jeſzcze nię przyſzła godzina moia.

Troiaką ia tu czaſu uważam okoliczność. Nayprzod: mogł Pan JEZUS w ten czas, kiedy zaczęło nieſtawać Wina, i gdy go iuż tylko na ſchyłku było, mogł go cudownie rozmnożyć, iako rozmnożył owe pięcioro chleba, ktore kilku tyſięcy ludzi wyſtarczyło, mogł i tu podobnie uczynić, ale tego nie uczynił, bo to ieſzcze nie była godzina iego. Powtore: gdy iuż cale nie ſtało Wina, i nie można go mieć było, chyba przez cud, o ktory przyczyniała ſię Nayświętſza MA-

RYA Matka Iego, i weselący się mieli ufność, i nadzieię, że na tak poważną przyczynę, niedostatek ich opatrzy Zbawiciel JEZUS, ale i ta ieszcze nie była godzina Iego. Potrzecie: gdy iuż ani w żadnym sposobie, ani w ludzkiey przyczynie nadziei nie było, gdy iuż wszyscy prawie zwątpili, w ten czas niedostatek Oblubieńcow opatrzył Dobrotliwy JEZUS, i ta dopiero była godzina, Dobroci i szczodrobliwości Iego.

O! iak pocieszna ztąd dla nas nauka: Utyskuiemy częstokroć, że nam BOG tego, o co go prosiemy, nie daie, że doczekać się zmiłowania Iego nie możemy, że w niedostatkach naszych, zapomoc się nie możemy. Wieciesz C. C. że do czynienia nam dobrze, obiera BOG czasy, á w tych, iedne są godziny i Iego, i nasze, drugie są godziny zupełnie Iego. I tak: błogosławi BOG pracom naszym, przy naszym staraniu, i usiłowaniu, daie nam to, czego żądamy, godzina to iest, i Iego szczodrobliwości, ale oraz i nasza. Zebrzemy miłosierdzia Iego, wzywamy przyczyny Swiętych, a BOG przewłacza prozby, wytrzymuie żądze przez czas nie mały. Jakże iuż w żadnym ludzkim sposobie nadziei mieć nie podobna, ten czas sobie zachowuie, i czeka, poki w nim samym nie położemy nadziei.

Do tey w BOGU ufności, żebym chęci wasze wzbudził, te wam prawdy przełożę. Mieycieśz proszę baczność.

Zawsze

Zawſze w BOGU nadzieię pokładać powinniśmy, to pierwſza.

Naybardziey w BOGU nadzieię pokładać powinniśmy, gdy wſzyſtkie ludzkie uſtaią nadzieie, to druga.

I o tym BOGU w Dobroci nieprzebranemu, na większą chwałę, poczynam.

We wſzyſtkich potrzebach naſzych, tak duſzy, iako i ciała, że w BOGU ufność, i nadzieię pokładać powinniśmy, pokazuie ſię to z wielu mieyſc Piſma Swiętego. Naprzod mowi Dawid: *Iacta in Dominum curam tuam, & ipſe te enutriet.* (a) Zday na Pana ſtaranie twoie, á on cię wyżywi, i na innym mieyſcu. *BOG rządzi mną, i na niczym mi zchodzić nie będzie.* (b) i znowu na innym mieyſcu *W Tobie Panie ufałem, nie będę zawſtydzony na wieki.* (c) Toż i Piotr Swięty w Liście ſwoim. *Wſzelkie ſtaranie zdawaycie na Pana, gdyż on ma pieczą o was.* (d) Przyczyna tego ta; bo Mądrość Iego zawſze o was myśli: Wſzechmocność Iego, od momentu, iako nas ſtworzył, z oka nas nie ſpuści, Dobroć Iego nas bogaci, Piękność Iego niepoięta, tę lepiankę zdobi, Opatrzność Iego, tak około nas chodzi, żeby nam na niczym nie zbywało, tak co do ciała doczesnie, iako i do duſzy wiecznie. Wſzechmocny ieſt, wſzyſtko może, Mocny ieſt,

(a) *Pſal.* 54. (b) *Pſal.* 22.
(c) *Pſal.* 30. (d) *Petr.* 5.

iest, wszystko potrafi. Nieskończenie Mądry iest, wszystko według woli swoiey wykierować, i naywiększe utrapienia, ucisku, w pociechę nam i radość zamienić łatwiuteńko potrafi.

Nadzieie ludzkie, na ktorych się częstokroć zasadzamy, zawodne są, bo ich serca nie szczere, możność nie dostateczna, rzetelność odmienna. Mogą ludzie interes jaki wykierować, ale niespodzianych, nieprzewidzianych przypadkow, oddalić niemogą. Mogą do iakiego czasu strapiony umysł rozweselić, ale trwałą radością serca napełnić nie mogą. BOG zaś, iako wszystkim włada, tak też wszystko może. Iest Wszechmocnym wszystko potrafi, bez Iego woli; i włos ieden, z głowy człowieka spaść nie może, gdy otworzy rękę, napełni błogosławieństwem wszystko stworzenie, gdy skurczy, nic się nie powiedzie, gdy znowu zechce, wszystko naprawi. Niech złość ludzka przeciwko komu tak powstanie, iako powstał Semei, przeciwko Dawidowi. Niech kto tak będzie od wszystkich opuszczony, iako był Moyżesz w kolebce na wodę rzucony, może BOG z nayniebespiecznieyszey toni wyratować. Gdyby potrzeba była, żeby Słońce, w biegu swoim stanęło, może go zatrzymać, iako go zatrzymał za czasu Jozuego. Gdyby potrzeba było, żeby się toż Słońce w stecz cofnęło, może go cofnąć, iako uczynił dla Ezechiasza. Gdyby potrzeba było, aby

aby ogień nie palił, ale chłodził, może to iako Stworca, i sprawca natury uczynić, iako uczynił dla trzech Pacholąt w piecu Babilońskim. Gdyby potrzeba było, żeby pokarmy dla człowieka z Nieba spadały, może to zdziałać, iako zdziałał, karmiąc manną lud Izraelski; bo mu nic niepodobnego, nic trudnego nie masz. Tak mu łatwo iest, iednego człowieka karmić, iako i wszystkich ludzi, wszystkie żywioły, ptastwo, bydlęta. Jakże w tym Panu nadziei nie pokładać? ktory nie tylko Wszechmocny iest, ale nieskończenie możny.

Nadzieie ludzkie, są słabe, niestateczne, nietrwałe, za lada wiatrem, za lada okazyiką, prętko się odmienić mogą. BOG zaś, żadney odmianie podlegać nie może, iako sam mowi? *Ego Dominus & non mutor.* Kiedy co daie, nic mu nie ubywa, iako nie ubywa Słońcu iasności, ktorą nas oświeca. Niczego nie potrzebuie od stworzenia, bo ma wszystko w sobie. W Dobroci swoiey iest nieprzebrany; w obietnicach nie zawodny, iest Oycem naszym, i tak się nam zwać każe. Oycze nasz, ktoryś iest w Niebie, abyśmy się do niego we wszystkich potrzebach, iako do Oyca uciekali.

Nie masz żadnego stworzenia, ktoremuby ten Dobrotliwy Oyciec, śrzodkow, i sposobow do pożywienia nie obmyślił. On żywi źwierzęta w lesie, ryby w wodzie, ptastwo na powietrzu, robaczki w ziemi, kru-

częta

częta nawet, w gniazdach swoich od Matek opuszczone (bo te wylągnione, że czarnego pierza na sobie nie maią, Matki ich porzucaią, ani ich karmią) BOG ich cudownie karmi, i opatruie. Jeżeli ma takie staranie, o stworzeniu nierozumnym, podobnaż to, żeby miał o człowieku zapomnieć? ktorego stworzył na podobieństwo swoie, ktoremu dał dusze nieśmiertelną, musiał wszystkiemi opatrzyć potrzebami, a nierownie więcey w Niebie nagotował. Tę tak dziwną BOGA naszego Opatrzność uważaiąc Dawid Swięty, mowi: Starzałem się á niewidziałem, Sprawiedliwego opuszczonego ufaiącego BOGU. *Non vidi justum derelictum.*

A lubo nie masz żadnego czasu, ktoregoby nas Dobroczynny BOG, albo przyrodzonemi, albo nadprzyrodzonemi łaskami nie opatrywał, bo iako bez niego, czyli w porządku łaski nie rządku natury, czyli w porządku łaski nic nie możemy, tak to samo że cokolwiek czyniemy, iest łaską Iego. Do tego iednak, żeby nas szczegulnieyszemi łaskami swoiemi obdarzał, są czasy iedne nad drugie sposobnieysze, nie z tey miary, iakoby iednego czasu mogł nam BOG dobrze czynić, a drugiego nie, ale że większa bydź może przyzwoitość tego czasu, niż inszego, żeby nam dobrze czynił, ponieważ albo bardziey się wydaie moc i dobroć Boska, w iednym czasie, niż drugim. Albo z strony naszey, większa znaydować się może w nas sposobność,

do odebrania łaſk Boſkich, w tym czaſie, nie w inſzym, w tych okolicznosciach, nie innych.

Zebyśmy ſobie tę prawdę o ktorey mowię obiasnili, obaczmy z Piſma Swiętego. Przyobiecał BOG Abrahamowi, że z Domu iego, miał ſię narodzić Meſsyaſz, i swiata Zbawiciel, o! iak ten Patryarcha pragnął, żeby ſię był tego doczekał czaſu: *Exultavit Abraham ut videret diem meum.* Minęło lat wiele, kiedy potym, dla Jakóba i Dawida zaſlug, też ſame BOG ponowił obietnice, że w domu Jakóba miał Królować na wieki, że miał odziedziczyć wiecznie Tron Dawida, że miał bydź Potomkiem Królow, i Króleſtwo nieprzemiiaiące zacząć, o! z iakim utęſknieniem, z iakim pragnieniem, dnia tego tak pożądanego czekano, patrzcieſz? wiele i tu lat upłynęło, wiele czaſow przeszło, nim ſię w ſlowie ſwoim BOG ziścił, dopiero; *ubi venit plenitudo temporis miſit DEUS Filium ſuum.* Kiedy ſię wſzyſtkie inne ſpełniły czaſy, á ten przyſzedł ktory był od wiekow wyznaczony, dopiero zeſłał BOG Iednorodzonego Syna ſwego na swiat. Tak BOG w przepaściſtych wyrokach ſwoich poſtanowił, tak chciał, tak i uczynił, że w tym czaſie, nie inſzym, w tych okolicznościach, nie inſzych, zbawienie Narodu ludzkiego naſtąpiło, bo w tych rozporządzenia Boſkiego ułożeniach, w tym czáſie, bardziey ſię wydała Iego Moc, Dobroć, i nieprzebrane Miłoſierdzie.

Poka-

Pokazuie ſie to, i z Ewangelii. Dano znać Panu Jezuſowi, że Łazarz niebeſpiecznie chory, nie poſpieſzył go uzdrowić Pan JEZUS, przyſzło do tego, że i umarł. Załosne Siostry Magdalena i Marta, Ciało w grobie pochowały, i kamieniem przywaliły. Minął dzień ieden, drugi, i trzeci, Pan JEZUS o Łazarzu i nie wſpomniał, dopiero dnia czwartego rzekł do Uczniow ſwoich: *Lazarus mortuus eſt ſed eamus ad eum.* (Joan: 11) Łazarz umarł, podźmy do niego. Nie mogłże Pan JEZUS dowiedziawſzy ſię o choruiącym Łazarzu, nawiedzić go i uzdrowić? Nie mogłże zaraz gdy umarł, do niego przybyć? i mocą go Boſtwa ſwego ożywić? Mogł, ale tego nie uczynił. Czemu? bo ſię większa Iego moc Boſka wydała, gdy wſkrzeſił trupa, niż gdyby był choruiącego uzdrowił, większa ſię Iego moc Boſka wydała, gdy wſkrzeſił trupa od trzech dni przegniłego, niż gdyby był wſkrzeſił w godzinę, zaraz po wysciu duſzy iego z ciała. I toć to ieſt, czemu BOG tego bardziey czaſu niż innego, Dobroci ſwoiey daie nam dowody, bo ſię w tym czaſie, ktory ſobie obiera moc Iego, i Dobroć Boſka bardziey wydaie, niż w drugim. Co ſię zaś tycze wiekſzey ſpoſobności naſzey, i na to mamy dowod z Ewangelii. (*Marci* 8.) Rzeſza wielka, bo na cztery tyſiące ludu wybrała ſię za Panem Jezuſem, na ſłuchanie ſłowa Iego, á wybrała ſię bez chleba, bez żadnego do żywności opatrzenia.

Trze-

Trzeba było Panu Jezusowi tych ludzi nakarmić, nakarmiłże? Nakarmił, ale nie zaraz, bo aż dnia trzeciego. Ten sobie dzień obrał, i z strony swoiey, na pokazanie Wszechmocney mocy swoiey, i z strony zgromadzonego ludu, bo byli sposobnieysi do cudownego nakarmienia, gdy trzy dni trwali, niż gdyby tylko ieden. I tać to iest przyczyna, dla czego BOG obiera sobie czasy do czynienia nam dobrze, bo się i chwała Iego większa, na ten czas pokazuie, i my do odbierania łask Iego, sposobnieyszemi się znáyduiemy.

Że BOG kiedy wszystkie ustaią nadzieie, ratuie człowieka, wyraził to Dawid w Psalmie 71. owemi słowy: *Et adorab nt eum omnes Reges terræ, omnes gentes servient ei, quia liberavit pauperem à potente, & pauperem cui non erat adjutor.* I kłaniać mu się będą, wszyscy Królowie ziemi, wszystkie Narody służyć mu będą, iż wybawił ubogiego od mocnego, i ubogiego ktoryby wspomożyciela nie miał. Kto tylko dobrze zważy, przyznać musi, że ieżeli w ktorych, tedy w tych słowach, iest szczegulne wyrażenie, przedziwney nad nami BOGA naszego Opieki, ktorey własności uboſtwa ludzkie, nędze i niedostatki ratować, w utrapieniach cieszyć, w nieszczęściu dzwigać, w ucisłach Oycowską do powstania podawać rękę. Chceciesz wiedzieć, dla czego Dawid, za przyczynę ukłonu, wszystkich Krolów,

Naro-

Narodow, poddaństwa, nie inną własność Boską naznacza, tylko wybawienie ubogiego od możnego, i ubogiego od wszystkich opuszczonego: *Et adorabunt eum omnes Reges terræ, quia liberavit pauperem à potente & pauperem cui non erat adjutor.* Wiemy z doświadczenia, że Narody dla tego sobie obieraią Panow, i Królów, dla tego im chołduią, albo że są mocni, i siły wielkie maią, albo że maią umieiętność i zdatność do rządzenia Państw, i Królestw iako dawni, nie inszych Krolów obierali, tylko takich, ktorzyby wszystkich mądrością przechodzili. Za coż Prorok nie mowi; że dla tego się będą BOGU kłaniać Królowie, i Narody że mocny, że Pan Zastępow, że mądrości nieporownaney, ale dla tego, że wybawił ubogiego, ktory żadney z nikąd pomocy nie miał, bo w tych słowach wyraził i zamknął Prorok, nie tylko moc, ale i mądrość i miłosierdzie, i inne własności Oycowskiey Iego nad nami opieki, bo w tym, że wybawia ubogiego od możnego, pokazuie się moc Iego, w tym zaś, że ratuie opuszczonego od wszystkich, wydaie się mądrość, dobroczynność, łaskawość, i miłosierdzie Iego, obronić możnego od możnego, albo ubogiego od ubogiego, niepotrzebuie wielkiey dzielności i mocy, bo możny przeciw możnemu, ubogi przeciw ubogiemu, sam sobie poradzić może, ale wybawić ubogiego od możnego, tey mocy potrzebuie. ktoraby i możnego siły przemogła. Ja-

ko dać temu radę, ktory, albo sam sobie poradzić może, albo znaleść takiego, ktoryby mu poradził, nie iest wyśmienitey mądrości zalecenie, ale w ten czas poratować, kiedy ludzka mądrość sposobu znalesć nie może, w ten czas ratować, kiedy u kogo do wspomożenia nie masz, to niezwyczayne miłosierdzie, was tu wyrażono, ktorzy pod możnieyszych ięczycie panowaniem, ktorzy do wybrnienia z utrapienia nie znayduiąc sposobu, nie maiąc w uciskach pomocy, w troskach pociechy, prawdziwie mowić sobie możecie z Dawidem: *Factus sum, sicut homo sine adjutorio.* Jestem człowiekiem, ale od wszystkich opuszczonym. Wiedzcieśz że ten iest, nie inszy czas, dobroczynney Iego nad wami opieki, kiedy wszystkie ludzkie ustaią nadzieie, i opatrzności, bo gdy w takiey okoliczności Oycowską wam podaie rękę, iawnie się Iego Boska moc i miłosierdzie pokazuie.

Wiemy, że kiedy BOG co czyni sam przez się, bez przyczyn przyrodzonych, bardziey się nam obiawia. I tak, iako większym iest dowodem Wszechmocności Iego, gdy z niczego co stwarza, á niżeli gdy przez przyrodzone przyczyny, rzecz iaką rozmnaża. Tak też większym iest oswiadczeniem Boskiey Iego mocy, gdy sam przez się z utrapienia wydźwiga ludzi, á niżeli gdy ludzi ratuie przez ludzi, bo ratować człowieka przez człowieka, iest tylko użyczać mocy;

śiły, człowiekowi do podźwignienia drugiego, ratować zaś BOGU człowieka przez śiebie samego, iest pokazywać moc swoię, i iawnie się z nią wydawać, ratować człowieka przez człowieka, iest go ratować w ten czas, gdy nie iest ieszcze w ostatnim zguby swoiey niebespieczeństwie, gdy ma sposoby, nadzieie, śrzodki, do odięcia się tey, álbo owey nędzy, tego lub owego utrapienia, ratować zaś BOGU człowieká przez śiebie samego, iest go ratować w ten czás, kiedy wszystkie ludzkie nadzieie, pomocy, sposoby ustaią.

Na dowod tey prawdy, przebieżcie Pisma Swiętego Historye, z nich naylepiey poznać możecie, iak to BOG cudownie w rożnych ucisk ach, utrapieniach, niedostatkach, ludzi ratował, kiedy iuż od wszystkich opuszczonemi byli, á w nim tylko samym nadzieię mieli. Uważcie: kiedy ow lud Jzraelski z niewoli Egiptskiey wybawił? Nie w ten czas kiedy ieszcze obfitość pożywienia, i zdolne do pracy mieli siły, ale gdy iuż z nędzy, głodu, i niedostatku umierali, w ten czas ich, suchą nogą cudownie przez śrzod morza przeprowadził, á Faraona ich Tyranna, z całym woyskiem iego, na dno morskie pogrążył. Uważcie: kiedy troie owych pacholąt, Ananiasza, Azaryaszá i Misaela, przy życiu zachował? Nie w ten czas, gdy ich wiązano, nie w ten czás, gdy przed Tyranem stawiono; ale w ten czás, gdy iak snopki związanych w piec ognisty rozpalony wrzu-

wrzucono, w ten czas ich wybawił, gdy do ich wybawienia żadney ludzkiey nie było nadziei. Uważcie: kiedy Dawida od śmierci zachował? Nie w ten czas, gdy przeciwko Filistynom woiował, bo miał w ręku pałasz, ktorym się sam bronił, miał iako Hetman żołnierzy, ktorzy go zastępowali; ale w ten czas, gdy bezbronny, stał na samym celu włoczni Saula, gdy mu zginąć koniecznie potrzeba było, w ten czas go Oycowska Pana BOGA ratowała ręka. Patrzcie: kiedy BOG Zuzannę od śmierci wybawił? ieżeli nie w ten czas, kiedy od wszetecznych starcow spotwarzona; na plac śmiertelny wyprowadzona, życie kończyć miała. Patrzcie: kiedy Daniela przy życiu zachował? ieżeli nie w ten czas, gdy w iaskinią srogich lwow wrzucony, miał bydź od nich pożarty. Te Pisma Swiętego przykłady, iaśnie nam ukazuią, że BOG widzi wszystkie potrzeby nasze, poznaie wszystkie niedostatki nasze, á że iest Wszechmocny, złe w dobre zamienić może, że iest nieskończenie dobry, pocieszyć nas w troskach życia naszego może, że nas stworzył, zapomnieć nigdy o stworzeniu swoim nie może.

Ale o! iak wiele niebacznych ludzi: ktorzy w czasie utrapienia, niedostatku, choroby, narzekaią i mowią: BOG o mnie zapomniał, BOG mnie opuścił. Uważ ieno człowiecze, co mowisz; BOG o tobie zapomniał? Ten

H BOG

BOG przed ktorym żadne rzeczy nie ſą przeſzłe, ani przyſzłe, ale wſzyſtkie przytomne oczom Iego. Ten BOG o tobie zapomniał? Ten BOG ktory codziennie roſkazuie Słońcu, aby ci świeciło, i to ſamo Słońce, dla wygodnieyſzego ſpoczynku twego, pod ziemię zmyka, ten BOG o tobie zapomniał? Ten BOG, ktorego dobroci, żadnych granic nie maſz, bez ktorego woli włos z głowy nie ſpadnie, bez ktorego pomocy, nic działać nie możeſz. Ten BOG o tobie zapomniał? Gdyby miał o ſtworzeniu ſwoim zapomnieć, i o nim nie wiedzieć, nie byłby Bogiem.

Mowiſz: ale bo mi ſię nic nie ſzczęści, nic nie powodzi: Nic ci ſię nie powodzi; bo tak BOG chce, bo albo tym ſamym karze twoie nieprawości, albo doświadcza twoiey cierpliwości, á tym ſamym chce, abyś w nim uſność ſwoię położył. Przypomniy ſobie: co z Jobem ſługą ſwoim ſprawiedliwym uczynił: *Sufferentiam Job audiſtis? & finem Domini vidiſtis? quoniam miſericors Dominus eſt.* (*Jacobi* 5.) Jak długo go w piecu rożnego utrapienia doświadczał? Wziął mu Synow, zabrał *Córki*, wziął wſzyſtkie pociechy, przecież nie uſtawał w ufności ku BOGU Job. Zabrał mu woły, ſtada owce, dobytki, coż na to Job? Nie złorzeczył, nie przeklinał, nie mruczał przeciwko BOGU, ale mowił: BOG mi dał, BOG i wziął, wolno mu to było iako Panu. Niech będzie Imie iego Swięte błogoſławione, Mam nadzieię w Dobroci

Iego,

Iego, że ten ktory mnie zaſmucił, pocieſzy. Przyſzło do tego, że pozwolił czartu, odebrać mu i zdrowie, wrzodami od ſtopy do głowy obſypać, ze wſzyſtkich doſtatkow, maiętności wyzuć, że w gnoiu, i barłogu leżeć muſiał, od wſzyſtkich przyiacioł, á nawet i właſney żony ſwoiey opuſzczony. Doczekałże ſię Job Boſkiego wſpomożenia? doczekał, i nie zawiodł, w uſności ſwoiey, bo go BÓG pocieſzył, á pocieſzył tak: że mu dał obfitość we dwoynaſob wſzyſtkiego, i tym ſię zwykło przewleczone miłoſierdzie Pana BOGA kończyć. Choćbyś był wſzyſtkiemi złemi przypadkami obarczony, pokrzepiay ſię uſnością, i miey nadzieię, że cię tak pocieſzy, iako Joba, á przy tey uſności przyłoż też i ſtarania twego, bo ieżeli ręce opuściſz, i chleba ſobie wyrabiać nie będzieſz, BOG ci go, iako owey manny żydom, cudownie ſpuſzczać z Nieba nie powinien.

O Boże, Nadzieio moia, w Tobie uſność moię pokładam, Tobie poruczam życie, i zdrowie moie, Tobie poruczam wſzyſtkie utrapienia moie. Gdyby przeciwko mnie, nie tylko ludzkie, ale i całego piekła zamachy powſtały, gdyby wſzyſtkie, nie tylko widome, ale i niewidome ſiły, na mnie ſię zprzyſięgły. Gdy w Tobie ufać będę, wiem, że nie będę zawſtydzony na wieki, Amen.





KAZANIE
NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KROLACH.

Domine, ſi vis, potes me mundare. Et extendens JESUS manum, tetigit eum, dicens: Volo, mundare. *Math. 8.*

Panie, ieżeli chcesz, możesz mnie oczyścić. I zciągnąwszy JEZUS rękę, dotknął ſię go, mowiąc: Chcę, bądź oczyszczony.

Z ſtrony Chryſtuſa chorych uzdrawiaiącego, (rzecz pewna) że ſię z niemi rożnemi obchodził ſpoſobami. Czaſem zażywał niektorych rzeczy, przykładaiąc ie niedołężnym, iako gdy z śliny i prochu błoto uczyniwſzy, namazał nim oczy ślepego, i kazał mu ſię w ſadzawce Syloe nazwaney obmyć, ktorą wodą gdy tylko oczy przetarł, przeyrzał. Innym ſłuch przywracaiąc, dotykał ſię ich uſzow. Innych ſłowem tylko ſamym leczył i uzdrawiał, iako to owego Syna Krolika w Kafarnaum, ani go widział, ani

ani się go dotknął, ale tylko rzekł: *Vade, filius tuus vivit.* Idź, syn twoy żyie. Dziesieyszego trędowatego uleczył, i słowem, i dotknieniem ręki swoiey. *Volo, mundare.* Chcę, bądź oczyszczony.

Co zaś z strony chorych, garnących się do Chrystusa, prawie ieden był zawsze obyczay. Wszyscy, ktorzy się do niego w potrzebach, tak duszy, iako i ciała uciekali; mieli wiarę mocną i żywą, że on co tylko chce, wszystko może. Powtore: Zawsze go albo przez siebie, albo przez kogo innego prosili, żeby ich prozby uskutecznić raczył. Nie sięgaiąc innych przykładow, obaczyć to i poznać możemy z postępku dziesieyszego trędowatego: słysząc on, że Chrystus gdzie tylko przechodził, wszystkim dobrze czynił, umarłym życie, ślepym wzrok, chorym zdrowie dawał. Pomyślił sobie: nie ludzkiey to mocy dzieła: Albo Bog iest z Chrystusem, albo on iest z Bogiem. Udam ia się do niego, i przyszedłszy z mocną i żywą wiarą: *Adoravit eum*, pokłonił mu się iako Panu, wszystkiemi niemocami władaiącemu. Dopiero przełożył mu prozbę swoię, á przełożył ze wszelką oboiętnością, żeby to uczynił, co sam chce, i iemu się podoba. *Domine, si vis, potes me mundare.* Jeżeli Panie chcesz, możesz mnie oczyścić. Wierzę, że co tylko chcesz, wszystko możesz.

Ze się podobała ta prozba Chrystusowi, ztąd poznać możemy, gdy go natychmiast uzdro-

zdrowił, a uzdrowił nie tylko na ciele, ale i na duszy. Ztąd dla nas nauka, iak się do Boga w potrzebach naszych uciekać mamy.

Prozby nasze powinny bydź z Wiarą: to pierwsza.

Prozby nasze powinny bydź z oboiętnością, to druga, i o tym Bogu na większą chwałę.

Wszystkie prozby nasze, ktore do Bogá czyniemy, są według nauki Swiętego Tomasza Doktora Anielskiego, Aktem Religii, przez ktory iako Naywyższemu Panu, cześć powinną oddaiemy, wyznawaiąc, że mamy potrzebę w naszych nędzach pomocy iego, i o nię go prosiemy, iako tego, ktory wszystko uczynić może, i od ktorego iako od początku wszystkich rzeczy, wszystko dobre pochodzi. Z czego wnosi, że prozby nasze powinny bydź z wiarą złączone. Pokazuie się to z wielu wyrokow Pisma Swiętego. Naprzod mowi Chrystus u Mateusza Swiętego: *Quæcunque petieritis in oratione credentes.* (a) Otrzymacie wszystko, o co prosicie, maiący przy modlitwie wiarę. Także u Marka S. *Quæcunque orantes petitis, credite quia accipietis.* (b) O co prosicie, mieycie wiarę, że otrzymacie. A Jakob Swięty w liście swoim każdego napomina, aby prosił Boga o każdą rzecz w wierze: *postulet in fide nihil hæsitans,* (c) i nie miał żadnego powątpiewania, iż Bog nie uskuteczni prozby iego, gdyż taki

ktory

(a) *Math.* 21. (b) *Marci* 11. (c) *Jacob.* 1.

ktory powątpiwa, niechay nie mniema, aby co miał wziąść od Pana i uprosić sobie, *qui hæsitat, non æstimet, quod accipiet aliquid à Domino.* Z tych wyrokow Pisma Swiętego, wnoszą Oycowie Swięci, iż koniecznie do ziednania sobie nieprzebranego w dobroci Boga, tych trzech rzeczy potrzeba: Potrzeba Modlitwy, potrzeba Wiary, a przy Wierze Nadziei. Potrzeba Modlitwy, bo bez niey nic się od Boga spodziewać nie możemy, iako mowi Augustyn Swięty: *Nullum credimus, nisi orantem auxilium promereri.* Wierzemy, że żaden u Boga pomocy nie wysłuży, tylko ten, ktory o nię prosi, przyczyna tego ta: ponieważ Bog, ktory nam podług sprawiedliwości nic nie winien. Ktory żadnym innym sposobem, tylko z miłosierdzia, a naybardziey z wierności, nic nam winien bydź nie może, i do niczego się nawet z wierności i miłosierdzia względem nas nie obowiązał, tylko pod warunkiem modlitwy, i przez wzgląd na prozby nasze. Może więc nie tylko bez popełnienia niesprawiedliwości, ale nawet bez nadwerężenia wierności i miłosierdzia żadney nie wyświadczyć łaski, ieżeli go o nic nie prosiemy. Potrzeba Wiary, a ta powinna bydź założona na powadze prawdy Boga mowiącego, nieomylnego w mowie swoiey. Aże, aniby rozumnie mogł człowiek Boga prosić, żeby nie był zaufany w Jego Mocy, Wszechmocności. Trzeba i Nadziei, ktora iest pragnieniem rzeczy iakiey,

kiey, nie przeciwney zbawieniu, i że nam iey Bog z łaskawości swoiey nie odmowi.

Co się tycze Wiary: wierzyć powinien każdy Chrześcianin naypierwey: iż Bog obiecał wysłuchać tych, ktorzy go o co porządnie proszą, bo iest na to Ewangelia: *petite & accipietis*, proście a weźmiecie. Powtore: wierzyć powinien, że Bog to, co przyobiecał, dać może, przeto Chrystus Pan, nim uleczył ślepych, kazał im pierwey uczynić Akt Wiary, iż on wzrok mogł im przywrocić; *Creditis, quia hoc possum facere vobis?* (d) Wierzycieſz, że ia wam to uczynić mogę? Potrzecie wierzyć powinien, iż Bog zapewne da to, co przyobiecał. Wierny albowiem iest, ani się słowa swego zaprzeć, ani go odmienić może, *se ipsum negare non potest*, byleby tylko Chrześcianin, z strony swoiey nie położył iakiey przeszkody. I toć to iest, co mowi S. Jakob Apostoł: *Postulet in fide.* Niech każdy prosi w Wierze.

Ta Wiara wsparta powagą Modlitwy, powinna bydź Nadzieią zmocniona, a to dla uniknienia troskliwych myśli, ktore wielu ludzi pobożnych i bogoboynych Wiarę osłabiaią. Wierzą oni, że Bog prozby nasze wysłuchać przyobiecał. Wierzą, że może dać, co przyobiecał. Wierzą, że wierny i nieodmienny iest w obietnicach swoich, atoli ich nie pomału miesza i trwoży, czy z strony ich iakiey przeszkody nie masz, ktoraby obietni-

(d) *Math.* 9.

biętnicę hoynośći Boſkiey tamowała. Ztąd pochodzą wątpliwe mniemania: Czy tylko otrzymaią od Boga to, o co proſzą? i ſą jak owe trzciny chwiejące ſię; albo jak owe morſkie fale, ktoremi wiatry na tę i na owę ſtronę miotaią. W takiey okoliczności z Wiarą łączyć trzeba nadzieię, bo ta, iako mowi Paweł S. Apoſtoł: (e) *Anchora animæ tuta ac firma:* Kotſicą duſzy mocną i beſpieczną, ktora łodki by ſię nie rozbiła, przeciw ſałom i burzom powſtaiącym broni. Niech biią wątpliwe myśli, z ſwemi poſzeptami: Nie otrzymaſz, o co proſiſz, rzuć przeciwko temu wichrowi kotſicę nadziei, i mow: ſpodziewam ſię, że otrzymam. Niech ſzturmuią i naciераią Oto niegodnym ieſteś, otoś ſię ieſzcze tych grzechow nie ſpowiadał. Spuſzczay nieodwłocznie kotſicę, by cię te wichry nie porwały, i mow: Nie godnym prawda Miłoſierdzia Bogá mego dla grzechow moich, ale mam ſzczerą wolą z nim ſię poiednać. Wyſłuchał Bog Publikana, Dawida, Manaſeſſa, i mnie wyſłucha. W reſzcie gdyby ſię na ciebie całe piekło oburzyło, wſzyſtkie widome i nie widome ſiły wywarło, zmacniay ſię kotſicą nadziei. Jako dziecie przeſtraſzone do Matki ucieka, będąc pewne, że go obroni, tak i ty, uciekay do Boga z tą ufnością, że iako nayłaſkawſzy Oyciec, wſzyſtko dla ciebie uczyni, co bydź widzi potrzebnego twemu zbawieniu. Jako tedy potrzebna, do otrzymania tego, czego od Boga żądamy Wiara,

(e) *Ad Hæbr.* 6.

ſtak potrzebna i Nadzieia. Wiara bydź powinna w rozumie, Nadzieia w ſercu; Wiarą ſię umacniamy, á Nadzieią uzbraiamy; Wiara nas uczy, że nam Bog to, o co go proſiemy, dać może. A Nadzieia: że i da. Niech Wiary nie będzie, krzywda ſię właſnościom Boſkim dzieie; niech nie będzie Nadziei, krzywda ſię dzieie człowiekowi, bo ta wątpliwość przymuſza Boga, żeby i nie ſpoyrzał na proźby iego.

Jak mamy żebrać miłoſierdzia Boſkiego, powinniby nas nauczyć ubodzy, żebracy. Ci naypierwey ſię do tego udaią, o ktorym trzymaią, że ich nędzę zaratować może, i maią ufność, że ich zaratuie. Ażeby go do prędſzego nad ſobą ſkłonili miłoſierdzia, pokazuią ſwoie kalectwa, odſłaniaią rány, niedoſtatek opowiadaią. Nie trzeba lepſzey dla nas nauki, iak proſić mamy. Wſzyſcyśmy żebracy, ſtoiący przed bramą Wielkiego Goſpodarza, Pana naſzego Boga, każdy z nas mowić o ſobie może z Dawidem. *Jeſtem żebrak i ubogi.* Zebrak, bo nic bez prozby mieć nie mogę; ubogi: bo nic ſwego nie mam, a co mam, to mam tylko z łaſki Boga mego.

Tak to potrzebna do prozb naſzych Wiara, że Auguſtyn Swięty wyraznie twierdzi, iż komu zbywa na Wierze, zbywa i na modlitwie. *Si fides deficit, deficit oratio, quis enim orat, qui non credit?* ten bowiem wcale ſię nie modli, kto nie wierzy, a chociażby

ſię

się i modlił, modlitwa iego modlitwą nie iest. To samo wyraził nam i Paweł Swięty owemi słowy: *Quomodo invocabunt in quem non crediderunt?* Jakże wzywać będą, w ktorego nie wierzyli? A nayiaśniey sam Zbawiciel Chrystus JEZUS. Mieycie (mowi on) Wiarę Bożą, bo zaprawdę powiadam wam, iż ktobykolwiek rzekł tey gorze, podnieś się i wrzuć w morze, a nie wątpił w sercu swoim, aleby wierzył, że się stanie, coby iedno rzekł, stanie się mu. (*Marc.* 11.) Przetoż wam powiadam: Wszystko cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam według wiary waszey.

Ale czy dosyć na samey Wierze i ufności? Nie dosyć, potrzeba ieszcze, żeby prośby nasze były ze wszelką oboiętnością. Ta oboiętność, o ktorey mowię, nic innego nie iest, tylko doskonałe i zupełne stosowanie się naszey z Boską woli. Albo: wyrzeczenie się własney woli naszey, a poddanie się Boskiey, aby człowiek to chciał, co chce Bog, tego nie chciał, czego nie chce Bog, zgadzaiąc się zupełnie z rozporządzeniem iego, ktore przed wieki uczynił, a to co uczynił i uczynić postanowił, odmienić się może.

Artykuł to Wiary, że Mądrość Boska, ktora wszystko słodko i miluchno rozporządziła, od wiekow widzi i przenika, co się ma dziać z każdym człowiekiem, naznaczyła oraz wysokie, a nam niedościgłe końce, dla

czego

czego śię tak, a nie inaczey dziać będzie. Wyrok ułożenia Boſkiego, w ktorym każdego w ſzczegulności człowieka życie rozporządza, ieſt taki: Ten człowiek będzie żył w tym czaſie, w tych okolicznościach, będzie miał pomyślne w tym intereſie powodzenie, a w tym niepomyślne, będzie miał takie prześladowania, utrapienia, od tych i tych ludzi, na zdrowiu, na fortunie, na honorze, tak będzie, ani śię odmieni, bo ia chcę, aby tak było. Naucz śię ztąd każdy, że wſzelakim powodzeniem twoim człowiecze Bog rządzi, powiedzie ci śię ſzczęśliwie interes, dziękuyże Bogu za to. Nie możeſz tego przypiſywać przemyſłom twoim, zabiegom twoim i ſtaraniom, bo ten nic nie ieſt, ktory ſzczepi, i ten nic, ktory polewa, ale ten wſzyſtko ſprawi, ktory wzroſt daie. *Neque qui plantat, eſt aliquid, neque qui rigat, ſed qui incrementum dat DEUS.* Niech rolnik iako naylepiey uprawia rolą, niech naywybornieyſze ziarno śieie, nie będzie urodzaiu, nie będzie plonu, ieżeli Bog okręgowi roku nie pobłogoſławi. A ieżeli, nic ci śię nie powodzi, wſzyſtkie uśilowania twoie daremne, nie troſzcz śię, nie gryź śię, nie rozpaczay, tak Bog chciał, ta była wola iego. Ani śię dwornie baday, dla czego cię Bog umartwił, upokorzył? bo ci podobnie odpowiada, iak odpowiedział Piotrowi nogi umywaiąc: *Quod ego facio, tu neſcis modo, ſcies autem poſtea.* Ty teraz nie wieſz, i wiedzieć nie możeſz,

czemu

czemu ſię żądzy twoiey zadoſyć nie ſtało, ale dowieſz ſię potym, dowieſz ſię w wieczności, że cokolwiek Bog z tobą czynił, wſzyſtko z Oycowſkiey ku tobie miłości czynił, tam poznaſz, że te pożytki, powodzenia, ktorych ſobie teraz życzyſz, byłyby ci ſzkodliwe, gdyby były pozwolone.

Czyż nie lepiey Bog wie, co ci pożyteczno. Jako Oyciec nie daie ſynowi noża, żeby ſię nim nie obraził, chociaż ſię go napiera. I lekarz nie pozwala napoiu, iakiego chce chory, żeby mu gorączki nie przybyło, a widząc że ma ſmak ſkażony, to mu pić każe, co bydź pożytecznieyſzego zdrowiu iego ſądzi, nie co mu ſię podoba, iako mowi Auguſtyn Swięty: *Quid proſit, vel obſit, novit medicus non ægrotus.* Nie podchlebiaymy ſobie, i nie mowmy: że ia proſzę o to, żebym tego zażył na dobre, bo Bog to lepiey wie, niż my wiemy. Wie on i przenika wſzyſtkie ſkłonności naſze, nieporządne częſtokroć chęci i pragnienia naſze. Wie, żeby tego, ktory my ſobie zakładamy, ſkutku nie miały, a iako ieſt Panem chwały ſwoiey, do ktorey nas ſtworzył, tak wie naylepiey iakie komu do tego śrzodki i ſpoſoby przynależą.

Ani mowcie: Nie ieſt to wola Boga naſzego, gdy od złych i nieprzyiaznych ludzi, znoſić muſiemy krzywdy, obelgi, potwarzy, gdyż Bog tego wſzyſtkiego broni, i zakazuie. Nie mowcie tak, wiedzieć bowiem

wiem macie, że wola Bofka dwoiako fię brać i rozumieć może. Raz, iako pochodząca z upodobania iego. Drugi raz, iako pochodząca z dopufzczenia iego. To prawda, że Bog niczego nie chce, i chcieć nie może, tylko tego, co ieft przyzwoite świątobliwości iego. Ale dopufzczać na nas bezbożnym, nawet i famemu czartu zbrodnie nayfzkaradnieyfze może. Słuchaycie Grzegorza Swiętego (1) Czartowfka wola (mowi on) ieft zawfze zła, ale moc i władza, ktorą ma nad fobą, zawfze dobra, zawfze fprawiedliwa, cokolwiek tedy on niefprawiedliwie czyni, to Bog fprawiedliwie dopufzcza, a zatym i w tym, co od złych i bezbożnych ćierpieć nam fię zdarza, wola iego ieft. Poznawał ią dobrze Job fprawiedliwy, o ktorym ftyfzeliście, że Bog dopuścił na doświadczenie cierpliwości iego czartu, że mu pozabiiał wfzyftkie fyny i cory iego; nasłał Chaldeyczykow, że mu zabrali wfzyftkie ftada wołow, wielbłądow, wfzyftkie owce i dobytki iego. Mało na tym, odebrał mu i zdrowie, wrzodami od ftop do głowy okrył, i do tak nędznego przyprowadził ftanu, ze w gnoiu i barłogu leżeć mufiał, od wfzyftkich przyiacioł, a nawet i od własney żony fwoiey opufzczony. Coż na to ten Mąż fprawiedliwy? Nie mowił,

(1) *Satana voluntas femper iniqua eft, fed nunquam poteftas injufta. Quod enim ipfe facere inique appetit, hoc Deus fieri non nifi juftè permittit.* S. Greg: lib: 2. Moral: Cap: 6.

wił, chociażby mogł prawdziwie mowić: Pan dał, a czart wziął, ale Pan i Bog moy, co mi dał z łaſkawości ſwoiey, to i wziął. Wolno mu to było iako Panu, iako mu ſię podobało, tak ſię ſtało. Niech będzie błogoſławione Imie Jego. (2) Z tego przykładu poznać iaśnie możecie, że nawet w ſamych utrapieniach i dolegliwościach życia waſzego, ktore ponośicie, wola Boſka ieſt, i że was tą drogą nie inſzą chce prowadzić i doprowadzić do oſiągnienia żywota wiecznego.

Wola naſza ieſt omylna i ślepa, tam nas częſtokroć prowadzi, dokąd ią nieporządne chuci nakłaniaią. Wola zaś Boſka ieſt nieſkończenie mądra, bo nią naywyżſza kieruie Mądrość, ktora doſkonale wie, co w iakichkolwiek okolicznościach bydź może, i co kiedy będzie. Jeſt nieſkończenie dobra, i nic obierać nie może, tylko to, co ku chwale ſwoiey, a człowieka pożytkowi bardziey ſłuży, i nierownie lepiey życzy mu, niż on ſobie życzyć może. Proſiemy częſtokroć Boga o rzeczy w prawdzie oboiętne, to ieſt: ani z iſtoty ſwoiey złe, ani dobre, ale takie, ktoreby przez złe zażywanie, proſzącemu ſzkodziły. Jako doſkonały lekarz nie pozwala choremu tego, coby mu ſzkodziło, tak i Bog nie daie proſzącemu tego, co mu ſzkodliwe go widzi. Pokazuie to wam z Ewangelii

Matka

---

(2) *Dominus dedit, Dominus abstulit, ſicut Domino placuit, ita factum eſt. Sit Nomen Domini benedictum.* Job. 1.

Matka Synow Zebedeuszowych, za swemi synami Jakubem i Janem wniosła prozbę do Chrystusa: *Dic ut sedeant hi duo Filii mei, unus ad dextram, alter ad sinistram in Regno tuo.* Panie rozkaż i pozwol, żeby ci dway synowie moi w Krolestwie Twoim siedzieli, jeden na prawicy, drugi na lewicy. Co rozumiecie, wysłuchałże prozby tey Matki Chrystus? iak żywo, i owszem ią zgromił, ofuknął, mowiąc: *Nescitis, quid petatis.* Nie wiesz Niewiasto, o co prosisz. Oto chcesz, żeby synowi twemu iednemu było dobrze, drugiemu źle, bo lewicy w Krolestwie moim nie masz. Wiem ia lepiey, co z synami twoiemi uczynię, a ty się tego nie napieray, co im bydź szkodliwego może. A czy nie takie bywaią prożby nasze? Ten prosi, aby sprawę wygrał, a Bog widzi, że niesprawiedliwa. Ten prosi, aby w iego zamysłach, zabiegach gospodarskich, handlach, targach, przedażach, wszystko mu się powodziło, a Bog widzi, że gdyby się tak stało, bez grzechuby się nie obyło. Ow prosi o postępek w naukach szkolnych, o bystry i przenikaiący rozum, Bog mu go nie daie, bo widzi, że gdyby miał te talenta, zażyłby ich na wykręty, na błędliwe w Artykułach Wiary Swiętey zdania, na szkodę bliźnich, na zgubę właśney duszy swoiey. O! iak miłościwie Dobroć Boska z nami się obchodzi, gdy nam nie pozwala tego, czegobyśmy na dobro nasze zażyć nie umieli, albo przez co wiele zasług pozbawić

się

śię mieli. Doznał tego na sobie Swięty Franciszek Borgiasz, ten gdy za zdrowie małżonki swoiey Leonory, śmiertelnie choruiącey, prosił gorąco Boga, żeby ią przy zdrowiu i życiu zachował, uczuł głos wewnętrzny: *Ego quidem te exaudiam, sed tibi non expedit.* Ja cię Franciszku wysłucham, ale to z dobrem twoim nie będzie. Wziął mu Bog przyiaciela w życiu naymilszego, przez to samo wielką mu łaskę uczynił, boby był podobno nie doszedł do tego świątobliwości stopnia, na ktorym potym stanął.

Rzeczecie: toby taką rzeczą nie trzeba prośić Boga o zdrowie, o życie, o nauki, o potrzeby doczesne, ziemi urodzaie, ponieważ nie wiemy, czy te rzeczy nie będą nam szkodziły. Zle mowicie: Trzeba prośić i często prośić, ale wiedzieć iak prośić. Nie trzeba prośić koniecznie śię domagaiąc, bez żadnego względu na swe właśne zbawienie, ale prośić trzeba tym obyczaiem: Boże pozwol mi proszę zycia, zdrowia, day mi pamięć, naukę, wymowę, pobłogosław pracom i staraniom moim, ieżeli widzisz, że mi to przez złość moię nie przeszkodzi do zbawienia, ieżeli widzisz, że mi to nie będzie okazyą do obrazy twoiey, inaczey nie chcę, niech tak będzie, iako sam chcesz, i niech śię stanie według woli twoiey.



Takiey prozby dał nam przykład sam Zbawiciel Chrystus JEZUS. Wspomniycie sobie na ową modlitwę iego, ktorą w Getsemańskim Ogrodzie przed zaczęciem męki swoiey uczynił do Przedwiecznego Oyca. Oycze, mowił, Oycze moy, ieżeli chcesz, przenieś odemnie ten kielich, wszakże nie moia wola, ale twoia niechay się stanie. Tak i nam modlić się każe. Bądź wola twoia Boże, iako na Niebie tak i na ziemi, to iest: aby wola iego przez nas wykonana była, i abysmy tey Nayświętszey Woli Jego zawsze posłusznemi i poddanemi byli.

O! Panie, mogęż bespiecznieyszy i zbawiennieyszy zakładać grunt wszystkich prozb moich, iako gdy ie spuszczam na Nayświętszą Wolą Twoię. Cokolwiek tedy chcesz, i iako chcesz, i kiedy chcesz, ia też chcę, a to dla tego, że ty chcesz. We mnie, o mnie, około mnie, niech się dzieie Wola Twoia. Chcesz, abym opływał w dostatki, i ia chcę, że ty chcesz. Chcesz, abym cierpiał ubostwo i nędze, i ia chcę, żeć się tak podoba. Chcesz, abym miał u ludzi wziętość, poszanowanie i sławę, niech się pełni Wola Twoia. Chcesz, abym był u ludzi pośmiewiskiem i pomiotłem, przystaię i na to, gdyż taka iest Wola Twoia. Chcesz, abym był zdrow, i ia chcę szczegulnie dla tego, że ty tak chcesz. Chcesz, abym usta-

wicznie chorował, albo prędko umarł, że ta ieſt Wola Twoia, ſpuſzczam ſię zupełnie na nię, i do niey ſię ſtoſuię, bo wiem, że od wypełnienia Woli Twoiey, wſzyſtko dla mnie zależy dobro, i doczeſne i wieczne.

A M E N.



KAZA-



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KROLACH.

Suſcitaverunt eum dicentes: Domimine ſalva nos perimus. *Mat.* 8.

Obudzili go mowiąc: Panie, zachoway nas, giniemy.

Ze ſię w niebeſpieczeńſtwie toni, przy wielkim morza wzburzeniu, Apoſtołowie do Cudownego udali Pana, żeby ich od zguby bronił, i zachował, dobrze uczynili, ale że to czynili, z wielkim nader pomieſzaniem, z wielką trwogą i boiáźnią, ſłuſznie im to zganił Zbawiciel. Czego ſię tak lękacie, czego tak boicie małowierni: *Quid timidi eſtis modicæ fidei.* Jakož nie mieli ſię czego Apoſtowie przy JEZUSIE lękać. Wiedzieli o Wſzechmocney mocy Jego, że mu i wiátry i morze, na każde ſkinienie poſłuſzne były, Wiedzieli o Swiątobliwości Jego, bo ſię napatrzyli tyle Cudow, ktore czynił, gdy umarłych wſkrzeſzał, ślepych oświecał, trędowatych uzdrawiáł.

wiał. Za coż, gdy iedna nawałność na morzu powstała, takiey ich boiáźni nabawiła. Ze nie tylko, o całości zdrowia swego, ale co większa, że i o Wszechmości JEZUSOWEY zwątpili. Chryzostom Swięty powiada. Ze tey trwogi, i boiaźni Apostołow, był przyczyną Judasz, ktory postrzegłszy, że się morze pieni, i burzy, á będąc iuż przeświádczonego sumnieniá, wołać strasżliwym głosem począł. Zle z nami, ratuy się kto może, ieżeli JEZUSA nie wzbudziemy, wszyscy poginiemy.

J tać to iest naywiększa, w tym życiu, ze wszystkich ktore się tylko pomyślić mogą, przeświádczonego sumnieniá kara, żyć zawsze w boiáźni, cieniá się swego lękać, stawiać sobie przed oczy niebespieczeństwa, choćby ich nie było. To chciał wyrazić Jzaiasz Prorok, gdy bezbożnych, do burzącego się morza przyrował. *Jmpii quasi mare fervens, quod quiescere non potest.* (a) Jako bowiem morze, zawsze gorzkie, metne, żegluiącym niebespieczne. Tak złych ludzi życie zawsze, w gorzkości umysłu, zawsze na duszy zmącone, zawsze trwogom, boiáźniom, niebespieczeństwom podległe, zawsze iak morze trupy, tak sumnienie grzechy wyrzucać i bezdenną piekła przepaść, gdzie się tylko obroci Człowiek stawiać mu przed oczyma będzie.

Gdy-

(a) *Jsaiæ.* 57.

Gdyby na świecie (mowi Bernard Swięty,) żadnego świadka, żadnego Sędziego. żadnego katá nie było. Samo ſumnienie przeświádczone grzeſznikowi, świadkiem ieſt, Sędzią ieſt, katem ieſt. *Mala conscientia ipsa teſtis, ipsa judex, & tortor eſt*, ieſt świadkiem, bo chociaſz go nie wołaią, na świádectwo ſtawa: Jeſt Sędzią, bo go zaraz ſądzi i potępiá Jeſt katem, bo go dręczy, trapi, katuie. To iak ieſt prawdziwe Wielkiego tego S. Oyca zdanie, w dalſzey mowie pokazać wam poſtanowiłem, BOGU, dla większey Chwały, wam dla zbawienney Nauki.

Zebym nie bawił, w zwięzłości rzecz całą przekładam. Záwiedzione ſumnienie, ieſt naprzod Człowiekowi świádkiem, á świádkiem, oczywiſtym, domowym, nie odſtępnym przeciw właſnemu ſwemu Panu świadczącym, i gdyby ſię przed ſumieniem ſwoim, niewiem iako chciał kryć człowiek, nigdy nie ukryie. To bowiem, tak śmiáłym ieſt prawdomowcą. Ze bez żadnego względu, na oſoby, na ſtan, urzędy, godności, prawdę mowi. Monarchom nawet, i Krolom nie przepuści, gdy w nich co nagannego, i z Prawem Boſkim, nie zgadzaiącego ſię pobaczy. Mamy tego przykład na Dawidzie Krolu. Tego po popełnionym grzechu, tak właſne zaſmuciło ſumnienie, że oczu przez wſzyd podnieść w Niebo nie śmiał, i nic ſie znaleść niemogło, coby go wewnętrznie ſtrapionego, i ſtroſkanego

ro-

rozweſeliło, iako ſam mowi: *Fuerunt mihi lacrymæ meæ panes die, ac nocte.* (b) Karmiłem ſię, nie tak chlebem, iako łzami memi, i wednie, i w nocy. Coż za przyczyna? oto mowi: *dicitur mihi quotidie ubi eſt DEUS tuus?* Sumnienie, ſumnienie, to mnie trapi, to gryzie, to uſtawicznie na mnie woła. Dawidzie, gdzież ieſt BOG, ktoregoś obraził. Czy to iem, czy piię, czy śpię, czy czuwam, tak mi ſię zdaie, iak gdybym na przelaną od ſiebie, á ieſzcze nie okrzepłą krew niewinnego patrzył Uryasza. Tak mi ſię zdaie, iak gdybym miał w oczach popełnione cudzołoſtwo, ktorego łubobym chciał zapomnieć, żadną miarą niemogę, bo mi przed oczyma ſtoi. *Peccatum meum contra me eſt ſemper.* (c) Tego ſamego, czy i wy niedoświadczacie, ktorzyście ſię, na grzech ciężki, śmiertelny odważyli, choćby żadnego z ludzi świadka nie było, ſamo ſumnienie pokoiu wam nie da, wołać bez uſtanku będzie, nic wam ani żadne rozrywki, ani żadne uciechy, ani trunek, ktory iako mowicie, dobrey na fraſunek, niepomoże, bo daymy to, że temi rozrywkami, na iaki czas, uiadaiącemu gębę ſumnieniu przytkacie, ale mu tey wolności, ktorą ma do mowienia prawdy, nie odbierzecie. Pieknym to podobieńſtwem obiáśniá Chryzoſtom Swięty. Siádasz do ſtołu, aż

(b) *Pſalm:* 41.
(c) *Pſalm:* 50.

aż tu przychodzi brytan, i ogromnym głosem, na ciebie szczeka, rzuczasz mu kość, zatkasz paszczękę, ucisży się, ale na długoż? O to poki owey kości nie zgryzie, ziadłszy kość, znowu szczeka, rzuczasz mu drugą, przestaie, ale pochwili znowu szczekać będzie. Tak i sumnienie, O! iak ogromnym i przenikaiącym do serca głosem, na grzesznika woła; Ze BOGA obraził? Ze tak wielu złym przykładem zgorszył? Ze się stał synem zatracenia, i zguby wiekuistey, że go każdego momentu, ziemia pozrzeć i piekło pochłonąć może. Zatchnieyże mu gębę, żeby nie wołało, iak zatykasz, to piiaństwem, to grami, to tańcami, minie ta chwila, znowu uiadać, znowu wołać będzie, bo to świadek taki, ktory się niczym ani przekupić, ani ułagodzić, ani ustraszyć nie da.

Uważciesz, iak ciężkie iest Człowiekowi, przeświadczonego sumnienia świadectwo, dopieroż cięższy sąd, tegoż sumnienia. Zaden sędzia niemoże sądzić o tym, co iest wnętrznego, ale tylko same powierzchowne sprawy; nawet i sam Kościoł Boży, z intencyi, myśli, nikogo nie sądzi. *Ecclesia de internis non iudicat.* A Sumnienie, i naytaiemnieysze pomyślenia, i nayskrytsze pragnienia, chęci, same nawet skłonienia się, i natężenia woli do złego, sądzi, á sądzi sprawiedliwie. Skoro tylko człowiek na grzech się odważy, czy to myślą, czy słowem, czy uczynkiem, zaraz sumnienie

sen-

ſentencyą piſze, i Dekret wydaie. Ja tak ſądzę, tak ſtanowię, że nic ſłuſznieyſzego nad to, iako, aby cię ſprawiedliwość Boſka natychmiaſt, za grzechy karała. Przeto gdy trafi, że zaſępione chmurami Niebo grzmieć, błyſkawicami przerażać, piorunami rzucać poczyna. Zaraz na grzeſznika ſumnienie woła, i dekretuie. W twoię podobno głowę, z tych ktory, piorun uderzy, Znay, że ieſt BOG, ktory, za grzechy karze. Trafi ſię ſłyſzeć, o iakim nieſzczęśliwym przypadku, o nagłey i nieſpodziewaney śmierci drugiego, i tu ſumnienie, zaraz ſię odzywa. To co o drugim ſłyſzysz, czeka i ciebie. Trafi ſię mu na Kazaniu ſłyſzeć, że BOG za grzechy nie ubłaganie karze, przeraża go ſumnienie, i mowi: Czy ſłyſzysz? Co cię, za ten i ow grzech, w ſercu utaiony, czeka. J tak w każdey okoliczności, na każdym mieyſcu, w każdym poſiedzeniu, gdzie ſię tylko obroci, ſądzić go właſne ſumnienie będzie. Macie tego przykład na Baltazarze. Ten pewnego czaſu ſprawił ucztę, dla wſzyſtkich Krolestwa ſwego Panow. Aż tu podczas naywiękſzey ochoty, nagła odmiana. Poſtrzeże na ſcienie piſzącą rękę, tym widokiem przerażony, drzeć od ſtrachu począł. Porywaią ſię od ſtołu Panowie, boiaźń z głowy wybiiaią, cieſzą, darmo, bo właſne iego ſumnienie już go zapewniło, że mu owa ręka,
De-

Dekret śmierci zapisała. Co się stało; O toż macie, domowego, nieprzebłaganego, bez względu na osoby Sędziego.

Poznayciesz wreszcie; że zawiedzione sumnienie, nie tylko iest Sędzią, ale iest oraz katem i Tyrannem, kiedy kat, lub Tyran, dręczy Ciało, Duszy dręczyć nie może, bo żadney do niey mocy nie ma, á sumnienie, nie tylko ciało, ale i duszę trapi, i tyle ma katow, ile mysli przemiiaiących, ktorego ustawicznie, nieprzerwanie suszą, dręczą, katują: Z tey przyczyny, o iak wielu, ktorzy tey sumnienia męczarni znieść nie mogąc, iedni się wieszali, inni po desperacku zabiiali, inni sami się przed sądem stawiwszy, nieodwłoczney Dekretu exekucyi dopraszali, obieraiąc raczey iść pod miecz katowski, niżeli daley męczarnie, nie uspokoionego sumnienia ponosić. *In vitis P.P. Lib: x. Cap: 166.* Tak czytamy, o Cyryaku Pustelniku, ktory młodym ieszcze będąc dziecię zabił, poszedł potym na pustynią, tam w ustawicznych postach i umartwieniach ciała swego, za ow grzech, przez lat dziewięć pokutował. Przez te wszystkie latá, zawsze mu się zdało, że widział owe dziecię, ktore na niego wołało. *Quare me occidisti? Quare me occidisti?* Czemuś mnie zabił? Czemuś mnie zabił? Com ci był winien? Czy to zasnął, ten go głos zbudził, Czemuś mnie zabił? Czy się modlił, wołała krew niewinna na niego: Czemuś mnie za-

zabił? Przeto, nie mogąc znieść, codziennego i nieustannego, od przeświadczonego sumnienia wołania, prosił Opata, żeby go z pustyni na swiat, puścił, rzecz mu całą oznaymiwszy. Co gdy otrzymał, czymprędzey do bliskiego miasta poszedłszy, sam się przed sądem stawił, obwinił, i Dekret śmierci na siebie wyprosił, obieraiąc raczey życie tracić, á niżeli dłużey, przeswiadczonego sumnienia, męczarnie znosić. *Baron: Tom: 8. Anno Christi 659.* Tak o Konstansie Cesarzu Greckim, pisze Baroniusz. Że zabiwszy Brata swego Theodozyusza, zdało mu się, iakoby ustawicznie za nim, z pełnym krwi roztruchanem chodził, mowiąc do niego. Pii tę krew, ktorąs wylał, z czego tak wyschł, że na nim ledwie postać człowieka znać było. Tak mamy o Theodoryku krolu Gotow, ten po smierci Symmacha, ktorego zamordował, gdy siadszy do stołu rybią głowę, miedzy potrawami obaczył, drżąc od strachu, iak szalony biegał, wołaiąc. Głowa Symmacha, Głowa Symmacha, i nieszczęśliwą wkrotce wyzionął duszę.

Ale na co ia wam przykłady przytaczam, was ia samych, ktorzy grzechami obciążone sumnienie macie, was samych, za świadkow biorę. Powiedzcie szczerze, ieżeli tego mola, ktory was gryzie, pozbyć się możecie? Jeżeli nie, Czyż wam ta zawiedzionego sumnienia katowania,

mo-

mocnym bydź, hamulcem nie powinna, od obrazy BOGA? Coż wy na to?

Rzeczecie, podobno, że te zgryzoty, te boiażni, te trwogi, iak żywo, nie od sumnienia pochodzą, ale z tąd, że Kaznodzieie, Spowiednicy, nabiiaią głowę strachami, o piekle, o Sądzie, o karach za grzechy, przeto iak się raz głowa temi rzeczami nabiie, pokoy człowiekowi odeymuie. O! iak się zawodzicie, ktorzy tak sądzicie, Macie na to, oczywisty dowod z Pisma Swiętego. Zabił Kaim, rodzonego Brata swego Abla, słuchayciesz, co o nim Pismo Swięte mowi; oto zawsze się lękał, trapił, uciekał. A byliż tam Kaznodzieie? byliż na ten czas Spowiednicy? Nabiiał że mu kto głowę Naukami, o piekle, o Sądzie, o karach za grzechy? Nie Spowiednicy nie, nie Kaznodzieie, ale samo sumnienie zawiedzione, to go katowało, dręczyło. Popełniwszy grzech bratoboystwa, naymnieyszego się wiatru powionienia lękał, na ieden szeleśt liścia na drzewie. Krył się po gorach, po puszczach, wołaiąc, Ktokolwiek znaydzie mnie, zabiie mnie, i zamorduie. Ale ktożby cię miał Kaimie zabić? Nie Adam? bo to twoy Ociec, nie Ewa? bo Matka. Troie was tylko na świecie ludzi, Nieprzyiciela żadnego nie masz, czegoż się lękasz, kryiesz, uciekasz? Prokopius powiada, że się po owym popełnionym grzechu Kaimowi zdało, iakoby wszystkie stworzenia przeciw niemu powstawały,

wały. zdało mu się, iakoby go niedzwiedzie pazurami rozszarpać, lwy pochłonąć chciały, iakoby wszystkie rogate zwierzęta, rogami swemi na niego nacierały. Ale nie boy się, nie boy nędzniku, żyć będziesz, aż do siodmego pokolenia, ale mieć będziesz kata własne sumnienie swoie, ktore za krew Braterską niewinnie od ciebie przelaną, poty cię dręczyć będzie, poki nie zadręczy.

Słyszę, że mi się ktoś z boku odzywa. Ale ia nic nie uważam na to, choć mnie sumnienie przeświadcza. Zyię sobie wesoło, śpię smaczno. i bynaymniey mnie to, nietrwoży, nie miesza, chociaż tak często obrażam BOGA. Na to ci odpowiadam, co podobnemu, iak ty iesteś grzesznikowi, powiedział Bernard Swięty. *O te miserum, si sentis, miseriorem si non sentis!* Jeżeli masz obciążone grzechami sumnienie, á żadney zgryzoty nie czuiesz, znak zły, i wielce niebespieczny. Gdy ma kto ranę, á nie czuie boleści, iuż się tam pewnie gangrena wdała. Gdy ma dusza ranę sumienną, á w niey czułości nie ma, iuż się tam ogień piekielny zaiął. Poki grzesznik ma zgryzotę sumnienia, nadzieia iest, nawrocenia iego, bo poznaie ciężkość grzechu, poznaie obrażony Majestat Boski, poznaie sprawiedliwość, lęka się piekła. Gdy zaś bez żadnego szkrupułu, w stanie swoim opłakanym żyie, tym samym iest niesposobny, do wszelakiey pomocy zbawienney; bo się nie lęka sprawie-

dli-

dliwości Boſkiey, á gdy ſię nie lęka ſprawiedliwości, niepoznaie, że Majeſtat Nayswyżſzy obraźił, gdy nie poznaie tego, nie żałuie, gdy nie żałuie, trwa bez pokuty, gdy trwa bez pokuty, bez pokuty, życie ſwoie kończy. Taki ieſt, (mowi Chryzoſtom Swięty) podobny do tego, ktory w malignie leży, w takiey ſię chorobie porywa, śpiewa, śmieie ſię, rzekłby kto, że zdrowy, á on bliſki śmierci, bo tego co go boli, nie czuie.

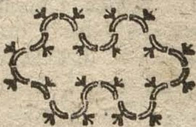
Ale daymy to, żeby żadney grzeſznik na ſumnieniu zgryzoty nie miał, BOGA obraźiwſzy, czemu Wiary dać niemogę, gdyż BOG mowi. *Non eſt pax impiis. Jſaiæ.* 48. Nie maſz pokoiu niezbożnym mowi Pan; Atoli, gdyby i tak było, dla zaślepienia na rozumie, dla zatwardzenia ſerca, dla nałogow, albo dla dobrania miáry grzechow. Zadney iuż na ſumnieniu, nie czuie zgryzoty, długoż to trwać będzie? Naydaley poty, poki ma czerſtwość zdrowiá, mocne śiły, niechże ſię zbliży oſtatni czas żyćiá, dopiero dozná, iak go zawiedzionego ſumnieniá utrapią zgryzoty, iak wewnętrzne na duſzy ściśnienia, boiáźni, ni owe ſpuſzczone z łańcucha brytany, gryść, uiadáć, ſzarpać, i rozrywać duſzę iego będą. W czas mu wſzyſtkich á wſzyſtkich od powzięciá rozumu zbrodni, niecnot, krzywd, liczba w oczach niezliczona ſtanie i z niezbożnym owym Antyochem mowić będzie

mu-

musiał. *Nunc reminiſcor malorum, quæ feci. Mach: 6.* O iak mnie ta nieprawości moich, gorszka trapi pamięć: O iako się lękam tego, co mnie po śmierci czeka! Ale darmo; iuż to nie wczas będzie:

Zebyście tego na sobie nie doznali, i w życiu, i przy śmierci, wcześniesz tedy, przez dokładną Sakramentalną Spowiedź sumnienia wasze oczyszczaycie, uspokoiaycie. Co gdy uczynicie, dopiero poznacie, iáką na duszy wesołość, iaki pokoy na sercu mieć będziecie.

O! Boże! Boże serca mego, i cześć moia na wieki, o nic cię bardziey nie proszę, iako o to, żebym cię mogł czystym sumnieniem chwalić. Spuść z Krzyża Twego, kropelkę ubostwioney Krwi Twoiey, na zgładzenie grzechow moich, á iá ci, móy Boże przyrzekam, że iuż nigdy dobrowolnie, rozmyślnie, na grzech żaden odważyć się niechcę. Wolę nie żyć niżeli mieć zawiedzione grzechem iakim sumnienie. Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V.

Po TRZECH KROLACH.

Venit inimicus, & superseminavit zizania. *Mat:* 13.

Przyszedł nieprzyiaciel, i nasiał kąkolu.

Cała dzisieysza Ewangelia iest przypowieścią Jezusową. Wszyst kie zaś przypowieści, zamykaią w sobie iaką obyczayną naukę, pod podobieństwem wyrażoną. I takich zażywał często Pan JEZUS w Kazaniach swoich, według zwyczaiu Syryiczykow i Palestyńczykow, miedzy ktoremi żyiąc tu na świecie obcował. Jedne z tych przypowieści sam tłumaczył, inne do wykładu zostawił Duchowi S. i Doktorom Kościoła swoiego, od tegoż Ducha S. oświeconym.

Tey przypowieści, ktorą na dzisieyszą Niedzielę Kościoł Boży czyta, nie wyłożył Pan JEZUS, ale ią wyłożyli Oycowie SS. Przez Gospodarza mo-

(mowią oni) rozumi się, Ociec Przedwieczny BOG nasz Dobrotliwy. Przez rolą, Swiat ten, ktory stworzył. Przez pszenicę posianą, rozumieią się ludzie dobrzy, cnotliwi, sprawiedliwi, ktorych Pismo nazywa. *Frumentum electorum*. Przez podsiewacza, czarta przeklętego. Co zaś kąkol, po miedzy pszenicą posiany znaczy? Nie co są odmienne tychże Oycow Swiętych zdania, atoli wszystkie do iednego końca zmierzaią. Chryzostom S. pisząc na tę Ewangelią, powiada: Że w tey przypowieśei wyraził Chrystus, złośliwe Faryzeuszow podeyścia, przeciwko sobie.

Lubo wszystkie sprawy Chrystusowe były Swięte, Słowa Swięte, Nauka Swięta, złość iednak Faryzayska, wszystko to źle tłumaczyła, ganiła, potępiała. Chrystus wyborne nasienie, na rolą serc ludzkich rzucał, á nieprzyiaźni Farużowie kąkolu nasiewali, udaiąc przed ludem, że Chrystus sprzeciwia się prawom Moyżeszowym, nie zachowuie Szabatu, przestaie z grzesznikami, i inne niezliczone potwarzy, na niego kładli. Uważa daley, wspomniony Chryzostom S. że sobie dwoiaki sposob na potłumienie Chrystusa ci złośliwi Faryzeuszowie obrali,

K tak

tak bowiem między sobą umyślili. Chrystus (mowili) przez dzieła swoie, i cudowne sprawy, wielkiey iuż nabył sławy, u ludzi, trzeba mu ią koniecznie zepsuć, udawać, że to co czyni, nie mocą Boską sprawuie, ale mocą Belzebuba czarta, a ieżeli się nam ten sposob nie uda, dopiero na życie iego nastąpiemy. Co rozumiecie kiedy się większemi nieprzyiaciołami Chrystusa, ci Faryzeuszowie pokazali? Czy w ten czas, kiedy Mu szkodzili na sławie? czy w ten czas, kiedy na życiu? iak wy sądzicie, nie wiem, Ja sądzę, i mowię, będzie to rzeczą następuiącey mowy kto komu szkodzi, na zdrowiu, na życiu, na fortunie, iest nieprzyiacielem, ale kto szkodzi na sławie, iest nierownie większym, i o tym na większą Boga Chwałę.

Miedzy Darami Boskiemi ktoremi nas Dobroć Boska uprzedziła. Jedne są nadprzyrodzone, drugie przyrodzone, o pierwszych nie mowię, iakie są. Łaska Boska poświącaiąca, Cnoty Swięte, Sakramenta Swięte, i tym podobne. Ale biorę na uwagę same tylko dary przyrodzone. Te są w troiakim podziale. Jedne nazywaią się *bona animi* dobra duszy, iakie są, sława, honor i talenta, wziętość u ludzi, drugie nazywaią się *Bona corporis* dobra ciała, iakie są zdrowie, czerstwość, uroda, siła, wymowa, i tym po-

podobne. Trzecie nazywaią ſię *bona fortunæ* iakie ſą Dobra, Maiętności, doſtatki, zbiory, Te wſzyſtkie maią ſwoich nieprzyiacioł, na zdrowie, życie, naſtaią łotrzy, opryſzkowie, rozboynicy. Na bogactwa, doſtatki, zbiory, czatuią chciwi, łakomi, zawiſtni, złodzieie, ale żaden ſzkodliwſzym nie ieſt, iako ten, ktory bliźniemu na ſławie ſzkodzi.

Sława ludzka, Nic innego nie ieſt tylko dobre o człowieku mniemanie. To ſię troiakim ſpoſobem skażić może. Naprzod przez podeyrzenie, i złe o bliźnim porozumienie. Powtore, przez lekomyślne poſądzenie. Potrzecie, przez obmowę. Podeyrzenie ieſt poſpolicie powſzednim grzechem. Poſądzenie, kiedy w wielkiey rzeczy, ieſt grzechem śmiertelnym, Obmowa ieſt grzechem daleko więkſzym. Przez podeyrzenie bowiem, i poſądzenie, bierze ſię ſława bliźniemu od iednego człowieka, przez obmowę bierze ſię nie od iednego, ale od wielu.

Sława, ktorą ma człowiek, iak ieſt ſzacowna. Wyraził to Duch S. owemi ſłowy: *Melius eſt nomen bonum, quam divitiæ multæ.* Lepiey mieć dobre imie, i ſławę, a niżeli naywiękſze bogactwa, bo te z czaſem giną i przemiiaią, ſława zaś zawiera w ſobie, iakoby nieśmiertelność, że w potomne wieki, i po śmierci na-

wet człowieka żyie. Sam Chrystus Zbawiciel Nasz, we wszystkich mękach, i boleściach Ciała swoiego milczał, a gdy dotchnięto sławy iego, gdy mu fałszywie zadano. *Samaritanus es, & dæmonium habes*, Samarytanem iesteś, i czarta masz w sobie nie zamilczał, ale odpowiedział: *Ego dæmonium non habeo, sed honorifico Patrem meum, & vos inhonorastis me.* Ia czarta w sobie nie mam, ale czczę Oyca mego, á wyście mnie nie uczcili, ale zelżyli. Tenże Chrystus Prawodawca nasz, wiele nam Aktow Heroicznych zalecił, iako to. Ktoby opuścił Oyca, Matkę, bracj, dla Imienia mego, stokrotną weźmie nadgrodę, i żywot wieczny. Potym: ktoby zgubił duszę swoię dla mnie, znaydzie ią. A w całym Piśmie Swiętym, i w całey Ewangelii tego nię znaydziemy, żeby komu kazał sławę swoię tracić. Uważa Ambroży S. iż BOG, obieraiąc Matkę Synowi swoiemu, obrał, Pannę: Dziewicę czystą, a przecie Mężowi zuślubioną. *Virginem desponsatam viro.* Czemu? o to dla tego, żeby będąc brzemienną, u ludzi uszczerbku sławy nie miała. *Ne temeratæ Virginitatis adureretur infamia*, mowi wspomniony Swięty Ociec:

Sami nawet Poganie, wielce sobie poważali sławę i dobre imie. Tak Amidas Krol, nazbierawszy wiele bogactw

zło-

złota, kleynotow, gdy ie Synowi swoiemu pokazywał; on rzekł: *Quid sunt ista Pater, si desit bonum nomen.* Na coż się to, moy Oycze, te bogactwa przydadzą, ieżeli dobrego imienia, dobrey sławy po sobie nie zostawisz. Tak gdy iednego Senatora Tarkwiniusz Cesarz, spalić na stosie kazał, on usłyszawszy wyrok śmierci na siebie wydany, o to przynaymniey prosił, żeby nie na gołym stosie; ale w w Senatorskim Krześle był palony. Słysząc to Cesarz, uśmiechnąwszy się, rzecze. A to na coć się przyda? tak się na gołym stosie, iako i w krześle spalisz, odpowie on. *Non confert vitæ, confert famæ.* Prawda, że mi to do życia nie pomoże, ale do sławy wiele mi się przyda. Sława dobra, ma to do siebie, że kiedy iey kto nie ma, wszystko za nic. I tak ubogi mowi. Coż mi po życiu, co po zdrowiu, gdy mi nędza dokucza. Bogacz mowi: co mi po fortunie, gdy zdrowia nie mam. A z sławy i honoru wyzuty, mowić musi: co mi po fortunie, co mi i po zdrowiu, co po wszystkim, gdy dobrego imienia nie mam, gdy mi sławę odebrano. Przeto po Grodach, Sądach, Trybunałach, nie masz większey kary, iako gdy na kim otrzymaią infamią, to iest gdy będzie urzędownie od czci i sławy odsądzony.

Przy-

Przyznać to muſicie. Że im ſię rzecz droſza, i ſzacownieyſza, komu bierze, tym mu ſię większa krzywda czyni. Ale nad ſławę dobrą w ciwilnym życiu, nic nie maſz droższego, nic ſzacownieyſzego. Toć ten ktory ią bierze, większą krzywdę człowiekowi czyni, nad innych wſzyſtkich krzywdzicielow. Lubo złoto, i ſrebro, ma ſwoy ſzacunek, ale ten ieſt tylko z akceptacyi, i upodobania ludzkiego, nie z iſtoty ſwoiey, bo w ſamey rzeczy, nic inſzego nie ieſt, tylko kawałek ziemi. Sława zaś ludzka, ma ſwoy ſzacunek ſama z ſiebie, z iſtoty ſwoiey, przeto ten ktory ią bliźniemu bierze, większą mu krywdę czyni, bo mu rzecz nayſzacownieyſzą bierze.

Krzywda na fortunie komu uczyniona, ieſt krzywdą ale taką, ktorą powrocić i nadgrodzić można, bo możeſz oddać ukrzywdzonemu to, co iego ieſt, i ſam ukrzywdzony, może ieſzcze ſwoim ſtaraniem, i rożnemi zabiegami, ſzkodę ſobie uczynioną powetować. Ale krzywda na ſławie ieſt taka, że i ten ktory ią ma, powetować iey nie może, i ten ktory ią czyni, doſtatecznie nadgrodzić iey nie może. Bo kto raz utraci ſławę, taki choćby co naylepſzego czynił, zawsze będzie miał zakałę z nieſławy ſwoiey. Naylepſze czynności iego, opaeznie

cznie tłumaczyć będą. Choćby prawdę mowił, wierzyć mu nie będą, w takiey fukni świecić przed oczyma ludzkiemi będzie, w iaką go obleczono. Z drugiey ftrony powrocić, nadgrodzić wziętą bliźniemu ftawę, bardzo trudno. Chcesz wiedzieć, co to ieft, wziętey ftawy uczynić powrocenie? wziętey bliźniemu ftawy uczynić powrocenie, ieft brać nazad to wfzyftko w ufta fwoie, co fię przeciwko bliźniemu mowiło, i w czym fię go fpotwarzyło. Ieft fię przed temi famemi, przed ktoremiś oftawił bliźniego, czynić kłamcą. Jeft, fwoię własną ftawę tracić. Ieft, famego fiebie obwiniać, żeby mu nie wierzono, ale miawano go, za potwarcę, fzalbierza. A ktoryż fię oftawiaiący na to odważy? á odważyć powinien. Czytamy w Naukach Miffyonarfkich W. X. Segnerego. Papiefkiego Kaznodziei. Ze Kawaler pewny, zakochawfzy fię w zacney, i godney Matronie, nakłaniał ią ku woli fwoiey. Ta iako poczciwa, nie tylko fię nakłonić na to, czego żądał, nie dała, ále go nawet, do domu fwego pufzczać nie kazała. Czym rozgniewany, zmyślił potwarz na nię, i oftawił ią, iakoby nierządem fię bawiła. Ta wieść rozefzła fię wfzędzie, niewinną Panią, na ięzyki wzięto, ledwie nie palcem iawnie wytykano, przy ftołach, w pofiedzeniach,

o niey

o niey tylko gadano. Gdy się to czas nie mały dzieie, ruszyło sumnienie owego potwarcę, idzie na spowiedź do mądrego, i świątobliwego Spowiednika Alfonsa de Castro, wyznaie szczerze, że tę a tę Matronę, w tych, á w tych osławił okolicznościach. Usłyszawszy to Spowiednik, rzecze: Ta spowiedź którą czynisz, nic ci nie pomoże, ia ci też rozgrzeszenia dać nie mogę i więcey nie chcąc z nim mowić, odszedł. Od Spowiednika iednego porzucony, idzie do drugiego, przed ktorym użaliwszy się na Alfonsa, że sobie z nim tak niedyskretnie, i ostro postąpił, wyznaie tenże sam grzech swoy, obiecuiąc życia poprawę. Wysłuchawszy go z cierpliwością, powtorny Spowiednik, rzecze: Jeżeli chcesz się BOGU usprawiedliwić, i rozgrzeszenie otrzymać, nie dosyć iest na tym, mało na tym, żeś się wyspowiadał, trzeba uczynić więcey, trzeba sławę tey Matronie, którąś osławił, wrocić i odwołać przed temi wszystkiemi, przed ktoremiś ią spotwarzył. On rzekł: Ja tego nigdy uczynić nie mogę, gdybym to uczynił, mianoby mnie za kłamcę, potwarcę, szalbierza, a przez tobym sławę moię stracił. Ale sława (mowi Spowiednik) tey osobie od ciebie wzięta, powinna bydź od Ciebie powrocona. Uczynić (mowi on) tego nie mogę.

Nie

Nie możeſz? nie możeſz też bydź, i od grzechu rozwiązany. Dopiero poznaię, że to, co ci powiedział Alfons z Ducha Bożego powiedział; toż i ia powiadam; podź precz i odemnie, boś zgubiony. Nic ci Spowiedź twoia nie pomoże. Uważayciesz iak to trudno, wziętą bliźniemu powrocić ſławę, á trzeba ią koniecznie pod utratą zbawienia wrocić.

Rzeczeſz: álboż to iuż innego ſpoſobu nie maſz? Bydź to może żem niejednego obmowił, atoli, iak mi ſię prętko poda okazya, będę też ſamę oſobę chwalił, dobrze o niey mowił. Będzieſz oſobę zpotwarzoną chwalił? to pewnie rozumieſz, że przez twoie pochwały, zalecenia, wziętą iey powrociſz ſławę? Znać że nie wieſz co to ieſt oſławić; Oſławić, ieſt dobre ſtracić o bliźnim mniemanie. Oſławić, ieſt go złośliwie ſpotwarzyć. Oſławić, ieſt grzech iego, o ktorym nie wiedziano, wyiawić, albo do grzechu, o ktorym wiedziano, przydać okoliczność táką, o ktorey nie wiedziano. Oſławić, ieſt paſzkwil rażący ſławę bliźniego rozrucić. A kiedy to oſławienie, rozeſzło ſię po Domach, po wſiach, i Miaſtach, będzieſzże od domu, do domu, od Miaſta do Miaſta chodził? i tę oſobę, ktoreyś wziął ſławę chwalił? A ieżeli rozeſzło ſię po ludziach, ktorych ty

nie

nie znasz, przed kimże tę osobę, ktorąś ostawił, chwalić będziesz? A ieżeliś przeszkodził temu do postanowienia, temu do funkcyi, temu do służby, temu do dorobku? A ieżeliś poroźnienie, miedzy przyiacielstwem, sąsiestwem sprawił, a z tego poroźnienia, kłotnie, swary, gniewy, nienawiści, po Urzędach zwody, poiedynki nastąpiły, iak to pochwałą naprawisz? Nie nadgrodzisz krzywdy twemi pochwałami, ale zawsze obowiązany iesteś powrocić sławę poczciwości.

Rzeczesz pewnie. Ja nigdy o ludziach nie gadam, tylko co prawda, á co prawda, to nie grzech. A wiesżże, że i prawdy mowić się nie godzi, kiedy iest z uszczerbkiem sławy bliźniego. A zasz nie prawda była. Co Chanaan, na Oyca swego Noego przed bracią powiedział? a za wyiawienie tey prawdy bo iey był wyiawiać nie powinien, straszne na niego przeklęstwo padło. *Maledictus Chanaan, Servus servorum erit fratribus suis* (*Gen.* 9. v. 25.) A zasz nie była prawda? że Dawid przed Arką Pańską pląsał, i skakał? a że się z tego natrząsała Zona iego Michol, że go pomawiała; ukarana niepłodnością, ktora w starym Zakonie znakiem była, przeklęstwa Boskiego.

Mo-

Mowisz. Ja potwarzy na nikogo nie kładę, to tylko powiadam, co słyszę od innych ludzi godnych wiary. Słuchay co ci nato odpowiada Duch S. *Audisti verbum; adversus proximum tuum, commoriatur in te.* Trafi ci się co słyszeć przeciwko bliźniemu twoiemu. Umorz to w sobie, nie głoś, nie wyiawiay, bo daymy to, choćbyś co takowego, od człowieka wiary godnego słyszał, ieżeli co złego powiada, wierzyćeś temu niepowinien, dopieroż głosić i wyiawiać. A zaś nie byli godni wiary owi Sędziwi starcy, ktorzy Suzannę spotwarzyli. Ktoby był tym Starcom nie wierzył, gdyby był sam BOG, przez Daniela, iey niewinności nie odkrył.

Rzeczesz: ale ia to mowię, com sam widział. Cożeś widział? pozor tylko i podobieństwo grzechu, a to za sam grzech udaiesz, i widzenie nas często omylić może. Widziemy obłoki, iuż błękitne, iuż czerwone, więc że tam iest kolor rzetelny, błękitny, lub czerwony? Nie masz. Swiatło tylko czyni pozor kolorow. Widziemy, że na gorach powstaią dymy, więc że się tam ognie palą? pozor iest tylko dymu, ale nie dym. Utkwieycie wy, w wodzie bieżącey, kii

pro-

prosty, patrzcie na niego, widzieć go będziecie, iakoby był złamany a on cały iest. Nie zawsze zmysłom, oczom samym, wierzyć trzeba, iako nas upomina Pan JEZUS. Nie sądźcie według oka, bo i w glinianym statku bydź może skarb zataiony. Wielu się oszukało, ktorzy według oka sądzili. Widział Heli, Starozakonną ANNE, z gorącości ducha, na twarzy zapałoną, o iak pobłądził, gdy ią za piiaczkę osądził. Widział Totyla Krol Gotow, S. Kassyana na twarzy czerwonego, pogardził nim, iako piiakiem, ale BOG natychmiast sprosnego go trądem okrył, bo to był Mąż S. i wstrzemięźliwy, i nie mogł bydź przez kogo innego, tylko przez niego samego, od trądu oczyszczony. Widział pewny Młodzian, kiedy S. Witalis do domu nierządnego wchodził pod wieczor i był tego rozumienia, że na grzechu noc onę trawił, przeto, wychodzącemu z rana, zastąpiwszy drogę, policzek wyciął, a to był fałsz, bo go zaraz czart opętał, i pokazało się, dla czego, do domu owego chodził. Nie na nierząd, ale za pieniądze, naymował sobie ktorą nierządnicę, aby z nim całą noc Pana BOGA chwaliła, i żadney się obrazy Boskiey niedopuszczała. Gdy potym

tym w krotce ten Swięty umarł, nad domem iego pokazały się słowa, złotemi literami pisane. Mężowie Antyocheńscy nie sądźcie przed czasem, poki sam Pan sądzić, nie przyidzie.

Ciężkość grzechu tego, naylepiey poznać możecie z kary Pana BOGA. Naprzod: że takowych, nagłą smiercią, karać postanowił, co się pokazuie z owego wyroku Ducha Nayświętszego. Prov: 24. *Time DEUM Fili mi, & cum detractoribus ne commiscearis, quoniam repente consurget perditio eorum.* Boy się BOGA synu moy, á nie mieszay się z obmowcami, bo nagle na nich przypadnie zguba. Potwierdza się to, przykładami Pisma S. Datana, Kore, i Abirona. Ziemia żywo pożarła, za to, iż obmawiali Moyżesza, i przeciw niemu szemrali. Także Numer: 21. Dla szemrania, od ognistych węzow, wielu poginęło. Maryą także siostrę Moyżeszową, za podobne obmowiska i szemrania, trądem sprosnym, nieodwłocznie BOG ukarał. Tegoż karania Boskiego, mamy w Historyach Kościelnych strasżne przykłady. Czytamy o iednym, ktory że miał zwyczay, cudzą sławę szarpać, umieraiąc wywiesił ięzyk ktory tak mu spuchł, że go w ust nazad wciągnąć nie mogł, i tak u-

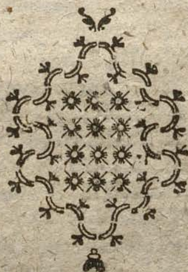
marł.

mari, mowiąc: *Ten mnie ięzyk potępił.* Czytamy o drugim, ktory umieraiąc, ięzyk swoy, ktorym bliźnich sławę szarpał, zębami kąsał, a innego umieraiącego ięzyk, robacy toczyli.

Słuchayciesz więc napomnienia Ducha Nayświętszego. Sap: 1. *Custodite vos a murmuratione, quæ nil prodest, & a detractione parcite linguæ, quoniam sermo obscurus, in vacuum non abit.* Strzeżcie się szemrania, bo na nic się nieprzyda, i od obmowiska powściągaycie ięzyk, bo mowa potaiemna, nadaremno nie poydzie. Noś przed sobą każdy grzechy swoie, ábyś na nie patrzył, á cudze za sobą. Pokryway ile bydź może, bliźnich swoich niedoskonałości, choćbyś w nim co złego pobaczył, nie obmawiay go, ale raczey wymawiay intencyą, ieżeli sprawy obronić nie możesz, rozumiey, że się to stało, albo z niewiadomości, albo z ułomności, albo z przypadku. A ieżeli oczywista rzecz żadney wymowki niedopuszcza. Mow sobie tak: Lubo ten zgrzeszył, ale iuż może za to pokutował. Już może mu BOG grzech iego odpuścił, na coż go mam osławiać? obmawiać? O gdybyśmy tę naukę zachowali, byłaby miedzy nami zgoda, iedność, miłość Chrześciańska, nie wyszłoby z ust naszych żadne słowo, ktoreby bliźniego urazić miało.

O Pa-

O! Panie prosiemy Cię z Dawidem. *Pone Domine Custodiam ori meo, & ostium circumstantiæ labiis meis.* Postaw Panie straż ustom moim, i drzwi osadzone około warg moich, żeby z nich żadne nie wyszło słowo, ktoreby albo Ciebie, albo bliźniego obraziło, Amen.





KAZANIE

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ.

Multi vocati, pauci vero electi.
Math. 20.

Wiele wezwanych, lecz mało wybranych.

Niedzielę dziśieyszą Starozapustną nazywamy, a to z tey przyczyny: iż dawni Przodkowie naśi Polacy, prawowierni Chrześcianie, od dnia dziśieyszego Post i dni pokutne zaczynali. Jakoż pozostały ieszcze znaki tego w Kościele Bożym. Naprzod: że od dnia dziśieyszego, wesołego Alleluja śpiewać iuż przestaie, smutne nucąc Graduały. Powtore: że odłożywszy na stronę inne wesołe kolory, Kapłanom ciemne niby żałobne brać szaty na się każe, i w nich straszne Ołtarza sprawować Taiemnice, a przy ich zaczęciu, niby rodzącá woła: *Otoczyły mnie boleści śmierci, boleści piekielne otoczyły mnie.* Coby to znaczyło? nie wiedziałem, dopiero wziąwszy na uwagę dziśieyszą Ewangelią, dorozumiałem się przyczyny, gdym przeczytał straszne słowa Jezusowe: *Wiele wezwanych, lecz mało wybranych.* A naybardziey, gdy uważałem, że te słowa powiedział Chrystus ogol-

ogólnie, powszechnie, bez żadney ogrodki, bez żadnego wyięcia.

Moy Boże, to też to i w stanie doskonałym, Duchownym, nie będzie więcey wybranych iak wezwanych? nie będzie. W stanie świeckim, ludzi na świecie żyiących, Panow, dostatnich, maiętnych: nie będzież więcey wybranych iak wezwanych? nie będzie. W stanie pospolitego ludu, ubogich, wieśniakow, w pocie czoła swego na kawałek chleba pracuiących, nie będzieżże więcey wybranych, iak wezwanych? nie będzie. Przynaymniey że wszystkich ludzi, ktorzy są, byli i będą: nie będzieżże więcey wybranych iak wezwanych? nie będzie. Tak Chrystus Prawda Przedwieczna mowi.

Gdybyśmy Chrześcianie do zbawienney trwogi, żadney inney pobudki nie mieli, te sameby nas słowa pobudzić powinny. Te słowa Chrystusowe owych Swiętych Pustelnikow na puszcze między dzikie bestye zaprowadziły, i od wszelkiego obcowania ludzkiego odwiodły, gdzie nie tak żyli, iako od postow usychali. Te słowa wiele Mężow bogoboynych, wiele niewinnych i czystych Dziewic w klauzurach pozamykały, i do ustawicznego umartwienia ciała, do życia świątobliwego powodem były. Te słowa wielu do zamiłowania się cnoty, do pobożnego i Chrześciańskiego życia, do usilnego o zbawienie starania się przywiodły. Zabrżmiały

nie raz w uszach waszych te słowa Jezusowe, a czy do serca przeniknęły?

Gdyby to kto inszy te słowa powiedział, wierzyćbyśmy temu mogli, albo nie. Ale że to mowi ten, ktory iest istotną i wieczną Prawdą. Ze to mowi ten, ktoiego słowo ani się odmienić, ani nas omylić, ani żadney oboiętności podpadać nie może. Ze to mowi ten, ktory nas zbawić albo potępić może. Nie iakokolwiek, ale w żywey pamięci tkwićby nam powinny, ile że się nas wszystkich tykaią. Z tey przyczyny nie inną naukę, tylko tę Jezusową przez te trzy Niedziele przełożyć z tego mieysca umyśliłem; aby wam zawsze, ale naybardziey pod ten czas do obrazy Boskiey sposobnieyszy, od wszelkiego grzechu hamulcem była. Dziś w pospolitości mowić będę: że ze wszystkich ludzi, ktorzy byli, są i będą, więcey było, iest, i będzie wezwanych iak wybranych.

O! Boże Dobroci, Boże Miłosierdzia, ktoryś mnie postanowił stworzyć bezemnie, ale zbawić mnie bezemnie nie możesz, przeraź zbawienną boiaźnią serce moie, i wszystkich mnie słuchaiących, a doday do mowienia tey dzielności, żebym mogł o tym skutecznie mowić, tak ku większey chwale Twoiey, iako i ku zbawiennemu pożytkowi słuchaiących. I

Lubo to pewna, że co samemu Bogu wiadomo, i co w przepaścistych wyrokach i sądach swoich ukrył, tego nikt z ludzi wie-

dzieć

dzieć nie może. I tak: ukrył przed nami Bog, że nie wiemy, czy w łaſce Jego, lub niełaſce zoſtaiemy, mowić o tym, dopieroż twierdzić nie możemy, a to dla tego, żebyśmy w uſtawiczney trwodze i boiaźni żyiąc, uſilniey ſię o zbawienie ſtarali; z tey przyczyny, i tym końcem, zataił Bog przed nami liczbę wybranych ſwoich. Domyślaią ſię iednak niektorzy, że tyle ma bydź w Niebie Swiętych, ile ſię mieyſc po Aniołach z Nieba do piekła zſtrąc nych zoſt ło; inni, że tyle, ile wſzyſtkich Aniołow Bog ſtworzył; ale te domyſły bardzo niepewne, dowodnie mowić o tym nie możemy, bez ſzczegulnego i oſobliwſzego obiawienia Boſkiego. S. Tomaſz Doktor Anielſki naucza, że ſamemu tylko Bogu wiadoma ieſt liczba Swiętych Jego wybranych, co o kim w przepaściſtych i niedościgłych wyrokach ſwoich poſtanowił, wiedzieć nam tego niepodobna. Widział prawda w obiawieniu Jan Swięty Kſięgę żywota, w ktorey imiona wſzyſtkich przeznaczonych były napiſane, ale ta Kſięga ſiedmią pieczęciami była zapieczętowana, i nikomu nie godziło ſię ani w Niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią pieczęci ruſzyć, ſekretu dociec. Co Bog o każdym z nas poſtanowił, nam ſię o tym ani dwornie badać, ani ciekawie domyślać, ani ſzperać nie należy, iako przeſtrzega Swięty Jan Damaſcen, bo takie pytania, nie tylko ſą ſtraſzne; ale niebeſpieczne, i wcale niepotrzebne. Są ſtraſzne, bo tu rzecz o ſzczę-

ściu albo nieſzczęściu wiecznym, ktore nas potkać może; ſą niebeſpieczne, bo do rozpaczy prędko przywieść mogą; ſą niepotrzebne, bo na coż ſię o tym ciekawie dowiadywać, co przed nami w przepaściſtych wyrokach ſwoich Mądrość Boſka ukryła. Choćbyśmy i wiedzieli, żeśmy do Nieba przeznaczeni, nie przetoby nam mniey pracować około zbawienia trzeba. Takie pytania wzbudzaią w nas fraſunki miaſto pokory, prowadzą do rozpaczy, miaſto owey świętey boiaźni, ktorąbyśmy ſię do gorętſzey służby Boſkiey pobudzać mieli. Takie pytania do czegoż przywiodły wielu? oto do owych głupich i bezbożnych wnioſkow, do rozwiozłego życia; a potym do oſtatniey zguby. Daymy to: żebyśmy i wiedzieli o liczbie wybranych, ta wiadomość ieſzczeby była niewiadomością, i prędzeyby nam zaſzkodzić mogła, niżeli ſię na co przydała. Swięty Bonawentura Seraficki Doktor, gdy ſłyſzał niektorych między ſobą rozmawiaiących: O! iakbyśmy ſzczęśliwemi, o! iak błogoſławionemi w tym życiu byli, gdybyśmy wiedzieli o naſzym do chwały wieczney przeznaczeniu. Słyſząc to Swięty ten Oyciec, rzekł: Mnie zaś gdyby Bog obiawił, że wſzyſcy maią bydź zbawieni, krom iednego tylko, tedybym ſię miał ieſzcze czego lękać, bobym ſię obawiał, ezybym nie był ſam ten ieden, ktoregoby Bog z liczby ſług ſwoich wyłączył.

Lubo

Lubo tedy nie wiemy liczby Wybranych Boſkich, lubo nie wiemy i wiedzieć nie możemy, co Bog o każdym z nas w ſzczegulności poſtanowił, wiemy iednak co ſię z nami wſzyſtkiemi w poſpolitości ſtanie. Wiemy, że większa liczba wezwanych ieſt, i będzie, niżeli wybranych. Nie potrzebaby mi na to żadnych dowodow, bo ſame ſłowa Chryſtuſowe, tak ſą wyraźne, tak otworzyſte, tak iaſne, że za wſzyſtkie inne dowody ſtaną. Z tym wſzyſtkim nie zchodzi na innych prawie niezliczonych, tak z Piſma Swiętego, iako i z Oycow Swiętych, iako i z wielu hiſtorycznych dowodow.

A naprzod: wiemy z Piſma Swiętego, że Bog Wſzechmogący przykazał Moyżeſzowi, aby lud Jego wybrany liczył, raz, drugi i trzeci, i ten rachunek ponawiać kazał każdego roku. Coby w tym za taiemnica była, rożne ſą Oycow Swiętych zdania. Swięty Chryzoſtom takim to podobieńſtwem obiaśnia: Bogaty, ktory ma naładowane złotem i pieniędzmi wory, ſkrzynie, ſzkatuły, tego nie liczy, co ma, bo ma nad potrzebę, ma podoſtatku; a ubogi, ktory ma kilka groſzy w ſzmacinie, od potrzeby chowa, codziennie ie ogląda, codziennie liczy, rachuie, czy wſzyſtkie, czy ktorego nie ſtracił, nie wyronił; co i dawne przyſłowie wyraża: *Pauperis eſt numerare pecus.* Podobnym ſpoſobem (mowi ten S. Oyciec) Czart, bogacz to wielki, bo tyſiącami duſz. za nim idzie, i do piekła leci, a za ubogim

JEZU-

JEZUSEM, za Jego Ewangelią, ledwie z tyſiąca ieden; na pokazanie tedy, iak mała, iak nikczemna wybranego ludu garſztka, tak go Bog pilnie rachować każe. Co ſamo wyraził i Swięty Bonawentura, mowiąc: Ubogi Chryſtus, bo ma mało owieczek, iako ſam wyznał, gdy wybranych ſwoich maleńką trzodą nazwał. Bogaty diabeł, bo za nim całe trzody duſz, na potępienie idą. On krąży iako lew, na pożarcie naſze, JEZUS otwiera ſerce, iako wrota miłoſierdzia ſwego. On na zgubę wieczną ciągnie, JEZUS do Nieba. On nam rzeczy marne, znikome, przemiiaiące obiecuie. Jezus obiecuie to, co nas wiecznie ſzczęśliwemi uczynić może, przecież, ach i ślepoto i nierozumie naſz! więcey idzie za tym zwodzicielem, za tym zdraycą, niż za Miłośnikiem duſz naſzych JEZUSEM.

Co żebyśmy iasniey ieſzcze obaczyli. Otworzmy Ewangelią, w ktorey czytamy o dwoch połowach nad inne ſzczęśliwſzych, ktore Swięci Apoſtołowie mieli. Raz na Tyberyackim morzu, tam zapuściwſzy niewod, takie mnoſtwo ryb wyciągneli, że i rady w wyciągnieniu niewodu dać nie mogli, bo ſię i ſieci rwały. Drugi raz zabrawſzy ſię na połow, zapuściwſzy ſieci, wyciągneli ſto czterdzieści trzy ryb wielkich, i te na brzeg wyłożyli. Czemu Ewangelia Swieta nie wyraziła liczby pierwſzego połowu tak ſzczęśliwego, ale tylko powtornego, że ryb ani mniey, ani więcey nie było, tylko ſto czter-

czterdzieści trzy. Była w tym taiemnica, mowi Bellarmin Kardynał, bo przez pierwszy połow, znaczyła się liczba wezwanych, ktorych nie podobna było zrachować i zliczyć; przez drugi, znaczyła się liczba wybranych, ktorych koniecznie rachować było potrzeba, bo mała.

Rzecze kto: Jakże to mało wybranych? Kiedy Jan S. mowi: że widział niezliczone mnostwo Swiętych Wybranych Bożych. Widziałem (prawi) rzeszę wielką, ktorey zrachować było niepodobna, ze wszystkich narodow i pokolenia stoiących przed Tronem Boskim. Jeżeli ich nikt zliczyć nie mogł, iako mowi Jan Swiety, ktory na to patrzył, toć ich bydź musiało nie mało, bo gdyby było mało, toćby ich można było zliczyć i porachować. Słuchaycie, co na to odpowiada Augustyn Swięty: Prawdá, mowi wspomniony Oyciec S. że w Niebie iest Swiętych Wybranych mnostwo niezliczone, ale iest ich nie wiele, gdyby przyszło porownanie co do liczby z potępionemi czynić, i takim to obiaśnia podobieństwem: Niech kto weźmie w garść piasku tyle, ile zabrać może, pewna rzecz, że w tey iedney iego garści, będzie niezliczona i nieprzerachowana liczba piasku, ta iednak liczba tak wielka, iest bardzo mała, i prawie nic względem tey kupy, z ktorey go bierze. Podobnym sposobem, mowi on, Jest wybranych wielu, ktorych Jan Swięty niezliczonych widział, ale względem potępionych

pionych tak ich mało, iako iedna garść piasku względem tego, ktory okiem nieprzeyrzane brzegi morskie obległ.

A czy mało na to dowodow: Karał Bog naprzod potopem świat cały, wieleż dusz było zbawionych? gdybym powiedział tysiąc, zdałoby się wam mało. Gdybym powiedział sto, mowilibyście, czy to podobna? Coż rzeczecie, gdy wam powiem, á powiem z wyroku Pisma Swiętego, że ośm tylko dusz zbawionych zostało. Karał Bog potym Sodomę i Gomorrę ogniem, w tak wielkich Miastach i tak ludnych, dziesięciu sprawiedliwych nie było, ieden się tylko znalazł Lot z Zoną i z dwoma Corkami. Wyszło z Egiptu sześć kroć sto tysięcy ludu, nie rachuiąc białychgłow i małych dzieci, ktorych było tyle dwoie i więcey. Wieleż z tyle tysięcy do Ziemi obiecaney doszło? Jeden tylko Jozue drugi Kaleb, reszta wyginęła. Nie zchodzi i w Ewangelii na dowodach. Mowi bowiem Pan JEZUS, szeroka i rozciągła droga iest, ktora prowadzi do zguby, i wielu iest, ktorzy tą drogą idą. Zaś ściśła i ciasna droga iest, ktora prowadzi do żywota, i mało iest takich, ktorzy się tey drogi trzymaią. Co to iest owa Wieczerza, na ktorą wszystkich zapraszano, zwoływano, á wieluż iey kosztowało? Oto: same tylko ubostwo, same kalectwo. Co to iest owe ziarno, ktore Ewangeliczny Gospodarz wysiał, niepodobna, żeby tylko z iedną garścią do tey sieyby

po-

poſzedł, muſiał mieć ziarna wiele, wieleż pożytek przynioſtą? z tak wielu, iedno tylko. Dzieſięciu trędowatych uzdrowił Chryſtus, wieluż ſię do niego powrócili? ieden tylko, i to cudzoziemiec. W tych przypowieściach coż nam chciał wyrazić nayukochańſzy naſz Zbawiciel JEZUS? ieżeli nie wielką liczbę wezwanych, á małą wybranych.

Nie zchodzi na rozlicznych przykładach tey prawdy, o ktorey mowię: Przywodzi S. Vincentius Ferrerius z Trytemiuſza, co też i w życiu Swiętego Bernarda Opata Klarewálleńſkiego czytamy: (a) że pewny Sługa Boſki pokazawſzy ſię po śmierci Biſkupowi Lingonieńſkiemu, oznaymił mu o ſwey wiekuiſtey w Niebie chwale, gdy był od niego ſpytany: Wiele ſię też z nim razem duſz do Nieba doſtało? odpowiedział: Tego momentu, ktoregom ſtanął na ſtraſzny Sąd Pana Boga moiego, ſtanęło razem ze mną trzydzieści tyſięcy duſz, z tych wſzyſtkich, ieden Bernard S. drugi ia do Nieba poſzliśmy, trzy duſze do czyſca na wypłacenie ſię ſprawiedliwości Boſkiey ſkazane, inni wſzyſcy do piekła. Straſzna i to, co Thomas Cantipratanus opiſuie: (b) Umarł pewny Kanclerz Paryſki, ten w kilka lat po śmierci pokazawſzy ſię przyiacielowi ſwoiemu, ſpytany: czy był na zbawienney drodze? rzecze:

(a) *Trithem: in Chron: ad Annum* 1169.
(b) *Cantipr: lib.* 1. *Apum Cap.* 10.

cze: Ach! nie, chybiłem Nieba, ieſtem w piekle, tam moie mieſzkanie na wieki. Ale powiedz mi, czy ieſzcze świat ſtoi, i czy żyią ieſzcze na świecie ludzie? Słyſząc to żyiący, mowi. O coż ſię to pytaſz? Wſzak widziſz, że ſą ludzie, ktorzy żyią, i ia ſam żyię; ſą też ſame Miaſta ktore były, te ſame Kościoły ktore były, te ſame Kroleſtwa, rządy ktore były. Nie dziwuy ſię temu (rzecze potępiony) że cię o to pytam, bo będąc w piekle te lat kilka, ſądziłem, że iuż bydź więcey na świecie ludzi nie może, ile ich piekło przez ten czas pożarło.

Ale na co ia was hiſtoryami bawię: Wiem bowiem, że wielu, zwłaſzcza rozwiozleyſzego życia ludzi, takim powieściom wiary nie daią, z nich ſię naśmiewaią, i mowią że to baieczki na poſtrach ſłuchaiących, od duchownych wymyślone. Niechby i tak było, co nie ieſt, bo tey zakały czynić ſię nie godzi ludziom świętym, mądrym. wiary godnym, aby oni rzeczy zmyślone za pewne i prawdziwe udawali. Ale niechby tak było, to nie bayka, nie płonna powieść, daiecie temu wiarę, zwłaſzcza wy, ktorzy ſię za oświeconych macie: że świat cały na cztery ſię części dzieli. Na Azyą, Afrykę, Amerykę, i Europę. Pierwſza część świata Azya, to Turecka, porzućmy ią. Druga część świata Afryka, to częścią Turecka, częścią Bałwochwalſka, porzućmy ią. Trzecia część Ameryka, ta ieſzcze po wielkiey części bał-

wo-

wochwalſká, zoſtawmy ią. Zoſtaie ſię nam czwarta część świata Europa, ta część Chrześciańſka, ale w tey części ieſt Szwecya heretycka, odłączmy ią. Jeſt Anglia heretycká, odłączmy ią. Jeſt Dania, Hollandya, Saxonia i wiele innych, ſproſnym kacerſtwem zarażonych Kraiow, wyłączmy ie. Jeſt Moſkwa w odſzczepieńſtwie od Kościoła Bożego uparnie ſię trzymaiąca, wyłączmy ią. Coż ſię z tey czwartey części zoſtanie? Zoſtanie ſię cząſteczka mała. Cząſteczko mała, ty znaczyſz ſamych Chrześcian prawowiernych, w iedności Kościoła Swiętego żyiących, do uczeſtnictwa Swiętych Sakramentow należących, doſtanieſzże ſię ty przynaymniey do Nieba, cząſteczko cała? Ah! nie, bo i z tey wyłączyć trzeba wſzetecznych, pyſznych, łakomych, mściwych, piiakow, rozboynikow, ździercow, lichwiarzow, świętokradzcow, nieſprawiedliwych, czarownikow, wiary żadney niemaiących libertynow. Coż ſię zoſtanie? bardzo mało. Ach! co ſię z nami ſtanie, gdy złych od dobrych, iako plewy od pſzenicy wyłączać będą.

Nie przeto iednak rozpaczać mamy, żebyśmy nie mogli bydź z liczby wybranych. Zyimy w trwodze i boiaźni, ale razem pracuymy na Niebo, pomnażaymy ſię w cnotach świętych, pobożnych, i miłoſi rnych uczynkach, a będziemy w liczbie tych, iako mowi Swięty Jan Damaſcen, ktorych Bog ſobie do wiecznego ſzczęścia przeyrzał i obrał.

obrał. Bo według nauki Teologiczney: Jako wypełnienie przeznaczenia naſzego, nie od ſamego tylko Boga zawiſło, ale i od nas, od Boga ſię zaczyna, lecz od nas kończy; od Bogą iako od Dawcy łaſk, od nas, gdy wraz z temi łaſkami Boſkiemi na Niebo robiemy, iako mowi Paweł Swięty: *Nie ia, ale łaſka Boſka ze mną*. Tak i potępienie człowieka z tą tylko rożnością, że ie człowiek zaczyna, a Bog kończy; człowiek dobrowolnie ſię na grzech odważaiąc, á Bog karząc grzech iego; ztąd każdy poznać może, że nie z Boga potępienie, gdy kogo potępia.

Jeżeli mowiſz: Wſzakże Paweł S. naucza, że zbawienie naſze nie pochodzi ani z chcącego, ani z biegnącego, ale ſzczegulnie z iedynego miłoſierdzia Boſkiego; toć ieżelim do Nieba przeznaczony, będę w Niebie, ieżelim nie przeznaczony, to ſię nie odmieni, bo Bog w poſtanowieniach ſwoich nieodmienny. Na to ci odpowiadam: Prawda, że to ieſt nauka Pawła Swiętego, ale źle od ciebie zrozumiana, bo tu Apoſtoł Swięty nie o przeznaczeniu do zbawienia, ale o łaſce uſprawiedliwiaiącey mowi, ktorą człowiekowi z łaſki, i ſzczodrobliwości ſwoiey daie, i ta nie pochodzi, ani z chcącego, ani z biegnącego, ale z iedyney Dobroci lituiącego ſię Boga. Nauka tedy Pawła Swiętego, ieſt nauka Swięta, Apoſtolſka, prawdziwa, ale wnioſek twoy ieſt bezbożny, głupi, nierozumny, i od Kościoła Bożego potępiony, bo álbo do rozpaczy,

czy, albo do rozwioźłego życia prowadzący. Gdyż o doczesnym zdrowiu, życiu, fortunie, byłby z rozumu obrany, ktoryby tak sądził. Lubo Bog przewidział, czy się urodźi na roli, albo nie? postaremu orzemy, sieiemy, bo wiemy, że się inaczey urodzić nie może, tylko od pracy i starania naszego. Tak też lubo przewidział, że ten zbawiony będzie, ten potępiony, przewidział to nie inaczey, tylko że się ten do zbawienia, ten do potępienia przyłoży. Tym błędem ufidlony Hrabia Landgraf, (a) żył niewstydliwie i z wielkim zgorszeniem, gdy go strofowano, czy w posiedzeniach, czy w rozmowach, zawsze się tym składał: Wiem, że albo zbawiony, albo potępiony będę. Jeżeli mnie Bog przeznaczył na zbawienie, choćbym żył nayspróśniey, zbawionym będę. Jeżelim zaś na potępienie przeznaczony, choćbym żył naywstrzemieźliwiey, potępiony będę. Czemuż teraz nie mam żyć sobie swobodnie, dogadzać zmysłnościom i lubościom ciała, gdyż mi to ani zaszkodzić ani pomoc może. Gdy tak rozwioźle żyie, dopuszcza na niego Bog ciężką chorobę, widząc się w bliskim życia niebespieczeństwie, każe przywołać do siebie lekarza. Przychodzi lekarz, i spoyrzawszy na niego, rzecze: Czego chcesz odemnie? Odpowie chory; Widzisz mnie tak słabego i w bo-

(a) *Caesarius lib. 1. Cap. 27.*

w boleściach ięczącego, ratuy mnie iak możesz. Dziwuię ci się, mowi Lekarz, że mi się ratować każesz, bez żadney potrzeby, bo albo Bog przewidział, że w tey chorobie umrzesz, albo przewidział, że zdrowym będziesz. Jeżeli przewidział, że w tey chorobie umrzesz, lekarz w tym nie pomoże, bo chociażbym ia cię samemi bezuarami, kordyałami karmił, umrzeć musisz, gdyż się wyrok i postanowienie Boskie raz o tobie postanowione odmienić nie może. Jeżeli zaś Bog przewidział, że z tey choroby wstaniesz i zdrowym będziesz, to i tak Doktor wcale ci niepotrzebny, boby tak były daremne wszystkie koszta twoie, ktorebyś łożyć musiał na Apteki, lekarstwa, bez ktorych, ieżeli Bog przewidział, że zdrowym będziesz, ozdrowieiesz. Słysząc te słowa chory, rzecze: Ale ktoż to wie, czy mi do iakiego lekarstwa Bog zdrowia nie przywiązał? Na co Lekarz, nie po lekarsku, ale po duchownemu odpowie: Jeżeli Bog do lekarstwa zdrowie ciała przywięzuie, dopieroż zbawienie duszy do dobrych uczynkow, á ty, cożeś też kiedy dobrego w życiu twoim uczynił? Życzę, pomyśl pierwey o zbawieniu duszy, dopiero pomyślemy o zdrowiu ciała. Tą odpowiedzią związany na rozumie Landgraf, potępił błędliwe mniemanie, odmienił życie, i świątobliwie umarł.

Co ten

Co ten uczynił, czyń i ty podobnie, nieomylnie wierząc, że ieżeli cię Bog przeznaczył, żebyś był zbawiony, przeznaczył cię z temi śrżodkami, z temi cnotami, z temi dobremi uczynkami, w ktorych ieżeli się ćwiczyć i pomnażać będzięsz, zapewne nieodmiennie zbawionym będziesz. Jeżeli cię przeznaczył, że będziesz potępiony, przeznaczył cię z temi grzechami, z temi do złego nałogami, w ktorych ieżeli trwać będziesz, strzedz się ich nie będziesz, pokutować za nie nie będziesz, nieodmiennie potępionym będziesz.

I toć to iest, co Augustyn Swięty mowi: Jeżeli nie iesteś przeznaczony, usiłuy i czyń, żebyś był przeznaczony, to iest: żyi dobrze i cnotliwie, ćwicz się w dobrych uczynkach, á tak przeznaczonym będziesz, gdyż to iest nieomylny wyrok Boski, przez Pawła Swiętego ogłoszony: że ani pombcy, ani wszetecznicy, ani ździercy, ani złodzieie, ani piiacy i opoie, ani łakomi, ani złorzeczący, nie wniydą do Krolestwa Niebieskiego.

Nie kończę tey Nauki Jezusowey, bo o niey przez dwie następuiące Niedziele, mowić ieszcze z tego mieysca postanowiłem, o to was tylko teraz pzoszę, żebyście przez ten tydzień codziennie na krotką uwagę

brali

bwali ſobie te ſłowa Jezuſowe: że mało wybranych idzie do Nieba, że wiele grzeſznych idzie do piekła. Z ktoremi, i dokąd idziecie? Ja mowić przeſtaię; ale wy pomyślcie ſobie.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELE MIĘSOPUSTNĄ.

Exiit qui ſeminat ſeminare ſemen ſuum, & aliud cecidit ſecus viam, aliud ſuper Petram, aliud inter ſpinas, aliud in terram bonam, & fecit fructum centuplum. *Luc. 8.*
Wyſzedł ten ktory ſieie; ſiać naſienie ſwoie, i iedno padło podle drogi, drugie upadło na opokę, drugie między ciernie, drugie padło na dobrą ziemię, i uczyniło owoc ſtokrotny.

Nie bez taiemnicy, gdy ſię gromadami ludzie zchodzili, i z miaſt kwapili do JEZUSA, na ſłuchanie nauki Iego, to podobieńſtwo przywiedzione. Sieiący ſieie, aby ſię uciеſzył plonem pracy ſwoiey, a ziarno marnie ginie. Z czyiſz to przyczyny? Nie z przy-

czyny fieiącego, bo ten i rolą dobrze wprzod uprawić muſiał, naſienie było iego, miał też w tey, i podobney ſiey-bie, coroczne doświadczenie, bo iuż ſiał nie raz, nie raz około roli, około ziarna robił iako mu, i ſama przyznaie Ewangelia. Ani też z przyczyny ſamego naſienia; bo i to bydź muſiało do ſieyby ſpoſobne, nie zarażone, nie zroſłe, nie zbolałe. Za coż nie wſzyſtko pożytek uczyniło, ale z tak wielu, iedno tylko, ktore na dobrą ziemię padło, *i to ktore padło na dobrą ziemię: uczyniło owac ſtokrotny.*

Był tey nadziei (nie wątpię) ten Ewangeliczny Goſpodarz, iż w nadgrodę trudow ſwoich, z każdego ziarnka pożytek odbierze, ale darmo, inaczey ſię ſtało, iedno padło podle drogi, i zdeptane, od ptaſtwa pozobane, inne między ciernią opokę, i uſchło, inne zagłuſzone, iedno nie, i przytłumione, zagłuſzone, iedno tylko z tak wielu, znalazło ſię ſzczęśliwe, ktore pożytek przynioſło.

Przez tego Goſpodarza rozumie Theofilactus, ſamego Boga, na fundamencie ſłow Chryſtuſowych: Ociec moy Oraczem ieſt. Przez ziarna, wſzyſtkich w poſpolitości Chrześcian i Katolikow, a iako z tak wielu, iedno tylko pożytek uczyniło, tak ze wſzyſtkiego Chrześciaństwa, bardzo mało ieſt, i będzie,

dzie, ktorzy by byli *frumentum electorum.* Wybranym do chwały wieczney naſieniem.

I iuż ſię rozumiem domyślacie, o czym mam mowić, mowiłem na przeszło Niedzielnym kazaniu, że biorąc porownanie, ze wſzyſtkiemi ludźmi w poſpolitości, ktorzy byli, ſą, i będą, więkſza z nich liczba będzie wezwanych, niżeli wybranych. Dziś z tych ſamych ſłow Jezusowych tym podobieńſtwem dziſieyſzey Ewangelii ztwierdzonych, tę wam prawdę, przełożyć umyśliłem. Ze nie tykaiąc Pogańſtwa, Odſzczepieńſtwa, i niewiernych, ale biorąc porownanie z ſamym Chrześciańſtwem, to ieſt wſzyſtkiemi do wiary S. wezwanemi, mała i z tych liczba wybranych. O tym z więkſzą ieſzcze trwogą i boiaźnią mowić zaczynam. Bogu mbiemu na więkſzą chwałę. Za twoim błogoſławieńſtwem od wiekow, przeyzrana, z tyſiącow wybrana Naydoſtoynieyſza Panno, i Matko Boża.

Bydź wybranym, ieſt rzecz tak wielka, iak bydź błogoſławionym, bo bydź wybranym, ieſt bydź pewnym Nieba, pewnym zbawienia, ieſt bydź w Kſiędze żywota zapiſanym, ieſt mieć pewną i nieomylną nadzieię, oſiągnienia chwały wieczney z Bogiem. Ale

 iako

jako bez szczegulnego i osobliwszego obiawienia Boskiego, żaden człowiek wiedzieć nie może, czy iest w łasce Boskiey, czyli nie? Według nauki Pawła S. *Nie wie człowiek, miłości li, czyli nienawiści Boskiey godzien.* Tak też, bez tego samego obiawienia, nikt wiedzieć nie może, czy iest z liczby przeznaczonych, czy z liczby odrzuconych. Przyczyna tego nie iest insza, tylko ta: bo się tak przepaścistym Sądom, i wyrokom Boskim podobało, aby to pod wielkim, i niedościgłym Sekretem było, co Bog przed wieki, o każdym w szczegulności człowieku postanowił, abyśmy w trwodze i boiaźni żyiąc, usilniey się o zbawienie nasze starali.

To nasze wybranie i przeznaczenie (według nauki Theologiczney) dwoiako się brać, i rozumieć może. Naprzod: gdy Bog przeznacza człowieka do chwały swoiey, iako do dziedzictwa, bez żadnych zasług, cnot, i uczynkow dobrych, ten przywiley maią same tylko niemowlęta. Ktore przed używaniem rozumu, po Krzcie Swiętym, z tego świata zchodzą, ktorym Bog, nie za żadne zasługi ich, bo ich nie maią, i mieć nie mogli, ale względem zasług Chrystusa, daie Niebo, iako dziedzictwo, prawem sobie należące, bo Krwią Iednorodzonego Syna Boskiego

kupione. Innych przeznacza Bog do chwały swoiey, nie tylko prawem samego dziedzictwa. ale nad to prawem słuszności, zapłaty, nadgrody, płacąc im iako grosz robotnikowi powinny, albo iako koronę sprawiedliwości woiuiącym, iako mowi Paweł S. (2. ad Thim. 4.) *potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiarem zachował, naostatek odłożon mi iest wieniec sprawiedliwości, ktory mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy, w on dzień, a nie tylko mnie, ale i tym, ktorzy miłuią przyiście iego.* I to przeznaczenie, lubo iest nasamprzod względem zasług Chrystusowych, ale procz tych, iest też i względem cnot, i uczynkow dobrych przeznaczonego. Tym sposobem, przeznacza Bog tych, ktorzy po wzięciu rozumu z tego świata zchodzą.

To za fundament założywszy; maiąc po sobie wielkich Kościoła Bożego Doktorow, Augustyna, Bazylego, Efrema, Jana Chryzostoma, mowię śmiele; że z samych Chrześcian, ktorzy po wzięciu rozumu z tego świata zchodzą, większa liczba iest, i będzie odrzuconych, niżeli wybranych.

Dowodzę tego naprzod z Pisma S. *ad Colos.* 3. Tych ktorzy się odrodzili, przez wodę z Ducha S. Paweł S.

Apo-

Apostoł do dziękczynienia Bogu, za wszystkie iego łaski, osobliwie za powołanie do wiary S. pobudza temi słowy. Dziękuymy Panu Bogu, że nas godnemi uczynił bydź, uczęstnikami losu Swiętych, wybranych swoich. *Gratias agentes Deo, qui dignos nos fecit in partem sortis Sanctorum.* Ze Bogu dziękować za iego łaski Paweł S. każe. nic słusznieyszego, bo w nim żyiemy, w nim tchniemy, w nim się ruszamy i iesteśmy. Ze dziękować każe. za uczęstnictwo Swiętych, i nad to nic pożądańszego, bo ktożby tego niepragnął, ktoby sobie tego całym sercem nie życzył, dla tego nas Bog stworzył, dla tego do wiary S. powołał, żebyśmy byli ucześnikami SS. dziękować za to Bogu winniśmy. W tym taiemnica. dla czego ucześnictwo chwały Niebieskiey, Paweł S. do losu przyrownał? bo los, iest to rzecz bardzo niepewna. Niech dziesięciu losy rzucaią, ledwie z nich ieden trafi, i wygra. Ucześnictwo Niebieskiey chwały, do losu przyrownane; O! iak wielu tego losu chybia, i wiecznie ginie. Iaśniey to ieszcze tenże Paweł S. wyraził oweini słowy: Ci ktorzy w zawody biegną, wszyscy biegną, a ieden z nich tylko nadgrodę bierze. Wziął tu podobieństwo S. Apostoł, od dawnych

Po-

Pogańskich Cesarzow, z ich postanowienia i woli, pewnych czasow odprawowały się gonitwy, stawiano, na wysokim iakim mieyscu, drogie skarby, upominki, kosztowne odzienia, do ktorych ubiegać się każdemu wolno było, biegło co żywo, ginęło wielu, ustawało wielu, ieden tylko odbierał nadgrodę. Coż to iest życie nasze, ieżeli nie gonitwa; Widziemy iako dzień za dniem, godzina za godziną goni, meta, i cel, iako koniec ostatni szczęścia naszego. Iest Niebo, do ktoregośmy stworzeni, poki żyiemy, wszyscy do tego celu dążemy. wielnż dochodzi? Ah: bardzo mało: Oto mowi S. Jan Chryzostom, z tysiąca ieden.

Pokazuie się to z słow Przedwieczney Prawdy, Zbawiciela naszego JEZUSA. Wielu, wielu, (mowi Pan JEZUS) rzeką mi, w ow dzień. Albośmy w Imie twoie nie prorokowali? Albośmy w Imie twoie czartow nie wyrzucali? Albośmy w Imie twoie cudow nie czynili? a ia odpowiem im; Nie znam was, idźcie precz o demnie. Prorokować, czarty z ciał ludzkich wyrzucać, cuda czynić, to tylko samym wiarę Chrystusową maiącym, i to iescze sprawiedliwym właściwa. Ieżeli i z tych Sędzia Chrystus, niektorych od siebie odrzucać będzie, ieżeli się

znać

znać do nich nie będzie. Coż rozumieć i sądzić o innych, ktorzy tych darow nie mieli.

Słyszeliście niedawno z tego mieysca, ow straszny wyrok ostatniego Sądu Boskiego. *Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny.* Za coż to moy Panie? Oto rzecze; Nagim był, a nie przyodzialiście mnie, w więzieniu byłem, nie nawiedziliście mnie, łaknąłem, nie nakarmiliście mnie, pragnąłem, nie napoiliście mnie, i tam daley, ta będzie przyczyna wiecznego złych zatracenia, i odrzucenia od twarzy Boskiey na wieki. Coż też rozumicie, większey kary godnego, czy popełnienie złego uczynku, czy samo opuszczenie dobrego? Sam rozum pokazuie, że rownie większey kary godzień ten, ktory zły iaki uczynek popełnia, a niżeli ten, ktory dobry opuszcza, bo odważaiący się na zły uczynek, ktory iest grzechem, odważa się dobrowolnie, rozmyślnie z zupełną reflexyą, i uwagą. Opuszczaiący zaś uczynek iaki dobry, na toż opuszczenie, nie ma częstokroć rozmysłu, względu, i uwagi. Ieżeli tedy samo zaniechanie, opuszczenie uczynkow miłosiernych i dobrych, tak surowo Bog sądzić będzie; Coż mowić o grzechach uczynkowych, o owych niewstydach, zgorszeniach, niesprawiedliwościach, kradzierzach, pia-

ań-

iaństwach, przeklęstwach, złożeczeniach, a tego między Chrześciaństwem, tak wiele.

Ale podźmy raczey, do wewnętrzney przyczyny ktora nie tylkoby wam powinna, tę prawdę obiaśnić, ale wskroś do serca przeniknąć. Wiedzieć potrzeba, że się nam tylko dwie drogi do Nieba zostały. Iedna niewinnosci, druga pokuty, i tak, kto chce bydź zbawionym, albo niewinnym bydź musi, albo ieżeli niewinność na Krzcie S. wziętą, przez grzech utracił, koniecznie mu zań pokutować trzeba. Procz tych dwoch drog i sposobow zbawienia, iuż żadnych innych nie ma. Patrzmyż teraz; Wiele też idzie z Chrześciaństwa ludzi do Nieba, drogą niewinności? Podobno same tylko dzieci, same niemowlęta. Ktorym niedoszły rozum grzeszyć ieszcze nie pozwala, tego się spodziewać mogą. Ze drogą niewinności żywota wiecznego doydą, z nas zaś dorosłych, i rozum maiących, iak mało. Wieluż iest takich, ktorzyby wziętey na Krzcie niewinności, do lat dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu dochowali: miarkuymy się po sobie. I toć to iest, co powiedział Duch S. przez usta Mędrca Pańskiego. *Błogosławiony, ktory by się znalazł bez zmazy, kto iest ten, a chwalić go będziemy*, przez co chciał wyra-

razić, iak trudno o takiego, ktoryby był wcale niewinnym i niezmazanym, przeciwnym sposobem, iak wielu, ktorzy ledwo co rozumu zażywać poczynaią, iuż Boga obrażaią, niewinność wziętą na Krzcie tracą, i gubią. To iest co pobudziło S. Remigiusza Biskupa Remeńskiego, że powiedział: Iż wyiąwszy same dzieci, i to ieszcze niemowlęta, dla iednego cielesnego grzechu, dla lubości ciała wszeteczney ledwie kto zbawionym będzie. To iuż widziemy, że drogą niewinności, ledwie kto, i to bardzo rzadko do Nieba idzie.

Nie zostaie iuż tylko droga pokuty. To się podobno tą drogą do Nieba, co żywo garnąć będzie. O gdy by! o gdy by! Ale słuchaycie Ambrożego S. co ten Oiciec S. mowi. Łatwiey (słowa iego są) chociasz rzadki iest tak, przecież łatwiey i prędzey znaleść się może, ktoryby niewinności do końca życia dochował, aniżeli ktoryby tak iako potrzeba za grzechy pokutował. Obrazić u nas Boga, nic łatwieyszego, pokutować za to, nic cięższego, nic trudnieyszego. Każdy grzech, ma w sobie tak wielką zniewagę, że gdyby Bog mogł się czym zasmucić, bardziey, by się smucił. z iednego popełnionego grzechu, niżeli się

cie-

cieſzy z zaſług wſzyſtkich Swiętych ſwoich, tak ſię grzechem brzydzi. Że gdyby ktory z Swiętych w Niebie zgrzeſzył; tedyby go i na moment, w Niebie nie wycierpiał. Za tę zniewagę, kto chce przez pokutę Boga przebłagać. taka pokuta powinna mieć nie iaką proporcyą, grzechu i obrazy. Grzech ma w ſobie złość nieſkończoną, pokuta zań, powinna bydź nieſkończona, a my chcemy iednym uderzeniem ſię w pierſi, iednym paciorzem, iednym weſtchnieniem, wſzyſtkiego pozbyć; Coż to za pokuta.

Wſpomnieymy ſobie na dawne pokutuiących przykłady. poſłuchaymy co S. Jan Klimakus w piſmach ſwoich zoſtawił, i na co właſnemi oczyma patrzał. Widziałem, (mowi on) pokutuiących mieyſce, to mieyſce nazywano. *Voluntarius Carcer pœnitentium.* Dobrowolnym więzieniem pokutuiących. Widziałem tam, iako iedni wyſchli, wybledli, bardziey do trupow niż ludzi podobni, około zachodu ſłonca, z iaſkin ſwoich wychodzili, i aż do wſchodu, na roſie, ſłocie, wiatrach, mrozach, nic ſię nie ruſzaiąc, iak ſłupy ſtali, tak że ciężko rozeznać było, czyli to martwe poſągi, czyli ludzie żyiący byli. Widziałem innych, nakrztałt więzniow na śmierć ſkazanych, z związanemi w tył rę-

rękami, z łańcuchem na szyi, w żelaznych kaydanach, ktorzy grzechy swoie wyznawali, i z żalu za nie iako lwi ryczeli. Inni, ktorzy w włosiennicach, worach, pokutnym popiele, nie śmieiąc oczow do Nieba podnieść ięczeli, co raz owe słowa z Psalmu powtarzaiąc, Zmiłuy się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia twego. Takie pokuty w pierwiastkowym Kościele bywały, a i te nie zdały się bydź dostateczne, do zupełnego usprawiedliwienia się Bogu.

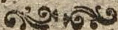
Słuchaycie dawnych praw, i ustaw Kościelnych, iaką tam pokutę za grzechy naznaczano. Za każdy grzech śmiertelny, siedm lat pokuty. Za krzywoprzysięstwo, czterdzieści dni postu, o chlebie i o wodzie, i lat pokuty dziesięć. Za kradzierz, nakazywano we czworonasob, krzywdy nadgrodzenie i procz tego siedm lat pokuty. Za grzech nieczysty, cały rok postu o chlebie i o wodzie: Nie wspominam owych iawnych pokut, włosiennic, worow, nie wchodzenia do Kościoła, odłączenia od uczestnictwa SS. Sakramentow, a te nie tylko lud pospolity, ale i sami wielcy Cesarze, za grzechy swoie, z pokorą przyimowali. Ktoż teraz tak pokutuie? Ieżeli tedy między Chrześciańśtwem, rzadki niewinny, rzadki prawdziwie i

szcze-

ſzczerze pokutuiący. Coż za tym idzie? O to: że też rzadki, ktory do Nieba idzie.

Mowicie: Wſzakże Bog wſzyſtkich chce, i ma wolą zbawić, iako ſię ſam z tym oświadcza mowiąc. *Nie chcę Człowieka zguby.* Pewna to rzecz, i nieomylna, że Bog chce każdego człowieka zbawić, ale żeby człowiek był zbawiony, procz woli Boſkiey, potrzeba żeby ſię i ſam do zbawienia ſwego przyłożył, iako mowi Auguſtyn S. ſtworzył cię Bog bez ciebie, ale cię zbawić, bez ciebie nie może. A wieluż z Chrześcian ſtaraiących ſię o zbawienie? O iak nierownie więcey takich, ktorzy z więkſzym uſiłowaniem, ſtaraią ſię o potępienie, niż o zbawienie. Iakoż ma bydź z ſamego Chrześciańſtwa, wielu wybranych.

Nie kończę ieſzcze tey nauki Jezusowey. Koniec iey na przyſzłą ſobie Niedzielę zoſtawuię, abyście w boiaźni Bożey, w boiaźni grzechu, te oſtatki kończyli. Może wam i w tych dniach, podać ſię okazya, do obrazy Boga, pamiętaycieſz na te ſłowa Jezusowe. Na co ſię przyda człowiekowi, choćby świat cały pozyſkał, ieżeli duſzę ſtraci, pamiętaycie: że i między Chrześciańſtwem. Wiele wezwanych, a mało wybranych.



KA.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ

ZAPUSTNĄ.

Domine ut videam. Et JESUS dixit ei: respice, Fides tua te salvum fecit. Luc: 18.

Panie abym przeyrzał. a JEZUS rzekł mu przeyrzyi, Wiara twoia ciebie uzdrowiła.

Wiemy z Ewangelii, że gdzie się tylko Pan JEZUS pokazał, tuż za nim ze wszystkich stron, zciągało się niezliczone mnostwo chorych, Kalekow, niedołężnych, strapionych. A gdy do tego Jerychońskiego Miasta dosyć ludnego, i osiadłego przybył, ieden tylko ślepy, ratunku w kalictwie swoim potrzebował, i to ieszcze ani się z mieysca ruszył, bo siedział podle drogi, przecie, że o pomoc i ratunek na JEZUSA wołał: *JEZUSIE Synu Dawidow zmiłuy się nademną.* Nie podobna: albo musiał niespodzianie do tego Miasta Pan JEZUS przybyć, albo o iego ieszcze cudach Jery-

rychończykowie nie wiedzieli, albo w tym mieście, musiało nie bydź żadnego kaleki, procz tego iednego ślepego. Ale, inaczey się rzecz miała; bo i przyiście Pana Jezusowe było spodziewane, gdyż Apostołowie i Uczniowie Chrystusowi, poprzedzili do Jerycho Zbawiciela, i oznaymili, że miał za niemi przybyć. Wiedzieli też dobrze wszyscy o cudach Chrystusowych, bo się iuż sława Iego, po całey Judzkiey ziemi była rozeszła: gdziekolwiek bowiem przechodził, wszędzie wszystkim dobrze czynił, niemocne uzdrawiał, chore leczył, umarłe do życia przywracał. Niepodobna też żeby w tym Jerychońskim Mieście, nie było innego ubostwa, kalictwa, procz tego iednego ślepego, bo tego nigdzie nie skąpo. A do tego Theofilactus stary Uczeń Apostolski twierdzi, że tam wiele innych cudow Pan JEZUS uczynił, i procz tego ślepego, wiele zabiegało drogę Jezusowi trędowatych, chromych, paralitykow, ułomnych. i ci wszyscy zdrowie odebrali. I lubo o innych cudach, żadney wzmianki nie masz, bydź to iednak mogło, bo Jan S. kończąc swoię Ewangelią mowi: Ze wiele innych cudow uczynił JEZUS, ktore gdyby się w szczegulności wypisywać miały, świat by cały nie obiął Ksiąg, samemi cudami Jezusowemi zapisanych. Jeżeli tedy tak

wie-

wiele innych chorych, Kalekow uzdrowił Chrystus, za coż o iednym tylko ślepym oświeconym, wspomina Ewangelia? Wielu było uzdrowionych (mowi Chryzostom S.) na ciele, ale ieden tylko na duszy, ieden zbawiennie, z tak wielu.

I mamże ia mowić ieszcze o tym? Mowiłem tak dwie Niedziele, z tego tu mieysca, że biorąc porownanie wszystkich ludzi, ktorzy byli, są, i będą, większa liczba będzie wezwanych, niżeli wybranych. Przeszłey Niedzieli, że nie tykaiąc pogaństwa, odszczepieństwa, niewiernych, ale biorąc porownanie z samym tylko Chrześciaństwem, i z tych większa część będzie wezwanych, iak wybranych. Dziś mi już tę Naukę Jezusową zakończyć trzeba, żeby wam zawsze, ale osobliwie w te dni, od wszelkiego grzechu hamulcem była. Nie tykaiąc Narodu od BOGA porzuconego, niewiernego żydostwa, ale zapatruiąc się na was Miasta tego Obywatelow, Mieszkańcow, starych, szrzednich, młodych, na was mała garztko Chrystusowa, nic wprawdzie wyraźnie twierdzić nie mogę, ale się niezmiernie lękam, i boię, żeby i z was samych, nie większa była liczba wezwanych, niżeli wybranych,

nych. Dam tego przyczyny w dalſzey mowie moiey. BOGU na większą chwałę, wam na zbawienie, oſtrzeżenie.

Nim do rzeczy, o ktorey mowić poſtanowiłem przyſtąpię. Naprzod wam, Dwoch Wielkich Kościoła Bożego Doktorow, zdanie przełożyć muſzę. Auguſtyn S. gdy był zapytany, coby też ſądził, o liczbie wybranych? nie chciał na to trudne i ſtraſzne pytanie inſzemi ſłowy odpowiedzieć, tylko ſłowy, ſamey Przedwieczney Prawdy JEZUSA. Ciaſna to, i wąſka droga, ktora prowadzi do zbawienia, i mało ieſt takich, ktorzy tą drogą idą. Gdy go proſzono, żeby te ſłowa Jezuſowe iaśniey wyłożył, rzekł: tłumaczyć tych ſłow nie trzeba, bo ſą tak otworzyſte, tak i .ſne, że ie każdy proſtak zrozumieć może, abyśmy z boiaźnią, i ze drzeniem, o zbawienie ſię naſze ſtarali Gdy na niego bardziey nalegano, aby powiedział, iakieby miał o tym zdanie? powiedział: Tak ſądzę w Bogu, że trzy części z ludzi będzie potępionych, á to z tey przyczyny, że ze wſzyſtkich ludzi, ktorzy byli, ſą, i będą, trzy części tych, ktorzy nie ſą światłem wiary S. oświeceni A o czwartey, ktora pozoſtała części, co też rozumieſz Auguſtynie? To ſama treść Chrześcian, ſam wybor Katolikow na

łonie wiary S. wychowanych, Sakramentami SS. karmionych. To rozumiem i sądzę: co Jan S. powiedział: że świat cały, iak wodmęcie iakim zostaie, gdzie wielu tonie, rzadki, ktory szczęśliwie wybrnie, więcey, nierownie w tey przepaści ginie.

Słuchaycie: co drugi, to iest S. Jan Chryzostom mowi: Ten maiąc Kazanie w Patryarchalnym swoim Mieście Antyochii, był bowiem Biskupem, i Patryarchą Antyocheńskim, takie słuchaczowi swoiemu liczno zgromadzonemu, zadał pytanie: Mężowie Antyocheńscy, i wy wszyscy ludzie, ktorzy mnie słuchacie; co rozumiecie wiele też z was, z tak osiadłego i wielkiego miasta, zbawionych będzie? Gdy żaden nie śmiał na to odpowiedzieć, sam Chryzostom, do wyrozumienia wszystkim odpowiedział, mowiąc: Straszna to i nieprzyiemna uszom waszym będzie, co powiem: powiem iednak, a powiem śmiało, że z pomiedzy tyle tyle tysięcy luda, ktorzy się w tym Mieście Antyocheńskim znayduią, i liczą, ledwie sto, znaleść by się mogło, ktorzy zbawieni będą, lecz i o tey liczbie ktorą założyłem, bardzo ieszcze powątpiwam. Dał zaraz przyczynę S. Ociec, że to nie płonnie powiedział, mowiąc: Iaka teraz w młodych swawola, iaka rozwiezłość, iaka rozpusta, widziemy.

Ia-

Iaka w ſtarych, i w lata podeſzłych do chwały Boſkiey gnuſność? Widziemy. Jakie dzieci wychowanie, iakie Rodzicow pobłażanie, iaka karność; widziemy. Iaka teraz o cześć Boſką żarliwość? Nie maſz, nie maſz, z pamięci wyſzły, w zapomnienie poszły, dawne Swiętych Chrześcian przykłady, tak dalece, że mi teraz z Prorokiem wyznać trzeba: *Non eſt, qui faciat bonum, usque ad unum.* Nie maſz, nie maſz, ktoryby dobrze czynił, aż do iednego. Moy BOZE: ktoby ſię ſpodziewał, żeby w tym mieście tak wielkim, tak ludnym, tak oſiadłym, á co większa, żeby w tym mieście prawdziwie Chrześciańſkim, gdzie ſię prawie naprzod wiara S. poczęła, i urodziła, gdzie tylo Oycow SS. świątobliwości życia ſławnych każdego wieku było, gdzie tylo Męczennikow krew przelało, gdzie tylo Zakonnikow, w uſtawicznym ciała umartwieniu, i bogomyślności życie ſwoie ſtrawiło, żeby mowię w tym mieście, z tak wielu duſz tyſięcy, tylko ſto było na zbawienie wybranych. Dopieroż ktoby ſię ſpodziewał, żeby i o tey tak małey liczbie miał wątpić Chryzoſtom? wątpił, i o tym. Gdy ia ſię zapatruię, na oziębłość mieſzkańcow, i Obywatelow Miaſta tego, na gnuſność do chwały Bożey, na owe lichwy, ktore ſię miedzy ſamym niewiernym, i obmierzłym

żydoſtwem nię znayduią, Na owe nieſprawiedliwości w kupnach, przedarzach. Na owe niechrześciańſkie iednego na drugiego naſtępowania. Na owe piiańſtwa, przeklęſtwa, kradzierzy, gniewy, zawziętości, na krnąbrność i rozwiezłość młodych, nie tykaiąc pokątnych, i ſkrytych grzechow, ſamemu BOGU wiadomych, gdy ſię mowię na to zapatruię. Mogłbym to ſamo powiedzieć, co powiedział Chryzoſtom o Antyochii, nie chcę iednak twierdzić tego, to tylko mowię, że z was ſamych, mała garztko Chryſtuſowa, ieżeli uſilniey, o zbawienie ſtarać ſię nie będziecie, z was ſamych więcey będzie wezwanych, niżeli wybranych.

Co żebyście iaśnie poznali, biorę ſobie za fundament ten Artykuł wiary, że BOG pewną miarę grzechow, naznaczył każdemu, ktora ſkoro ſię dopełni, nieubłaganie karze. Nim wam iednak tę prawdę wywiodę, niektore wprzod trudności ułatwić muſzę. Naprzod mogłby kto mowić: BOG nieſkończenie dobry, Nieſkonczenie miłoſierny, nie może mieć żadnych granic Dobroci, áni miłoſierdzia, bo gdyby ta Iego Dobroć, albo ktora iſtotna iemu doſkonałość, mierzyć ſię mogła, tym ſamym, nie byłaby nieſkończona. Tak właśnie, iako gdyby w przepaści iakiey bez-

den-

denney, gruntu ſię dobrano, iużby ſię owa przepaść nie mogła nie zgruntowaną nazwać. Co że ſię w Bogu znaydować nie może, o iak to bydź może? żeby łaſk ſwoich pewną komu zakładał miarę, albo żeby człowiek dobrawſzy miary grzechow, łaſki do czynienia pokuty, pozyſkać nie mogł. Ze BOG (mowiſz) nieſkończenie dobry, nieſkończenie miłoſierny, to prawda, że nie może mieć żadnych granic dobroci, áni miłoſierdzia, i to nieomylna. Z tym wſzyſtkim lubo każdemu z nas, pewny wymiar grzechow ieſt naznaczony, nic ſię tym nieſkończoney Dobroci Pana BOGA naſzego nieuwłacza, bo BOG ſam z ſiebie iako z ſkarbnice nieprzebraney, nieſkończenie łaſk użyczać może, Człowieka tylko nieſpoſobność ſprawuie, że tych łaſk Boſkich odbierać, i pożytecznemi ſobie czynić nie może. Podobnie: iako gdybyście poſzli z naczyniem do rzeki, tylebyście tylko z niey wody nabrali, ileby ſię w naczynie zmieścić mogło, że więceybyście wziąść nie mogli, nie rzeka temu winna, bo ma wody obfitość, ale nieſpoſobność ſzczupłego naczynia. Tak i BOG, ktory ieſt, iako morze łaſk nieprzebrane, użyczać ieſt ich wſzyſtkim gotowy, ale ieżeli człowiek, iako Náczynie Wſzechmocności Iego, nieſpoſobnym ſię ſtanie, tego wymia-

miaru sam sobie przyczyną, że więcey czerpać, uskarbić łask sobie nie może. Jako tedy rzeka, bydź rzeką nie przestanie, gdy kto więcey z niey, nabrać wody nie może, tak i BOG nie przestaie bydź nieskończenie dobrym, i nieskończenie miłosiernym, gdy się do tego, sam człowiek niesposobnym czyni, dopełniaiąc miary grzechow swoich.

Ale mowicie: Jak to bydź może? żeby BOG, ktory nie chce człowieka zguby, żeby BOG w miłosierdziu Nieprzebrany, Nieskończenie dobry, naznaczał, taki grzechow wymiar, za ktorych dopełnieniem, następowałaby ślepota na rozumie, zatwardzenie serca, aby taki człowiek, nigdy się nie nawrocił, nigdy nie pokutował, gdyby tak BOG czynił byłby przyczyną człowieka zguby. Nie rozumieycie Chrześcianie, żeby człowiek i w ten czas, kiedy dopełnia miary grzechow nie miał wolney woli grzeszyć albo nie? nie rozumieycie, żeby tak był od Boga porzucony, aby mu żadney łaski do zbawienia dać nie chciał, daie mu i w ten czas łask swoich dostatecznych obfitość, przez oświecenia na rozumie, wewnętrzne natchnienia, woli do dobrego wzbudzenia, lecz gdy człowiek przez swoie do złego nałogi, brnie co raz to głębiey, grzechow do grzechow przyczynia, wszystkie iego łaski

nie-

nieſkutecznem ſobie czyni; więc też BOG na ukaranie złości iego, albo życia ſkraca, albo dopuſzcza, że ſpoſobności do pokuty mieć nie będzie. Tak ſobie BOG w tey mierze poſtępuie, iako lekarz z chorym iuż zdeſperowanym, daie mu lekarſtwa, ktoreby mu pomoc ieſzcze mogły, ále widząc, że ich nie przyimuie, ſłuſznie go porzuca. Oſądźcie, kto tu będzie śmierci takiego chorego przyczyną? Nie lekarz, bo ten czynił, co z ſiebie, nie lekarſtwa, bo i te mogłyby były do zdrowia pomoc, ále ten co ich przyiąć nie chciał. Tak i BOG nie winien człowieka zguby, bo iey nie chce, Nie winna łaſka, bo ieſt doſtateczna, ale ten co ſię iey nie chwycił. Kto temu winien, że od ſłońca błoto czernieie, i twardym ſię ſtaie, a woſk topnieie, i bieleie, nie Słońce, bo to zarowno oboygu dogrzewa, ále ſama nieſpoſobność ſzpetnego błota, że topnieć, i białości nabrać nie może. Iedno było Kazanie Chryſtuſowe, tak dla Faryzeuſzow, iako i dla Magdaleny, a iak rożny i odmienny ſprawiło ſkutek, ta poznawſzy ſproſność grzechow ſwoich, boiaźnią ſądow Boſkich przerażona, ięczy, płacze, ſuknie z ſiebie rzuca, z rozczochranemi włoſami do nog Jezuſowych przypada, łzami ie oblewa. Oni iak gdyby do kamienia mowił, nie

tyl-

tylko ſię na ſercu nie kruſzą, ale żeby go w ſłowie podchwycić czuwaią, iak na życie iego naſtąpić, myślą. Ktoż temu winien? Nie dobrotliwy JEZUS, bo przyſzedł na to żeby grzeſznych zbawił, ale właſna ich ślepota, i zatwardzenie ſerca. Prawda, że do tey ślepoty, do tego zatwardzenia ſerca, nie tylko ſię człowiek, ale i BOG przykłada, człowiek ie zaczyna, á BOG kończy, człowiek dopuſzczaiąc ſię grzechu, a BOG karząc grzech iego. Człowiek ſprzeciwiaiąc ſię natchnieniom wewnętrznym, oświeceniom Boſkim, á BOG umykaiąc światła łaſki ſwoiey, człowiek złośliwie czyni, gdy ſerce ſwoie zatwardza, ale Bog nader ſprawiedliwie gdy to zatwardzenie kończy. Tak właśnie, iako gdy ſędzia, złoczyńcę obwinionego potępia, i na śmierć ſkazuie, czyni ſprawiedliwie, i nie on mu śmierci przyczyną, ale zbrodnie iego. Ani też BOG powinien łaſkami ſwoiemi, zwłaſzcza ſkutecznemi tak ſzafować, żeby ich i na niegodnych zlewał, ieżeli tedy łaſk ſwoich umknie. Coż ſię ſtanie? oto, iako żelazo, kiedy będzie wyięte z ognia, twardnieie, tak i ſerce grzeſznika, ani ſię żadnym nabożeńſtwem nie mięk czy, ani żadnym karaniem nie poprawia, i owſzem w naywiękſzych ucıſkach, gorſzym ſię ſtaie, iako mowi Piſmo.

To

To tedy wam obiaśniwſzy: Wiedzieć nieomylnie mamy, że BOG tak łaſk, iako i grzechow, pewną każdemu założył miarę, i lubo z iakich to przyczyn czyni, dochodzić nie możemy, bo to w przepaściſtych wyrokach ſwoich ukrył, ale na Sądzie Boſkim poznamy, iż wſzyſtko cokolwiek czyni, i rozporządza, wſzyſtko czyni pod pewną, miarą, liczbą i wagą. Ta miara ſkoro ſię dobierze, ſkoro liczba ſkończy, ſkoro waga nachyli, iuż ſię chyba na dnie piekielnym oprze. Mamy tego przykład na Baltaſarze, ten złupiwſzy Kościoł i naczynia Bogu poświęcone zabrawſzy, gdy bieſiaduie, obaczy na ścianie rękę piſzącą te ſłowa: *Mane, Tecel, Phares. Dan:* 5. *v.* 25. Co widząc, mięſzać ſię, blednąć, i drzeć od ſtrachu począł, zwołano Mędrcow, miedzy nimi i Daniela, ktory mu ie wytłumaczył. *Numeravit, ponderavit, ſententiam tulit.* Oto Krolu, zliczył BOG dni życia twego, ſkrocił dni Kroleſtwa, i panowania twego. Oto, zawieſzony ieſteś na ſzali, i pokazało ſię, że nic przed Bogiem nie ważyſz, oto, rozerwane ieſt Kroleſtwo twoie, i dane ieſt Medom i Perſom. Tę tak ſtraſzną nowinę ledwie co uſłyſzał, mowi Piſmo S. że teyże nocy zabity poległ, *eadem nocte interfectus eſt Baltnaſar.* Ah dla Boga, czyż nie mogł pokutować?

Miał

Miał tak iawną przeſtrogę, miał czas, miał przykład na Nabuchodonorze dziadu ſwoim, ktory ſobie przez pokutę BOGA przebłagał. Coż za przyczyna, że ſię nie nawrocił? i zginął; oto mowi Theodoretus: *Completi ſunt dies malitiæ ejus.* Spełniły ſię dni złości iego, iuż miary grzechow ſwoich dobrał, przeto zginął, iako więcey łaſki Boſkiey niegodny.

Z tego wſzyſtkiego, co ſię do tych czas mowiło, wnieścieſz ſobie: Jeżeli ten grzech, na ktory ſię odważyć macie, będzie oſtatni. Coż ſię z wami ſtanie? Oto naſtąpi za nim oſtatnia kara, kara zatracenia waſzego, i zguby wiekuiſtey. Mowię to ze drzeniem, i boiaźnią, bo ſię obawiam, żebyście nie byli owym Miaſtem, na ktore iuż wypadł wyrok ſurowey zemſty zagniewanego Boga. Ktoż to wie, czy ten czas nie ieſt taki, w ktorym was BOG oſtatecznie upomina, bo ledwie nie zwyczaynie, wyproźnia ſię miara łaſk Boſkich, przez znaczną iaką łaſkę, gdy ią ſobie lekce ważemy, w ten czas ſię naybardziey ſroży ſprawiedliwość, kiedy ſię naybardziey wyſila miłoſierdzie, i za obfitością łaſki kiedy nią kto gardzi, idzie oſtateczne od Boga odrzucenie. Wſpomnieycie tylko ſobie, czy kiedy więkſzą łaſkę BOG uczynił Saulowi, iako

gdy

gdy go przenioſł nad tak wielu innych, i uczynił go pierwſzym ludu ſwoiego Krolem, lecz gdy tego daru na złe zażył, i niewdzięcznym ſię Bogu pokazał, precz go od twarzy ſwoiey odrzucił. Wſpomnieycie ſobie: i na owe Miaſto Jerozolimę, co to była za łaſka, kiedy w nim Pan JEZUS obecnie przemieſzkiwał, był to czas Nawiedzenia iego, iako ſam mowi: ktorego, że to Miaſto zażyć nie umiało, do oſtatniey zguby przyſzło. Ktoż to wie, á bydź to może, czy przez zaniedbanie ſzrodkow zbawiennych, ktore wam BOG daie, przez wzgardę łaſk Boſkich, na ktorych wam nie zbywa, oſtatniey (broń Boże) nie dobierzecie miary. A ieżeli dobierzecie, coż ſię ſtanie? Oto opoiu, ten kuſel ktory maſz wypić, będzie oſtatni, będzie taki ktorym ſię zaleieſz. Oto ſproſny wſzeteczniku, ten krok ktory uczyniſz na to mieyſce, gdzieś Boga obrażał, będzie ci wſtępem do piekła. Uważaliście wy, kiedy nabrawſzy w ſię wody, łodka tonie, oſtatnia ią kropla topi, nie ſama, ale z innemi złączona. Tak i grzech częſtokroć ieden, dobiera miary i przywodzi BOGA do tego, żeby zań nieubłaganie karał.

Przeto kończąc tę naukę, do uſilnego ſtarania ſię o zbawienie, zachęcam was ſłowy Piotra S. *Satagite ut per bona*

ope-

opera, certam vestram electionem faciatis. 2. *Petri* 1. Usiłuycie żebyście i przez dobre uczynki wasze, pewne swoie wybranie uczynili. Przypominam wam i przestrogę Zbawiciela. *Contendite intrare per angustam portam.* Nie trzymaycie się drogi owey rozwiezłey, szerokiey, bo ta do zguby zaprowadziła wielu, i was zaprowadzić może, idźcie raczey drogą wązszą, drogą Przykazań Boskich, drogą tak wiele Świętych przykładami utorowaną, doydziecie wiecznego swego Błogosławieństwa. Bo lubo sądy Boskie w tey mierze niedościgłe, przeciesz to zwyczayna; że kto idzie drogą prowadzącą do Jerozolimy, trafi do Jerozolimy, kto idzie drogą prowadzącą do Babilonu, trafi do Babilonu. Nie spuszczaycie się na te dary, talenta, łaski, ktore macie, nie spuszczaycie się na te Sakramenta SS. ktorych uczestnikami iesteście, te wszystkie łaski, na nic się wam nieprzydadzą, ieżeli się wraz z niemi starać o zbawienie nie będziecie. Choćbyście wiedzieli, żeście do Nieba przeznaczeni, nie przetoby wam mniey pracować, około zbawienia trzeba. Coż dopiero, gdy was upewnia JEZUS, że wiele wezwanych, á mało wybranych. O! z iakim drzeniem i boiaźnią, z iakim usiłowaniem i pomnażaniem się w cnotach Chrześciańskich, w pobożnych

uczyn-

uczynkach, żyć byśmy powinni, żebyśmy tego wybrania naſzego nie chybili.

Patrzę na was przytomnych, i pytam: wieleż też was będzie z liczby wybranych? Poglądaycie po ſobie, nie zbyt was wiele, czy ſię razem wſzyſcy, ktorzy ſię tu w tym Kościele znayduiecie, miedzy Swiętemi w Niebie obaczycie? Czy wſzyſcy do wybranych należeć będziecie? Ia nie wiem; nie wiem i o ſobie, i o ſiebie ſię ſamego lękam, i boię, bo wiem, że mnie ani ſam charakter Kapłańſki ktory noſzę, ani ta Komża, ta Stoła nie zbawi, ani bydź może znakiem wybrania mego, ieżeli ſię o zbawienie ſtarać nie będę. Wiem że dwie ſą wieczności, iedna nad nami, druga pod nami, ktoreyże ſię ſpodziewacie? wiem, że dwie ſą ſtrony, iedna prawa, druga lewa, do ktoreyże należeć będziecie? wieleż was będzie z liczby wybranych? miarkuy ſię każdy po życiu ſwoim, bo zwyczaynie, iakie życie, taka i śmierć, iakie uczynki, taka zapłata, iakie zaſługi, taka nadgroda.

Ah Boże dobry, Boże nieśmiertelny, przenikniey że do ſerc tych ludzi, żeby zbawienną boiaźnią przerażeni, iako nayuſilniey ſtarali ſię o zbáwienie ſwoie. Gdybym wiedział, że ci ſię to podo-


dobáć będzie, przykładem Pawła. *Optarem anathema firi*, łożyłbym duſzę moię, za duſze ſtworzenia twego. Gdybym wiedział, że ci ſię to podobać będzie, poſzedłbym przykładem S. Katarzyny Seneńſkiey, nad przepaść piekielną, i ſamym ſobą zatkałbym ią, żeby ſię tam żadna duſza niedoſtała, i wołałbym: Niech ia ſam raczey gorę, byleby Cię moy Boże wſzyſcy ludzie kochali i z Swiętemi Wybranemi Twoiemi, na wieki chwalili, Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELE I. POSTU.

Cum jeiunaſſet quadraginta diebus, & quadraginta noctibus, poſtea eſuriit. *Mat: 4.*

A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potym łaknął.

COkolwiek przez całe trzydzieści trzy lat życia ſwoiego, mowił, czynił Zbawiciel naſz Chryſtus JEZUS, wſzyſtko czynił dla przykładu, dla wzoru Chrześciańſkiego życia naſzego, iako ſam powiedział. Przykład dałem wam, abyście to czynili, co ia czynił. Urodziłem ſię ubogo, żyłem ubogo, noſiłem ſzaty ubogie, lubo w ręku moich, wſzyſtkie były bogactwa i doſtatki, toż i wy czyńcie, á przynaymniey zbytecznym affektem tych znikomośći nie pragniycie. Byłem pokornym, cichym, łaſkawym, miłoſiernym, i wy bądźcie. Byłem zgadzaiącym ſię we wſzyſtkim, z wolą Oyca mego Przedwiecznego. toż i wy czyńcie. Cierpiałem

piałem tyle przy Męce, boleści, urągania, policzkow, lubom był bez winy, i wy w przeciwnościach nie ſarkaycie: *Ita & vos faciatis.*

To pewna, że niemożemy temu wſzyſtkiemu, nigdy wydołać, co dla zbawienia i przykładu naſzego czynił Zbawiciel naſz Chryſtus JEZUS, bo by to było nad zamiar, i ſiły naſze, iednakże według możności, i ſiłeczki naſzey, powinniśmy, i obowiązani do tego ieſteśmy, abyśmy Chryſtuſa naśladowali. I tak: pościł Chryſtus dni czterdzieści, i nocy czterdzieści, nic nie iedząc, ani piiąc, my tego żadnym przyrodzonym ſpoſobem potrafić, wykonać nie możemy, ile codziennego pokarmu, dla pokrzepczenia ſłabego ciała naſzego, potrzebuiąmy, iednakże wſtrzymać ſię od niektorych potraw, umartwić apetyt, uiąć ſobie obroczku za łaſką Boſką możemy, i pod ten czas poſtu świętego, powinniśmy.

Prawda, że nie mamy w Ewangeli, na to żadnego wyraźnego roſkazu Chryſtuſowego, doſyć na tym, że mamy przykład Iego. Tym przykładem pobudzeni Apoſtołowie Święci, pierwſzego zaraz roku po śmierci Chryſtuſowey, poſt czterdzieſtodniowy uchwalili i poſtanowili, obowiązuiąc wſzyſtkich Wiernych do niego, mocą tą ktorą od Chryſtuſa wzięli, iako mowi Leo Święty Papież: *A Sanctis Apoſtolis, quadrageſimale inſtitutum eſt jejunium ut aliquid propter Chriſtum, qui*

propter

propter nos multa gessit pateremur. Od Swiętych Apostołow ustanowiony iest czterdziestodniowy, tym końcem, abyśmy cokolwiek przynaymniey dla Chrystusa ucierpieli, ktory dla nas cierpiał tak wiele.

Ten post czterdziestodniowy, iako ustawę Apostolską, przyięli z poszanowaniem pierwiastkowi Chrześcianie. Wszystkie Oycow Swiętych zebrania potwierdziły. Doktorowie Kościoła Bożego zalecili, mianowicie: Augustyn, Chryzostom, Bazyli, Hieronim. A chociażby i Apostolskiego postanowienia, i Oycow Swiętych zalecenia nie było, sam przykład Chrystusow wmowiłby w nas ten obowiązek powinien, bobyśmy i Imienia Chrześciańskiego niegodnemi byli, gdybyśmy z Chrystusem dla zbawienia naszego, poszczącym nie pościli, żebym was tedy Katolicy zachęcił do zachowania postu tego świętego, te wam prawdy wyłuszczyć postanowiłem.

Do dostąpienia Miłosierdzia Boskiego zawsze post iest potrzebny, to pierwsza.

Do dostąpienia tegoż Miłosierdzia Boskiego, post ten czterdziestodniowy, ktoryśmy zaczęli, iest potrzebnieyszy nad inne wszystkie posty, i czasy, to druga.

Day mi Panie łaskę mowienia o tym, na większą chwałę Twoię.

Swięty Thomasz Doktor Anielski, troiaką przyczynę postu każdego naznacza. Naprzod, dla ukrocenia, i utrzymania w granicach

O

nicach swoich pieckliwego ciała, abyśmy tym srzodkiem nieporządne ktore się w nim znayduią chuci, namiętności, pożądliwości martwili, poskramiali, i nieiako umarzali. Ciało i dusza, są tak sobie przeciwne, iak ogień i woda, swiatłości i ciemności, zgodzić się z sobą nie mogą, ustawiczna między niemi woyna, ustawiczna utarczka, iako mowi Paweł Swięty: *Caro concupiscit adversus spiritum, spiritus adversus carnem.* (*ad Gal:* 5.) Ciało powstaie przeciwko duchowi, duch przeciwko ciału, ciało chce tego co widzi, co mu lubo, do czego go apetyt, chciwość, i rządza wabi, duch tym wszystkim gardzi, tam z istoty, i natury swoiey dąży, gdzie mu wiekować trzeba. Zeby te dwie, tak przeciwne rzeczy pogodzić, żeby rzecz niższą, to iest ciało, podbić pod władzą wyższey, to iest duszy, koniecznie do tego postu umartwienia trzeba. Tym sposobem krocił buntownika i rebellizanta tego, Paweł Swięty (iako sam mowi) *Castigo corpus meum, & in servitutem redigo.* (1. *ad Corin:* 9.) Karzę ciało moię, postami go trapię, i w niewolą wprawuię. Tak czynił Swięty Hilaryon, ktory często do ciała swoiego mawiał. Potrasię ia to osiełku potrasię, że mnie ty brykać nie będziesz, nie obroczkiem cię, ale plewami karmić będę. Druga przyczyna postu każdego iest: abyśmy z większą sposobnoscią, mogli myśl i serce do BOGA podnosić, bo według Pawła Swiętego: *Animalis homo non*

percipit

percipit ea quae sunt spiritus. (1. *ad Cor:* 2.) Człowiek rządzący się apetytem i chuciami swemi. Człowiek dogadzaiący we wszystkim zmyślnościom ciała, Człowiek, ktory dla tego żyie, żeby iadł, i pił, á nie dla tego ie, i piie, żeby żył, bardziey do bestyalskiego życia, á niżeli do ludzkiego podobny, bo iak ten ma myślić o BOGU, i o zbawieniu duszy, ktory w kałdon iak w Boga wierzy, takich pasibrzuchow nazywa Paweł Swięty nieprzyiaciołmi Krzyża Chrystusowego: *Inimici Crucis Christi, quorum venter Deus est.* (*ad Philip:* 3.) Trzecia przyczyna postu każdego iest, żebyśmy dobrowolnie podiętym ciała naszego umartwieniem, za nasze niedoskonałości, za nasze przewinienia sprawiedliwości się Boskiey wypłacali,

Wiara nas uczy, że bez prawey pokuty, dostąpić odpuszczenia grzechow naszych nie możemy. Prawa zaś pokuta, z dwoiakiey się sprawiedliwości składa. Z pierwszey, ktorą zowiemy: *Iustitiam Commutativam* to iest, sprawiedliwością powracaiącą to, co się komu bezprawnie wzięło. Z drugiey, ktorą nazywamy *Iustitiam Vindicativam* to iest, sprawiedliwością karzącą, i zemstę czyniącą. Aby kto ziednał sobie odpuszczenie grzechow swoich, nie dosyć iest na pierwszey sprawiedliwości, to iest: żeby wrocił cześć BOGU uiętą, przez pokorne winy wyznanie, przez żal, i skruchę serdeczną, ale trzeba i drugiey sprawiedliwości, aby się sam wino-

wayca osądził, i ukarał za przestępstwa swoie. Tak się dzieie i w sądach ludzkich. Weźmie kto komu sławę, ubliży na honorze, ukrzywdzi, dosyć że ma sąd ludzki, nakazać tylko, aby uięty honor był wrocony, niesława odwołana, krzywda nadgrodzona? Nie dosyć, ale procz tego naznacza rożne kary, skazuie na wieżą, grzywnami winę opłacać każe. To człowiek człowiekowi, aby krzywdę dostatecznie nadgrodził, tak się powinien usprawiedliwiać, czyliż nie barodziey rzecz przyzwoita, aby grzeszny pobnym sposobem ubłagał obrażony Maiestat Boski, nie tylko mu uiętą cześć wracaiąc, przez obrzydzenie, i wyznanie nieprawości, ale oraz i przez ukaranie siebie, przez posty, i umartwienie własnego ciała.

Do każdego przykazanego postu, Oycowie Swięci, Swięte Kościelne ustawy naznaczaią Kondycye te. Naprzod, raz na dzień ieść. Druga, od miesnych się potraw, i innych zakazanych wstrzymać. Trzecia, według możności, z tego co pożywasz, ubogiemu udzielić. Czwarta grzechu się wystrzegać, okazyi do złego unikać. Na modlitwie i miłosiernych uczynkach, czas ktory ci, od zabaw ręcznych zbędzie, trawić, bo na coż się przyda post temu, ktory pości, i grzeszy. Taki post rownaią Oycowie Swięci, do postu szatańskiego, bo i diabeł pości, á maszże zysk iaki z postu swego? Nie

Nie ma, bo nienawiścią BOGA pała, i bluźni go ustawicznie.

Wielu iest takich, ktorzy lubo postu nie gwałcą, postu iednak nie zachowuią, bo albo poszczą, iakoby z przymusu, á nie z dobrey woli, albo z narzekaniem, szemraniem, na to zbawienne umartwienie, nie z rządzą upodobania się BOGU, i dosyć uczynienia za grzechy swoie, albo że poszczą od mięsiwa, á nie poszczą od obrazy Bożey. Jeżeli chcesz pościć z zasługą u BOGA, poscże tak, iak naucza Bernard Swięty. Potrzeba (mowi ten Swięty Oyciec) aby nie tylko żołądek pościł, ale oraz aby pościły i oczy, dwornie, ciekawie, tam [illegible] z kąd iakie niebespieczeństwo, [illegible]niknąć może, nie poglądały. Aby pościło ucho, tego coby szkodliwego zbawieniu bydź mogło nie słuchało. Aby pościł ięzyk, od przeklęctwa, złorzeczenia, słow kłamliwych, uszczypliwych, bliźniego gorszących: Aby pościły ręce, od uczynkow niegodziwych. Aby pościło serce od myśli nieporządnych. Aby i dusza pościła, przed Bogiem się korząc, uniżaiąc, grzechy swoie opłakuiąc, ieżeli tych własności post wasz mieć nie będzie, lubo pościć będziecie, postu iednak nie zachowacie, bo na coż ci się przyda, że ty nie warzysz na kuchni twoiey mięsiwa, gdy przeciwko bliźniemu gniew, zemstę, w sercu twoim warzysz, na co się przyda, że chudo iadasz, kiedy tłusto gadasz.

Co

Co po takim poście, że odmieniasz potrawy; á nie odmieniasz obyczaiow, i złych skłonności twoich.

Zebyśmy przez posty nasze, ziednali sobie Miłosierdzie Boskie, tak pościć powinniśmy, iako pościł po grzechu Dawid. Ten nie tylko pościł w ten czás, kiedy przykazywało prawo, ale i w ten czas, kiedy żadnego z prawa obowiązku nie było, á pościł nie dzień, nie tydzień, ale lat wiele, pościł nie iakokolwiek, ale w wielkiey surowości i ostrości, dni całe i nocy łzami się zalewaiąc, iako sam mowi: karmiłem się nie tak chlebem, iako łzami memi, we dnie i w nocy, bo mi ustawicznie w pamięci, i myśli tkwiało: A gdzieśz iest BOG ktoregoś obraził? Przebłagałże BOGA? przebłagał. Taki był post Estery, ta dowiedziawszy się, że Krół Aswerus, z poduszczenia Amana, surowy podpisał dekret, na zniesienie ludu Izraelskiego. Czymże przebłagałá zagniewanego Króla, czym wiszącą nad całym ludem karę Boską utrzymała? ieżeli nie przez post. Trzy dni poszcząc, i żadnego pokarmu nie kosztuiąc, gorącemi modlitwami, błagała BOGA, i ubłagała. Taki był post i owych Niniwczykow. Wydał BOG dekret, á dekret strasżny na Miasto Niniwe, wyrok ten swoy Jonaszowi opowiadać kazał, Niniwczykowie: wołał po ulicach, i rynkach Miasta owego Prorok; Już tylko czterdzieści dni, do strasżney zemsty Pana BOGA macie, zgu-
bi

bi was BOG. Domy, i mieſzkania waſze po- wywraca. Miaſto waſze, iak drugą Sodomę i Gomorrę ogniem ſpali, i w popioł obroci, iuż ſię czas zapalczywości Boſkiey zbliża. *Quadraginta dies, & Ninive ſubvertetur.* (*Jonæ* 3.) Przeſtraſzeni owi ludzie, chociaſz zli, mowi Piſmo: *Prædicaverunt jejunium à majori, uſque ad minorem.* Nakazali poſty, począ wſzy od ſtarſzyzny, aż do młodzieży, pobrali na ſię pokutne wory, poſypuiąc ſię popiołem, wołali do BOGA, áby ſię nad niemi zmiłował, żebrząc Miłoſierdzia Iego, i powiada Piſmo: *Vidit DEUS opera eorum, & miſertus eſt.* Uſłyſzał BOG głos wołaiącego ludu, i dał ſię przebłagać.

Naſz wam iaſne dowody, że do doſtąpienia Miłoſierdzia Boſkiego, każdy poſt potrzebny. Ale poſt czterdzieſtodniowy, poſt trzebny. Ale poſt czterdzieſtodniowy, poſt ten, ktoryśmy zaczęli, ieſt potrzebnieyſzy, nad inne wſzyſtkie poſty i czaſy. Przyznać to powinniśmy, żeśmy wſzyſcy winni, wſzyſcy grzeſzni, bo mowi Jan Swięty: *Si dixerimus quia peccatum non habemus, ipſi nos ſeducimus, & veritas in nobis non eſt.* (1. *Joannis* 1. v. 8.) Jeżeli mowiemy, że grzechu nie mamy, ſami ſię zwodziemy, i prawdy w nas nie maſz. Jeżeliśmy wſzyſcy grzeſzni, wſzyſcy winni, toć nam wſzyſtkim idzie o rzecz bardzo wielką, bo o doſtąpienie Miłoſierdzia Boſkiego, o uſprawiedliwienie ſię zupełne BOGU, á iakimże ſpoſobem tego Miłoſierdzia Boſkiego doſtąpić możemy? o to

ſłuchay-

ſłuchaycie; co BOG przez Proroka ſwoiego mowi: *Scitote quia exaudiet Dominus preces veſtras, ſi permanſeritis in jejuniis & orationibus.* (*Judith* 4. v. 12.) Wiedźcie że wysłucha BOG prożby waſze, ſkłoni ſię do Miłoſierdzia nad wami. ieżeli trwać będziecie w poſtach, i modlitwach. O! z iaką duchą gorącością, z iakim upokorzeniem ſię BOGU, ten poſt odprawować winniśmy, wiedząc że ſobie, tak wiele w tym czaſie zaſłużyć możemy. O czterdzieſtu dniach poſtu tego świętego, mowić ſię to może co BOG powiedział, o dniach Oczyſzczenia w ſtarym Teſtamencie. *In diebus his, erit expiatio veſtri. & emundatio ab omnibus peccatis veſtris.* (*Levit:* 16.) W tych dniach poſtu swiętego będzie oczyſzczenie waſze, i odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow waſzych, umartwiaycieſz ciało, niedogadzaycie chuciom, i pożądliwościom waſzym, upokarzaycie ſię przed Bogiem, bo inaczey, grozi BOG, á grozi ſurowo: *Anima quæ afflicta non fuerit his diebus, peribit.* Duſza ktora ſię w tych dniach martwić nie będzie, ktora dogadzać będzie zmyślnościom ciała, zginie, zamiaſt doſtąpienia Miłoſierdzia Boſkiego, gniew na ſiebie, i ſtraſzną zemſtę iego ſprowadzi.

Wiedzieć macie CC. że ten poſt czterdzieſtodniowy, ieſt, według nauki Oycow Swiętych: *Opus ſatisfactorium.* ieſt dzielności takiey, że przezeń zadoſyć uczynić możemy ſprawiedliwości Boſkiey, zá grzechy

naſze,

nasze, bo iest złączony z zasługami śmierci, życia, i postu Chrystusowego, z zasługami nieskończonego waloru i szacunku. Innemi postami brzydzić się BOG może, iako się brzydził owemi Faryzayskiemi: *In jejuniis vestris inveniłur voluntas vestra.* W postach waszych znayduie się wola wasza. Ale post czterdziestodniowy podobać się BOGU musi, bo nie iest z woli naszey, ale z woli Matki naszey Kościoła Bożego, zwłaszcza gdy go łączemy z zasługami Chrystusowemi, z umartwieniem Iego, z postem Iego. O iako starać się nam potrzeba, żeby nam ten czas święty, czas błagania Boskiego Maiestatu, bez zasługi nie zchodził.

Wielu iest takich ktorzy rozumięią że post poszczą, gdy mięsiwa nie kosztuią, ale tyle razy przez dzień, ile kroć chuć ich do iedzenia bierze; iedzenie powtarzaią. Taki post, postem nie iest. Postu przykazanego wstrzemięźliwość według ustaw Kościelnych zawisła: *In quantitate & qualitate*, to iest nie tylko od iakości, ale i od wielości picia, i iedzenia. Przez iakość, rozumieią się wszystkie mięsiwa, i cokolwiek z niego ma swoy początek, iakie są: iaia, mleczna, nabiały, tych się w poście używać nie godzi, iako to w Liście swoim okulnym do całego Chrześciaństwa pisanym wyraża Benedykt XIV. Papież. Przez wielość rozumi się tych nawet pokarmow, ktorych się nam w poście używać godzi, okryślona według czasu miara,

ra, tak że się do sytości raz tylko na dzień, w południe ieść godzi. Wyiąwszy Niedziele, byle nie z zbytecznym żołądka przeładowaniem (bo by był grzech obżarstwa.) Przeto wolno wam dziś, iako i w inne posty tego Niedziele, iedzenie powtorzyć, wolno używać i obiadu i wieczerzy postney, innych dni nie wolno. Pierwiastkowi Chrześcianie, w ten post czterdziestodniowy, żadnego nie pożywali pokarmu, aż wieczorney godziny, po odprawionych Nieszpornych Modlitwach, teraz Kościoł Boży, iako Matka, maiąc wzgląd na słabych Synów swoich, nie każe nam czekać do zachodu Słońca, pozwala posiłku w południe, przeto przed południem nam Kapłanom Nieszporne Modlitwy odprawiać każe. Pozwala nawet i wieczornego ciała posilenia, ale miernego, to iest naywięcey czwartey części obiadu. Pod iaką miarą ten post powinien bydź zachowany, uważaycie. Nie obowięzuie iednak, do ścisłey wstrzemięźliwości Kościoł Boży, chorych, słabych, albo się po chorobie wzmagaiących, młodych także do dwudziestego pierwszego roku. starych po lat sześćdziesiąt wieku swego. Niewiasty w cięży będące, i piersiami dzieci karmiące. Rzemieślnikow całemi siłami pracuiących, z tym wszystkim, i ci sami się uwalniać od tego obowiązku nie powinni. Maią Pasterzow Duchownych, tym swe potrzeby, i przy-
czyny

czyny przełożyć winni, á to dla większego sumnienia swego bespieczeństwa.

Wstrzemięźliwość ta, ktorą zachować powinniśmy, przy tym poście świętym, nietylko zawista od wielości pokarmu, ale i napoiu. Tak wyraźnie Kościoł Boży pościć każe: *Utamur ergo parcius verbis, cibis, & potibus.* Zażywaymy nad inne czasy skromniey, i oszczędniey, nie tylko potraw, ale i napoiu. Rzeczecie: Wszakże napoy postow nie łamie, nie łamie pozwalam, skromnie i pod miarą, dlá posiłku zażyty, ale kto w napoiu miarę przebierze, grzeszy przeciwko cnocie wstrzemięźliwości, á tym samym postu nie chowa, bo koniec każdego postu, iest umartwienie ciała, á ten który miarę trunkiem przebiera, martwisz on ciało? krocisz on nieporządne chuci, passye, namiętności? Czyliż bardziey nie podżega, nie zapala, dosyć złą i skłonną do złego naturę.

Was Wierni Chrystusowi, ktorzyście chwalebnie ten post zaczęli, przez miłość poszczącego dla przykładu naszego Zbawiciela proszę, trwayciesz w tym umartwieniu statecznie, wszystkie przykrości postu tego, tym sobie słodźcie, krotkie umartwienia, á zapłata wieczna. Swięty Kalliopus Męczennik gdy był od Tyrana gabany, aby mięsiwa bałwanom ofiarowane iadł, odpowiedział: *Christianus sum Christum jejuniis colo.* Chrześcianiń iestem, Chrystusa czczę postami, ofiarowanego czartom mięsiwa, dotykać mi się nie

nie godzi. Podobne niech będzie w tym czasie hasło wasze, będzie was kusił diabol do zbytniego nad miarę pokarmu lub napoiu, pomyślciesz sobie: *Christianus sum, Christum jejuniis colo.* Chrystus dla mnie na Krzyżu żółć piie, Chrystus łaknie na puszczy, Chrystus postem zmożony, bez posiłku na Krzyżu umiera, á ia się mam trunkami zalewać, napychać potrawami. Będzie do ucha szeptał, i mowił: Post ci szkodzi, oley duszi, ryby flegmę mnożą, mowże sobie: *Christianus sum, Christum jejuniis colo.* Milsze mi i pożytecznieysze zdrowie duszy, niżeli ciała.

Prożna to wymowka, i pretext tylko pieśckliwego ciała, że post zdrowiu szkodliwy, bo wszystkich cielesnych Lekarzow iednostayne to zdanie iest, że post zdrowiu bynaymniey nie szkodzi, i owszem do zdrowia dopomaga. I Duch Swięty mowi: *Qui abstinens est, adjiciet vitam.* Kto żyie wstrzemięźliwie, przyczyni sobie zdrowia, i życia. Nie uszczerbiły sobie zdrowia, ani go zwątliły owe Pacholęta Babilońskie, na samey wodzie i leguminach przestaiące, i żadnych potraw prawem Starozakonnym zakazanych nie kosztuiące, ale się czerstwieysze i ładnieysze pokazały. On Simeon Stilita, on Paweł: ow Antoni, ow Romuald, i tak wiele innych Swiętych Pustelnikow, ktorzy samemi tylko korzonkami i wodą na pustyniach żyli, á przez to życia sobie nie skrocili, i owszem takich lat doszli, iakich przy wygo-

wygodach, pieszczotach ciała, światowi ludzie nigdy nie dochodzą. W życiu Stanisława Hozyusza Kardynała czytamy. Ten maiąc lat ośmdziesiąt, á będąc ustawicznemi pracami na siłach zwątlony, ktore tak dla dobra pospolitego, iako i dla Kościoła Bożego podeymował, gdy na zdrowiu zapadł, radzono mu, aby dla poratowania zdrowia swego, w poście mięsa zażywał, on odpowiedział; á nie wiecież wy, co BOG mowi: *Honora Patrem tuum, & Matrem tuam, ut sis longævus super terram.* Czciey Oyca twego, i Matkę twoię, żebyś sobie życia przedłużył, Oyciec moy BOG iest, Matka moia Kościoł Swięty, ieżeli tych uczczę, mam w BOGU nadzieię, że sobie nie skrocę, ale przedłużę życia. Jakoż tak się stało, doczekał się rzadkiey sędziwości, bo do lat dziewięćdziesiąt sześć dożył.

Swięci Hieronim, i Epiphanius piszą, że pierwszych Wiekow Chrześciańskich, każdy post, był o chlebie tylko, i o wodzie, słabym, chorym, pozwolono coś nie wiele, z iarzynek, legumin, aby mogli zwątlone siły pokrzepić, ryb nawet ieść, ani wina pić się nie godziło. Tak surowie, nie tylko lud pospolity pościł, ale i sami Cesarze. O Justynianie Cesarzu napisał Prokopius, że trzy dni w tydzień, nic nie iadł ani pił, gorzkie tylko gryzł ziołka, w occie maczane. O Karolu Wielkim także czytamy, że lubo był słabego zdrowia, pościł iednak surowo. O Przemysła-

myńawie naſzym, Krolu Polſkim (piſze Kromer) że w poście żadnego trunku, krom wody nie koſztuiąc, oſtrą włoſiennicą trapił ciało ſwoie. O! moy Boże! nie było tyle grzechow, á tak ſurowa za grzechy pokuta była. Ah! iaki nam wſty i będzie, gdy nam powiedzą: *Potuerunt hi & hæ, & tu non?* Mogli ci i te, á ty nie możeſz?

Ani rozumieycie, że was to wymowi, od obowiązku poſzczenia. Iż was Zwierzchność Kościelna, od niego uwolniła. Słuchaycie tylko co w Liście ſwoim, wyżey wſpomniony Benedykt XIV. Naywyżſzy Kościoła Bożego Rządzca mowi: (a) Nikomu nie powinni dawać uwolnienia od poſtu Biſkupi, lub Paſterze właśni, bez ſprawiedliwey przyczyny, i bez dwoch Lekarzow rady. A ieżeli ſię ſłuſzna, i ſprawiedliwa przyczyna pokaże, uwolnienia wyciągaiąca, niech upomną proſzących o uwolnienie, żeby to w czym ich Kościoł uwalnia, inſzemi pobożnemi uczynkami nadgradzali. Uważcie, iak tu Zwierzchność Duchowney mocy okryślona. Jak pilnie uważać powinna, czy proſzących

(a) *Nemini ſine legitima cauſa, & utriuſq; medio conſilio, à jejûnio quadrageſimali diſpenſationem concedendam, nec audacter fidenterque uſurpandam, nec ſuperbe & arrogánter ab Eccleſia poſtulandam. Moneant, ut diſpenſati, loco jejunii ſubſtituant alia pia opera &c. Benedictus XIV. Epiſt: ad omnes Catholicos An: 1741.*

szących o uwolnienie od postu przyczyny słuszne są i sprawiedliwe? Czy rzetelne, i prawdziwe? Czy nie zmyślone, obłudne? Czy nie z miłości własney pochodzące? Czy nie z pieszczoty, i pragnienia wygod ciała wynikaiące? Możecie oszukać w tey mierże Duchownych Pasterzow waszych, ale tego, ktorego Imieniem oni mowią, i z ktorego powagą z wami postępuią, oszukać nie możecie. Możecie otrzymać uwolnienie od postu, ale ten BOG, ktory i was uwolnionych, i uwalniaiących Przełożonych waszych sądzić będzie, ten mowię BOG wie, czy są sprawiedliwe przyczyny wasze. Ani rozumieycie: że Pasterze wam w tych okolicznościach pobłażaiący, albo podchlebuiący Lekarze, uwolnią sumnienia wasze od ciężaru, nie uwolnią. i uwolnić nie mogą, bo uwolnienie od postu tyle waży, ile ważą przyczyny, ieżeli przyczyny przed Bogiem nie ważą, uwolnienia żadnego nie masz. O iak wielu to, czym się przed ludźmi wymawiamy, przed Bogiem nie wymowi, nie wymowi słabość zdrowia, w myśli tylko uroiona, nie wymowią lata, dopieroż nie wymowi pieśckliwie wychowane ciało.

Ah! Swięty moy Panie, kiedy sobie przypominam ciężkie grzechy moie, choćbym za nie całe życie moie, z Dawidem płakał, nigdybym ich opłakać nie mogł, choćbym za nie, wszystkich Swiętych postnikow

nikow umartwienia znośił, nigdybym ci za nie dosyć nie uczynił. Łączęsz tedy wszyſtkie uczynki moie, łączę poſt ten, i wszyſtkie całego życia moiego poſty, z poſtem Twoim, z Nayświętszemi zaſługami Twemi. Zkładam wszyſtkie umartwienia moie, w Ranach Twoich, iako w Skarbie nieprzebranym, tam tylko nadzieia, tam otucha zbawienia moiego, Amen.



KAZANIE II.

NIEDZIELĘ I.

POSTU

Si Filius Dei es, dic ut lapides isti fiant panes. Si Filius Dei es mitte te deorsum. Hæc omnia tibi dabo si cadens adoraveris me. *Math* 4.

Jeżeliś iest Syn Boży, rzecz: aby te kamienie stały się Chlebem. Jeżeliś iest Syn Boży, spuść się na doł. To wszystko dam tobie, ieżeli upadszy, uczynisz mi pokłon.

ZE Bostwo Chrystusowe przed czartem było zataione, na to się wszyscy Oycowie Swięci zgadzaią, bo gdyby był doskonale wiedział, że Chrystus był prawdziwym Bogiem, nigdyby się go kusić nie odważył. Gdyby był wiedział że iest Synem Boskim, nie przez łaskę przysposobionym, ale Oycu, i Duchowi Swiętemu w Bostwie rownym, nie śmiałby do niego przystąpić.

Miał iednak nieiaką o tym wątpliwość, i porozumienie, bo z iedney strony widząc Cuda tak rozliczne, ktore Chrystus czynił, iako umarłych wskrzeszał, chore leczył, niemocne uzdrawiał, wiatrom, nawałnościom morskim, iako Pan roskazywał. Uważaiąc i Post Jego Czterdziestodniowy tak ścisły, że go bez wszelkiego pokarmu i napoiu odprawiał, czegoby przyrodzonym sposobem żaden człowiek nie potrafił, wnosił sobie: Czy to nie iest ten Zbawiciel Narodu ludzkiego. Z drugiey strony: Widząc go w śmiertelnym Ciele, podległym pracom, trudom, boleściom, mniemał: Czy niebył tylko Prorok iaki, od BOGA posłany, a nie Chrystus. Chcąc się zaś dowiedzieć, i w wątpliwosci o Chrystusie, czy był prawdziwym Synem Boskim, upewnić. Coż czyni? Oto mowi: będę ia go kusił, doświadczał. Naprzod żeby mi Cud iaki pokazał, widzę że zgłodniały, żeby mi albo kamienie w Chleb zamienił, tak iako zamienił wodę w Wino w Kanie Galileyskiey, albo z Koscielnego ganku, na ktorym go postawię sam się mocą swoią na doł spuścił. Jeżeli mi ktory z tych Cudow uczyni, będę miał, nieomylny znak, że iest Synem Bożym, gdyż BOG, fałszu Cudem potwierdzać nie może. A ieżeli mi Cudu żadnego nie pokaże, będę go kusił, do grzechu bałwochwalstwa, żeby ułudzony Swiáta tego powabami, pokłonił mi się iako BOGU. Ale nic się kusicielowi tęmu, nie udało, bo go osu-

kną

knął Chrystus. Jdź precz szatanie, Napisano albowiem iest. Panu BOGU twemu, kłaniać się, i iemu samemu Boską służbę oddawać będziesz.

Coż ia z tąd wniosę? i o czym do was mowić będę? Pobudzałem was do zbawienney boiaźni, w ten czas, gdy się Swiat cieszył, przekładaiąc wam potrzykroć, ow straszny JEZUSA wyrok. Ze wiele wezwanych, á mało wybranych. Teraz gdy was Kościoł Boży nie co zasmucił, popiołem głowy wasze posypuiąc, ia was cieszyć postanowiłem. Po dwuch znakach, chciał się dowiedzieć czart, czy Chrystus iest prawdziwym Synem Bożym, ale nie dowiedział. Ja wam nie dwa, ale więcey pokażę takich znakow, z ktorych lubo pewnie dochodzić nie możemy, możemy iednak powziąć wielką otuchę, wybrania, i przeznaczenia naszego, do Chwały wiekuistey, á zatym do Synostwa Boskiego. O tym dziś mowić poczynam Na Większą BOGA Chwałę.

Lubo to pewna, że poki żyiemy, wiedzieć dowodnie o wybraniu naszym, nie możemy, bo tę wiádomość sam sobie BOG zachował, i w przepaścistych wyrokach swoich przed nami ukrył. Mogłby iednak, kogoby chciał, o tym upewnić, że go Wieczna w Niebie czeka Chwała. Takie upewnienie miała Swięta Mechtylda, ta, gdy w pierwszą po Wielkieynocy Srzodę Mszy Swiętey słuchała, ktorey się Jntroit od tych

ſłow poczyna. *Venite Benedicti*, Podźcie Błogosławieni Oyca mego, i osiągnieycie zgotowane wam Krolestwo. Zapalona pragnieniem widzenia BOGA, i osiągnienia Wiekuistey w Niebie Chwały, prosiła Chrystusa, żeby mogła mieć zbawienia swoiego upewnienie, i o co prosiła, otrzymała, bo pokazawszy się icy Chrystus, temi ią upewnił słowy. Będziesz Błogosławiona w Krolestwie Oyca mego, i żebyś w tym żadney wątpliwości nie miała, na znak daię ci serce moie. Jakoż od onego czasu, o niczym nie myśliła, o niczym nie gadała, tylko o Chwale Swiętych Pańskich, do ktorey w ostatnim życia zgonie od Chrystusu zawołana. Podź Błogosławiona Oyca mego Mechtyldo, i osiągniey zgotowane sobie Krolestwo, od początku świata. Toż i o Swiętym Franciszku Assyskim czytamy: Że gdy mu BOG przez Anioła oznaymił, o swoim do Nieba przeznaczeniu, cały tydzień potym obwieszczeniu, nie iedząc, ani piiąc, w słodkim duszy swoiey zostawał zachwyceniu, te tylko co raz słowa powtarzaiąc: *Laudemus Dominum*, *laudemus Dominum*. Chwalmy Pana; Chwalmy Pana. Czytamy i o innych. Ale to rzadki wielkich sług Boskich Przywiley. O tym my bez wyraźnego obiawienia Boskiego wiedzieć nie możemy, i BOG tego nie chce, żebyśmy wiedzieli, bo się tak niedoscigłym, i przepaścistym wyrokom Jego podobało.

Po-

Pospolicie ludziom, powierzchownie tylko na rzeczy patrzącym zdaie się, że pożyteczniey i lepieyby to było, gdyby wiedzieli o swoim do Nieba przeznaczeniu, i tak częstokroć mowią: Gdybyśmy wiedzieli, że iesteśmy w łasce Bożey, że nam grzechy odpuszczone, mielibyśmy pokoy wewnętrzny, uspokoione zawsze sumnienie, bez trwogi, bez boiaźni, z samey tylko miłości służylibyśmy BOGU naszemu. Tak oni mniemaią, i rozumieią, A ia mowię. Ze nic się dla nas stać lepiey nie mogło, iako gdy Opatrzność Boska sporządziła, abyśmy poki żyiemy, żadney pewney wiadomości, o zbawieniu naszym, i odpuszczeniu grzechow nie mieli. Zebyśmy upewnieni byli o naszym zbawienu, anibyśmy się często Spowiadali, ani często do Swiętych Sakramentow przystępowali, ani się w Cnotach pomnażali, ani złego strzegli, boby taki mowił sobie. Jestem w łasce, nie mam grzechu. Na coż mi Spowiedzi? Będę zbawionym, Na co mi pościć? Na co martwić Ciało? Na co mu tego bronić, co mu lubo. Zebyśmy upewnieni byli o naszym zbawieniu, to by się mogło stać z nami co się stało z Baltazarem Krolem Babilońskim, o ktorym w Piśmie Swiętym czytamy. Ten będąc zaufany w obronie miasta swego Babilonii, ktore było zewsząd mocnemi i wysokiemi murami opasane, i prawie niedostępne, bo z iedney strony, głęboka rzeka

Euphra-

Euphrates, á z drugiey przepaśeiſte bagna, przy tępu nieprzyiacielowi broniły. Gdy ſię dowiedział, że Cyrus Krol Perſki, pod to miaſto podſtępuie, rosmiał ſię, i rzekł: Nic mi nie uczyni, nic nie wſkura, beſpieczny ieſtem, bo w niedobytey fortecy ſiedzę. Patrzcież co ſię ſtało, Oto w tenczas, gdy ſię bynaymniey nie ſpodziewał, i miaſto ſtracił, i ſam w niewolą wzięty, zginął. Takby ſię właśnie działo, i z nami, gdybyśmy byli pewnemi, o odpuſzczeniu grzechow naſzych, niedbalibyśmy o Spowiedź, á czart iako nieprzyiaciel, tyſiączneby do grzechu podawał okazye. Nieſtrzeglibyśmy zmyſłow naſzych, á on ſtawiałby nam przed oczy rożne ponęty do grzechu wabiące. Nie ſprzeciwialibyśmy ſię pokuſom iego, á on knowałby zdrady, ktoremiby nas zwyciężył, i wziął w ſwoię niewolą, iako Cyrus Baltasara. Jeżeli bowiem teraz, nie maiąc żadnego upewnienia, o odpuſzczeniu grzechow naſzych, ieſteśmy niedbałemi w ſprawie zbawienia naſzego, dopieroż maiąc o tym upewnienie, bylibyśmy niedbalſzemi. O! iak chwalebnie i pożytecznie, Mądrość Boſka ſporządziła, że przed nami tę wiadomość utaiła.

J lubo nie mamy, áni mieć możemy (iako ſię powiedziało) bez ſzczegulnego obiawienia Boſkiego, pewności o naſzym do Nieba przeznaczeniu, możemy mieć iednak takowe znaki, po ktorych, chociasz nie pewnie, z wielu iednak ważnych przyczyn, i do-

i dowodow, dochodzić możemy, naszego do Nieba przeznaczenia. Chcecież o tych znakach Wiedzieć CC? Chętnie ie wam w następuiących Kazaniach pokazywać będę. Pierwszy znak kładę, ten: Słuchayciesz z pilnością i uwagą.

Kto ma zawsze w sercu swoim Boiáźń Bożą, boiaźń każdego grzechu, ten może mieć znak pierwszy, wybrania i przeznaczenia swego do Nieba. To założenie że iest prawdziwe, z tąd poznać możecie, że się gruntuie na wyrokach Pisma Swiętego nieomylnych, i z tych się samych wyrokow wnosi. Słuchayciesz tedy co Duch Swięty mowi, Pro: 28. *Beatus homo, qui semper est Pavidus* Błogosławiony Człowiek ktory się zawsze boi, Czemuż to błogosławiony? daię tego przyczynę, *per timorem Domini declinat à malo*, bo dla Boiaźni Bożey, wszystkiego się złego strzeże. Jeżeli tedy Boiáźń Boża, utrzymuie Człowieka od wszelkiego złego, toć go tym samym zachowuie, i od złego naywiększego, to iest od utraty zbawienia swoiego. Boiáźń Boża, mowi daley Duch Swięty *Eccl:* 1. Ma tę dzielność w sobie, że grzech wypędza, i z nim razem mieścić się w sercu ludzkim nie może. *Timor Domini expellit peccatum*, i przydaie; że taki człowiek ktory boiaźni niema, usprawiedliwionym bydź niemoże, *Qui sine timore est, non poterit justificari.* O iaką się pociechą i radoscią, boiące BOGA dusze napeł-

pełniać powinny, maiąc tak iaſne Ducha Swiętego przyrzeczenie, że człowiekowi, ktory ſię BOGA boi, dobrze będzie w czaſie oſtatecznym, á w dzień smierci ſwoiey błogoſławiony będzie. *Timenti Dominum bene erit in extremis & in die defunctionis ſuæ benedicetur.* Możeszże bydź obietnicą porządańſzą? i znak iaśnieyſzy naſzego do Nieba przeznaczenia. Z tey ci to przyczyny ſtary Tobiasz, nic bardziey nie zalecał młodemu Synowi ſwemu, iako Boiaźń Bożą, z ktorą mu obiecywał wſzyſtkie dobra, doczeſne i wieczne. *Fili multa bona habebimus, ſi timuerimus Deum.* Wiedz o tym Synu móy, że cię nic tak uſzczęśliwić, i w tym życiu, i przyſzłym niemoże, iako gdy Boiaźń Boſką w ſercu ſwoim zachowasz.

Zycie naſze, ieſt to drogą do Wieczności, albo ſzczęśliwey, albo nieſzczęśliwey. Droga ta ktora prowadzi do ſzczęśliwey Wieczności, ieſt śliſka, żebysmy ſię na tey drodze niepodchnęli, czegoż potrzeba? O to potrzebá tego, żebysmy to czynili, co czyniemy, gdy nam drogę taką śliſką przechodzić trzeba. Gdy widziemy śliſką przed ſobą drogę, oſtrożnie i z boiáźnią ſtawiamy nogę, żebyśmy nie upadli á tak boiąc ſię upadku uſtrzeżemy. Podobnie rozumieycie, i o drodze zbawienia. Gdy człowiek przez nie idzie, i boi ſię żeby nieupadł, przechodzi ią ſzczęśliwie, i nádzieia wielka że doydzie Nieba, gdy zaś beſpiecznie, i bez boiáźni bieży,

pręt-

prętko upaść może. Dwoch łotrow na gorze Kalwaryiskiey obok przy Chrystusie, na Krzyżach wisiało, z tych ieden zbawiony, drugi potępiony, ieden idzie do piekła, drugi do Raju. Coż za przyczyna tey rozności? nie insza (mowi Chryzostom Swięty,) tylko ta, że się ieden nie bał BOGA, gdyż go o to strofowano, (iako mowi Ewangelia.) *Ani ty boisz się BOGA*, á drugi się lękał o zbawienie duszy swoiey, pierwszego bespieczeństwo zgubiło, drugiego boiaźń zbawiła.

Jeżeli mowicie: bardzieyby nam potrzebnieysza była do ubespieczenia się o naszym do Nieba przeznaczeniu, miłość Boska, niżeli boiaźń. Nie przyczę ia temu, że daleko doskonalsza iest rzecz, nie tak dla boiaźni karania, ani dla nadziei zapłaty, ale raczey dla samey, i iedyney miłości BOGA, wolą iego pełnić, i Jemu służyć. Lecz wieluż między ludźmi znaydziemy tak doskonałych, iak była owa Swięta dusza, ktora pragnęła Niebo spalić, i piekło zalać, aby ludzie z tey przyczyny i pobudki służyli BOGU, że iest wszelakiey miłości godzien. Lepiey wprawdzie mowi Augustyn Swięty strzedz się grzechu, w Cnotach się ćwiczyć i pomnażać, dla miłości BOGA, ale więcey takich, ktorych boiaźń zbawia *Meliores quos amor diligit, sed plures quos timor corrigit*, przyczyna tego ta, bo ponieważ o Miłości Boskiey Nauka subtelna, zwłaszcza dla ierę

do

do cnoty nie przywykłych, nie każdy ią poymuie, boiaźń zaś sądu piekła, Wieczności, nayprostsze serca, łatwo przerazi.

Z tey przyczyny Paweł Swięty Apostoł, z boiaźnią, i ze drzeniem, starać się nam o zbawienie każe. *Cum metu, & tremore operamini salutem vestram.* A z tych słow Apostolskich wnosi Bernard Swięty i mowi. Czyś ty sprawiedliwy, czysty, grzeszny, nie bądz nigdy bez boiaźni. Jeżeli stoisz, boy się żebyś nie upadł. Jeżeliś upadł, wstaway czym prędzey, á bądz ostrożny, i boy się żebyś znowu nie upadł, i daie tego przyczynę, bo ieżeli się (mowi) bać będziemy, będziemy się strzegli tego, co iest godne karania, ieżeli się tego będziem strzegli, będziemy BOGA kochali, á ieżeli BOGA będziemy kochali, będziemy zbawionemi. *Si timebimus cavebimus, si cavebimus amabimus, si amabimus salvi erimus.* Dwie tu są rzeczy, godne naszey uwagi w tych Swiętego Oyca słowach. Pierwsza: że boiaźń zachowuie Człowieka od grzechu, gdyby bowiem ludzie na kary, ktoremi BOG, za grzechy karze pamiętali, nigdyby się na nie nie odważyli. Tak gdyby naprzykład nieczysty wtenczas, gdy go zła chuć do grzechu prowadzi, przypomniał sobie, że za to, po nieskończone wieki, goreć w piekle będzie, czyliby się na grzech odważył? Gdyby zawzięty uważył sobie: Jeżeli krzywdy nieprzyiacielowi twemu nie daruiesz,

BOG

BOG ci grzechu nie odpuści. Czyliby w sobie gniewu nieutłumił? Gdyby świętokradzca pomyślił sobie, ieżeli tu grzech przed Kapłanem, ktory cię wydać nie może, zataisz na Spowiedzi, tenże grzech na sądzie ostatecznym wyiawi BOG, i pokaże całemu światu; za ktory wstydzić się tam będziesz, czyliby szczerey nie uczynił Spowiedzi? i tać to iest rzecz pierwsza, ktorą tu wyraża Ociec Swięty. *Si timebimus cavebimus.* Druga rzecz ktorą wnosi, iest ta, że Boiaźń Boska, nie tylko cnoty w sercu szczepi, ale i szczepione zachowuie, i sama Miłość BOGA z boiaźni się rodzi, i pochodzi, bo kto się boi kary, ten to wszystko czyni, co mu pod karą roskazuią, ieżeli zaś człowiek to wszystko czynić będzie, co mu BOG pod karą przykazał, tym samym będzie kochał BOGA, gdyż według Nauki Pawła Swiętego, miłość nic innego nie iest, tylko wypełnienie wszelkiego prawa. Przydaie Augustyn Swięty, i mowi, Ze gdzie boiaźni nie ma, tam i miłości nie ma, á gdy zbawienna boiaźń serce ludzkie obeymuie, ta samá tam długo nie bawi; ona wychodzi, á miłość przychodzi. (a) Ale daymy to, żeby

(a) *Si nullus est timor, non est qua intret Charitas, sicut videmus per setam introduci linum, quando aliquid suitur, seta prius intrat, sed nisi seta exeat, non succedit linum. Sic timor primo occupat mentem,*

żeby zachowanie Praw i Przykazań Boskich dla boiażni BOGA, nie napełniło zaraz serca ludzkiego miłością BOGA, iednakże go do tey miłości sposobić będzie, i to za czasem sprawi, że ta naiemnicza cnota boiażni, w Synowską się zamieni miłość. *Si cavebimus, amabimus.* Coż za tym nastąpi? oto: *Si amabimus, salvi erimus*, pewne zbawienie, i osiągnienie wieczney w Niebie Chwały, bo gdy tak człowiek BOGA się bać będzie, będzie mu się też dobrze działo we dniach ostatecznych, *timenti Dominum bene erit in extremis.*

Gdybym się was spytał, czy się boicie BOGA? Nie wątpię, żebyście mi wszyscy odpowiedzieli: Boiemy, boiemy. Ale coż mi po słowach w ustach waszych, niechcę ia, żebyście mieli na ięzyku boiaźń BOGA, ale chcę, żebyście Boiaźń BOGA, w sercu mieli, bo i czarci boią się BOGA, i drzą przed nim, ale ta ich boiaźń, nic w nich zbawiennego działać nie może. Boiaźń Boża, żeby była zbawienna, i znakiem wybrania naszego, powinna bydź działaiąca. Pytacie: iakim to sposobem? Odpowiedam: kto ma zbawienną BOGA boiaźń, ten ieśli ma zawikłane sumnienie, stara się go oswobodzić przez dokładną Spowiedź. Kto ma zbawienną

---

non autem ibi remanet timor quia ideo intravit, ut introduceret Charitatem. Sanctus. Augustinus. Trac: 9. in Epist: Joan.

ną BOGA boiaźń, temu ieśli się trafi w grzech iaki upaść, nieodwłocznie idzie do Spowiedzi obawiáiąc się, żeby go w stanie grzechu śmierć nie zastała. Kto ma zbawienną BOGA boiáźń, ten nie idzie spać, poki powszechnego za grzechy żalu nie uczyni. Kto ma zbawienną BOGA boiáźń, ten ma pilną uwagę na wszystkie sprawy swoie, często się z sumnieniem rachuie, i w czym mu się poprawić potrzeba, poprawić usiłuie. O toż taka boiáźń zbawienna.

Tey boiáźni iest troiaki rodzay. Pierwszy, boiaźni służebiczey, kiedy się boiemy BOGA, uważaiąc iego sprawiedliwość, że złych, za złe życie piekłem wiecznym karze. Drugi rodzay boiaźńi naiemniczey, kiedy się boiemy BOGA, uważaiąc, że grzech na ktorybyśmy się odważyli, pozbawiłby nas wieczney w Niebie Chwały. Trzeci rodzay, boiaźni Synowskiey, kiedy się boiemy BOGA, uważaiąc iego Dobroć nieskończoną i z tey pobudki, tak się go boiemy iako się boią kochaiący Oyca Synowie. Wszystkich tych boiáźni rodzaiow, używać zbawiennie, możecie. Jeżeli ciáło luboścì iakiey nieporządney napierać się będzie, uzbraiaycie się boiáźnią służebniczą, i na to pamiętaycie: Ze momentalna rzecz, ktora cieszy, á wieczna ktora dręczy. Za kropelke słodyczy, mogąż sobie obierać całe gorzkości morze. Jeżeli Swiat, swemi powaba-

wabami odrywać serca wasze od BOGA będzie. Udaycie się do boiaźni naiemniczey, to sobie przypominaiąc, że i oko nie widziało i ucho nie słyszało, i serce ludzkie poiąć tego nie może, co BOG nagotował, boiącym się siebie. Jeżeli na koniec czart, swemi poszeptami, odwodzić was od drogi zbawienia będzie, odpowiedzcie mu Chrystusa słowy: Jdź precz szatanie, ia prawa BOGA mego, i Przykazania trzymać się będę. Jemu samemu służyć, Jemu cześć, Jemu pokłon oddawać będę

Przy takiey boiaźni, śmiele was upewnić mogę, że możecie mieć znak pewny wybrania, i przeznaczenia waszego do Chwały Wiekuistey, do ktorey doprowadź nas wszystkich Zbawicielu nasz Chryste JEZU

A M E N.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. W POST.

Aſſumpſit JESUS Petrum, & Jacobum & Joannem fratrem ejus & transfiguratus eſt ante eos.

Math. 17.

Wziął JEZUS Piotra, i Jakuba i Jana brata iego i przemienił ſię przed niemi.

TO Przemienienie Chryſtuſowe, ktore nam dziś Kościoł Boży przypomina, nie tylko uważać powinniśmy Chrześcianie, iako taiemnicę życia Iego, ale i iako przykład naſzego przemienienia. Przemienienie Chryſtuſowe w tym było, że twarz Iego iako słońce roziaśniała, ſzaty iak śnieg zbielały, naſze przemienienie w tym bydź powinno, żebyśmy ſię z ſtarego człowieka wyzuwſzy, w nowego przyoblekli, iako Paweł S. mowi: Będziecie ſię wyzuwać z ſta-

z ſtarego człowieka, z uczynkami ſwemi, a przyodziewać w nowego, to ieſt: jak prędko zrucicie z ſiebie, ową dawną poſtać, zaſtarzałych złych nałogow, tak ſię zaraz odmienić powinniście, żeby was nawet i nie poznano. W Przemienieniu Chryſtuſowym pokazała ſię chwała Iego, wielmożność Boſtwa Iego, zaſłoną ludzkiey, ktorą wziął na ſię poſtaci, pokryta. W przemienieniu naſzym, pokaże ſię moc łaſki Iego, gdy z Synow gniewu, i zatracenia wiecznego, w ſynow ſię Boſkich przemienicie.

Dwa ſpoſoby do tego przemienienia dobroć nam Boſka obmyśliła, Ieden przez Sakrament Krztu Swiętego. Drugi przez Sakrament pokuty Ieżeliśmy po pierwſzym naſzym przemienieniu, łaſkę Boſką przy tym Sakramencie wziętą utracili, nie maſz inſzego ſpoſobu, żebyśmy ią odzyſkać mogli, tylko przez pokutę. A ieżeli kiedy, tedy teraz czas nayſpoſobnieyſzy, do tego zbawiennego naſzego przemienienia. Teraz, gdy mamy czas ubłagania, dni zbawienia, przy tym poście Swiętym, wſtępuymy na gorę, to ieſt: myśl i ſerce naſze do rzeczy Niebieſkich podnośmy, obłoczmy ſię w ſzaty białe, to ieſt ſumnienia naſze oczyſzczaymy, aby-

byśmy światłem łaſki Boſkiey oświeceni, z ſynow ciemności, w ſynow ſię światłości przemienili. Co w nas wſzyſtko ſprawić może, ſzczera, nieodwłoczna, prawdziwa pokuta. Nie wątpię o iey ſkutkach i dzielności, tey ieſt przemożności, że gdy ieſt ſzczera z żalem i obrzydzeniem grzechow, z mocnym przedſięwzięciem poprawy życia, w duſzach ludzkich cudowne odmiany ſprawuie. A nie tylko z ſtrony pokutuiącego człowieka, ale i z ſtrony ſamego Boga. O czym, żebym porządnie mowił, te wam dwie prawdy przełożyć umyśliłem.

Pokuta prawa, ieſt chwalebnym grzeſznego człowieka przemienieniem. Pokuta prawa, ieſt cudownym ſamego zagniewanego Boga przemienieniem. Do tego przemienienia chcę wam dziś dopomoc. Day Boże ſkutecznie, ku więkſzey chwale twoiey.

Nie może ſię ſtan pomyślić nędznieyſzy, nieſzczęśliwſzy iako ſtan człowieka w grzechu zoſtaiącego. Bo uważmy proſzę co to ieſt grzech? procz tego że ieſt obrazą nieſkończonego Boga, i krzywda ktora ſię przezeń Bogu dzieie, ieſt nie iako nieſkończona. Według Ambrożego S. ieſt iako powietrze, ktore w duſzy łaſkę

Boſką umarza; ieſt iako trucizna, ktora wſzyſtkie dary Boſkie truie, ieſt iak ow pożar, ktory wſzyſtkie by też nayświętſze zaſługi, pożera; Ieſt taka ſzkaradność, nad ktorą nic brzydſzego, nic obmierzliwſzego pomyślić ſię nie może. Co rozumiecie: gdybyście widzieli człowieka, twarz maiącego pełną ropy i wrzodow, oczy wywrocone, nos urznięty, ięzyk wywleczony, uſta robactwa ſmrodliwego pełne, o! coby to za obrzydliwa poczwara była: Ale co to ieſt względem duſzy grzechem śmiertelnym zeſzpeconey, nie maſz tak obmierzłego trupa, nie maſz tak iadowitego wrzodu, nie maſz ſzpetności tak przemierzłey do ktorey by ſię przyrownać mogła. Człowiek w grzechu zoſtaiący, choćby był naynędznieyſzy ſtaie ſię naygłupſzym, i prawdziwie mowić o ſobie może, co Salomon. (Prov. 30.) *Stultiſſimus ſum virorum.* Choćby był naygodnieyſzym ſtaie ſię nayrodleyſzym. Choćby był nayſzlachetnieyſzym, ſtaie ſię czarta niewolnikiem, ſamego ſiebie katem, zgubicielem, mordercą. Grzech (mowi Chryzoſtom S.) ieſt piekło, ktore grzeſznik z ſobą noſi. Czarci tego piekła ſą wyuzdane namiętności, iako owe brytany z łańcucha ſpuſzczone. Ognie ſą porządliwości cieleſne, ciemności, ſą owe gru-

grube błędy rozumu, kaydany, są owe zadawnione nałogi. Robak gryżący, iest niepokoy ustawiczny sumnienia, bezdenna przepaść, iest niepamięć na Boga. Niepamięć na swą własną zgubę. Wieczność, iest niemożność wyiścia z tego piekła, własnemi siłami. A możesz bydź co nieszczęśliwszego, iako na takie piekło porępić samego siebie.

Uważayciesz iaki to iest stan grzesznika, iak nędzny, iak opłakany. Iest iak ptak bez skrzydeł, ktory podlecieć nie może. Iest iak owieczka bez pasterza, ktora na kły wilcze poydzie, iest iako dziecię bez Oyca i Matki, ktore od głodu umierać musi, z tym wszystkim gdy się całym sercem do pokuty udaie, przywraca mu Bog życie? z duszy, wszystkie sprosności gładzi, powraca łaskę z innemi nadprzyrodzonemi darami, ktorą przez grzech utraciła. Tak się w tey mierze dzieie; Iako gdy Oblubieniec po rozwodzie z oblubienicą swoią, powtorny z nią ślub czyni, nie tylko nową przyiaźń z nią zabiera, ale wszystkie iey ruchomości, pierscienie, kleynoty wraca. Tak czyni Duch Nayświętszy Oblubieniec duszy naszey, gdy się z nią przez łaskę poświęcaiącą powtornie łączy, nie tylko przyiaźń z nią zabiera, ale iey wszystkie zasługi ktore przed tym z daru Iego miała,

kleynoty wraca. Podobnie się dzieie, iak z owym Naamanem, ktory gdy się z rozkazu Prorockiego w Jordanie obmył, nie tylko sprośnego pozbył trądu, ale nabył takiey ciała piękności, z iaką dziecię z Macierzyńskiego na swiat wychodzi żywota. Dziwnieysze, cudownieysze pokuta, w grzesznym człowieku przemienienie czyni.

Swięty Krol i Prorok Dawid, upomina nas, abysmy opowiadali wszystkim Narodom sprawy Boskie. (Psal. 9. v. 12.) *Annunciate inter gentes studia ejus.* Wszakże lubo wszystkie sprawy Boskie opowiadać, wysławiać powinnismy, ale te szczegulniey ktore Bog w grzesznych pokutuiących sprawuie, tak te słowa Prorockie tłumaczy Theodoretus. *Annunciate mutationes ejus.* Opowiadaycie odmiany iego, to iest owe przemienienia, ktore w pokutuiących grzesznikach skutek łaski Iego czyni. O! co to za Cudowne przemienienia: Ci, ktorzy byli nieprzyiaciołami Boskiemi, staią się przyiaciołami, ktorzy byli dalekiemi, są bliskiemi. ktorzy sługami, są synami, ktorzy byli w ciemnościach, są w świetle, ktorzy byli umarłemi, są w nadziei żywota, ktorzy byli wygnańcami, niemaiący iuż żadnego prawa do Nieba, staią się dziedzicami Krolestwa Niebieskiego, o iak to dziwne

od-

odmiany: Pomyślcie sobie: Co by to za cudo było, gdy by kto do wzrostu, piędź przynaymniey iednę mogł sobie dodać, albo ze starego i zgrzybiałego starca, w dorodnego się zamienić młodziana, co by to mowię za cudo było? Iednak czego żadne sztuki, żadne przemysły ludzkie, na ciele dokazać nie mogą, to na duszy pokuta sprawuie. Ona odmienia iey szpetność, w przedziwną urodę, ona łakomych celnikow, w choynych zamienia iałmużnikow, ona z publikanow czyni Apostołow, z nierządnic, wierne Bogu służebnice.

Upośledziona w urodzie światowa niewiasta, coby dała, żeby wdzięk twarzy, ktory utraciła, odzyskać mogła, nie żałowała by na to, żadnych kosztow i nakładow, miłe by iey były nayprzykrzeysze lekarstwa, słodkie gorzkie napoie, żeby się tylko tey sprosnosci, ktorą się brzydzi, pozbyć mogła. A e czego żadnemi przemysłami dokazać na ciele nie może, to na duszy przez pokutę łatwo sprawić może. Nie moie to zdanie lecz Augustyna S. ktory mowi: *Vis esse pulcher, pœnitere*. Chcesz bydź pięknym w oczach Boskich, pokutuy. Pięknym się staniesz, to iest zgładzisz te szpetności, ktoremi się dusza twoia splugawiła. Iako szmacişka brudne, ktore się w śmieciach i gnoiu wa-

la-

laią, gdy się do papierni dostaną na biały, i czysty papier przerabiaią się, tak grzechami splugawione serca, przy pokucie zwłaszcza Sakramentalney, czyszczą się i wybielaią, sam to Bog przez Izaiasza Proroka przyrzeka. *Si fuerint peccata vestra, ut coccinum quasi nix dealbabuntur.* Chociaszby grzechy wasze były iako szkarłat, przez pokutę, iak śnieg wybielone będą.

A nie tylko pokuta grzechy, gdy by też nayszkaradnieysze znosi i gładzi, ale i samego grzesznika w innego zamienia. Słuchaycie co o pokutuiącym grzeszniku Zeno z Werony mowi: *Pœnitens ipse est, & ipse non est.* Ze ten ktory pokutuie, i sam iest, i nie iest. Sam iest, bo się sam karze, sam siebie potępia. Nie iest sam, bo po wydanym na siebie dekrecie, wolnym się od potępienia czyni: iest sam, bo się sam wyznaie bydź godnym karania, nie iest sam, bo za to wyznanie uwalnia się od karania. Iest sam, bo poki był w grzechu, był nieprzyiacielem Boskiem, synem gniewu, i zatraty wiekuistey. Nie iest sam, bo gdy za swe grzechy żałuie, gdy pokutuie, i Bog nie ma przyiaciela kochańszego, i Kościoł S. Syna milszego. Tać to iest przyczyna, dla czego Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS, rad był przestawał przesiadywał, z o-

we-

wemi iawnogrzesznikami, iako to z Zacheuszem, Matheuszem, Magdaleną, tak: że aż się z tego Faryzeuszowie gorszyli, z tego go potwarzali, szkalowali, że miał z niemi społeczeństwo, a on te i wszystkie potwarzy, przymowki, w radość sobie obracał, woląc, aby raczey wątpili o iego świątobliwości, a niżeli o iego łaskawości, z ktorą się ku grzesznym wynurzał. Wszakże z tym się zawsze oświadczał, że nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. *Non veni vocare justos sed peccatores ad pœnitentiam.*

O niewysławiona pokuty dzielności, co ty z grzesznemi dokazuiesz? My przewrotnością naszą, cnoty same w nieprawości zamieniamy. Częstokroć nasza pokora pychą iest, nasza gorliwość zawziętością. Jałmużna prożną chlubą nabożeństwo obłudą, pokuta same nawet grzechy, w cnoty zamienia: I to to iest, co chciał wyrazić Paweł S. owemi słowy. *Diligentibus Deum, omnia cooperantur in bonum.* Kochaiącym Boga, wszystko na dobre wychodzi. Przydaie Augustyn S. że do tego końca, i sam grzech pomaga, gdy kto zań dla miłości Boskiey prawdziwie żałuie.

Ale mało to. że pokuta grzesznika w sprawiedliwego zamienia, grzechy iego, ktore były iak owe iadowite

wrzo-

wrzody, i śmiertelne na duszy rany, w momencie goi. To nierownie dziwnieysza i cudownieysza, że samego Boga nie iako przemienia.

Pewna to, bo artykuł wiary, że Bog iest w istocie swoiey nieodmienny, iako sam przez Proroka swoiego mowi: *Ego Deus & non mutor.* Ia Bog i nie odmieniam się. Ten iednak Bog żadney odmianie nie podpadaiący, dla pokuty grzesznego człowieka, gotow odmienić słowo swoie, z tym się iaśnie oświadczaiąc: Jeżeli rzekę niezbożnemu, śmiercią umrzesz, á on czynić będzie pokutę z grzechu swego, i popr zestanie nieprawości, żyć będzie, i nie umrze. Pomyślcie sobie, gdyby Krol iaki rozgniewany na poddanego swego, że mu Syna własnego zabił, na okrutne tego zaboycę katownie skazał, á on gdyby się sam przed nim dobrowolnie stawił, sam skarżył na siebie, wyznawał z pokorą winę swoię, uznawał się bydź godnym karania. Krol widząc żal, i pokorę iego, cały się odmienił, i zamiast tego, coby go miał karać, nie tylko życiem darował, ale go sobie ieszcze za syna przysposobił, i wspołdziedzicem, uczynił Krolestwa swego. Takiego przykładu świat nigdy nie widział, w iednym go tylko Bogu naszym mamy, ktory niczym się prędzey ubłagać nie może, iako prawą grze-

grzesznika pokutą. My to iesteśmy owi winowaycy, ktorzy przez grzech (iako mowi Paweł S.) powtornie krzyżuiemy Boskiego syna, a tym samym gniew Boski na siebie zaciągamy, podpadamy dekretowi zatraty wiekuistey. Coż się dzieie? O to gdy skruszonym sercem grzechy swoie wyznaiemy, gdy się sami oskarżamy, przemienia się Bog zagniewany, pioruny ktore był nagotował gniewu swego kruszy, odpuszcza nie tylko karę, ale i winę, wraca łaskę utraconą, za syna przyimuie, i wspołdziedzicami Krolestwa swego Niebieskiego czyni. O Zbawienna pokuto! Ktoż wysławić dzielność twoię może? Ty zwyciężasz niezwyciężonego. Ty surowego Sędziego w dobrotliwego przemieniasz Oyca. Lwa srogiego, w cichego Baranka. Ty to sprawuiesz, że Wszechmocny Pan, Pan zastępow, ktory ostatnią zgubą grzesznikowi groził, z osobliwszym swoim upodobaniem, iemu się przymiła. Ty sprawuiesz że ten to Bog, ktory grzesznego całą istotą swoią nienawidził, i patrzyć na niego nie mogł, tylko iako na głownego nieprzyiaciela swego, iuż go iako syna kocha, do serca przytula, Ty sprawuiesz że tego Pana, ktorego w smiertelnym ciele grzechy nasze związały, w Niebie wiążesz, i miły mu gwałt

czyniſz, wydzieraiąc niby, z ręku iego te rozgę, ktorą miał grzeſznego karać.

Nie mogę wam tey prawdy bardziey obiaśnić, iak przykładem owego pokutuiącego marnotrawnego ſyna. Piſze o nim Łukaſz S. w Rozdz. 15. Że iak ſię tylko obaczył, iak poznał, że w nieſzczęsliwym ſtanie zoſtaie, z głębokości ſerca ſwego weſtbnąwſzy zawołał. Zgrzeſzyłem, ah zgrzeſzyłem nie ieſtem już godzien nazwać ſię ſynem, bom oddaliwſzy ſię, od tak dobrego, i kochanego Oyca, od prawa Synowſkiego odpadł, aleź przecie, lubo ia przeſtałem bydź ſynem iego, on nie przeſtał bydź Oycem moim, poydę, wrocę ſię do niego, takiemi affektami napełniwſzy ſerce, obrocił drzącą nogę ku domowi Oyca. Powiada daley Łukaſz S. że widząc go Ociec odartego, kazał go czymprędzey, w ſukienkę iako naybogatſzą przyoblec, pierzcień na palec włożyć, rzucaiąc ſię na ſzyię iego, aby pokazał że iuż owe ſtraſne pogroźki, ktoremi mu groził, w miłoſne zamienił odpuſzczenie. Czyż by inny Ociec, takiemu ſynowi, nie wyrzucił na oczy złe poſtępki iego, wſzeteczności, i ſproſności iego. Czyby go ſurowie niegromił, mowiąc: Niewdzięczny ſynu, hultaiu, nic dobrego, teraz ſię

się wracasz do mnie, gdy cię głod przymusił, nędza dokuczyła, teraz się do domu moiego ciśniesz. Kiedyś całą fortunę moię zbior krwawey pracy moiey marnie roztrwonił, idź mi precz z oczu mowił by inny, niewdzięczny synu, nie godzineś nigdy tego, żebym na cię łaskawym okiem spoyrzał. Ale ten ani o tym wspomniał, ani go osuknął, ani połaiał. Jest to Chrześcianie żywe wyobrażenie z iaką dobrocią i łaskawością obchodzi się JEZUS z pokutuiącemi grzesznikami. Nie wspomniał on nigdy ani Piotrowi zaprzenia, ani Matheuszowi lichwy, ani Magdalenie, że była grzesznicą. Co rozumiecie, gdy by była ta niewiasta upadła do nog Szymona Faryzeusza, co by był ten Farusz mowił? mowił by zapewne. Idź precz wszetecznico. a Pan JEZUS iako Naymiłosiernieyszy Oyciec, nie tylko ią do ucałowania nog swoich przypuścił, ale i do łaski swoiey, gdy iey grzechy odpuscił, w iey domu często gościł, przebywał. Tylko sobie przypomnieycie, co czynili Prorocy, z owey gorliwości, uczynioney iakiey, zniewagi Bogu, iedni ognie z Nieba sprowadzali, iako Eliasz na owych bałwochwalcow, inni w przepaściach morskich topili, iako Moyżesz Faraona, z całym Woyskiem iego, inni się ziemi rozstępować kazali, aby
ich

ich pożarła, iako Datana i Abirona. Nie czynił nic podobnego JEZUS, ani Magdaleny, ani Łotra, ani nawet cudzołoznicy na grzechu postrzeżoney nie potępił. Patrzcieśz że nie maśz skuteczniey szego sposobu do przeiednania zagniewanego na siebie Boga, iako przez prawą pokutę, bo gdy człowiek odkrywa przed Namiestnikiem Boskim nieprawosci swoie, Bog ie pokrywa przed całym dworem swoim, człowiek gdy się sam potępia, Bog go od potępienia uwalnia. Gdy się sam gani, Bog go chwali. Gdy się smuci, Bog się cieszy, i Swiętym Aniołom weselić się każe. Będzie (mowi on) większa radość w Niebie, z iednego grzesznika pokutuiącego, niżeli, z dziewiędziesiąt i dziewięć sprawiedliwych.

To sobie uważywszy, czyliż nie słuszna, abyście podobnie iako Piotr S. patrząc na Przemienienie Chrystusowe, zawołali. *Bonum est nos hic esse.* O! co to za dobroć Boska nad nami, że nam czasu do pokuty pozwala! O iak nam dobrze pokutować: Iak dobrze wyznawać winy naśze, i za nie żałować: bo gdy to czyniemy, Bog się nad nami lituie, przebacza winy, do łaski przyimuie. Coż nad pokutę dla grzesznych, pożądańszego bydź może?

Iuż

Iuż ci ia widzę (mowisz) że trzeba za grzechy pokutować, ale coż? kiedym się w grzechy wezwyczaił, ciężko mi iuż życie odmienić, ciężko powstać do pokuty. Gdy tak mowisz, ia się boię, żeby to nie był znak odrzucenia twoiego od chwały wieczney, od Nieba, od łaski ; Wszak to przyznać musisz. Że kiedy lekarz, choremu nayskuteczunieysze, iak rozumieć może, lekarstwo daie, a to w nim żadnego skutku nie sprawuie, takiego opuszcza, bo sądzi, że iest w desperowanym życia swego stanie. Włożyłeś się w grzechy? Alboż się w nie byli nie włożyli. Magdalena, Matheusz, Syn marnotrawny, a przecię powstali, od tego łaska Boska, ktorą ci Bog chętnie daie, niczego więcey nie potrzeba, tylko żebyś się iey chwycił, i przyłożył usiłowania swego. Mowisz, że trzebaby do tego wielkiey zażyć pracy, zarzeć się swobodnego życia, ktore mi tak miłe. To rozumiesz że wielkiey ranie małego potrzeba lekarstwa, po wielkim upadku, małey do powstania siły. Mnie zdrowie do tego nie służy, słabość nie pozwala. O! mowo nieuważna! Nie masz sił pokutować, a masz siły grzeszyć. A będzieszże w piekle wzgląd iaki, na twoię słabość? będąże się tam z tobą czarci pieścili? Nie lepiey

piey że się tu samemu ukarać, a niżeli bydź od sprawiedliwości Boskiey karanym, a karanym nie w czasie miłosierdzia, ale w czasie zemsty, karanym nie do czasu, ale na wieki.

Do pokutyż tedy do pokuty bracia grzesznicy, czeka Bog chwalebnego i zbawiennego waszego przemienienia, aby się i sam zagniewany przemienił. Czekaią Swięci Aniołowie, aby się z nawrocenia waszego ucieszyli. Czeka Kościoł Swięty, iako upragniona Matka, powracaiących z niewoli, na łono swoie Synow.

O Panie przez to chwalebne Przemienienie twoie prosiemy cię. Wzbudź serca nasze do prawey pokuty, a tak sprawisz zbawienne w duszach naszych przemienienie. Amen,



KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ II. POSTU.

Transfiguratus eſt, ante eos.
Mat: 17.

Przemienił ſię przed niemi.

Cała dziſieyſza Ewangelia o Przemienieniu Chryſtuſowym. I lubo na uſzanowanie tey Taiemnicy, ſzoſty dzień Sierpnia Kościoł Boży wyznaczył, nie bez przyczyny, w pierwſzych początkach poſtu tego Swiętego, tak wczora we Mſzach i Pacierzach Kapłańſkich, iako i dziś przypominać ią wiernym Chryſtuſowym i rozważać każe. Przemienienie Chryſtuſowe w tym było, że ukazał promyczek Chwały Boſtwa ſwego ktore ſię pod zaſłoną poſtaci Iego ludzkiey taiło. Twarz Iego iako słońce roziaśniała, ſzaty iak śnieg wybielały, przybyli pierwſi Starozakonni Prorocy, Moyżeſz i Eliaſz z nim rozmawiaiący. Słyſzany był głos Oyca Przed-

wie-

wiecznego. Ten iest Syn moy miły w ktorym mi się upodobało, iego słuchaycie.

O czym ci Swięci Prorocy z Chrystusem rozmawiali nie wspomina Matheusz S. Ale Łukasz S. opisuiąc toż Przemienienię Chrystusowe w Rozd. : 9. Wyraźnie powiada, że tam cała rozmowa była, o następuiącey Męce Chrystusowey, i śmierci Iego, o iego boleściach, powłoczeniach, urąganiach *Dicebant excessum, quem completurus erat in Jerusalem* Bardzo często sam Zbawiciel o tym mawiał przed Uczniami swoiemi, przepowiadaiąc im to wszystko, co się z nim stać miało, áby się z następuiącey męki iego nie gorszyli, ále oni temu wierzyć nie chcieli, żeby to co mowił stać się kiedy miało, Ták: gdy do nich mowił: Potrzeba abym szedł do Jeruzalem, gdzie ucierpię wiele, tam zabity będę, i dnia trzeciego zmartwychwstanę. Słysząc to Piotr rzekł: *Absit à te Domine, non erit tibi hoc.* Boże cię uchoway Panie, nie przyidzie to na Ciebie. Tak gdy przed następuiącą blisko męką swoią rzekł do nich. *Ecce ascendimus Jerosolimam, & consumabuntur omnia quæ scripta sunt per Prophetas de Filio Hominis, tradetur gentibus, illudetur, flagellabitur, conspuetur, & post quam flagellaverint occident eum.* Oto wstępuiemy do Jerozolimy, i spełni się wszystko,

ftko, co ieft napifano przez Proroki, o Synu Człowieczym, będzie wydany Poganom, będzie naigrawany, ubiczowany, upiwany, a ubiczowawfzy zamorduią go, á oni tego (mowi Ewangelia) nie zrozumieli, nawet áni wiedzieli, o czym mowił JEZUS.

Otoż żeby ich o tym uwiadomił, bierze z fobą Piotra, Jakuba, i Jana Brata iego, wprowadza ich na gorę wyfoką, przemienia fię przed niemi, odkrywa zafłonę Człowieczeńftwa fwego, pokazuiąc im Wielmożność Bofkiey fwoiey Chwały, ale oraz upewnia, że do tey Chwały przyść inaczey nie chce, tylko drogą Krzyża, drogą utrapienia, áby ich, i nas wfzyftkich nauczył, że ieżeli cierpieć z Chryftufem, w tym życiu nie będziemy, więc też uczeftnictwa Bofkiey Jego Chwały mieć nie będziemy: Ktorey ieżeli doftąpić pragniemy, znofić nam cierpliwie wfzyftkie utrapienia i dolegliwosci życia nafzego trzeba, á to z tych przyczyn. Naprzod że fą znakiem, i wielkim dowodem Miłości Pana BOGA nafzego ku nam. Powtore: że fą znakiem nafzego do Nieba przeznaczenia. O tym dzis rzecz moia będzie, Bogu na większą Chwałę, wam ftrapionym na pociechę.

Za rzecz to pewną mieycie CC. Ze dopufzczone na nas od Boga utrapienia,

nia, są wielkim znakiem, i dowodem, osobliwszey ku nam miłości Pana Boga naszego. Mamy nato nieomylny Pisma. S. wyrok. *Quem DEUS diligit, castigat* Kogo Bog kocha, temu nie pobłaża, ale martwi, i rożnemi nawiedza krzyżykami. Nayukochańszy Oycu Przedwiecznemu był Zbawiciel JEZUS, sam się z tym oświadczył, iakoście w dzisieyszey Ewangelii słyszeli. *Hic est Filius meus dilectus.* Dał mu iednak rozkaz, aby życie swoie na Krzyżu za nas położył, aby cierpiał boleści, pośmiewiska, urągania, i był mu posłuszny aż do śmierci, a śmierci Krzyżowey. Po Chrystusie Nayukochańsza była Oycu Przedwiecznemu, Nayświętsza MARYA, a przecię i ta, takie na Sercu męki i utrapienia ponosiła, że sobie zasłużyła nazwaną bydź od Kościoła. *Regina Martyrum.* Krolową wszystkich Męczennikow. Ukochanemi Bogu byli i inni Święci, dla tego też albo Męczeństwa ponosili, albo rożnemi utrapieniami, gdyby złoto w ogniu, doświadczeni bywali. Zadnego prawie Swiętego nie masz, żeby on nie znaiąc utrapienia, wszedł do chwały wiekuistey. Jeżeli mi w tey mierze nie wierzycie; daycie wiarę Janowi S. ktory w obiawieniu swoim widząc Chwałę Niebieską, a w niey wielką liczbę wybranych, żadnego miedzy niemi nie widział, ktoryby

ryby tam przez rozkoszy trafił, ale wszyscy przez rożne ucisku, i utrapienia tam się dostali. Tam bowiem usłyszał głos (iako sam mowi) pytaiący siebie. Ci ktorzy są obleczeni w szaty białe, ktorzyż to są? i zkąd przyszli? *Hi qui amicti sunt stolis albis, qui sunt? & unde venerunt?* A gdy na to pytanie odpowiedział: Ty sam wiesz Panie: *Domine mi tu scis*, tak mu powiedziano: Ci to są, ktorzy przyszli, z ucisku wielkiego i obmyli szaty swoie, i wybielili ie we Krwi Barankowey, i dla tego to są teraz przed Tronem Bożym. *Hi sunt qui venerunt de tribulatione magna & laverunt stolas suas, & dealbaverunt eas in sanguine Agni, ideo sunt ante Tronum DEI.* Jeżeli bowiem trzeba było, żeby Chrystus pierwey cierpiał, a tak wszedł do dziedzictwa swoiego, dopieroż nam żebysmy zbawionemi byli, zadana konieczna potrzeba cierpienia.

Ani mi mowcie: Jaka to miłość, ktora tego dręczy, prześladuie, ktorego kocha. Jeżeli w nędzy, utrapieniu, uciskach, i prześladowaniach, pędzić mu lata i dni życia swoiego każe, iakoż go kocha? Nie mowcie: bo wam na to odpowiadam: Jeżeli u ludzi miłość niepobłażaiąca, ale karząca, iest miłością prawdziwą, dopieroż u Boga. Matka do złego skłonną corkę, ostro i surowo

R2 trzy-

matka
corke

trzyma, czemu? bo ią kocha. Nauczyciel według miary roftropności ucznia karze, bo mu dobrze życzy. Hetman pod czas woyny, Kawalerow zacnych na niebefpieczeńftwo śmierci naraża, bo ich zwycięztwa pragnie, i radby ich zwycięzcami oglądał. Kommendant woyfkowy, poddanego pod zwierzchność fwoię żołnierza karze, bo chce aby był dobrym, i złego fię chronił. Jeżeli tedy ludzkie ukaranie, ktore fię dobrym końcem dzieie, i ku dobru człowieka zmierza z miłości pochodzi, dopieroż Bofkie, bo przez to człowiekowi BOG, i dobrze życzy, i dobrze czyni, dobrze życzy, bo go chce mieć nie doczesnie fzczęśliwym, ale wiecznie. Dobrze czyni, bo go tu po Oycowfku karze, żeby mu fię w przyfzłym żywocie nie wypłacał, a tym famym fpofobi go, do ofiągnienia wieczney w Niebie chwały.

Że te, ktore w tym życiu ponofiemy utrapienia, fą znakiem nafzego do Nieba przeznaczenia, powfzechne ieft Oycow Swiętych zdanie, ktore fię na gruntownych zafadza przyczynach. A naprzod, że fą iafne o tym wyroki Chryftufowe: u Mateufza S. w Rozd: 5. mowi: Błogofławieni iefteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mowić wfzyftko złe kłamiąc. Cieszcie fię, wefelcie fię bo nadgroda wafza, wiel-

wielka w niebie. *Gaudete & exultate, quia merces vestra copiosa est in Caelo.* W tymże Rozdziale mowi Chrystus. Błogosławieni, ktorzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, bo ich iest Krolestwo Niebieskie. Coż nad te słowa Chrystusowe bydź iaśnieyszego może? Coż się z nich wnosić może? tylko to, co ia wnoszę, i wy wnosić powinniście, ktorzy oswiecony wiarą rozum macie. Ktorym iest Krolestwo Niebieskie obiecane. Ci są do Nieba przeznaczeni. Ale prześladowanie cierpiącym iest Krolestwo Niebieskie obiecane, więc są do Nieba przeznaczeni. Pierwsze założenie iest prawdziwe, bo BOG wierny iest i sprawiedliwy, dotrzyma słowa swego i wypełni obietnice swoie. Drugie założenie, nie tylko iest prawdziwe, ale i nieomylne, bo to są słowa Jezusowe. Więc to co się z tego dwoyga założenia wnosi, bydź musi prawdziwe i wątpić o tym nie możemy, bobyśmy musieli o prawdzie słow Chrystusowych powątpiwać.

Że te ktore w tym życiu ponosiemy utrapienia, są znakiem naszego przeznaczenia. Druga przyczyna iest ta. Im kto iest podobnieyszy do JEZUSA, tym ma większą pewność zbawienia swoiego bo mowi Paweł S. *Quos praescivit, praedestinavit, conformes fieri imagini Filii sui. ad Rom: 8.* Ktorych BOG przey-

przeyrzał na zbawienie, tych i przeznaczył, ktorzyby byli podobnemi, do Obrazu Syna Iego. A ktoreż bydź może, podobieństwo większe człowieka do Chrystusa? ieżeli nie człowieka cierpiącego do Chrystusa cierpiącego. Gdy tedy człowiek utrapienia ktore na niego BOG z syła, cierpliwie ponosi, podobnym się iemu cierpiącemu staie, przez to zaś podobieństwo, upewnia się nie iako o zbawieniu swoim.

Trzecia przyczyna iest ta, bo utrapienia cierpliwie znoszone, są znakiem Synostwa Boskiego przysposobionego, mowi bowiem Paweł S. *Quem DEUS diligit, castigat, flagellat omnem filium, quem recipit. ad Hæbr:* 12. Kogo BOG kocha, tego biczuie, á każdego syna, ktorego przyimuie, chłoszcze. I znowu w Liście do żydow tenże S. Apostoł, czyniąc rożnicę, miedzy Synami Boskiemi, i temi ktorzy nie są Synami Boskiemi, mowi: *Quod si extra disciplinam estis, cujus participes estis? ergo adulteri, non filii estis. ad Hæbr:* 12. Jeżeli iesteście bez utrapienia, bez dolegliwości, á czyiemiż wy uczestnikami iestescie? obcemi iestescie synmi, nie Chrystusowemi. Co pięknym podobieństwem obiaśnia W. X. Skarga. Zbierze się kupa swawolnych dzieci na lod, i tam się ślizgaią, a przy takiey swawoli częstokroć się rozbiiaią, karki, nogi łamią. Postrzega Ociec, że synaczek

iego

iego ślizga się z drugiemi, natychmiast przychodzi, odrywa go od owey swawolney kompanii, i za włosy wytargawszy, albo chłostę dobrą dawszy, siedzieć w domu każe, innym zaś przepuszcza, ani ich karze. Czemu? bo ten synem iego iest, a tamte nie są dziećmi iego. Tak i BOG z synami swemi postępuie, nie pieści się z niemi, nie pobłaża, nic nie daruie; ale zaraz ukarze, umartwi, upokorzy, *flagellat omnem filium.* Jeżeli tedy takie ukarania, są znakiem Synostwa Boskiego, toć muszą bydź znakiem przeznaczenia do Nieba, bo każ-y Syn Boski przysposobiony, iest dziedzicem Nieba. *Si Filii, Hæredes, Hæredes quidem DEI, cohæredes autem Christi.* Tak, a nie inaczey CC. Staliśmy się przez łaskę, ktorąeś my przy Krzcie S. odebrali, dziedzicami Nieba, a wspołdziedzicami Chrystusa, bo nam Krwią swoią to dziedzictwo zakupił, ale inaczey do niego nie trafiemy tylko drogą utrapienia, trzeba nam bydź koniecznie, mowi Paweł S. uczestnikami cierpienia Chrystusowego na ziemi, ieżeli chcemy bydź wspołdziedzicami uwielbienia iego w Niebie *Si sustinebimus, & conregnabimus.*

4º Czwarta przyczyna iest ta, bo nie może bydź, prostsza i pewnieysza do Nieba droga, iako ta ktorą sam Pan JEZUS do Nieba poszedł. Może się

wam

wam zdaie, że to przypadkiem, albo przynaymniey oboiętnie uczynił Chrystus, że nie zkąd inąd do Nieba wstąpił, tylko z gory Oliwney, ale iako, ile spraw było w życiu Jezusowym, tyle i Taiemnic, a ile Taiemnic, tyle zbawiennych dla nas nauk, tak i ta ostatnia sprawa iego, ani bez Taiemnicy, ani bez nauki dla nas nie była. Przypomnieycie tu sobie, że na teyże samey gorze, zaczynała się Męka, i cierpienie Chrystusowe. Tam on, tak był ucisniony na duszy, ile człowiek, że się krwawym cały oblał potem, tam zdradliwym pocałowaniem od Judasza wydany, tam od boiaźliwych Apostołow opuszczony, tam od złośliwych na mękę i śmierć Krzyżową żydow porwany. Owoż więc z tego samego mieysca, chciał bydź do Nieba podniesionym, aby nas przykładem swoim nauczył i przestrzegł, że dla nas nie inna iest droga do Nieba, tylko przez cierpienie. *Per multas tribulationes oportet nos intrare in Regnum Cælorum.* Przez wiele utrapienia i przeciwności, trzeba nam wnisć do Krolestwa Niebieskiego.

Piąta i ostatnia przyczyna iest: Że ci ktorzy maią łaski Pana BOGA, ktore się nazywaią w Theologii. *Specialis protectionis*, to iest osobliwszey opieki i obrony, a do tego, maią łaskę ostateczną, i tę skuteczną do zwyciężenia pokus, w osta-

oſtatnią śmierci godzinę, ci ſą pewnemi Nieba. Utrapienia zaś ktore tu cierpliwie znoſiemy, ſą znakiem, że taki człowiek ieſt w oſobliwſzey Opiece Boſkiey i obronie. Są znakiem i tego, że taki będzie miał łaſkę oſtateczną, a tę ſkuteczną, do zwyciężenia pokus, w oſtatnim życia ſwego zgonie, Są znakiem, że taki człowiek ieſt w oſobliwſzey opiece Boſkiey, bo mowi Dawid . a przez Dawida BOG. *Juxta eſt Dominus iis qui tribulato ſunt corde. Pſal: 33.* Ma pieczą oſobliwſzą, nad temi BOG, ktorzy ſą na ſercu ſtrapieni, i na ratunek im nie odwłocznie przybywa. Iako Matka czym prędzey przybiega gdy uſłyſzy dziecię ſwoie płaczące, tak i BOG, gdy ſłyſzy, ięczenie ſerca ſtrapionego, koi go, na ratunek przyſpieſza, i duchownemi napełnia pociechami. *Juxta eſt Dominus iis, qui tribulato ſunt corde.* A co nayhardziey, upewniać go może o zbawieniu, to ieſt, że ſię ſpodziewać może łaſki oſtateczney, tey łaſki, ktorey BOG nie daie, tylko z iedynego Miłoſierdzia ſwego, á tey łaſki ſkuteczney, do zwyciężenia pokus, w oſtatnim życia zgonie, gdyż tę łaſkę przyrzekł BOG ſtrapionemu człowiekowi, iako mamy w obiawieniu S. Jana. *Quoniam ſervaſti verbum patientiæ, & ego ſervabo te in hora tentationis quæ ventura eſt. Apoc: 3.* Zes ſię zachował w cierpli-

pliwości, w utrapieniach, i dolegliwościach życia twego, ia cię też zachowam w godzinę pokuſy, ktora ma naſtąpić. O iakieyże tu godzinie mowi? oto o godzinie śmierci każdego człowieka, w ktorey to godzinie naywięcey dokazuie ſzatan ſwemi pokuſami, i całą moc wywiera, żeby człowiekowi Niebo wydarł, i zbawienie. Otoż w tę godzinę BOG człowiekowi w życiu ſtrapionemu przybędzie, i zachowa go łaſką ſwoią od zguby *ſervabo te*. Zachowam cię (mowi BOG) będzieſz przy moiey pomocy, pewny zbáwienia twoiego.

Te przyczyny, ktore przywiodłem, nie ſą moie, ale z Oycow Swiętych wyczerpnione, a wſzyſtkie gruntowne, bo na nieomylnych wyrokach Piſma S. zaſadzone, z ktorych iaśnie poznać możecie, że utrapienia, ktore na nas w tym życiu BOG zſyła, i dopuſzcza, ſą znakiem wybrania, i przeznaczenia naſzego do wiekuiſtey w Niebie chwały.

O! iaką pociechą napełniać ſię powinny ſerca waſze CC. ktorzy ieſteście w tym życiu umartwieni, utrapieni, że was tą drogą BOG prowadzi do żywota wiecznego, że za ten krotki moment cierpienia, gotuie wam wieczną w Niebie chwałę. *Momentaneum & leve tribulationis, æternum gloriæ pondus operatur.* W tym tylko przeſtrzedz mi was trzeba. Aby

utra-

utrapienia wasze były z zasługą u Boga, i znakiem wybrania waszego, potrzeba naprzod żebyście ie znośili cierpliwie, bez narzekania, przeklęstwa, złorzeczenia, bo znośić utrapienia, a niecierpliwie, iest to tak właśnie cierpieć, iak ów zły łotr, ktory z Krzyża swego poszedł na potępienie, w ten czas gdy dobry łotr z Krzyża swego, iak po drabinie do Raiu wstępował. Obydwoch było rowne cierpienie, a zapłata odmienna, iednego cierpliwość zbawiła, drugiego niecierpliwość potępiła. Zeby były utrapienia wasze z zasługą u Boga i znakiem wybrania waszego, potrzeba, żebyście ie przyimowali, iako dopuszczone, i zesłane na was od Boga. Rozumiecie: że owe potwarzy, i lżące wasz honor słowa, od samych złych ludzi pochodzą, przeto ich cierpieć nie możecie, i ledwie nie całego piekła ruszacie, życząc złorzeczącym pomsty od Boga, a to się z dopuszczenia Boskiego stało, ktory chciał przez to doświadczyć waszey cierpliwości. Mogłże kto was bardziey zelżyć, spotwarzyć, iako zelżył, spotwarzył Semei Dawida. Wyrazić nie można w iakim na ten czas Dawid zostawał utrapieniu, gdy własny syn iego Absalon powstał przeciw mu, że przed nim uchodzić musiał. Tak srodze strapionemu na sercu Krolowi, zachodzi

dro-



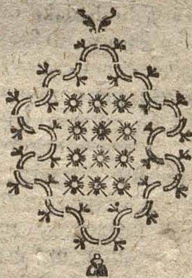
drogę Semei, własny iego poddany, i za nim iako za ostatnim wygnańcem woła. Dobrze ci tak Mężu krwawy, Mężu Beliala, ktoryś się wdarł na Krolestwo Saulowe, wychodź, wychodź, niech cię nigdy oczy nasze nieoglądaią, rzucaiąc błotem za nim i kamienie miotaiąc. Widząc tę zniewagę Pana i Monarchy swego dworzanie; zemścić się chcieli, i na sztuki rozsiekać szczekacza tego, ale im zabronił Dawid mowiąc: *Dimitte eum ut maledicat.* Dopuśćcie mu. Niech mowi co chce. Bog go przepuścił na mnie, żeby mi złorzeczył. *Dominus præcepit ei, ut malediceret.* Tę zniewagę moię, ktora mnie potyka, nie od niego przyimuię, ale od Boga, maiąc nadzieię, że mnie pocieszy w utrapieniu moim. Tak i wy czyńcie.

Ale na co ia was przykładami ludzkiemi do cierpliwego utrapień znoszenia pobudzam, maiąc przed oczyma przykład Ukrzyżowanego JEZUSA. Gdy cię BOG utrapieniem iakim nawiedzi, pomyślże sobie: Co ty iesteś, a co ten ktory na Krzyżu wisi? Ty człowiek podły, a to BOG nieograniczonego Maiestatu. Ty winny, to sama niewinność. Ciebie słowem uszczypliwym obrażono, ale ci na twarz i w oczy nie plwano, ten na twa-

rzy

rzy zepluwany. Ciebie na honorze zniewa- żono, tego miedzy łotry policzono. Ciebie iak ſzpilką zadraśniono, i złożeczyſz, przeklinaſz, ten zbity, zraniony, ſkatowany, i iak cicha owieczka milczy.

Wzorze i przykładzie cierpliwości naſzey, Chryſte JEZU, nie wymawiam ſię od cierpienia, bo wiem, że zoſtaię na tym padole płaczu, gdzie mi cierpieć trzeba. Wiem, że w tym doczeſnym życiu, uniknąć utrapienia nie mogę, gdybym ich nie przyiął dobrowolnie, przyiąćbym ie muſiał poniewolnie. Wolęż ie zawſze przyimować z Oycowſkiey ręki twoiey, doday tylko świętey cierpliwości, żebym na nie nie ſarkał, a tak gdy tu będę uczeſtnikiem Krzyża twego, mam wielką nadzieię, że będę uczeſtnikiem i chwały, Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. POSTU.

Erat JESUS eiiciens dæmonium, & illud erat mutum. *Luc. 11.*

Wyrzucał JEZUS czarta, ktory był niemy.

Dla czego ten Diabeł niemym się zowie? Odpowiada Swięty Chryzostom: Pewnego człowieka czart opętał, opętawszy, odebrał mu mowę, słuch skaził, zmysły pomieszał, i przeto niemym go zwano. Nie dla tego, iakoby sam w istocie swoiey był niemym, bo szczery duch, iako od zmysłow iest daleki, tak do niemoty niesposobny, ale raczey dla tego, że temu człowiekowi, ktorego opętał, nie mowić nie pozwolił, nawet i w ten czas kiedy go pytano, łaiano, zaklinano, żadney przez usta utrapionego nie dawał odpowiedzi. Augustyn Swięty przez tego niemym czartem opętanego, w sensie moralnym i do obyczaiow służącym, rozumie takiego człowieka, ktory lubo ma grzech ciężki na sumnieniu, wyiawić go iednak na Spowiedzi nie

nie chce, choć się go pytaią, przyznać się do niego nie chce, choć ma wolny ięzyk, usta niezwiązane, otworzyć ich na wyznanie grzechu swoiego nie chce. W taką niemotę gdy czart wprawi, serce opęta, ięzyk zwiąże, usta zamknie, iuż mu więcey nie potrzeba, bo lubo takiemu pokazuie wiara szpetność grzechu, niebespieczeństwo tego i owego nałogu, on tego światła widzieć nie chce, ale bardziey w swych ciemnościach błądzi. A gdy go sumnienie o grzech strofować poczyna, kradnie mu zaraz to światło, i mowi, że to niedoskonatość, krewkość, ułomność, bez tego żyć człowiek nie może, tak żyią i drudzy, á zatym, że mu się ustrzedz tego niepodobna. Gdy mu czynić spowiedź przychodzi, potrzeba tego, żeby z gruntu weyrzał w sumnienie, żeby roztrząsnął wszystkie okoliczności, wyśledził wszystkie zakątki sumnienia, wszystkie myśli, słowa, uczynki. Jakie były do grzechu okazye? iakie szafowánie oczow, ięzyka? nie dopuszcza mu tak głęboko patrzyć, á częstokroć tak mu zakłoci, zamąci rozum, że mu się zdaie, iakoby się nie miał czego spowiadać, á choćby też co i upatrzył w sumnieniu, tedy do tego go przywieść usiluie, aby iadu z serca nie wyzionął, albo przynaymniey, żeby sobie takiego Spowiednika szukał, ktoryby iego wrzody głaskał, á iadu z nich nie wycisnął, Coż za tym idzie? Oto wprawuie go w nałogi,

świę-

świętokradzkie spowiedzi, a nakoniec i w ostatnią rozpacz.

O! iak wiele przez tego niemego czarta, dusz Krwią Jezusową odkupionych poginęło. Odkryię ia wam dziś zdrady iego, podstępy iego. Będzie to rozumiem z pożytkiem waszym zbawiennym, ile w tym czasie blisko następuią ey Wielkonocney Spowiedzi, gdy wam pokażę: Naprzod potrzebę zupełney, szczerey, dokładney Spowiedzi, to w pierwszey Części Kazania. Powtore: odkryię zawady niedokładney i niezupełney Spowiedzi, to w drugiey Części Kazania.

O! Panie, ktoryś niememu otworzył usta, otworz usta moie, abym mogł godnie i pożytecznie o tym Sakramencie mowić na większą chwałę Twoię.

Artykuł to Wiary, że inaczey Bog na nasze sprawy patrzy i sądzi o nich, iak nam się zdaią. Nam się widzi, że gdy co dobrego uczyniemy, że się przez to oczom Boskim podobamy, że to od nas Bog wdzięcznie przyimuie, że przez to sobie na wielką u Boga zasługę zarabiamy, a w samey rzeczy to, co my sądziemy sprawiedliwością, iest u Boga niesprawiedliwością. Owe nasze uczynki, iak my mowiemy, dobre są, podobne owym Faryzeuszow ofiarom, ktore za zdaniem Chrystusa, iedną tylko obłudą były. Częstokroć rozumiemy, gdy iaką łezkę za grzechy wyleiemy, że ią Aniołowie iak drogą perełkę chowaią do Korony Niebieskiey,

że

że owe nasze umartwienia, posty, iałmużny, są przyiemne Bogu, a ia was przestrzegam: Sąd to Boski pokaże, gdy nam powiedzą, iak owemu Krolowi: *Appensus es in statera, & inventus es minus habens.* (*Dan.* 5. 27.) Zważono wszystkie uczynki twoie, roztrząśniono wszystkie sprawy twoie, i pokazało się, że ci wiele do sprawiedliwości braknie.

Dochodzicie rozumiem, co mam mowić: Znaydzie się podobno wielu, ktorzy ufność pokładaią w poczynionych od siebie Spowiedziach, rozumieiąc, że się przez nie zupełnie usprawiedliwili Bogu, i iuż grzechow swoich odpuszczenie otrzymali. A czy tak iest, sprawiedliwy i wieczny Boże! Także ty na nasze Spowiedzi patrzysz, iako nam się widzą? Jak żywo, inaczey Bog sądzi, inaczey ludzie: *Non juxta intuitum hominis ego judico.* (1. *Reg.* 16.) Sądzicie o Spowiedziach waszych, że dobre, żeście się przez nie zupełnie sprawiedliwości Boskiey wypłacili? dałciby to Bog, żeby tak było, ale słuchaycie, co Chryzostom Swięty mowi: *Est Confessio ad salutem, est Confessio ad perditionem.* Jest Spowiedź do zbawienia, iest też Spowiedź do zguby. Ah! dla Boga, mowicie: podobnaż to, żeby to miało bydź człowiekowi przyczyną zguby, co iest naypewnieyszym zbawienia śrzodkiem? żeby to, co iest życiem duszy, miało być śmiercią? żeby to, co iest lekarstwem, miało bydź iadem i trucizną?

bydź to wszystko może, mowi Chryzostom Swięty, i takim to podobieństwem obiaśnia. Jako lekarstwo, choćby było nayskuteczniey-sze, ieżeli go kto bierze nie według miary, nie według czasu, nie z tym, iako lekarz przepisuie, warunkiem: nie tylko zdrowiu nie pomoże, ale ieszcze zaszkodzi. Tak i Spowiedź, chociaż iest naypewnieyszym, nayskuteczniey szym, na wszystkie duszy choroby lekarstwem, ieżeli będzie niedokładna, nierzetelna, nieszczera, nie ożywia, ale zabiia duszę.

Nie chcę dziś mowić o innych potrzebnych Spowiedzi kondycyach, na ktorych także cała ważność zależy Sakramentu tego, bo tę wam poiedyńczą w następuiących Kazaniach przełożyć postanowiłem. O całości i zupełności Spowiedzi mowić tylko będę, ktorą Teologowie i Swięte Trydentskie Oycow Swiętych Zebranie nazywa *integritatem materialem*, á ta bydź powinna przez szczere rzetelne wyznanie i wyliczenie wszystkich grzechow, mianowicie śmiertelnych, ieszcze nie spowiadanych, o ktoreby nas sumnienie przeświadczało, tak co do liczby, iako też co do okoliczności, rożność grzechu czyniących, (a) bez tego zupełnego wyznania,

(a) *Si quis dixerit in Sacramento pœnitentiæ, ad remissionem peccatorum, necessarium non esse jure Divino, confiteri omnia & singula peccata mortalia, quorum memoria, cum debita*

nia, żadna Spowiedź ważną bydź nie może. Ani ſpowiadaiący ſię taką Spowiedzią, zadoſyćby uczynił Przykazaniu Kościelnemu o Spowiedzi Wielkonocney, gdyż przeciwne zdanie Innocenty XI. Papież potępił, iako niegodziwe, i nauczać go pod kiątwą zakazał. (b) To ſamo potwierdził Alexander VII. wydanym od ſiebie wyrokiem. (c)

Ale, o! iak wielu na tey zupełności zbywa przy ſwoich, ktore czynią, Spowiedziach, bo iedni ſpowiadaią ſię po luterſku, wſzyſtko w powſzechności, á nic w ſzczegulności nie wyrażaiąc. Obraziłem (mowią) Boga myślą, mową i uczynkiem, á iaką myślą, iaką mową, iakim uczynkiem? o tym cyt. Inni, iako więc proſci ludzie: Obraziłem Boga poſtąpieniem, powonieniem, pomyśleniem, ieſtże tu, iakie bydź powinno, grzechu wyznanie? żadnego nie maſz. Są i tacy, ktorzy grzechy ſwoie poobwiiaią, pookręcaią ſłowami wątpliwemi, co innego

& diligenti præmeditatione habeatur etiam occulta & circumſtantias, quæ peccati ſpeciem mutant, anathema ſit. Tridentinum Seſs. 14. Can: 7.

(b) *Præcepto Communionis annuæ ſatisfit per Sacrilegam Domini manducationem.* Prop: damnata 55. ab Innocentio XI.

(c) *Qui facit Confeſſionem voluntariè nullam, ſatisfacit Præcepto Eccleſiæ.* Prop: damnata 14. ab Alexandro VII.

znaczyć mogącemi, a to dla tego, żeby Kapłan nie zrozumiał. Możeszci nieostrożnego oszukać Kapłana, ale Boga, na ktorego mieyscu zasiada Kapłan, nie oszukasz. *Mentiri Deo potes, Deum fallere non potes.* Są ieszcze inni, ktorzy lubo grzechy wyznaią, ale się ich oraz wymowkami swemi wcale zapieraią, z śmiertelnych powszednie, z dobrowolnych i rozmyślnie popełnionych, nierozmyślne czynią; inni liczby uymuią, inni okoliczności, albo rozność grzechu czyniące, albo ciężkości grzechowi przydaiące, opuszczaią; tacy i tym podobni, wszyscy czynią niedokładne, a zatym świętokradzkie Spowiedzi.

Żeby była Spowiedź zbawienna, powinna bydź taka, iako ią opisuie Swięte Trydentskie Zebranie. Każdą Spowiedź poprzedzić powinno porządne sumnienia roztrząśnienie, to iest przygotowanie nie ladaiakie, ale z taką przynaymniey pilnością, iakiey więc w sprawach poważnych ludzie zażywać zwykli. Dla czego, ma człowiek myślą przebieżeć wszystkie Przykazania Boskie, Koscielne, przeciwko ktoremu, czy słowem, czy myślą, czy uczynkiem, nie przewinił? Ma się obeyrzeć na siebie, na stan, na kondycyą, na powinności swoie: kto on iest, co zgrzeszył? iak ciężki grzech popełnił? gdzie? bo i mieysce niektorych okoliczność, rożność grzechu czyni, iako to mieysce Bogu poświęconych, mieysce publicznych i iawnych. Swą wolą, czy cudzą radą, namową, rozkazem?

gem? Jako? z ułomności, czy ze złości? umyślnie, czy z niewiadomości? Kiedy? czy nie w ten czas, kiedy trzeba było pokutować, Boga błagać, ciało umartwiać? Kto tego przygotowania nie czyni, podaie się w niebespieczeństwo niedokładney, á zatym świętokradzkiey Spowiedzi. Wielu rozumieią: że to do samych Kapłanow, Spowiednikow należy, roztrząsać sumnienie, o grzechy się wypytywać, i o wszystkie się ich okoliczności wybadywać. Ale się mylą, bo czyż może Spowiednik wiedzieć, co się w czyim sumnieniu dzieie? On nie wie częstokroć, iakiegoś ty stanu, kondycyi, urzędu? á iako ci może grzechy przypominać? on iest iako młynarz, ktory to tylko mele, co mu kto przyniesie, ieżeli się o co pyta, pyta się ostrożnie, z potrzeby pytania, nie z powinności, ale z miłości duszy twoiey.

To wyznanie grzechow, powinno bydź w szczerości ducha i prawdy, rzetelne, proste, bez płaszczyka i obłudy, z takim otwarciem sumnienia, iak będzie na Sądzie Boskim, gdzie każdy w szczegulności ze wszystkiemi okolicznościami grzech wyiawiony będzie. Tak i tu, wyznać koniecznie trzeba grzech każdy, by też naycięższy, by nayniewstydliwszy, żadnego (uchoway Boże) nie taiąc, bo tu na tym sumiennym trybunale, ieden zataić, iest żadnego się nie pozbyć. Bog bowiem poiedyńczą grzechow nigdy nie odpuszcza, ale wszystkie razem;

ieże-

ieżeli ieden odpuſzcza, wſzyſtkie odpuſzcza, ieżeli iednego nie odpuſzcza, żadnego nie odpuſzcza, gdyż łaſka Boſka wraz z grzechem, zgodzić ſię nigdy nie może.

Macieſz tedy krotkie obiaśnienie, iak wielka ieſt potrzeba dokładney Spowiedzi. Podźmy raczey do przyczyn, dla ktorych nayczęściey niedokładne, a tym ſamym nieważne, świętokradzkie Spowiedzi bywaią. Wiedzieć potrzeba, mowi Chryzoſtom Swięty, że Bog każdą nieprawość odział ſzatą wſtydu i boiaźni, zaraz po popełnionym pierwſzym grzechu Adama, bo ſię po nim zaraz zawſtydził, i krył od boiaźni, aby ſię tym od popełnienia grzechu odrażali. Spowiedź zaś i pokutę odział nadzieią łaſkawego odpuſzczenia, żeby ſię do niey nieodwłocznie po grzechu udawali. *Pudorem & timorem Deus dedit peccato, confeſſioni verò fiduciam.* Coż czart czyni? odmienia ten Boſki porządek, *invertit rem diabolus.* Nadzieię odpuſzczenia przenoſi do popełnienia grzechu, dla tey bowiem przyczyny, odważaią ſię na grzech ludzie, że ſię ſpodziewaią, iż im będzie odpuſzczony. Wſtyd zaś przenoſi do wyznania grzechow, aby ie ludzie taili. Coż? udaież ſię ta ſztuka czartu niememu? Niepodobna, iak na iego ſtronę dobrze, bardzo wiele iego zdradą omamionych, gdyby to owce od wilka ozionione, w przepaść wieczną wpadaią. Wie on dobrze, że na iego pohańbienie, potłumienie, ſkutecznieyſzego

ſpoſo-

ſpoſobu nie ma, iako dokładna, ſzczera, hetroiczna Spowiedź. Coż on czyni? oto koniecznie przywodzi do tego, żeby człowiek zataił to, co mu wyiawić trzeba. Wie on o tym, co za pożytek z dokładney Spowiedzi, á co za ſzkoda z zamilczenia grzechu. Ten, ktory ſpowiedź czyni, ieſt związany, powinien koniecznie więzy ſwoie pokazać, bo iak go rozwiązać ten, ktory ma moc od Chryſtuſa daną, może? gdy mu więzow ſwoich nie pokáże. Ten, ktory ſpowiedź czyni, ma wrzod iadowity, zropiały, przegniły, ale ſkryty, trzeba go koniecznie odkryć, bo iak z niego iad i ropę wyciśnie lękarſka ręka, gdy go nie obaczy.

Ah! przebog! czymże ſię to dzieie, że tego tak zbawiennego śrzodka, na większą duſzy ſwoiey zgubę wiele ludzi zażywa? że maiąc tak łatwy ſpoſob odzyſkania utraconey przez grzech łaſki, chwytać ſię go nie chce. Nie inna, nie inna tego przyczyna, tylko te dwie zawady czartą przeklętego, czarta tego niemego, a te ſą: *Wſtyd i boiaźń.* Jedni ſię wſtydzą, drudzy ſię boią, i dla tego grzechy na ſpowiedziach taią. Coż o tych przyczynach wy Słuchacze ſądzicie? Mogąże ſię nazwać przyczynami ſłuſznemi, ſprawiedliwemi? Albo zatrzymaycie tym czaſem zdanie waſze, pierwey ia ſię rozmowię z temi, ktorych czart niemy na Spowiedziach opętał, á dopiero ſądzić będziecie.

Powiedz

Powiedz mi, ktory dla wstydu grzechu twoiego przed Kapłanem wyiawić nić chcesz. Czego się wstydzisz? To podobno samego Kapłana? wszakże inaczey domyślać się nie mogę. Tak, nie inaczey, odpowiadasz: Kapłana się wstydzę. Pytam cię więc, powiedz mi: kto to ten iest Kapłan, ktorego się wstydzisz? podobno Anioł, Cherubin, Serafin, iak od ciała daleki tak do grzechu niesposobny. Wiem dobrze, mowisz: że iest człowiekiem takim, iako i ia, charakterem tylko odemnie rożny. Czegoż się masz wstydzić człowieka takiego iako i ty, tak grzesznego iako i ty? Gdyby był Aniołem, mogłbyś mieć wstręt do niego, iako do bezgrzesznego, złych żadnych skłonności nie maiącego, á zatym na grzech surowszego. Ale dał ci Bog człowieka Spowiednika, pássyom i namiętnościom podległego, iako i ty, potrzebuiącego lekarstwa, tak iak i ty, krewkość i ułomność ludzką znaiącego, i wierz mi, ztąd ciebie barziey szacuiącego, kiedy mu bez wykrętow, bez oboiętności grzech twoy wyiawisz, bo myśli sobie w ten czas: Ten penitent prawdziwie chce Boga kochać, kiedy tak dla iego miłości rzetelnie się spowiáda. Więcże się Kapłana wstydzić będziesz? Wstydziższe się chory gorączki swoiey przed lekarzem, ktory ią zleczyć może? Wstydzisz się syn niedostatku przed Oycem, ktory go wspomodz może? Wstydzisz się błędu uczeń przed swym nauczycielem, ktory go na dro-

gę prawdy naprowadzić może? Wszakże te są urzędy każdego Spowiednika, że iest Lekarzem, Oycem i Nauczycielem twoim. Jest on wprawdzie i Sędzią twoim, ale iakim, czy tákim, ktoryby cię winowaycą bydź ogłosił? uchoway Boże i pomyślić o tym; ale takim, ktoryby cię uznawszy za winnego, od winy uwolnił, ktoryby cię łaskawie karząc, od karania wiecznego oswobodził. Mowże, kogo się tu wstydzisz? Czy Lekarza? czy Oyca? czy Nauczyciela? czy tak przyiaznego sobie Sędziego? á to ieszcze grzesznego, tymże samym skłonnościom, zepsowaney natury podległego? Izali się wstydzi ręka skalana bydź obmytą od drugiey? Izali ta ktora ią obmywa, może się z niey przeto urągać, że obmycia potrzebuie? Osądź, ieżeli tu iest odrobina rozsądku w takim wstydzie?

Pytam się ieszcze ciebie, powiedz mi: Albo masz wolą wydać się przed kim z grzechem twoim? albo go zawsze taić? Jeżeli masz wolą przed kim się wydać, nikogo nie znaydziesz zgodnieyszego nad Kapłana, iako do nayściśleyszego sekretu obowiązanego, á przytym mądrego, rostropnego, łaskawego. Jeżeli zaś zamyślasz zawsze go taić, to być nie może, bo daymy to, żeby się o nim w życiu twoim nikt nie dowiedział, po śmierci wszyscy wiedzieć będą, bo odkryie Bog przed całym światem, na Sądzie ostatecznym te wszystkie zbrodnie, ktore na tym świecie u-

kryte i zataione były, iako mowi Paweł S. *Illuminabit abſcondita tenebrarum, & manifeſtabit conſilia cordium.* (1. ad Cor. 4.) O! moy Boże, co tam za wſtyd będzie? Co rozumiecie: gdybym ia rozkazem Boſkim przynaglony, teraz gdy do was mowię, z tego mieyſca zawołał: Oto ta przytomna tu oſoba, o ktorey wſzyſcy dobrze mniemacie, ieſt taka pokątna niecnota, wczora to, dziś to uczyniła. Oto ten, macie go tu teraz, rozboiem ſię bawi, dwory te i te naiechał, zrabował, po drogach, laſach tyle ludzi pozabiiał. Oto ten ſługa, okradł Pana ſwego, i ieſzcze ſię na zaboyſtwo iego gotuie. Oto ten młodzieniaſzek, ktory ſię wam Aniołkiem pokazuie, gorſzy od diabła, te, te, tę niecnoty broi. Oto tá żoná iuż ma gotową truciznę, żeby męża ſwego otruła, i z tego świata zgładziła. Jakiby ſię tu rozruch uczynił? wſzyſcybyſcie na wytchnięte oſoby oczy obrocili, á oneby ſię od wſtydu mieniły, bledniały, czerwieniały, i w tych grobach między trupami ukryćby ſię chciały. Ale co to ieſt z porownaniem do wſtydu, ktory grzeſznika niemego na Sądzie oſtatecznym czeka. Tu w tym Kościele, was przytomnych i obecnych garſztka mała, tam wſzyſcy, ktorzykolwiek żyli, żyią i żyć będą. Naycnotliwſi, naymędrſi, naymożnieyſi ſtaną, i przed temi wſzyſtkiemi grzech zataiony Bog wyda, wyda go nawet przed tym Spowiednikiem, przed ktorym go taiłeś. Dziwo-

wać

wać się na to będą Swięci, gniewać Aniołowie, Czarci naigrawać, Bog potępiać. I nie lepieyże przed iednym Spowiednikiem zbawiennie się zawstydzić, á niżeli przed całym światem i Niebem zostać w hańbie wieczney. Wszakże inaczey tey hańby unikać nie możesz, poki się przed Spowiednikiem nie zawstydzisz.

Jużcibym ia (mowisz) wstyd przezwyciężył, ale boiaźń usta mi wiąże, ta mi nie dopuszcza rzetelnie przed Kapłanem wyznać grzechu mego. Boiaźń ci usta wiąże? Coż masz za przyczynę tey boiaźni? Albo się boisz pokuty wielkiey od Kapłana? albo się obawiasz, żebyś przez wyznanie grzechu, dobrego przed nim nie stracił rozumienia? albo się lękasz, żeby cię ze spowiedzi nie wydał? z tych trzech przyczyn musi bydź koniecznie ie dna. Ale, o! iak wszystkie nieroztropne. Nie bałeś się grzechu, kiedyś go popełniał, á pokuty się po grzechu boisz? Jakiey to pokuty? to pewnie takiey, iaka w pierwiastkowym Kościele bywała, długich o chlebie i o wodzie postow? ostrych włosiennic, pokutnych worow, krwawych dyscyplin? O! iak lekkie teraz, nawet za grzechy przycięższe, Kapłani penitentom pokuty naznaczaią, woląc ich raczey z małą do czyśca odesłać, á niżeli z wielką, gdyby iey nie wypełnili, do piekła. Czyż tedy nie lepiey, abyś się tu za grzechy swoie wypłacił Bogu, á w czyścu, albo cále nic, albo mniey, iakbyś powinien.

winien, pokutował. Wiedz zaś o tym nieomylnie, że im ci mnieyszą Kapłan za grzechy naznacza pokutę, tym ci większa w czyscu zostaie kara. Co mowię w Czyscu? ieżeli szczerey nie czynisz spowiedzi, grzech jaki cięzki na sumnieniu taiąc, o iak szkaradnie błądzisz! Od ochłody do ognia, od doczesney do wieczney, od czyscowey do piekielney uciekasz kary. Wszakże za świętokradzką spowiedź kara, piekło, rozumneż to obranie?

Dopieroż większy ieszcze nierozum pokazuiesz, ieżeli się tego obawiasz, abyś dobrego imienia przed twoim nie stracił Spowiednikiem. Prożna to boiaźń, bo cię częstokroć Kapłan i nie zna, przed ktorym się spowiadasz, á choćby znał, grzechow twoich nie pamięta, bo gdy ich słucha, iednym ie uchem wpuszcza, drugim wypuszcza. Jeść Bog kazał grzechy Spowiednikom, połykać i trawić, á nie pamiętać o nich: *peccata populi mei comedent.* Mniemasz: że stracisz o sobie dobrą u Kapłana opinią? Nie stracisz, nie, i owszem nabędziesz sławy. Widząc cię bowiem Kapłan skruszonego, uzna w tobie skutek Krwi Jezusowey, i moc Łaski Jego. A do tego: Kapłan, ktoremu się spowiadasz, albo iest grzesznik, albo Swięty. Jeżeli iest grzesznik, musi się litować nad słabością twoią, doświadczywszy sam na sobie ułomności swoich. Jeżeli zaś iest Swięty, toć musi mieć Ducha Chrystusowego, Duch zaś Chrystusow,

ſtuſow, ieſt Duch Miłoſierdzia i litości nad grzeſznemi. Wieſzże, iakie ma on o tobie zdanie? Oto nie tak o tobie, iak o ſobie myśli, i mowi w ſercu ſwoim: Gdybym ia w takich okolicznościach, niebeſpieczeńſtwach zoſtawał, gdybym takiego obiaśnienia od Boga nie miał, iak mam teraz, gdybym tak w duchowieńſtwie wyćwiczony nie był, iak ieſtem, ciężeybym podobno iak ten człowiek Boga obraził, tak Kapłan o ſobie myśli, nie o tobie, tak o ſobie rozumie, nie o tobie, ſwoię tylko ułomność poznaie, ſiebie ſamego upokarza, á nad tobą ſię pokutuiącym lituie, i cieſzy ſię ſerdecznie z nawrocenia twego, ieſtże to tracić dobrą u Kapłana o ſobie opinią?

Ale nad to wſzyſtko, oſtatnie (że tak rzekę) głupſtwo ieſt, bać ſię, aby cię Kapłan ze Spowiedzi nie wydał. Wiedz o tym, że każdy Kapłan do ſekretu tak ieſt obowiązany ściśle, że choćby go wieſzano, ścinano, ćwiertowano, palono, wydać go nie może. Więcey powiem: mowić nie może z tobą ſamym o rzeczach na ſpowiedzi ſłyſzanych, chyba żeby wyraźne przyſtąpiło pozwolenie twoie. Więcey ieſzcze mowię: Wydać cię nie może ani geſtem, ani twarzą, ani ponurym weyrzeniem, z ktoregobyś mogł wnoſić pewnie, że cię ſtroſuie. Zgoła wiadomości tey, ktorą ma ze ſpowiedzi, zażyć nawet dla obrony życia ſwego nie może, i tak: gdyby mi ſię złoczyńca iaki ſpowiadał,

że mnie zabić umyślił i postanowił, ia powinienem raczey życie moie na tę krwawą poświęcić ofiarę, a niżeli wydać zaboycę mego. Tak iest obwarowany sekret Spowiedzi. Tak iest grzechy przed Kapłanem wyznawać, co ie wyznawać przed martwym iakim posągiem, albo przed kamieniem, z tą tylko rożnością, że cię posąg ani kamień nie rozumie, Kapłan rozumie, ale iako cię ani posąg, ani kamień wydać z sekretu nie może, tak ani Kapłan nie może.

Co rozumiecie: gdyby Krol albo Monarcha iaki, do złoczyńcy na śmierć skazanego sługę swego posłał z tym uwiadomieniem: Ty winowayco iuż na śmierć skazany, tylko się przed tym sługą moim pod sekretem przyznay dobrowolnie do zbrodni twoich, ia ci wszystko odpuszczę, nie tylko od winy, ale i od kary wolny będziesz. Czyby się wstydził wyznać nieprawości swoich? Ale nie masz tak łaskawego i miłosiernego na świecie Pana, ieden iest tylko Miłośnik dusz naszych Chrystus JEZUS, ktory, ile iest Kapłanow i Spowiednikow, tyle ma swoich Namiestnikow, przed ktoremi, gdy ty pod sekretem grzechy swoie wyiawisz, i on tego sekretu dotrzyma, żę go ani na Dniu Sądnym nie wyiawi; gdy oni rozgrzeszą, i on rozgrzeszy, gdy oni odpuszczą, i on odpuści, odpuści winę, daruie karę.

Juścibym ia się, mowisz, dokładnie spowiadał, aniby mnie wstyd, ani boiaźń od

szczerey nie odstraszały spowiedzi, gdyby to Spowiednicy tacy byli, iacy bydź powinni: powolni, miłosierni, łaskawi, ale wielu iest sukliwych, gniewliwych, popędliwych; iak przed takiemi wynurzyć mam szczerze sumnienie moie? Wiedz, że i w tym zdradá się czarta przeklętego tai, ktory ci takich máluie Spowiednikow, co iest z iawną ichże potwarzą. Ale daymy to, żeby ktory z nich był sukliwy, przysurowszy: nie zasłużyłyż że grzechy twoie, żeby się nierownie surowiey i ostrzey z tobą obchodzono? To podobno chcesz, żeby Spowiednik przyimował na siebie pokuty, za grzechy twoie, á ty żebyś śmieley i wolniey grzeszył? To podobno chcesz takiego, żeby cię chwalił, podchlebiał, oczywiste grzechy wymawiał, pobłażał złym skłonnościom twoim: iakimby to mogł czynić sumnieniem? Oycem iest, ktory w synu swoim co złego pobaczywszy, ofuknie go surowo. Lekarzem iest, ktory, gdy tego potrzeba, krwi upuścić, i rękę rozpalonym żelazem przypiekać każe. Sedzią iest, ktory według miary grzechow, karać powinien.

Uważże, iak błahe, iak niesprawiedliwe, i owszem iak nieostropne wszystkie przyczyny twoie, ktore cię od dokładney Spowiedzi odrażały. Zbiłem wszystkie zarzuty twoie, uprzątnąłem zawady; ieżeli tego czarta niemego słuchać daley będziesz, i tą niemotą świętokradztw przyczyniał: Biáda ci

pśie


pſie niemy! biada pſie milczący. *Væ vobis canes muti!* Tą ſamą paſzczą, ktorą grzechy twoie taić będzieſz, gryść na wieki język twoy będzieſz.

Nie ſłucháy czarta, ſłuchay raczey przeſtrogi Ducha Nayświętſzego: *Pro anima tua ne confundaris dicere verum.* Nie wſtydź ſię prawdy mowić dla dobra duſzy twoiey, nie wſtydź ſię mowić, czegoś ſię nie wſtydził czynić. Nie wſtydź ſię mowić, bo nie máſz, kogobyś ſię wſtydził. Nie boy ſię, nie lękay ſię, bo ta prożna boiaźń, milczenie głupie i nierozumne, ktore za ſobą wiekuiſtą pociąga zgubę.

Miłośniku duſz naſzych Chryſte JEZU, ponow cud, ktoryś uczynił przywracaiąc mowę niememu. Rozwiąż uſta tych, ktorzy ſzkarady grzechow w ſercu ſwoim taią. Rozwiąż uſta tym wſzyſtkim, ktorzy Nayświętſze Sakramenta twoie w świętokradztwa zamieniaią. Niech przemowią, na zbawienie ſwoie: niech przemowią, na cześć i chwałę Imienia Twego. Amen.



KAZA-

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ III. POSTU.

Beati qui audiunt Verbum Dei, & custodiunt illud. *Lucæ 11.*

Błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego i strzegą go.

DO czego Chrystus JEZUS, Błogosławieństwo swoie Boskie przywięzywał, to bydź nieomylnie musiało, albo śrzodkiem do zbawienia, albo pewnym znakiem samego zbawienia. Jtak; gdy Błogosławił Ubogich w duchu. *Beati pauperes Spiritu.* Krolestwo im Niebieskie przyrzekł. Gdy błogosławił miłosiernych, upewnił ich, że miłosierdzie otrzymaią. Gdy błogosławił czystego serca ludzi, wyraźnie im przepowiedział, że oglądać w Niebie BOGA na wieki będą. Gdy błogosławił cierpiących prześladowania, dla sprawiedliwości, cieszyć się i weselić kazał, albowiem, zapłata dla nich zgotowana, á ta obfita w Niebiesiech

T Uwa-

Uważaią Oycowie Swięci, że żadnego Chryſtus JEZUS z Uczniow ſwoich w ſzczegulności, błogoſławionym nie nazwał, tylko iednego Piotra. Gdy bowiem pytał ich, czymby go bydź mniemali ludzie? a Piotr rzekł: Tyś ieſt Chryſtus Syn BOGA żywego powiedział mu JEZUS: Błogoſławiony ieſteś Symonie Bariona, bo Ciało, i Krew, nie obiawiła tego tobie, ale Ociec moy, ktory ieſt w Niebieſiech, i z tego ſamego słowa, *Beatus es.* Błogoſławiony ieſteś, wnoſzą Oycowie Swięci, że był upewniony o zbawieniu ſwoim, bo bydź Błogoſławionym u BOGA, ieſt to ſamo, co bydź wybranym, w Kſiędze żywota zapiſanym i mieć pewną i nieomylną nadzieię, oſiągnienia Chwały wieczney z Bogiem. Przeto: i Kościoł Swięty tym tylko tytuł Błogoſławionych daie, o ktorych pewne, i nie omylne ſą dowody, że z Bogiem na wieki kroluią.

Gdy tedy Chryſtus JEZUS (iako mamy w dziſieyſzey Ewangelii.) Błogoſławionych zowie, ktorzy ſłuchaią ſłowa Boſkiego, i ſtrzegą go: *Beati qui audiunt Verbum DEI, & cuſtodiunt illud.* Błogoſławieńſtwo to JEZUSOWE, bydź płonne nie może, muſi bydź albo śrzodkiem do zbawienia, albo ſamym znakiem naſzego zbawienia. Tak zaiſte CC. na tym to gruncie ſłow JEZUSOWYCH. Oycowie Swięci twierdzą i dowodzą: Że ci, ktorzy ochotnie ſłuchaią ſłowa Bożego, i ſtrzegą go, mieć mogą, wielką otuchę zbawie-

wienia, i znak ſwego do Nieba przeznaczenia. Ten to ieſt trzeci znak, ktory dziś wam przełożyć poſtanowiłem, ktory iako pociechą napełnić powinien ſerca ſłuchaiących, tak boiaźnią przerazić, nieſłuchaiących, i gardzących ſłowem Bożym, i o tym mowić poczynam, na Większą BOGA Chwałę.

Artykuł to Wiary, że BOG ile z ſiebie, nie chce żadnego człowieka zguby, każdego chce zbawić, i każdego, iako mowi Jan Swięty oświeca na ten swiát przychodzącego, dając mu do tego przyzwoite śrzodki i ſpoſoby, z ktoremi doſtąpić zbawieniá może. Miedzy temi śrzodkami nieposledni ieſt, ſłuchanie ſłowa Bożego. Tego śrzodka zażył Chryſtus JEZUS, na zbawienie świátá, ſtawſzy ſię nam nie tylko Zbawicielem, ále i Nauczycielem naſzym, á tym ſamym Zbawicielem, że Nauczycielem, iako bowiem Słowo Przedwieczne ſtało ſię Ciáłem, dla zbawieniá naſzego, tak i ſłowo iego doczeſne, ſtało ſię inſtrumentem tegoż zbawienia naſzego. Bo od czegoż to zbawienie świátá począł Chryſtus JEZUS? ieżeli nie od ſłowa ſwego. Co czynił, o tym też mowił, tego i nauczał, iako w dzieiach Apoſtolſkich czytamy: *Cœpit JESUS facere, & docere.* Uczynkami, i cierpieniem, wypłacał ſprawiedliwości Boſkiey, długi naſze, á reſztę życiá ſwego na mowieniu trawił. Wſzyſtkie iego Kazaniá, mowy, nie do inn go zmierzały końca, tylko do zbawieniá naſzego.

go. A że miał odeyść do Oyca swego, i rozstać się z nami, na to, iak w Szkole iakiey, dwunastu nauczał Apostołow, á to tym końcem, żeby po odeyściu iego innych uczyli. Na to zesłał im Ducha Nayświętszego, żeby ich oświecił, i sposobnieyszemi uczynił, do uczeniá Narodow. A że i Apostołowie, iako śmiertelni, mieli życie swoie zakończyć, przybrał do nich siedmdziesiąt dwoch Uczniow, żeby tę Naukę ktorą oni z ust Jego wzięli, i oni opowiádać mogli. Ciż Uczniowie Apostolscy uczyli innych, ich następcy Uczniowie, znowu innych, nieprzerwanym ciągiem aż do tego czasu, bo i wam teraz, to słowo opowiádamy, ktore Chrystus opowiádał, tego uczemy, czego Chrystus uczył, i uczyć Apostołom, á po Apostołach, ich następcom, kazał.

To Słowo Boskie, ktore wam opowiádamy, Niebo Swiętemi napełniło. Czytaycie ich Zywoty, kto im do tak wysokiey Swiątobliwości pomogł? kto to sprawił, że inni światem gardzili, inni w ustawicznych ostrościach życie swoie prowadzili? ieżeli nie łaska Boska, do słowa Boskiego przywiązaná. Usłyszał Antoni Pustelnik, kilka słow z Ewangelii, i te mu do Swiątobliwego życiá powodem były. Usłyszał Franciszek Assyiski, i te go do zamiłowaniá Ubostwa Chrystusowego pobudziły. Usłyszeli Symeon Stylita, Serafion, i dziwną w nich życiá odmiánę sprawiły. Ale choćbyśmy, i o tym nie

nie wiedzieli, chocbyśmy żadnych Swiętych Pańskich, przykładow nie mieli, weżmy na uwagę porządek łask Boskich, to iest, ową osnowę ktora się nazywa, *series gratiarum*, do czego BOG pospolicie, i nayczęściey, łaski swoie, zwłaszcza ostatnie przywięzuie, ieżeli nie do słuchaniá Boskiego słowa. Te łaski Pana BOGA są zawieszone pod kondycyą. Jeżeli, ieżeli, ieżeli, to iest: ieżeli będziesz na tym Kazaniu, na tey rozmowie Duchowney, za pomocą Boską wzruszysz się na sercu, za tym wzruszeniem nastąpi obrzydzenie grzechow, z obrzydzeniá grzechow, nastąpi poprawa życiá, z poprawy życiá, wykorzenienie złych nałogow, potym wytrwanie w dobrym, á na koniec i ostatniá łaska. Lubo BOG, ma tysiączne sposoby do zbawieniá Człowieka, przeciesz innego pospolicie nie zażywa, tylko tego. Tym sposobem, sprawuie poruszeniá serc naszych, oświeca rozum, wzbudza wolą do dobrego. Tym sposobem pokazuie Człowiekowi prostą drogę do Nieba, ktorą idąc zbłądzić nie może, bo to Boskie słowo, ktorego słucha i strzeże go, iest iak pochodnia nogom iego, iako mowi Dawid: *Lucerna pedibus meis Verbum tuum.* (Psal: 118.) Sam Zbawiciel wysyłaiąc na Swiat, swoich Swiętych Apostołow, naprzod im nauczać kazał, bo ten iest naypierwszy sposob, prowadzeniá ludzi do BOGA. J Duch Swięty gdy na nich wstępował,

wał, nie wſtąpił w oczach, ani w rękach, ale w ięzykach ognistych, ſpoſobiąc ich ięzyki do opowiadaniá Słowa Bożego. Jako kiedy chceſz wmowić w kogo, żeby on kochał to, czego nie widzi, ſtawiáſz obraz iego, natężaſz dowcip, opiſuieſz iego piękność, mądrość, doſtatki, urodę, tak i my nigdybyśmy Pana BOGA naſzego Dobroci, Mądrości, Piękności nie poznali, gdybyśmy o tym nie ſłyſzeli, bo i ſama Wiára, ktora ieſt początkiem zbawieniá, nie z kąd inąd ſię w ſercach ludzkich rodzi, i pochodzi, tylko z ſłuchaniá, iako mowi Paweł Swięty. *Fides ex auditu*, a gdy ſłuchaniá nie będzie, nie będzie i Wiáry, a gdy nie będzie Wiáry nie będzie zbawieniá, do ktorego lubo potrzebna ieſt, i łaſka wewnętrzna oświecaiąca rozum, ta iednak wiązać ſię poſpolicie zwykła, z Słowem Boſkim powierzchownym.

Spoſobiąc BOG duſze naſze do zbawieniá, tak ſobie poczyna, iako ow, ktory rzuca ziarno na rolą, aby pożytek przynioſło. Nauki i ſłowo Boſkie, to ziarno, iako mowi Pan JEZUS: *Semen eſt Verbum DEI.* Na czyim ſercu, zaſieie to ziárno, ſprawuie Swięte chęci, zapaleniá woli do dobrego, ſłodzi gorzkości, ułatwiá trudności, oświeca rozum, gdy tedy za tym oświeceniem idzie człowiek, zbłądzić nie może, bo idzie za głosem, gdzie go BOG woła, idzie drogą, ktora ieſt naypewnieyſza, trzyma ſię tych śzrodkow, ktore ſą nayſkuteczníeyſze

do

do zbawienia. Tak sobie BOG poczyna, iako ow ptaszuik, rzuca ziarno, i pastwę, stawia sieci, żeby ptaszynę złowił. Tak jako kiedy kto chce oderwać kamień z opoki; pierwey go ochwieie, dopiero ztrąci. Tak uczynił z Magdaleną, słyszała ta Niewiasta mowiącego, i Nauczaiącego Chrystusa, słuchała Kazań Jego, o piekle, o strasznym Sądzie, o Synu marnotrawnym, i pomyśliła sobie: Ah! iakom ia nieszczęśliwa Niewiasta. Na tym życie trawię, co się z życiem zakończy, á o to niedbam. co całą Wiecznością mieć trzeba, w tym się zatapiam, co z dymem ginie, á o to się nie staram, co BOG szacuie, przystąpiła za tym łaska Pana BOGA, tchnęła mocno w serce, iuż ci Magdalena ięczy, płacze, suknie z siebie zdziera, z roczochranemi włosami, do nog JEZUSOWYCH przypada, i odpuszczenie wszystkich grzechow otrzymuie. Podobnie się stało i z owym Matheuszem, ten będąc iawnogrzesznikiem, publikanem, na pieniądze łakomym, chciwym, á przytym niedotkliwy, wygod ciała szukaiący, iak tylko przyszedł na Naukę JEZUSOWĄ, gdy obaczył, z iaką łaskawością przyimował grzesznikow JEZUS, iuż ci Matheusz iak ochwiáne drzewo, z iawnogrzesznika Apostoł, z owego lichwiárza, Ubostwa Chrystusowego naśladowca.

Słuchaiący słowa Boskiego człowiek, ani się spodzieie, co łaska Boska, w serce ie-

iego ſprawić może. Ktoby ſię był kiedy ſpodziewał, aby w Kanie Galileyſkiey woda w Wino ſię przemieniła, á poſtaremu tak ſię ſtało, gdy moc ſłowa Chryſtusowego przyſtąpiła. Ktoby ſię ſpodziewał, żeby ow Szaweł, ktory prześladował Uczniow Chryſtusowych, i ſzukał ich na zabicie, żeby ten prześladowca, miał bydź naczyniem wybranym, Nauczycielem Narodow, á poſtaremu tak ſię ſtało, BOG nawrocenie iego przywiązał, do iedney rozmowy z Ananiaſzem. Ktoby ſię ſpodziewał, żeby ow Gwilelm Xiąże Akwitańſkie cudzołożnik, świętokradzca, Domow Boſkich łupiezca, miał ſię nawrocić, i tak ſurowie pokutować, á przecie tak ſię ſtało; BOG nawrocenie iego, i zbawienie, przywiązał, do iednego Kazaniá Swiętego Bernarda. Gdybyście byli żyli na ten czas, kiedy żyła owa Marya Egipcyaka, cała w świecie zatopiona, do roſkoſzy, i miękiego życiá przyuczona, żeby ta Niewiáſta nawrocić ſię kiedy miáła? Niechby iey kto był na tenczas mowił: Niewiáſto, ty ſię teraz ſtroiſz w iedwabie, bławaty, wymyślasz mody, twarz maluiesz, trefisz włosy, ale wiedz o tym, że porzucisz te ſtroie, w ktorych ſię tak kochasz a oſtrą włoſiennicą trapić ciáło twoie będziesz, teraz przechodzisz ſię po Pałacach, pokoiach ogrodach, będzie nie za długo ten czas, że ſię po iaſkiniách, po lochach, i puſzczach kryć będziesz, teraz przelegasz ſię w miękkich

kich puchach, wkrotce zamiast pościeli, na twardym kamieniu odpoczywać będziesz, teraz wymyślnych zażywasz potraw, słodkie spełniasz napoie, w krotce samemi się łzami karmić, i kamieniem w piersi, bić się będziesz, coraz owe słowa powtarzaiąc: *Boże ktoryś mnie stworzył, Zmiłuy się na demną*. Niechby to iey był, kto na ten czas mowił, gdy w marnościach świata, cała zatopiona była; Czyliby się była na to nie rozśmiała? Czyliby nie mowiła: nic z tego niebędzie? A przecie tak się stało; BOG nawrocenie tey Niewiasty i zbawienie, przywiązał do iedney rozmowy z Swiętym Pachoniuszem. Nie wiem, kto był bardziey w uporze zacięty, w złych nałogach zależały, iako Augustyn, gdy żył w błędach Manicheyskich, bo go żadne, ani wewnętrzne instinkta, ani oświecenia na rozumie wyprowadzić z ciemności owych nie mogły, same nawet łzy Swiętey Matki iego Moniki, Serca mu nie miękczyły, słuchanie słowa Boskiego, z słodkich ust Ambrożego Swiętego, sprawiło to, że się drogi zbawienney chwycił.

Tą drogą prowadził BOG wszystkich, ktorych wybrał do Wieczney Chwały swoiey, przeto tych Błogosławionych zowie, ktorzy słuchaią słowa Boskiego, i strzegą go. Tym żywot Wieczny przyobiecał, i tę obietnicę swoię, przysięgą ztwierdził, mowiąc: *Amen, amen dico vobis, qui verbum*
meum

meum audit, habet vitam æternam. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa mego, ten ma żywot wieczny obiecany. Przyznać to muficie: Ze kto ma obiecany od Chrystusa żywot wieczny, ten iest do Nieba przeznaczony. Ale słuchaiący, słowa Boſkiego, ma od Chrystusa żywot wieczny obiecany, więc iest do Nieba przeznaczony. O! iaką pociechą napełniać się serca waſze powinny, ktorzy słow Boſkich słuchacie. Nie rozumieycie, gdy Kaznodzieię mowiącego słuchacie, żebyście człowieka słuchali, omyłkom podległego, bo go w tenczas nie słuchacie, i słuchać niepowinniście, iako człowieka mówiącego, ale iako BOGA, przez człowieka mowiącego, i iako poſelstwo Chrystusowe ſprawuiącego, ktory nie ſwoim, ale Jego Imieniem mowi, Jego wolą tłumaczy. Wielka bowiem iest rożność, miedzy słowem Boſkim, á słowem ludzkim. Słowo ludzkie, iest to nikczemna para, głos na powietrzu brzmiący, i zaraz ginący, iako mowi, Bernard Swięty. *Vox hominis est res vilis, volat, & aerem verberat unde & verbum dicitur.* Słowo zas Boſkie, iest słowo nie ginące, iako mowi Dawid. *Verbum Domini, manet in æternum*, i Pan JEZUS w Ewangelii: Niebo i ziemiá przeminą, á słowa moie, nie przeminą. Słowo Boſkie, iest słowo żywota, słowo do serca, i duſzy przenikaiące, ktore i w nieczułych i nierozumnych stworzeniách,

niách, dziwne fkutki fprawuie, O iak fzczęśliwemi ieſteście, gdy go ſłuchacie.

Lecz dofyćże na tym, żebyście tylko ſłowa Bofkiego ſłuchali? Nie dofyć, nie CC. trzeba, żebyście i ſtrzegli go, to ieſt w fercu zachowali, i uczynkami wykonywać, i wypełniáć ufiłowali. Bądźcie (mowi Jakub Swięty w Liście fwoim) Czynicielami ſłowa, ktorego ſłuchacie, á nie famemi ſłuchaczami, bo to Słowo Bofkie tylko ktorego ufzami ſłuchacie, o ufzy fię tylko wáfze obiie, á żadnego w dufzach wafzych pożytku nie fprawi. *Eſtote factores verbi, & non auditores tantum, fallentes vosmet ipsos.* Zwodzicie fię, gdy to nafienie na ferca wafze padnie, iako na twardą ziemię, albo iak na ciernistą rolą, bo tym famym pokaże, że przeklętą ieſt, *maledicta terra fpinas & tribulos germinabit.* Słowo Bofkie (mowi Prorok) daremne nie ieſt, muſi mieć fwoy fkutek, ieżeli nie zmiękczy ferca, pewnie go zatwardzi, ieżeli nie fprawi zbawieniá, pewne fprawi potępienie.

O! iak fzczęśliwi, iak błogoſławieni! ktorzy tak ſłowa Bofkiego ſłuchaią, że go w fercu fwoim, iako w dobrey ziemi zachowuią. Przeciwnym fpofobem? O! iak nieſzczęśliwi! ktorzy go nie ſłuchaią, dopieroż ktorzy nim pogardzaią. Niefzczęśliwi w życiu, bo żyią w grubey niewiadomości, rzeczy do zbawienia należących, żyią iak bydlęta, z chodzą z tego swiata, nie wiedząc po co nań przyfzli, i takiemi fię Chrzeſcianami



anami piekło naywięcey napełniá. Nieszczęśliwi przy śmierci, bo im sprawiedliwie BOG, łask swoich umyka, ktoremi oni gardzili. Nieszczęśliwi po śmierci, bo ci wysłuchaniá Boskiego, nie godni, ktorzy słow Jego słuchać niechcieli, bo iako Błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Boskiego, i strzegą go, tak przeciwnym sposobem, przeklęci, ktorzy nie słuchaią Słowa Boskiego, i nie strzegą go, gdyż ten, kto słucha Słow Boskich, z BOGA iest, toć ten, ktory nie słucha, z BOGA nie iest, á gdy z BOGA nie iest, części z nim mieć nigdy nie może.

Zachoway nas od tego Dobrotliwy Panie, ale wzbudź w sercach naszych, gorącą chęć, do słuchania, i pełnieniá Słowa Twego, abyśmy z Ust Twoich usłyszeć mogli, owe Słowa. Podźcie Błogosławieni, osiągniycie Krolestwo wam zgotowane od początku świata, w ktorym racz nas domieścić, niech się to stanie, według Słowa Twego. Amen.



KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ IV. POSTU.

Erat proximum Pascha dies festus. *Joan: 6.*

Była blisko Pascha dzień Swięty.

Żadnego, rozumiem, z nas podcszłych nie masz, ktoryby się do iakiey winy przed Bogiem nie poczuwał, wszyscyśmy winni, wszyscy grzeszni, iako mowi Jan Swięty: ieżeli mowiemy, że grzechu nie mamy, sami się zwodziemy, i prawdy w nas nie masz. Jeżeliśmy wszyscy winni, wszyscy grzeszni, toć się nam wszystkim usprawiedliwić i z Bogiem poiednać koniecznie potrzeba. Do tego poiednania się z Bogiem, lubo nam zawsze, poki tylko żyiemy, na łasce Boskiey nie zbywa, lubo się sami do tego poczuwać powinniśmy, szczegulniey iednak Kościoł Swięty, Matka nasza w tym czasie, to nam czynić przykazuie, obowiązuiąc powszechnie wszystkich, abyśmy się przez Swiętą Sakramentalną Spowiedź usprawiedliwili BOGU. Już się czas od przyszłey da Bog Niedzieli

do

do tego zbliża. Czas dość długi, bo Czteroniedzielny, na ten koniec wyznaczony, aby to zbawienne dzieło, na ktorym utraconey łaſki Boſkiey zawiſło pozyſkanie, i od każdego wcześnie, i od wſzyſtkich iako nay doſkonálſzym ſpoſobem wykonane było.

Trzebaż mi tedy wam przełożyć, na czym tego dzieła zawiſła doſkonałość. Wiedzieć każdy powinien, że na tych trzech rzeczach: Naprzod na zupełnym i dokładnym wſzyſtkich grzechow wyznaniu, przed Kapłanem Namieſtkiem Chryſtuſowym. Powtore: na żalu ſerdecznym. Potrzecie: na mocnym przedſięwzięciu poprawy życia. Te trzy rzeczy, tak ſą do całości Spowiedzi potrzebne, że choćby na iedney tylko brakło, iużby Spowiedź nic nie była wartą; A iako do Spowiedzi doſkonałey tego troyga, tak do tego troyga wiele ieſzcze rzeczy i wiedzieć i czynić przynależy, żeby i ſame z oſobna były doſkonałe, i wſzyſtkie razem, Spowiedź doſtateczną uczyniły. O pierwſzym, przeſzłey Niedzieli mowiłem, i z taką, iako mogłem uſilnością, do zupełnego was grzechow na Spowiedzi wyznania pobudzałem. Dziś o drugim mowić będę, to ieſt: o potrzebie przy Spowiedzi żalu, żalu ſerdecznego za grzechy.

Potrzebę żalu tego wyraził nam ſam Zbawiciel JEZUS owemi ſłowy: Jeżeli pokutować, to ieſt: żałować za grzechy nie będziecie, wſzyſcy poginiecie. Może Bog

wła-

władzą swą absolutną odpuscić grzechy bez spowiedzi, bez doczesnego karania, i bez naznaczenia pokuty, iako odpuscił Piotrowi, Magdalenie, Łotrowi i innym; ale bez żalu szczerego, bez żalu serdecznego nie może. Co skutecznieyszego bydź może na zgładzenie grzechow, iako Chrzest, á i ten w dorosłych ludziach grzechu nie gładzi, ieżeli żal serdeczny nie poprzedzi. Spowiadać się, wyznawać grzechy, oskarżać się za nie, á nie żałować, co to iest? oto powiada Grzegorz S. iest to tak właśnie, iak gdybyś lekarzowi rany pokazywał, á tego nie chciał, aby zagoione były.

Ten żal, lubo iest tak potrzebny, że od niego ważność cała Spowiedzi zawisła, bo iest istotną częścią Sakramentu tego, postaremu mało iest takich, ktorzy go w sercu swoim wzbudzaią i mieć usiłuią. Mniemaią, że się nader dokładnie spowiadaią, kiedy wyznaią na się wszystkie grzechy swoie, i żadnego nie taią. Rozumieią, że dosyć czynią, kiedy przed Spowiedzią modlitwy, ktore są po książkach, albo iakie pacierze odmowią, odczytaią. Nie ganię ich, dobre są one i pożyteczne, bo nam przypominaią nieskończoną Dobroć Boską, ktorąśmy obrazili; wielkie Miłosierdzie Boskie, ktorego dostąpić pragniemy; surową sprawiedliwość, ktorey się obawiamy. Ale rozumieć, że dosyć iest do usprawiedliwienia się Bogu, takie modlitwy zmowić, nie wzbudziwszy w sercu swoim

wewnę-

wewnętrznego żalu, ieſt to zawod i omylne zdanie, bo nie każdy, ktory mowi: Panie, Panie, Panie zmiłuy ſie nademną, Panie bądź miłościw mnie grzeſznemu, wniydzie do Kroleſtwa Niebieſkiego.

Zebyśmy błąd ten poznać iaśnie mogli, i w nieważność Spowiedzi naſzych nie podawali. Naprzod pokażę wam, że nie każdy żal uſprawiedliwić człowieka może. Powtore: żebyśmy ſię na Spowiedziach naſzych uſprawiedliwili Bogu, dla czego i iak żałować powinniśmy. Te dwie uwagi będą oſnową dalſzey mowy moiey. Bogu na większą Chwałę, wam na zbawienną przeſtrogę.

Jako rożne ſą miłości rodzaie, tak też i żalu. I iako inſza ieſt miłość, ktorą kocha Oycie Syna, inſza ktorą kocha Syn Oyca, inſza, ktorą kocha Pan ſługę, i ſługa Pana; inſza, ktorą kocha przyiaciel przyiaciela; bo iako Oyciec, gdy kocha ſyna, kocha go dla tego, że mu dobrze życzy, i życzy mu dla tego dobrze, że go kocha; tak też gdy go żałuie, żałuie go iedynie dla tego, że go kocha. Sługa zaś gdy Pana kocha, kocha go dla tego, że mu przy nim dobrze, i gdy go żałuie, żałuie dla tego, że mu źle bez niego. Troiaki ieſt tedy żalu rodzay: Jeden wcale niepożyteczny. Drugi pożyteczny, lecz niedoſkonały. Trzeci i pożyteczny, i ze wſzech miar doſkonały. Pierwſzy żadną miarą uſprawiedliwić człowieka nie może. Drugi

lubo

lubo sam przez się nie usprawiedliwia, usprawiedliwić iednak może, kiedy iest z Sakramentalną pokutą złączony. Trzeci tey iest dzielności i mocy, że i sam przez się, i bez Spowiedzi, i bez dosyć uczynienia, w czasie potrzeby i niemożności, z ufnością w miłosierdziu Boskim, i z szczerą chęcią wykonania tego wszystkiego, czego w takim czasie wykonać nie może, w takim czasie zbawić grzesznika może, tak nam wierzyć każe Swięte Trydentskie Zebranie. (a)

Ale wyłożyć mi nieco obszerniey tę naukę trzeba. Pierwszy żal niepożyteczny, iest w ten czas, kiedy nie dla Boga, nie dla Jego Dobroci, Godności, Miłości, nie dla boiaźni piekła, ani dla nadziei Nieba, ale raczey dla rzeczy iakiey marney, doczesney, przemiiaiącey żałuiemy, to iest: dla boiaźni utraty zdrowia, życia, sławy, przyiaciela, dobrego mienia, lub iakiey inney doczesney przyczyny. Przeto ten żal nazywa się przyrodzonym, bo iest namiętnością, ktora się wznieca w człowieku z przyczyny iakiey niepomyślności, ale mu żadnego pożytku nie przynosi. Jako: kto żałuie śmierci przyiaciela, tym żalem

(a) *Ad impetrandam veniam peccatorum, contritionis motus est necessarius, si cum fiducia Divinæ Misericordiæ & voto præstandi reliqua conjunctus sit, quæ ad rite suscipiendum hoc Sacramentum requiruntur.* Sess. 14. Cap. 4.

nie ożywia umarłego. Płacze kto nad szkodą swoią, ale tym płaczem szkody sobie nie nadgradza. Smuci się kto z choroby swoiey, ale ten smutek zdrowia mu nie daie. Tak też: kiedy kto żałuie za grzechy, nie dla Boga, nie dla Jego Dobroci, Godności, Miłości, nie dla boiaźni piekła, ani dla nadziei Nieba, ale tylko dla rzeczy iakiey marney, doczesney, przemiiaiącey, prożno żałuie, niepożytecznie żałuie. Tak żałował Saul, gdy go o przestępstwo Przykazania Boskiego strofował Samuel, mowił on niby skruszonym sercem: *peccavi*, zgrzeszyłem. A pomogłoż mu to do zbawienia? wcale nie. Czemu? bo dla tego tylko żałował, żeby Krolestwa doczesnego i powagi u ludu nie stracił. *Peccavi*, *sed honora me coram senioribus*. Tak żałował ow bezbożny Antyoch, w Księgach Machabeyskich opisany. Ten widząc pomstę Boską nad sobą, korzył się Bogu, płakał, żałował, á że koniecznie potrzeba było do owey skruchy, krzywdy poczynione ponadgradzać, nieodwłocznie to wszystko uczynił; bo napirzod: Dom Boży i Kościoł, ktory był złupił, naybogatszemi, ktore miał w skarbie swoim, darami ubogacił, naczynia święte pobrane, w troynasob oddał, do dochodow Kościelnych z intrat swoich poprzyczyniał, Lewitow i Kapłanow wolnościami nadał, á co większa, że sluby czynił, obiecywał mieysca święte obchodzić, i wszystkim moc Izraelskiego Boga iako Boga prawego opowiadać. Wysłuchałże go Bog? nie.

Ubła-

Ubłagałże się pokutą iego? nie. Ach! dla Boga! wszakże żałował? prawda, żałował, ale nie szczerze. Wszakże obiecywał poprawę? i to prawda, ale coż? kiedy obłudnie, bo dla zdrowia doczesnego, nie dla Boga, dla boiaźni śmierci, dla smrodliwey choroby, ktorą był złożony, iako go wydaie Pismo S. *Cum fetorem suum ferre non posset, ait: Justum est, subditum esse Deo.* Gdy fetoru skancerowanego ciała swego znieść nie mogł, dopiero się upokorzył, ułasił, iak ow wilk w iamie, dopiero uznawał moc Boską nad sobą, z iedyney tylko boiaźni utraty doczesnego życia. Tak żałował i ow zdrayca Judasz, o ktorym czytamy w Ewangelii. Ten przeklęty przekupień i świętokradźca, odebrawszy od żydow owych trzydzieści srebrnikow za Chrystusa Nauczyciela swego, zgryzotą sumnienia swoiego ściśniony, i żalem zdięty, grzech swoy wyznał: *Peccavi, tradens Sanguinem Justi.* Zgrzeszyłem, wydaiąc Krew Sprawiedliwego. Mało na tym, pobieżał do owych Swiętokupcow, świętokradztwo swoie wyznał, łakomstwo potępił, pieniądze porzucił: a usprawiedliwił że się przez to Bogu? nie, bo dla tego żałował, że się już iego zdradziectwo wyiawiło.

Uważcież pilnie: Jako nie pomogła Saulowi owa obłudna skrucha, tak i nam nie pomoże. Jako potępił Judasza żal ow powierzchowny, tak nie zbawią nas owe słowa usty tylko, á nie z prawego serca rzeczone:

żałuię, żałuię. Jako nie był usprawiedliwiony przez swoię pokutę Antyoch, do ktorey go choroba przymusiła, tak i nas pewnie nie usprawiedliwią żadne płacze i żale, ież li będą z doczesney tylko przyczyny. Tak: gdy piianica żałuie, że przez swoie piiaństwo zdrowia się pozbawił, długi pozaciągał. Kartownik: że przez swoie kosterstwo, to, co przez długi czas zbierał, marnie stracił i roztrwonił. Inny, że się iego kradzieże wyiawiły, dla ktorych stracił sławę, poczciwość, dobre o sobie u ludzi rozumienie. Ta, gdy żałuie i płacze, że ią sam grzech wydał, że oczow między ludźmi pokazać nie może, że ią palcem skazuią i wytykaią, albo że się sprawiedliwey obawia kary. Takie żale, ani grzechu gładzą, ani Boga błagaią.

Dla waszego wyrozumienia, obiaśniam to podobieństwy: Gdybyście widzieli kosterę iakiego, o pieniądze w karty graiącego, ale wcale niepomyślnie, bo co chwyci, to w płatkę wpadnie, co się porwie, to przegrywa. Probuie szczęścia drugi raz, przegrywa, probuie trzeci, dobywa ostatniego grosza, albo się zapożycza, i to przegrywa. Widząc się bydź z pieniędzy ogranym, porywa karty, rzuca o ziemię, drze, szarpie, poprzysięga, że iuż więcey grać nie będzie, i smutny, z wielkim straconych pieniędzy żalem, gry owey odchodzi. Maż ten żal? ma, ale że z pobudki tylko przyrodzoney, to iest: z utraty pieniędzy pochodzący, Sakramentu

poku-

pokuty materyą bydź, i do zgładzenia grzechow mocy mieć nie może. Co rozumiecie: Gdyby kto przebrawszy trunkiem miarę, dał sobie przez to okazyą do niezdrowia i choroby, á nazáiutrz tego żałował, nie przeto, że Boga obraził, ale że naturę zwątlił, osłabił, że się chrapoty i bolu głowy nabawił. Czegożby on żałował? pewnie nie pijaństwa Bogu i ludziom obmierzłego, ale utraty zdrowia. Co rozumiecie: Gdyby sługa Panu, albo syn Oycu policzek wyciął, potym chcąc go przeprosić, mowił: żal mi tego, com uczynił, odpuść mi, bo mnie ieszcze ręka od zadanego tobie policzku boli. Takie żale, takie przeprosiny, czyliby nie iedynym szyderstwem były? Tak szydzą z Boga, ktorzy przy Spowiedziach dla rzeczy tylko doczesnych, marnych, przemiiaiących żałuią, á przez to samo usprawiedliwić się Bogu nie mogą.

Od tego pierwszego niepożytecznego żalu, podźmy do drugiego. Drugi (o ktorym namieniłem) żal, iest pożyteczny acz nie ze wszystkim doskonały. Pożyteczny nazywa się dla tego, że przezeń sobie ubłagać Boga możemy, i łaskę iego odzyskać przez grzech utraconą. Nie ze wszystkim doskonały, z tey miary, iż sam przez się, procz Sakramentalney pokuty, tey dzielności i mocy nie ma. Ma ią iednak, gdy będzie z tąż Sakramentalną pokutą złączony, bo w ten czas czego mu do iego doskonałości nie dostaie, to zasługi

ſługi Chryſtuſowe w Sakramencie zawarte, nadgradzaią. Ten żal wzbudzamy w ſobie z tych dwoch poſpolicie przyczyn: Albo dla nadziei zapłaty, albo dla boiaźni kary; albo dla nabycia Nieba, albo dla uwarowania ſię piekła. Naprzykład: poczuwa ſię kto do ciężkich grzechow na ſumnieniu, a ſłyſząc i wiedząc z wiary, iak ſtraſzną Bog karą za grzechy grozi, iako za ieden i to myślą tylko popełniony, tyle tyſięcy Aniołow z Nieba do piekła wtrącił, i na wieczny ſkazał ogień, boiaźnią przerażony, że i on na podobną ſobie dla grzechow popełnionych zaſłużył karę, idzie do Spowiedzi, żałuie, że ſię na grzech kiedykolwiek odważył, wyznaie winy ſwoie, i brzydzi ſię niemi, żębrze miłoſierdzia Boſkiego, żeby mu ie miłościwie odpuścić raczył. Taki żal z Kapłańſkim rozgrzeſzeniem przy Sakramentalney Spowiedzi złączony, doſtateczny ieſt na odzyſkanie utraconey przez grzech łaſki.

Wſzakże, żeby w tey mierze iakiego zawodu nie było, przydać mi tę uwagę należy. Przeto uważaycie: że co inſzego to ieſt, bać ſię kary wieczney, á co innego z tey boiaźni i pobudki grzechem ſię brzydzić. Bać ſię kary, á nie mieć obrzydzenia grzechow, ieſt żadnego niemieć za grzechy żalu, bo iak ten może prawdziwie żałować, ktory lubo ſię kary wieczney lęka, ale ſię grzechu nie lęka, i grzeſzyćby gotow, gdyby kary za grzech nie było. Będzie owo

ſyn

syn marnotrawny, ktory na nocnych swawolach, biesiadách, piiatykach, tańcach oycowską trwoni pracę. Dowiaduie się o tym baczny i rostropny Ociec, woła syna, wyrzuca mu na oczy niegodziwe postępki iego, łaie, strofuie, ażeby potym tego nie czynił, dobrą mu przydaie chłostę. W kilka dni owznowu czas upatrzywszy, na ową sobie ulubioną ochotkę bieży, i tam iako i przedtym piie, hula, tańcuie. W tym powiadaią mu, że Ociec idzie, boiaźnią przerażony, przerywa taniec, odstępuie kusla, porzuca kompanią, i iako nayspiesżniey z owego ucieka domu. Co rozumiecie? zbrzydziłże on sobie piiaństwo, i owe nocne grasancye? iako żywo nie, boby tam był gotow całą noc się bawić, pić, hulać, tańcować. Coż to sprawiło, że tak nagle wszystko porzucił? oto to, że się kiia Oycowskiego uląkł. Podobnie czyni wielu przy Spowiedziach, nie grzechu się oni lękaią, bo do niego całym sercem przylgnęli, ale samey tylko kary i zemsty Boskiey za grzechem następuiącey. Lecz taka boiaźń, taki żal, nic á nic nie waży, áni nawet przy samey Spowiedzi, do uspráwiedliwienia się przed Bogiem nie pomoże, ieżeli przy boiaźni kary, obrzydzenia grzechow nie będzie, z mocną nadzieią ich odpuszczenia od miłosiernego Boga, ale oraz i z zaczęciem kochania tegoż Boga, iako wszelkiey sprawiedliwosci źrzodła. (*Trid. Sess. 6. Cap. 6.*

Pewna

Pewna to, że daleko ieſt rzecz doſkonalſza, dla iedyney Miłości, Dobroci Boſkiey za grzechy żałować. Lecz wieleż ſię między ludźmi znaydzie tak doſkonałych, iak owa pobożna duſza, ktora pragnęła Niebo ſpalić, á piekło zalać, żeby dla ſamey á iedyney tylko miłości ſłużyła Bogu. Mało tak doſkonałych ſług Boſkich, więcey takich, ktorych boiaźń zbawia, bo ieżeli ſię bać będziemy zbawiennie, będziemy ſię ſtrzedz tego, co ieſt godne karania, ieżeli ſię ſtrzedz grzechu będziemy, będziemy kochali Boga. Zal bowiem z boiaźni kary pochodzący, lubo przez ſię zupełney doſkonałości nie ma, gdy iednak będzie z Sakramentalną Spowiedzią złączony, ieſt nam mocną pobudką do trzeciego doſkonałego żalu.

A ten ieſt naypewnieyſzy, naypożytecznieyſzy, naybeſpiecznieyſzy grzeſznemu, bo ieſt bez intereſu, dla ſamey Dobroci, Miłości Boga. Gdy dla tego tylko żałuie człowiek, że ieſt Bog nieſkończenie dobry, i że ſię każdym grzechem nieſkończenie brzydzi. Ten żal ieſt nakſztałt owey błagalney oſiary, ktory nám zagniewanego Boga przebłagać może. Ten nam zamknięte do Nieba wrota otwiera, ten piekło zamyká, i z ſynow gniewu i zatracenia, ſynami Boſkiemi czyni. Ten Magdalenie u nog Jezuſowych ódpuſzczenie ziednał. Ten Piotrowi gorzkich łez ſtrumienie z oczow wyprowadził. Ten Thaidę nierządnicę w świętą zamienił pokutni-

kutni-

kutnicę. Ten wielu grzesznym Niebo otworzył. W życiu Swiętego Bazylego czytamy o Niewieście iedney, ktora gdy przy Spowiedzi dla natężonego żalu, łkania i ięczenia, dostatecznie grzechow swoich wypowiedzieć nie mogła, za poradą tego Swiętego, spisała ie na karcie, i do rąk z płaczem oddała. Odebrał ową kartę Bazyli Swięty, ale tak czystą, iak gdyby nic na niey pisanego nie było, z czego poznał, że sam iey żal owe grzechy zmazał. Taką miał skruchę i ow Młodzian, (o ktorym Grzegorz Turoneński) ten, gdy czasu iednego do Kościoła przyszedł, widziano, że go iako niewolnika, łancuchami spętanego, czartostwo prowadziło. Gdy się grzechow swoich wyspowiadał, i za nie serdecznie żałował, czartostwo z hańbą swoią pierzchnęło, á na ich mieysce przybyli Swięci Aniołowie, cieszący się z nawrocenia iego.

Ten żal, lubo iest nad przyrodzone siły nasze, i wzbudzić się do niego swą przemożnością w sercu naszym nie możemy. Możemy iednak z łaską i pomocą Boga. Bóg albowiem w Dobroci nieskończony, w Miłosierdziu nieprzebrany (według powszechney Teologii, i nauki Oycow Swiętych) każdemu czyniącemu, z pomocą Boską, co z siebie może, iako w każdey sprawie do zbawienia potrzebney, tak i w tey łaski swoiey nie przeczy, ale ią dać z siebie gotowy, bo szczerze chce i pragnie zbawienia naszego. Ten

żal

żal powinien bydź z całego serca, bo iako Bog kochać się nam kazał z całego serca, tak też chce tego, żebyśmy za przestępstwa i przewinienia nasze całym sercem żałowali, iako sam mowi: *Convertimini ad me in toto corde v stro* bo iako każdy grzech (według nauki Teologiczney) zawisł na odwroceniu się duszy od Boga, á przylgnieniu sercem do rzeczy stworzonych, tak i iego zgładzenie należy na powrocie duszy do Boga, i obroceniem się całym sercem do niego, á odwroceniem się takimże od stworzenia; co się stać nie może, ieżeli się dusza do Boga całym sercem nie nawroci. Ten żal powinien być z obrzydzeniem każdego grzechu, z postanowieniem mocnym i nieodmiennym poprawy życia, tak dalece: żeby człowiek raczey wolał i obierał sobie wszystko tracić, i zdrowie i życie, niżeli się rozmyślnie odważyć na obrazę Boga. Ten żal nakoniec, powinien bydź generalny, powszechny, nie tylko za te, ktore wyznaiemy, ale za wszystkie życia naszego grzechy.

Teraz pytam cię się bracie grzeszniku: Jakoś też żałował, gdyś Boga obraził? Wspomniy sobie na przeszłe Spowiedzi, iakie były? Jeżeli bez żalu, coż po nich? Jeżeli z żalem, pytam się: z iakim? Załowałżeś tak, iak Piotr? iak Dawid? iak Magdalena? podobno nie. Wylałżeś przynaymniey iednę łzkę za grzechy twoie tak ciężkie, i tyle

kroć

kroć powtorzone? podobno nie, Załowałżeś przynaymniey tak, iakoś żałował przyiaciela, gdyś go utracił, albo gdy cię szkoda iaka potkała? podobno nie.

Czym się to dzieie, że my żałować umiemy rzeczy marnych, znikomych, przemiiaiących, á nie umiemy wiecznych? inszych przyczyn nie widzę, tylko te: Naprzod, że się do tych doczesności całym sercem przywięzuiemy, i do nich lgniemy, tak żyiemy, iak gdybyśmy tu wiekować mieli. Powtore: że nie przenikamy szacunku łaski Boskiey, ktorą przez grzech traciemy, tak właśnie, iako owe głupie i nierozumne dziecka, ktorym, gdy kto szklane cacko wydrze, płaczą, utulić się nie daią, á gdy kto ich dobra zaiedzie, maiętności popustoszy, z dziedzictwa Oycowskiego wyposaży, nic na to nie dbaią, bo się na tym nie znaią. Na koniec, tym się to dzieie, że nie poznawamy Godności, Dobroci, Piękności Boga, że go nie kochamy całym sercem, całą duszą, bo gdybyśmy go kochali, czy podobna, żebyśmy go obrażali, albo przez ułomność obraziwszy, natychmiast się do serdecznego nie wzbudzali żalu?

Mowisz: Coż, kiedy ia serca mego do takiego żalu wzbudzić nie mogę. Nie możesz, bo nie przenikasz, iaką zniewagę Stworcy twemu czynisz, gdy się na przestępstwo

Przy-

Przykazań iego Boſkich odważaſz. Nie możeſz, bo nie maſz w ſercu twoim miłości Boga, ktora ieſt naymocnieyſzą do żalu pobudką. Mowiſz: płakać nie mogę. Daymy to: ale żałować możeſz, nie na płaczu iedynie iſtota żalu prawdziwego zawiſła, ale na ſercu, bo bydź może płacz bez żalu, i żal bez płaczu. Daymy to, że płakać nie możeſz tak, iak płakał Piotr, Magdalena i inni, ale mieć grzechu każdego obrzydzenie, i powinieneś i możeſz. Daymy to w reſzcie: że ſię Dobrocią Boſką nie wzbudzaſz do żalu za grzechy, przynaymniey cię Sprawiedliwość Jego wzbudzić powinna, ieżeli ſię nie boiſz Boga iako Oyca, boyże ſię iako Sędziego, ktory cię potępić może.

O! Panie, iuż nie dla boiaźni ſłużebniczey, ale dla ſamey i iedyney Miłości Twoiey, za wſzyſtkie całego życia moiego grzechy żałuię, i natężam wſzyſtkie ſiły moie do żalu takiego, iakiegoś ſam Boże godzien. Wiem: iako ſprawiedliwość Twoia za grzechy karze, wiem, iako Dobroć Twoia zaſługi płaci, ale ia ani dla boiaźni kary, ani dla nadziei zapłaty, ale dla iedyney Dobroci Twoiey ſerdecznie żałuię. Na dowod zaś tego żalu mego, to ci moy Boże przyrzekam: że gdyby mi przyſzło życie łożyć, oſtatnią nędzę, głod, uboſtwo cierpieć, raczeybym ſię na to wſzyſtko odważył, á niżeli, żebym

Cię

Cię miał Boga nieskończenie dobrego obrazić. Tym moim oświadczeniem, poprawiam wszystkie niedostateczne żale moie, ktorem mogł mieć przy Spowiedziach. O to Cię tylko proszę, żebym w tym żalu żył, w tym żalu umierał.



KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ IV. POSTU.

Accepit JESUS panes, & cum gratias egiſſet diſtribuit diſcumbentibus. *Joan. 6.*

Wziął JEZUS chleb, i dzięki uczyniwſzy, rozdał ſiedzącym.

WSzyſtkie cuda Chryſtuſowe (iako uważa Auguſtyn S.) były nie tylko dowodem Boſtwa iego, ale i nauką dla nas. Wſzyſtko bowiem, cokolwiek mowił, czynił Zbawiciel, wſzyſtko mowił dla przykładow, i nauki naſzey. Cud, ktory nam w dziſieyſzey Ewangelii, Kościoł Boży przypomina, cud wielki, w ktorym pokazał nam Chryſtus, nie tylko Wſzechmocność ſwoię, ale i miłoſierdzie. Pokazał Wſzechmocność ſwoię, gdy pięcioro chleba, i dwoie rybek, tak rozmnożył, że ſię nim, około pięć tyſięcy ludzi, do ſytości nakar-

karmiło, i ieszcze się dwanaście koszow ułomkow pozostało, Pokazał miłosierdzie, bo widząc rzeszę ową zgłodniałą, na mieyscu pustym, odludnym, gdzie pożywienia dostać trudno było, i prawie niepodobna, rzekł do Filippa: Z kąd kupiemy chleba, żeby się to ubostwo pożywiło ? A gdy mu powiedziano: Iest tu pacholę iedno, ktore ma pięcioro chleba ięczmiennego, i dwie ryby, ale co to iest, dla tak wielkiego tłumu ludu ? każcie im usiąść, niech odpoczną sobie, i wytchną daleką podrożą znurzeni. Nakarmię ia ich (rzecze JEZUS) abym wam dał przykład, iak i wy bydź miłosiernemi macie.

Wszechmocność Zbawiciela, ktorą pokazał w tym cudownym ludu nakarmieniu, iest nam ku podziwieniu, a litość, ku naśladowaniu. Gdy słyszemy o Iego cudach, ktore czynił, ślepym wzrok przywracaiąc, niemocne lecząc, umarłym życie daiąc, są to przykłady podziwienia, dziwować się im możemy, ale naśladować nie możemy. Gdy słyszemy o Iego miłosierdziu, o iego litości nad nędzą ludzką, tey naśladować nie tylko możemy, ale i winniśmy, i ta iest wola Iego, ten rozkaz Iego, iako sam powiedział :" Przykład dałem wam, abyście tak czynili, iako ia czynię, i

zno-

znowu: *Estote misericordes, sicut & Pater vester, misericors est.* Bądźcie miłosiernemi, iako i Ociec wasz miłosiernym iest. Do tey cnoty Chrześciańskiey, abym serca wasze wzbudził, skutecznieyszey pobudki nie znayduię, iako te. Ze miłosierdzie ktore bliźniemu świadczemy iest naprzod samemu Bogu miłe. Powtore: że iest czyniącemu miłosierdzie pożyteczne, bo niczym sobie skuteczniey, pomoc do zbawienia nie możemy, iako przez uczynki miłosierne. O tym rzecz moia do was. Na większą chwałę nieprzebranego w miłosierdziu Boga.

Nim do rzeczy, o ktorey mowić postanowiłem przystąpię. Wiedzieć nam potrzeba co to iest cnota miłosierdzia? i na czym zależy? Cnota miłosierdzia, według nauki S. Thomasza Doktora Anielskiego. nic innego nie iest, tylko: serdeczne, a rozumne użalenie się nad nędzą ludzką, albo samą tylko wolą i chęcią, gdy kto skutkiem nie może, albo kto może, czynnością, to iest: samym Aktem miłosierdzia. Takie Akty miłosierdzia są: Łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, nagiego przyodziać, chorego nawiedzić, gościa i podrożnego w dom przyiąć. Umarłego pochować, i tym podobne. Zowie się naprzod miłosierdzie, serdeczne użalenie,

nie. bo kto nie ma serca ku politowaniu skłonnego, miłosiernym nie iest. Ci wszyscy, ktorzy prawdziwie miłosiernemi byli, serce wzruszone żalem pokazywali. Tak wzruszył się na sercu JEZUS, gdy nad umarłym w domu synem, miał się zmiłować, zapłakał, gdy Łazarza miał wskrzesić, zalał się łzami, gdy Miastu Ierozolimskiemu, o zgubie przyszłey prorokował. Tak i ow Iozef Patryarcha, gdy uyzrał Brata swego Beniamina, mowi Pismo. (*Gen.* 43.) Wzruszyły się były wnętrzności iego, nad Bratem swym, i łzy mu się rzucały. Powinno bydź serdeczne użalenie, bo gdy kto miłosierny iaki uczynek czyni, ale, albo dla prożney chluby, albo dla własnego swego interessu, dobra, pożytku, nie z prawego dla Boga serca, i iego miłości, taki uczynek nie iest cnotą, nie iest Aktem miłosierdzia. Są: ktorzy ubogim chleba daią, ale im za to odrabiać muszą. Zapomagaią upadłego: ale od niego usług wyciągaią. Daią sierotom wychowanie, ale tym umysłem, aby z nich w przyszłym czasie wygodę, i usługę mieli. Iuz ci prawda w takich zamysłach grzechu nie masz, ale też i cnoty miłosierdzia nie masz, bo serdecznego użalenia nie masz: Zowie się ieszcze miłosierdzie

W uża-

użaleniem rozumnym, bo bydź może użalenie się nad bliźnim, ale nie rozumne, to iest niezgadzaiące się, z prawem Boskim, i sprawiedliwością, z samey tylko przyrodzoney namiętności, i skłonności pochodzące. Takie było nierozumne użalenie się Saula, nad zwyciężonym Agagien Krolem Amalecytow, kiedy go przy życiu zachował. Ta litość i pobłażanie, nie było miłosierdziem, ale głupstwem, bo przeciw wyraźnemu rozkazowi Boskiemu uczynione. Takiego użalenia, zakazuie Bog Sędziom, Magistratom, i każdey prawnie ustanowioney Zwierzchności. (Exod. 23.) *Pauperis non misereberis in judicio.* Nie zlituiesz się nad ubogim u sądu, ieżeli tak słuszność, i sprawiedliwość każe. Zowie się użalenie, i samą nawet wolą wspomożenia i dania ratunku, bo gdy żadnego sposobu do zaratowania bliźniego nie masz, sama chęć twoia, wola twoia, litość twoia nad nim, ma zasługę u Boga. Przeto: i wy dzieci, i wy ubodzy, i wy niedostatni; miłosiernemi bydź możecie. Dawać iałmużny nie możecie, bo nic swego nie macie, ale możecie dawać iałmużnę, duchowną, serdeczną, lituiąc się nad nędzą bliźniego. Ciesząc go w iego utrapieniu, i do cierpliwości zachęcaiąc. Zowie się naostatek użale-

nie

nie z czynnością złączone to iest skutkiem samym oswiadczone, bo na cożby się bliźniemu przydało słowne tylko użalenie, gdyby z nikąd nie miał żadnego wspomożenia i pomocy. Co i Jakob S. Apostoł wyraził, w Kanonicznym Liście swoim, owemi słowy: Ieżeli by Brat, albo Siostra (co się o każdym bliźnim rozumieć powinno, bo się tak w pierwiastkowym Kosciele Chrześcianie nazywali) Ieżeli by (mowi) potrzebowali od was pomocy; a wybyście im powiedzieli: Idźcie w pokoiu, ogrzeycie się, a niedal ście im tego, czego potrzebuią, coż im to pomoże? Nie cnota to, ale maszkara, i larwa cnoty miłosierdzia, w ktorą się przybieraią nie uczynni, w słowa tylko na ubogie hoyni, ktorzy zwykli mawiać. Niech was Bog pocieszy: Niech was Bog wspomoże! w rzeczy samey, nieużytemi są, skąpemi są, niemiłosiernemi są. Nauczciesz się na czym zależy cnota miłosierdzia, na serdecznym, a rozumnym użaleniu się nad bliźnim, álbo samą wolą, ieśli kto nie może, ale ieżeli może, skutkiem samym, i czynnością dobroczynną.

Takie młosierdzie bliźniemu świadczone, iak iest Bogu miłe. Ktoż to dostatecznie wyrazić potrafi? Tak się w nim kocha, że nie Oycem sprawie-

dliwości, ale Oycem miłosierdzia bydź chce, i tak się zwać każe. I tak go sobie poważa, że raczey woli miłosierdzie, niżeli ofiarę. (Math. 9.) *Misericordiam volo, non sacrificium.* I lubo te słowa tłumacze Pisma S. stosuią do Ofiar Starozakonnych, ktore figurą tylko i cieniem były, ofiary naszey Nayświętszey, atoli w niektorych okolicznościach, i do prawa łaski Chrystusowey stosować może. Naprzykład: potrzebuie bliźni twoy, chorobą złożony, twoiey pomocy, posługi, w dzień Swięty. ktorą inaczey wykonać nie możesz, tylko opuściwszy Mszą S. opuść ią raczey a day ratunek potrzebuiącemu bliźniemu twemu, otoż to iest okoliczność, w ktorey się prawdzi. *Misericordiam volo non sacrificium.* Masz intencyą, dać na Mszą, lub iałmużnę iaką na Kościoł, i ozdobę Iego, widzisz potym ciężką nędzę bliźniego, ratuy potrzebuiącego, odmien raczey wolą twoią, bo Bog chce pierwey miłosierdzia, niżeli ofiary, chce, żebyś pierwey żywe Kościoły iego ratował, niżeli ręką ludzką zbudowane.

O tey cnocie miłosierdzia gdy dziś do was mowię, słuszna rzecz, abym wam pokazał iak iest miła Chrystusowi Panu, z drugiey strony, iak nam pożyteczna, i iak niczym sobie skuteczniey pomoc

do

do zbawienia nie możemy, iako przez uczynki miłosierne. Miła iest Chrystusowi, bo ią sobie tak przyczyta, przywłaszcza, przypisuie iak gdy by samemu iemu świadczona była. Inne cnoty, lubo chwalebne, wysokie, iako to posty, modlitwy, same nawet Męczeństwa, nie maią tego przywileiu, aby ie Bog, iako sobie samemu czynione płacił, a o uczynkach miłosiernych mowi: Coście czeladce moiey, to iest wzgardzonym, ubogim, nędznym uczynili, mnieście uczynili. Alboż mało mamy na to przykładow. Pokrył kawałem płaszczą nagość ubogiego Marcin w bramie Ambineńskiey, chlubił się z tey iego uczynności, przed całym Niebem Chrystus, i mowił. *Martinus Catechumenus, hac me veste contexit.* Marcin do krztu się gotuiący, tą mnie suknią przyodział. Dał z siebie ubogiemu suknią nasz S. Jan Kanty, z Nieba mu ią odesłano. Karmił ubogich Grzegorz S. Papież, dał mu się widzieć między niemi Chrystus, i za tę mu uczynność dziękował. A nie tylko uczynki miłe są Chrystusowi, ale jak nam samym pożyteczne, obaczmy. Wiarę naszą ożywiaią, nadzieię wzmacniaią. Miłość Boską w sercach mnożą, gniew Boski błagaią, długi grzechow naszych wypłacaią, łaskę Boską skarbią. O! co to

za

za pociecha nafza! Co za fzczęśliwość! że fobie przez miłofierne uczynki tyle zaflug ziednać, że fię przez nie wypłacić z długow, grzechow nafzych możemy, iako mowi Bog przez Proroka; okupuy iałmużnami grzechy twoie, i nieprawości twoie, miłofierdziem nad bliźniemi. Przeciwnym fpofobem, bez tych miłofiernych uczynkow, ani fię Bogu podobać, ani wzroftu w cnotach Swiętych brać nie możemy. Wiara bez nich, iako ciało bez dufzy, albo drzewo bez owocu, nadzieia, iako naięmnik bez roboty, miłość, iako matka bez dzieci. Modlitwa, iako ptak bez fkrzydeł, poft i umartwienie ciała, iako potrawa bez foli, inne cnoty, iako lampy bez oleiu. Kto miłofiernych uczynkow nie ma, ani fię w nich ćwiczy, imię tylko na fobie Chrześcianina nofi, iako w Liście fwoim dowodzi S. Apoftoł Jakub. Ty mafz wiarę (mowi on) a ia mam uczynki. Ukaźże mi wiarę twoię bez uczynkow, a ia tobie z uczynkow ukażę wiarę moię. Iako by mowił: Ieżeli wierzyfz, i prawowiernego fię imieniem zafzczycafz, nikt tego nie pozna, tylko po uczynkach miłofiernych, to iest: gdy nagiego odziewafz, łaknącego karmifz, fmutnego ciefzyfz, potrzebnego wfpomagafz, bo na coż fię przyda? (mowi ten S. A-

fto-

postoł) że kto słowy wierzy, i słowy tylko wyznaie wiarę swoię, a nic takowego nie czyni, co taż wiara czynić przykazuie. Alboż może kogo sama wiara bez uczynkow zbawić?

Zbawienia naszego grunt i fundament miłosierdzie Boskie; na tym to gruncie Dawid S. zakładał zbawienie swoie gdy mowi. (Psal. 6.) *Salvum me fac Domine propter misericordiam tuam.* Zbaw mnie Panie, dla miłosierdzia twego, i Paweł S. w Liście swoim do Tituśa tego nas naucza. Ze miłosierdziu Boskiemu powinniśmy zbawienię nasze. (ad Tit. 3. v. 5.) *Non ex operibus Iustitiæ, quæ fecimus, sed secundum suam misericordiam salvos nos fecit.* Nie z uczynkow sprawiedliwości, ktoreśmy uczynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas. A coż nas o tym miłosierdziu, na ktorym zawisło zbawienie nasze bardziey upewnić może? iako uczynki miłosierne. Tak nas o tym upewnia sam Zbawiciel JEZUS: *Misericordes, misericordiam consequentur*: Miłosierni, miłosierdzie otrzymaią, iako musi się koniecznie słowo iego sprawdzić, tak musi miłosiernym pokazać miłosierdzie swoie. Musi dać, co przyrzekł, a że przyrzekł: iest nie iako dłużnikiem naszym, iako mowi Augustyn S. bo wierność obietnic iego, obowią-
zu-

zuie go, do oddania tego, co łaskawie przyobiecał. *Habemus DEUM debitorem, quia habemus fidelissimum promissorem*, Daycie mowi on á będzie wam dano, nie to tylko coście dali, ale nadto, nie rownie więcey, bo za te doczesne dobra, dane wam będą dobra wieczne, łaski nadprzyrodzone, odpuszczenie grzechow, przyiaźń z samym Bogiem, te to są dobr, ktore za uczynki miłosierne Chrystus JEZUS obiecuie, nie sąże to pewne zadatki przeznaczenia miłosiernych? Komuż się zdać będzie drogo, tym targiem kupować sobie Niebo, i zbawienie? O! iák szczęśliwi ktorzy tak targuią!

Ale o! iak nieszczęśliwi! i iak wściekłą rozpaczą przeięci zostaną, ktorzy z ust Chrystusa, usłyszą owe słowa, Jdźcie przeklęci w ogień wieczny. Za coż to sprawiedliwy Sędzio Boże? To pewnie za iakie szkaradne grzechy? Cudzołostwa? świętokradztwa? Zaboystwa? Choćby i tego nie było; zá samo, za samo niemiłosierdzie. Łaknąłem, nie nakarmiliście mnie, pragnąłem, nie napoiliscie mnie, nagim był, nie przyodziáliście mnie, idźciesz precz odemnie. Mowić oni będą: Panie, nigdyśmy cię nie widzieli, ani pragnącego, áni łaknącego, ani nagiego; Ale im rzecze Sędzia Chrystus: Mmnieście nie widzieli, aleście widzieli głodne, pragnące, nagie sługi moie, tym gdyście nie pokazali miłosierdziá, mnieście go nie pokazali. *Quamdiu non fecistis uni de minoribus*

ribus his, nec mihi, fecistis. Mat: 25. Macie tego Przykład w Ewangelii na owym bogaczu. Za coż potępiony? To pewnie że miał wiele dostatkow, zbiorow? że miał naładowane zbożem stodoły? przepyszne do mieszkaniá pałace? Nie, To pewnie za owe muzyki, kapele, ochoty? nie za to samo, nie, to pewnie że się stroił w bławaty, bisiory, iedwabie? i za to nie, Ale że się kochał w psach, ktore tuczył, karmił, á pod iego progiem Łazarz od głodu umierał, za to samo niemiłosierdzie zginął w piekle pogrążony. Z miłosiernemi inaczey się ten Sędziá obeydzie. Łaknąłem (rzecze) nakarmiliście mnie, pragnąłem, napoiliście mnie, pódźciesz, osiągnieycie zgotowane wam Krolestwo. Chcecieſz wiedzieć CC. co za przyczyna? Ze Chrystus Pan wzywaiąc wybranych swoich we dniu ostatecznym, do osiągnieniá Krolestwa wiekuistego, pominąwszy wszystkie inne, acz wspaniałe cnoty, ktoremi Swięci Pańscy, w tym życiu iaśnieli, same tylko ich miłosierne uczynki wspominać będzie? Wszakże i za inne Cnoty Błogosławieni będą Niebo brali? Czemuż ich żadney wzmianki nie będzie? Prawda, wszystkie cnoty nadgrodę w Niebie mieć będą, átoli same tylko miłosierne uczynki wspominane będą, aby Chrystus pokazał, że te, miłosiernemu, naybardziey do zbawieniá pomagaią.

Mamy

Mamy prawda wiele śrzodkow do zbawienia, ktore nam Dobroć Boſka podała, żadnego iednak tak nam ſzczegulniey nie zaleciła, iako uczynki miłoſierne. Te nie tylko ſą śrzodkiem do zbawienia, ale nawet uprzątaią wſzyſtkie zawady, ktore nam przeſzkadzaią, do doſtąpienia tegoż zbawienia. Nie może nic nam bardziey przeſzkadzać do zbawienia, iako grzechy naſze; Miłoſierne uczynki, iednaią ich odpuſzczenie. *Daycie iałmużnę*, Luc: 11. (mowi Pan JEZUS,) *a wſzyſtko wam czyſto będzie*, to ieſt: oczyścicie ſumnienie waſze, nie przeto, żeby ſa iałmużna, albo inne uczynki miłoſierne, ſame przez ſię iednały nam grzechu odpuſzczenie, i zbawienie, tak iako nam iedna Sakrament pokuty, ale że BOGA nakłaniaią, do wyſłuchania proźb naſzych, ktoreby były, odrzucone bez uczynkow miłoſiernych, do przyięcia Ofiar naſzych, ktorychby nie przyiął, aleby był niemi wzgardził, bez uczynkow miłoſiernych. Te to czynności, iednaią nam łaſkę prawdziwey pokuty, ktoreybyśmy nie otrzymali, bez uczynkow miłoſiernych. Przypomnieycie tu ſobie ową zbawienną radę Chryſtusową. *Facite Vobis amicos, de mamona iniquitatis, ut cum defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula.* Luc: 16. Czyńcie ſobie przyiacioł, z mammony nieprawości, aby gdy uſtaniecie, przyięli was, do przybytkow wiecznych. Mammona nieprawości co to ieſt? Są to te doczeſne dobra,

bra, ktore, ktore w tym życiu posiadacie, są to zbiory nieprawości, (iako je nazywa Chrystus) Tę zbiory nieprawe, ktore mogły wam bydź okazyą potępienia, zamienić się wam mogą, w zbiory sprawiedliwości, w zbiory zbawienia i wybrania waszego za przyczyną tych, ktorymeście dobrze czynili. Coż może bydź dla nas pożytecznieyszego, i pożądańszego? iako mieć wiernych przyiacioł, i obrońcow, abyśmy się za ich pośrednictwem, do przybytkow wiecznych dostali, i ubespieczyli sobie dziedzictwo, tego nieskończonego Dobra, czy może bydź co dla nas potrzebnieyszego?

O! iak wielu szczęśliwey dostąpiło Wieczności, tym iedynie sposobem, że się miłosiernemi stali. Co Zacheusza, z grzesznika, z lichwiarza sprawiedliwym uczyniło? uczyniło miłosierdzie, trudno mu było przyiść do zbawienia, iak trudno Wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne, otoż ten Wielbłąd przecisnął się, zrzucaiąc z siebie brzemie, marnie nabytych dostatkow na ubogich, dostąpił miłosierdzia, i usłyszał owe słowa od Chrystusa: Dziś zbawienie, dziś grzechow odpuszczenie, tobie, i domowi twemu, iest dane. Co Korneliusza Setnika, do prawey Wiary przyprowadziło? przyprowadziło miłosierdzie świadczą Dzieie Apostolskie: że był wielkim Jałmużnikiem, *faciens Eleemosynas multas*, przeto BOG posłał do niego Anioła, ktory kazał udać się do Piotra Swiętego, aby wziął od niego

Naukę

Naukę zbawienną. Udał się, nauczył się, i z ciemności, do Swiátła Wiáry Swiętey, za przewodniczym miłosierdziem przyszedł. Co na Sądzie Boskim skuteczniey nam miłosierdzie ziednać może, ieżeli nie nasze ktore czyniemy, nad bliźniemi miłosierdzie, Znaydzie na ten czas miłosierny człowiek, tego swego Sędziego, iako dłużnika, i rękoima swego, gdy na nim obaczy tę suknią, ktorą nagiego przyodział, gdy stanie tak wiele przyczyńcow i Patronow za nim, ile było Ubogich, ktorym dobrze czynił, i więcże mu to samo, nie doda w tenczas, wielkiey ufności zbawienia? Uważciesz iakie dla was pożytki z tey iedney cnoty wynikaią.

Nie wątpię o was CC. że się pragniecie BOGU upodobać, upodobacie przez miłosierdzie. Chcecie pozbyć grzechow, ziednać sobie łaskę ich odpuszczenia, uprzątnąć wszystkie zawady, ktoreby wam przeszkadzały, do dostąpienia zbawienia, sprawicie to wszystko przez Uczynki miłosierne. Jaką miárą mierzyć tu będziecie, taką wam odmierzą, ieżeli mierzyć będziecie, miárą miłosierdziá, odmierzą wam też miárą miłosierdzia, á miarą taką, ktora was ubogaci w szczęśliwey z Bogiem Wieczności, bez miary.

AMEN.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. POSTU.

Quis ex vobis arguet me de peccato. *Joan: 8.*

Kto z was dowiedzie na mnie grzechu.

CO do zupełnego uſprawiedliwienia naſzego przynależy, Nie mogł nam tego nikt lepiey wyrazić, iako przykładem ſwoim, pokutuiący Dawid. Ten po owym ciężkim upadku ſwoim, i przestępſtwie Przykazania Boſkiego. nie doſyć, że grzech ſwoy wyznał przed Nathanem Prorokiem, mowiąc: zgrzeſzyłem; nie doſyć że za ten grzech gorzko płakał, i żałował, ale nad to poprzyſiągł, poſtanowił, ſtrzedź bardziey niżeli zrzenicy w oku, drog Przykazań Boſkich, i ſprawiedliwości Iego.

Nie wątpię CC. że gdyście mnie ſłyſzeli mowiącego o dokładnym wyznaniu wſzyſtkich grzechow na Spowiedź po-

postanowiliście natych miast, iad z serca wynurzyć, wyiawić wszystkie nieprawości swoie, za nie się oskarżyć, i dać winnemi Bogu. Gdyście mnie dziś tydzień, o drugiey istotney Spowiedzi części mowiącego słuchali, to iest o żalu za grzechy, o iego skuteczności, dzielności potrzebie, oświadczyliście przed Bogiem, z tym żalu serdecznego Aktem. Załuię moy Boże, za wszystkie grzechy moie, żałuię iedynie, dla miłości Twoiey, i niemi się brzydzę. Dzięku ię nieskończoney Dobroci Boga moiego, że to ziarno słowa Boskiego, na roli serca waszego zasiane, dobrze się przyięło. Cieszę się z tego, i słowy Pawła S. mowię: *Gaudeo, quia contristati estis, non quia contristati estis, sed quia contristati estis ad pœnitentiam*, rozpływa się od pociechy serce moie, żeście się zasmucili, nie dla tego żeście się zasmucili, ale żeście się zbawiennie zasmucili, i pochop wzięli do pokuty, i poiednania się z Bogiem.

Ale dosyć że iuż na tym? Nie dosyć, bo na coż się przyda (mowi Arelatensis) że drzewo na wiosnę okwitnie, ieżeli się w owoc nie zawiąże i nie utrzyma. Na coż się przyda, że wszystkie w śrzod morza niebespieczeństwa miniesz, ieżeli na brzegu utoniesz; Na co się przyda, że sukienkę wychędożysz,

wszy-

wszystkie z niey plamy wywabisz, ieżeli ią z nowu w błocku kalać będziesz. Na co się i nam nasze łzy, ięczenia, wzdychania przydadzą, ieżeli nam to cośmy obżałowali lube.

I tać to iest rzecz; o ktorey dziś do was mowić postanowiłem. Ta to iest rzecz, na ktorey wszystka ważność Spowiedzi zawisła. Ta iey iest trzecia część istotna. Mocne przedsięwzięcie, i nieodmienne postanowienie poprawy życia, kto tego nie ma tak się spowiada, iak gdyby się nigdy nie spowiadał. Pokuta bowiem, według wyroku Swiętego Trydentskiego zebrania, nic inszego nie iest, tylko żałosne grzechow wyznanie, z postanowieniem mocnym więcey nie grzeszenia, Gdy tedy na tym postanowieniu zchodzi, ważność cała spowiedzi ginie. Zebyśmy to iaśnie poznać mogli, o tym mowić przedsięwziąłem. Naprzod iako iest potrzebne przy każdey Sakramentalney Spowiedzi, to postanowienie poprawy życia. Powtore: iakie bydź powinno. Day mi Panie łaskę mowienia o tym, ku chwale Twoiey i dusz ludzkich zbawieniu.

Artykuł to wiary naszey iest, że nikt z ludzi żyiących bez szczegulnego obiawienia Boskiego, wiedzieć nie może, czy mu grzechy odpuszczone, albo nie? czy iest w łasce Boskiey, albo nie? czy

się

ſię zupełnie Bogu uſprawiedliwił, albo nie? Zakrył to BOG przed nami tym końcem, ktorym zakrył dzień, i godzinę, rozſtania ſię duſzy naſzey, z tym ciałem, abyśmy zawſze do tey podroży gotowemi byli iako przeſtrzega Ewangelia. Tak też z rad ſwoich niedościgłych, i wyrokow przepaściſtych ukrył przed nami wiadomość uſprawiedliwienia naſzego, ábyśmy w dobrym ſtatecznie trwali, pomnażali ſię w cnotach Chrześciańſkich, w pobożnych i Miłoſiernych uczynkach. I także żaden z nas, wiedzieć pewnie nie może, czy ieſt w łaſce Pana BOGA, albo nie? Nie może? To i tego wiedzieć nie możemy, czy w tey łaſce, chocbyśmy ią i mieli, do końca dotrwamy? Tak zaiſte, wiedzieć nie możemy. Ah: dla BOGA? I także ia pewny nie ieſtem, ani bydź mogę, czym ſię przy ſpowiedziach moich z Bogiem poiednał, albo nie? czy mi grzechy odpuſzczone, albo nie? upewnienia o tym żadnego nie mam Ieden nam tylko zoſtaie domyſł, i znak nieiaki, prawdziwego ſię z Bogiem poiednania, i odzyſkania utraconey przez grzech łaiki. Wiecieſz ktory? O to mocne poſtanowienie poprawy życia. To ieżeli mamy, wielką mieć możemy otuchę zbawienia, i zupełnego grzechow naſzych odpuſzczenia. Mowię to na

fun-

fundamencie Nauki Theologiczney, i powszechnego Oycow Swiętych zdania. Ze kto czyni, z pomocą Boską tyle, ile z niego iest, temu BOG łaski swoiey nie umyka. Gdy tedy człowiek czyni to wszystko przy pomocy Boskiey, co tylko należy do usprawiedliwienia się swego z Bogiem, gdy grzech swoy wyzna, żałuie, poprawę obiecuie, ma mocne przedsięwzięcie więcey iuż nigdy nie grzeszyć, i Boga nie obrażać, czyni to wszystko co należy, BOG też (watpić o tym nie potrzeba) grzechy mu odpuszcza, i do łaski przyimuie. Przeciwnym sposobem, chociaszby się korzył, przepraszał Boga, płakał, żałował, nie miał iednak mocnego przedsięwzięcia poprawy życia, iużby tym samym nie czynił tego wszystkiego, co czynić należy, a zatym, stałby się niegodnym odpuszczenia grzechow swoich.

A to z tych przyczyn: bo bez tego przedsięwzięcia poprawy życia, spowiedź i pokuta iego byłaby nie zupełna, nie prawdziwa, nie skuteczna, nie zbawienna, ale świętokradzka. Naprzod: bez przedsięwzięcia poprawy życia, spowiedź nie może bydź zupełna, bo co dusza iest względem ciała, to statek w przedsięwzięciu, względem zupełności

pokuty, bo iako żyć ciało bez duszy nie może, tak i pokuta prawą bydź nie może, bez stateczności w przedsięwzięciu swoim. Wszakże przyznać to musicie. Że ten ktory nie czyni tego, co do zupełności spowiedzi należy, ten nie czyni zupełney spowiedzi, ale ten ktory niema mocnego przedsiewzięcia poprawy życia, nie czyni tego, co do zupełności spowiedzi należy, bo zupełna spowiedz zawisła, na wyznaniu grzechow, żalu za nie, i mocnym postanowieniu poprawy, te są bowiem istotne Spowiedzi Części. Więc, kto niema mocnego przedsiewzięcia poprawy życia, nieczyni zupełney Spowiedzi. Powtore: bez przedsięwzięcia poprawy życia, Spowiedź nie może bydź prawdziwa, bo kto nie ma prawdziwego żalu za grzechy, tego pokuta prawdziwa bydź niemoże, ale kto niema przedsiewzięcia poprawy życia, ten niema prawdziwego za grzechy żalu. Więc kto niema przedsię wzięcia poprawy życia, tego pokuta prawdziwa bydz nie może, bo czy podobna wierzyć, żeby ten miał szczerze i prawdziwie żałować, ktory czyni to, czego żałował, cobyscie wy sami mowili o takiey oblubienicy, ktora po śmierci męża swego, płacze, smuci się, załuie, ręce załamuie, czybyście sądzili, prawdziwie żałuie, gdybyście widzieli

że

że pochowawszy męża, żałobę zruca, idzie wtaniec, grać sobie skoczno każe, sądzilibyście i nie od rzeczy, że to wszystko obłudnie, i zmyślenie czyniła, bo taki żal kiedy iest prawdziwy, nie iednem dniem kończyć się powinien.

Sądźciesz teraz i otym, ktory przed Spowiedzią poiednał się z nieprzyiacielem, a po Spowiedzi zemsty szuka, byłosz to poiednanie? Dziś obiecał pi. iaństwa poprzestać, a on iutro się opiie, byłasz to obietnica prawdziwa? Dziś postanowił krzywdy ponadgradzać, a on nazaiutrz większe czyni, dziś poprzysięgał nie wdawać się wniebespieczne okazye, małpę zdomu wygnać, wyrzucić, a on ią tegosz ieszcze wieczora do siebie wabi, podarunkami nęci, byłosz to postanowidnie prawdziwe? Mniemaią oni, że szczery żal za grzehy mieli, ale się mylą, ponieważ z powszechney nauki Kościoła S. wiemy to: że kto chce prawdziwie żałować, powinien mieć, obrzydzenie, wszystkich grzechow swoich, powinien mieć mocne przedsiewzięcie poprawy życia, ktorego gdy niema, tym samym pokazuie, że się nie chce od grzehu wstrzymać, nie chce pokutować. azatym, pokuta ktorą czyni iest obłudna, zmyślona, fałszywa. Potrzecie: bez przedsięwzięcia poprawy życia, Spowiedź, iest nie skuteczna, nie Zbawienna, i wcale Swię-

tokradzka. Sakrament pokuty, Oycowie Święci, nazywaią łaznią Krwi JEZUSOWEY, na obmycie grzechow naszych zgotowaną. Ten zaś ktory nie ma przedsiewzięcia poprawy życia, nie tylko grzechow nie gładzi, ale ie pomnaża. Wszystkie zasługi Chrystusowe, krew Jego, Mękę Jego, nieskutecznemi sobie czyni, same Kapłańskie rozgrzeszenie, staie mu się nieiako wyrokiem potępienia iego, bo przy każdey Spowiedzi, iest dwoch zawsze Spowiednikow, ieden widomy, to iest Kapłan Namiastek Chrystusow, drugi niewidomy, to iest: sam Chrystus. Widomy patrzy na powierzchowne znaki żalu, wierzy słowom grzesznika, przyimuie obietnice iego. Niewidomy, patrzy na serce, przenika wszystkie skrytości sumnienia, widzi, iakie natężenia woli, chęci, pragnienia, i lubo widomy spowiednik mowi, Ja ciebie rozgrzeszam; ale drugi niewidomy, opacznie. Ja zaś ciebie potępiam, iako kłamcę, iako obłudnika, iako Wiarołomcę. Takiego bowiem pokuta, iedyną iest obłudą. Daymy to, że się modli, ale coż potym, kiedy usty tylko, nie sercem, daymy to że się w piersi biie, gdyby się bił, nie pięścią, ale kamieniem, głębiey wbiie grzechy, nie wybiie? Choćby się z tym chlubił, że z całego żywota Spowiedź uczynił, ia

ie-

iednak mowię, że nie ważną uczynił, ani się stał godnym rozgrzeszenia, ieżeli mocnego przedsiewzięcia nie miał. Niegodzien odpuszczenia (mowi Chryzostom S,) Kto po odpuście grzeszy, nie godzien zdrowia, kto się po uzdrowieniu rani, ani bydź oczyszczonym może, kto się po oczyszczeniu dobrowolnie kala. Takich spuszcza BOG z opieki swoiey, i porzuca, uymuie łask skutecznych, nadprzyrodzonych szczegulnych. Tak właśnie, iako ow, ktory za staraniem doskonałego lekarza uzdrowiony, ieżeli potym sam sobie szkodzi, nie tylko w cięższą się wprawia chorobę, ale sobie zarabia nato, żeby go ow lekarz porzucił, i więcey go nie ratował. Tak uczynił Bog z niewdzięczną łask swoich Babilonią. *Curavimus Babilonem et non est sanata, derelinquamus eam.* Staralismy się o uzdrowienie, i zbawienie Babilonu, a nic niepomogło, otoż porzuć my ią, zostawmy ią w stanie uporu, w stanie zguby, ktorey sama chciała,

Coż zatym idzie? to, że z Boskiey spuszczeni opieki, a własney oddani woli, coraz w większe grzechy wpadaią, częś'ią dla tego, że wola, i siły dusze, bardziey za każdym grzechem, i upadkiem słabieią, tak: iako, kiedy kto, raz drugi, i trzeci, z wysoka upadnie, słabszym się staie. Częścią: że ci ktorzy w grzechy

często wpadaią. tracą wszystkie łaski, Cnoty, przeszłe zasługi ktorychby się pomocą, z upadku podźwignąć mogli. Częścią: że powtorzone złe uczynki, sprawuią nałog, a nałog odmienia się w potrzebę, potrzeba zaś gubi chęci, zażywania srzodkow zbawiennych do powstąnia, że tacy prawey pokuty nie czynią, bo są iako owa gałęś od drzewa odcięta, ktora przyzwoitey sobie niemaiąc wilgoci, od słońca usycha. i tak twardnieie: że się prędzey złamie, niż zgiąć pozwoli. Idzie zatym, i to, że takich, pilniey diaboł strzerze, i scisley pląta, ktorzy się raz i drugi z mocy iego wyrwawszy, do niego powracaią,. Iako Miasto, ktore raz przeciwko Panu swoiemu, podniosło rebellią, szturmem dobyte, cięzey ucisnione bywa. Iako złodziey raz z więzienia uciekłszy, drugi raz zchwytany w cięższe więzy i pilnieyszą straż oddany bywa. Tak iczart czyni, iako to Sam Chrystus powiedział: Gdy duch nieczysty, z człowieka wynidzie, tedy idzie, i bierze siedm duchow innych gorszych od siebie, i powrociwszy, tam sobię mieszkanie zakładaią, i są takiego człowieka ostatnie rzeczy, gorsze nad pierwsze, bo iako często wpadać w chorobę iest znak zły, zepsutego zdrowia, i bliskiey śmierci, tak często do iednych wracać się grzechow

chow, iest znak śmierci wieczney dla duszy. Nie ia to mowię, ale Duch S. (*Eccl.* 26.) *Qui transgreditur à justitia ad peccatum, DEUS paravit illum ad rompheam.* Kto się wraca samochcąc po sprawiedliwości do grzechu, BOG takiego pod miecz zemsty swojey skazuie.

Maciesz tedy krotkie obiaśnienie, iako potrzebne iest, przy każdey Sakramentalney Spowiedzi, mocne postanowienie poprawy życia. Uważmyż teraz, iakie bydź powinno. A naprzod: Powinien bydz człowiek takiego umysłu: iż raczey wolał by wszystko tracić, i sławę, i fortunę, zdrowie, gdyby nawet i życie, niżeli go przełamać. Powinien mieć wolą nie odmienną, więcey nigdy nie grzyszeć, bo owe chcenia i nie chcenia usprawiedliwić nikogo nie mogą. Chciałbym się (mowisz) poprawić? Weyrzy w piekło, tysiącami tam dusz znaydziesz, za takie słowa; kto się szczeze spowiada, i pokutuie, nie dosyc mowić, chciał bym; ale powinien mowic: chcę i uczynię zaraz, choćby mi, i zdrowie, i życie łożyc. Mowić na spowiedzi chciał bym się poprawić, a coto iest innego, tylko rzeczą samą mowić. Odstąpił bym tego grzechu, gdy bymi przytym, nie trzeba było, zarzec sie tey osoby, tey rozkoszy, tego cudzego dobra, ktore się nie sprawiedliwie nabyło. Mowię na spo-

wiedzi, chciał bym się poprawić, iest tęż same co i przedtym miec porywczość do złego, iest nie mieć szczerego grzechow swoich obrzydzenia, iest brać na siebie maszkarę pokutuiącego człowieka, iest się z Boga urągać, z dobroci Iego, czynić sobie szyderstwo, i pośmiewisko, iest iedno, co bluznić, i mowić: Miey sobie Panie, łaskę Twoię, Twoie miłosierdzie, Twoię dobroć, ia iey nie chcę, i o nię nie stoię, wolę czartu służyc, niżeli Tobie. Gdy byś chciał mnie zbawić, Sam byś mnie zbawił, ale ia przykładać się do tego niechcę.

Zeby kto miał mocne postanowienie, powinien przełamać wszystkie trudnośći, zwyciężyć skłonnosci, uprzątnąć przeszkody, strzedz się nie tylko grzechu, ale i okazyi, bo ta iest naywiększa przyczyna, wracania się naszego do grzechu. Jeżeliś doswiadczył, że natym mieyscu, z temi osobami, w tym a w tym posiedzeniu, Boga obrażasz, niech tam nigdy noga twoia nie postanie. Jeżeli widzisz że w domu ustawiczne przeklęstwa, przysięgi, niezgody, ato pochodzi z niedostatku, niedostatek zaś, z niepochamowanego piiaństwa twego, poprzestań go. Jężeli widzisz, że na tym urzędzie, uwodzisz się łakomstwem, nie sprawiedliwośćią, złoż i urząd. Jeżeli chcesz bydź czystym, (mowi Chryzo.

stom

ſtom S.) nie baw ſię żartami, ieżeli chceſz bydź wſtrzemięźliwym, unikay złey kompanii. Jeżeli chceſz bydź wolny od złych mysli, miey na ſtraży zmysły twoie, i nie patrz nato, coć duſzę zranić może. Gdybyśmy prawdziwe mieli grzechow obrzydzenie, czybyśmy nie czynili tak, iak ow wzmagaiący ſię, po cięſzkiey chorobie, ktory i zdrowey potrawy pożywać niechce i nie śmie, bo ſię lęka, żeby mu nie zaſzkodziła, i niebyła nową do powtorney choroby okazyą.

Zeby kto miał moene poſtanowienie, powinien tym ſię wſzyſtkiem brzydzić, w czym ſię przed tym kochał, á przeciwnym ſpoſobem: powinien wtym ſię kochać, w czym ſię przedtym brzydził. Tak radził Klodoweuſzowi, Francuſkiemu Krolowi, z pogaństwa do wiary Chryſtuſowey nawroconemu, Swięty Remigiuſz, Biſkup Remeńſki, *incende quod adoraſti, adora quod incendiſti.* Kłaniałeś ſię przed tym Krolu niemym bałwanom, poſągom czartowſkim, pal że ie teraz, kruſz nieme czartow poczwary, *incende quod adoraſti.* Paliłeś przedtym Obrazy Swięte, gwałciłeś domy, przybytki Bogu poświęcone, lżyłeś Krzyż Chryſtuſow, kłaniay mu ſię teraz. *Adora quod incendiſti.* Toż ſamo przy każdey ſpowiedzi

dzi sprawować powinno mocne przedsiewzięcie, kłaniał się kto przedtym, lada bałwanikowi, to prozney chwały, to znikomości, to momentalnego ukontentowania, kruszyć mu te bałwany trzeba. Poiednał się z Bogiem, odzyskał utraconą przez grzech łaskę, choć by się na niego swiat cały miał walić, trzymać mu się mężnie w kroku, uczynionego przedsiewzięcia trzeba.

Mowisz: Przecieć ia czynię, przy każdey spowiedzi, przedsiewzięcia i postanowienia poprawy życia, Daymy to że czynisz, ale coż po nich? ieżeli tylko słownie, w skutku ich zaś samym nie uiszczasz. Takie przedsiewzięcia szczerą są obłudą, Takie przedsiewzięcia są podobne, do owego kawalerow w sztukach Rycerskich ćwiczenia się. Ci częstokroć, dla nabycia zręczności, zmawiaią się z sobą, wychodzą niby na poiedynek, biorą się przeciw sobie do oręża, ieden na drugiego naciera, ieden drugiego trupem na placu położyć, z wielką żwawością usiłuie. Zdaleka patrzący i niewiedzący, że oni te potyczkę na pozor tylko wiodą, rozumieią że prawdziwie poiedynkuią, że ieden drugiego albo śmiertelnie zrani, albo zabiie. Aliści widzi 'ze zakończywszy experyment, mile się całuią, obłapiaią,

przy-

przyiaźń sobie wzaiemną oświadczaią. Czy nie tak czynią? ktorzy przy spowiedziach, słowne tylko, ceremonialne przedsięwzięcia maią. Rozumie spowiednik, że oni woynę grzechom wypowiedaią, nałogi zabiiaią, czarta zwyciężaią, a oni skończywszy spowiedź, do dawney z nim przyiazni powracaią. Byłoż to przedsięwzięcie, postanowienie prawdziwe.

Mowisz: Ale ia się grzechow zawsze spowiedam? To ty pewnie rozumiesz, że przez samo grzechow wyznanie, usprawiedliwisz się Bogu? mylisz się i zawodzisz. Podobny iesteś do owego, ktory się z umysłu kaleczy, że lekarstwo na ranę swoię mieć może, a tego nie uważa, że tym samym, ostabia zdrowie. Jako gdy chustę często piorą, prawda że białości za każdym praniem nabiera, co raz iednak słabszą się staie,

Mowisz: Coż? chociasz czynię przedsięwzięcia, przecie się od grzechu wstrzymać nie mogę. Nie możesz, bo niechcesz. Gdyby ci się pić naybardziey chciało, a stał napoy trucizną zaprawiony, czy byś go się pić ważył? Grzech każdy, iest to napoy, trucizną węża przeklętego zarażony. Jeżelibyś
się

śię od napoiu, trucizną zarażonego, dla zachowania doczesnego życia wstrzymał, od grzechu dla zbawienia duszy, wstrzymać śię niemożesz? chyba nie wiesz, co to iest dać słowo Bogu? Dać słowo Bogu, przyrzec na spowiedzi poprawę życia, iest tak śię grzechem brzydzić, żebyś raczey powinien obierać sobie, wszystko tracić, i zdrowie, i życie, niż Boga obrazić; a bez tego przedśiewzięcia zbawiony bydź nie możesz.

Pytay śię rozpiętego na Krzyżu Zbawiciela, na co On Krew swoię przelał? Na co pozwolił Sobie Serce zranić? Na to, aby Krwią Swoią twoie grzechy zmazał, aby cię, iako marnotrawnego syna do łaski przyiął. I więcże dla miłośći Boga twego, dla miłośći własney duszy swoiey, nie postanowisz mocney życia poprawy? Jeżeliś takowego przedśięwzięcia nie miał, na przeszłych spowiedziach. Ah iakąś krzywdę uczynił Zasługom Chystusowym, bo te nic zbawiennego w duszy twoiey nie żdziałały. Jakąś krzywdę uczynił Kośćiołowi Bożemu? większą niżeli lekarzowi szalony pacyent, gdy śię wybornym iego lekarstwem truie, większą, niżeli kochaiącey matce złe dziecko, ktore iey maćierzyńskie pierśi rani, z ktorych mu pokarm płynie: Jakąś krzy-

krzywdę uczynił tym kapłanom, ktoryme'ś powierzał ſumnienia ſwoiego, że ich rozgrzeſzenie na daremne było. Jakąś na oſtatek krzywdę uczynił, ſamemu ſobie, gdyś miaſto oczyſzczenia, bardziey ſkalany, od ſpowiedzi odchodził. Zdobądź że ſię przynamniey na to przedſięwzięcie teraz.

Boże dobroci, Boże miłoſierdzia. Już poſtanawiam mocno, i przyobiecuię poprawę życia moiego. Zapiſz to przedſięwzięcie moie, Krwią Twoią naydroższą. przypieczętuy Nayświętſzemi ranami Twoiemi, w tym przedſięwzięciu, i żyć, i umierać pragnę. Amen.



KAZA-



KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ V. POSTU.

Quis ex vobis arguet me de peccato. *Joannis 8.*

Kto z was dowiedzie na mnie grzechu.

Wiadomo nam z Ewangelii, iak wiele obraźliwych potwarzy kładli na Chrystusa Faryzeuszowie, żeby i Osobę Iego, i naukę ktorą opowiadał, przed ludem ochydzili, nic mu iednak takowego zarzucić nie mogli, w czymby się oczywisty grzech pokazywał. Umyślili iednak, i w tym oczernić sławę Iego, i o przestępstwo go Prawa Boskiego pomowić, iakoby dzień Swięty gwałcił, w Szabat chore uzdrawiaiąc. Wiedział o tym Chrystus JEZUS, że mu to zarzucać mieli, przeto ich zamysły uprzedza, i mowi do nich. Pokażcie ktorym ia grzechem, Prawa wasze gwałcę? a ieżeli pokażecie, pozwolę wam, abyście mi nie wierzyli. Dowiodłem wam oczywiście, że gdym w Szabat uzdrawiał, powietrzem zarażonych, ślepych oświecał, trędowate leczył, nie gwałciłem

ciłem dnia Pańſkiego, alem go poświęcił Cudami memi, i ſame Cuda, ktorem w oczach waſzych czynił, iaśnie wam pokazywały, że w tym co czyniłem, żadnego grzechu nie było, bo gdyby był choć naymnieyſzy, Bogby go cudem potwierdzać nie mogł? Dowiedzcieſz więc inſzego grzechu na mnie; á ia wam pozwolę, abyście mnie ſtrofowali, ſądzili, potępili.

Taká była świątobliwość, i niewinność JEZUSA Chryſtuſa, ktory nie tylko nie zgrzeſzył, ale i zgrzeſzyć nie mogł. Co my ludzie, to wſzyſcy grzeſzni, mowić nie możemy, że grzechu nie mamy, bobyśmy ſię ſami (iako mowi Jan Swięty) zwodzili, i prawdybyśmy nie mowili. Jeżeliśmy tedy wſzyſcy winni i grzeſzni, toć z pokorą proſić BOGA powinniśmy, aby nam odpuścić winy naſze, miłościwie raczył. Jeżeliśmy z łaſki Iego przez grzech wypadli, ſtarać ſię nam koniecznie potrzeba, żebyśmy ią nieodwłocznie odzyſkali, odzyſkać zaś iey innym ſpoſobem nie możemy, tylko przez pokutę.

Ten to ieſt iedyny śrzodek, ktory nam Dobroć Boſka ſporządziła, dla naſzego zbawienia. O tym dziś do was mowić będę, bo i ſama okoliczność czaſu, poczynaiącey ſię od dnia dziſieyſzego Wielkonocney Spowiedzi, mowić mi o tym każe. Uważaycieſz co powiem.

Potrzeba nam pokutować, bośmy grzeſzni.

Potrze-

Potrzeba nam pokutować, bo ten iest iedyny śrzodek zbawienia naſzego. O tym dziś dalſza mowa moia. BOGU na więkſzą chwałę.

Jak ieſt pokuta nam ludziom, ile grzęſznym potrzebna, niezliczone mamy na to w Pismie Swiętym dowody, ieſzcze w prawie natury, gdy miał za grzechy karać potopem BOG świat cały, rozkazał wprzod Noemu pokutę opowiadać, i całe ſto dwadzieścia lat około budowania Korabiu pracować. Potym w Prawie piſanym od Moyżeſza, wiele było Prorokow, tyle było wzywaiących do pokuty Kaznodzieiow, ktorzy nieuſtannie na grzeſznych wołali: *Agite pœnitentiam, agite pœnitentiam.* Pokutę czyńcie, czyńcie pokute, ieżeli uyść ſtraſzney zemſty, i gniewu Boſkiego chcecie. Nawet, na początku ſamym prawa łaſki, z czymże Jan Przeſłaniec Chryſtuſow przyſzedł? ieżeli nie z opowiadaniem pokuty, ktory toż ſamo, co przed nim Prorocy głoſili, opowiadał: *Facite dignos fructus pœnitentiæ.* Czyńcie godne owoce pokuty. I choćby był nic o tym nie mowił, ſama iego poſtać pokutuiącym przyzwoita, owa wielbłądza na gołym ciele ſkora, owa tak ścisła od wſzelkiego pokarmu i napoiu, wſtrzemięźliwość, wzbudziłby była wſzyſtkich do pokuty powinna. A małoż mamy ſamego na koniec Chryſtuſa, do czynienia pokuty pobudek? u Mateuſza Swiętego mowi: *Pœnitentiam agite, appropinquavit enim*

Regnum

Regnum Cœlorum. Pokutę czyńcie, bo się do was przybliżyło Królestwo Boże, u Łukasza Swiętego: *Non veni vocare justos, sed peccatores ad pœnitentiam.* Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. Tamże: i na innych mieyscach: *Nisi pœnitentiam egeritis, omnes peribitis.* Jeżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy poginiecie, bo ten iest iedyny sposob, ktorym utraconą przez grzech łaskę, odzyskać możemy.

Wiedzieć nam potrzeba: że każdy grzech, ile iest obrazą nieskończonego BOGA, zasługuie na winę, i karę. Przez winę, gdy ią na siebie zaciągamy, tracięmy łaskę Boską poświęcaiącą, z ktorą, traciemy oraz prawo do Nieba, staiemy się synami gniewu, synami zatracenia, i zguby wieczney. Przez karę zaś zasługuiemy na to, żeby nas BOG poty, nieubłaganie karał, pokiby się dosyć sprawiedliwości Iego nie stało. Wiedzieć i to potrzeba: że kiedy żałuiemy prawdziwie za grzechy, BOG nam odpuszcza winę, to iest: żadney iuż ku nam zapalczywości, i gniewu nie ma, karania nam iednak doczesnego nie odpuszcza, iako tego mamy przykład na Moyżeszu, ktory za swoie niedowiarstwo, lubo przebłagał BOGA, co do winy, ale kary doczesney nie uszedł, gdy ziemi obiecaney nie oglądał. Przepuścił BOG także grzech i Dawidowi, karanie iednak sobie-

bie zachował, karał go morem, głodem, powietrzem. Syna mu iednego zabrał, drugiemu dopuścił, że przeciw niemu powstał, i bunt podniosł, lubo Dawid, gorzkiemi łzami, grzech swoy opłakiwał, iako sam mowi: karmiłem się nie tak chlebem, iako łzami memi, gdy mi ustawicznie na myśl przychodziło: A gdzież iest BOG twoy, ktoregoś obraził? To karanie gotow nam BOG odpuścić, ale chce, żebyśmy sami się ukarali, bo ieżeli grzesznik nie uczyni dosyć sprawiedliwości Boskiey z siebie, BOG ią z niego czynić będzie. O! iak się z tey miary, do pokuty zachęcać powinniśmy Wiedząc, że ieżeli z siebie, wypłaciemy BOGU, grosz ieden, on nam dziesięć tysięcy długu potrąci, to iest: ieżeli przez dobrowolnie podięte umartwienie ciała, przez posty, iałmużny, łzy pokutne, szczerze się do BOGA nawrociemy, on nam, cośmy mu winni byli, łaskawie daruie.

Pewna i to, że lubo za grzechy żałuiemy, lubo się przez Spowiedź świętą usprawiedliwiamy BOGU, iednak bez szczegulnego, i osobliwego obiawienia, wiedzieć pewnie poki żyiemy, nie możemy, czy nam BOG grzechy odpuścił, albo nie? Czy nas do łaski przyiął, albo nie? (iako mowi Duch Swięty przez Mędrca.) Nie wie człowiek, czyli miłości, czyli nienawiści Boskiey godzien. Tę rzecz zataił BOG przed nami tym końcem: abyśmy z boiaźnią, i ze drzeniem, pomnaża-

mnażali się w cnotach Chrześciańskich, w pobożnych i miłosiernych uczynkach, á nadewszystko, abyśmy nigdy o pokucie, którąśmy BOGU za grzechy winni, nie zapomnieli. Ale daymy to: żebyśmy i tę pewność mieli, iefzczebyśmy od tego obowiązku wolnemi nie byli. A zaż nie miała pewności Magdalena grzesznica? A zaż nie była uwiadomiona o odpuszczeniu grzechów swoich? á zaż nie słyszała, z ust samego Chrystusa, owych słów, miłości i dobroci pełnych? *Remittuntur tibi peccata*, odpuszczone ci są grzechy twoie, á przecie w Marsylisskiey skale ostrą, przez wiele lat pokutę czyniła. A zaż nie miał pewności Piotr Swięty po swoim zaprzeniu, gdy na niego miłościwym okiem weyźrał JEZUS, á przecie: *flevit amarè*, całe życie swoie gorzko płakał, á płakał tak: że mu się od ustawicznie płynących łez, rowy i doły, iako bruzdy iakie na twarzy porobiły. A zaż nie miał tey pewności i Dawid, gdy mu BOG wyraźnie przez Nathana Proroka oznaymić kazał: *Dominus transtulit peccatum tuum à te.* Dawidzie, iuż BOG przeniosł grzech twoy od ciebie, á przecie i po tym oznaymieniu Prorockim pokutował, á pokutował nie dzień ieden, ale lat wiele, bez ustanku płacząc, i BOGA rożnemi ostrościami życia swego błagaiąc.

Zebyśmy bardziey tę potrzebę pokuty poznali, wiedzieć mamy, i głęboko to w pamięci zachować, że dwie są tylko drogi,

ktore do Nieba prowadzą. Jedna droga niewinnosci, druga: pokuty. Lecz ktoż się taki znaydzie, ktoryby sobie to obiecywał, że drogą niewinności żywota wiecznego doydzie, same tylko dzieci, same niemowlęta, ktorym niedoszły rozum grzeszyć ieszcze nie pozwala, tego się spodziewać mogą, że się drogą niewinności do Nieba dostaną, dla nas zaś ludzi grzesznych, inney drogi do zbawienia nie masz, tylko przez pokutę, bo po grzechu popełnionym, iuż nic nie zostaie, tylko albo piekło, albo pokuta, iako mowi Swięty Thomasz à Villa nova: *Aut ardendum, aut pœnitendum est.* Jedno z tych dwoch rzeczy być musi: Albo płakać doczeście, i cierpieć dobrowolnie, albo koniecznie cierpieć, i płakać na wieki. Obieraycieſz sobie z tego dwoyga iedno; Ah! Katolicy, sam rozum pokazuie, że lepiey doczeście, niżeli wiecznie pokutować. Wyleią potępieńcy całe łez gorzkich morze, á niemi, i iednego grzechu na wieki nie zgładzą. tu zaś iedna łezka z skruszonego serca wylana, ubłagać nam gniew Boski może. Tam pokuta iest nieskończona, bo nie ma inszego końca, tylko wieczność, tu zaś pokuta, na tym swiecie bydź długa nie może, bo iako żyć długo nie możemy, tak ani długo pokutować. Tu czym tym, BOG się kontentuie, iednym westchnieniem, iednym skruszonego serca żalem, tam do ostatniego senika, do naymnieyszego kwartnika, wypłacać się nam sprawiedliwości

ści Boskiey potrzeba. Przeto Augustyn Swięty umieraiąc, z płaczem Psalmy pokutne mowił, i tę nam w Pismach swoich naukę zostawił: że chociaszby się kto do ciężkiego nie czuł grzechu, zchodzić z tego swiata, bez pokuty nie powinien.

Dopieroż kiedy uważemy, że pokuta iest iedynym srzodkiem, zbawienia naszego. O! iaka z tąd wynika potrzeba, żebysmy ią w życiu naszym czynili. Potrzebę tę iasnie wyraża Swięte Trydentskie zebranie: *Tota vita Christiani, perpetua debet esse pænitentia.* Całe życie Chrześciańskie, nieustanną bydź powinno pokutą, i na Sessyi 14. stanowi: *Ad remissionem plenam & integram peccatorum, sine magnis fletibus pervenire non possumus,* Ze bez płaczu, umartwienia ciała, i dobrowolney pokuty, otrzymać nam zupełnego odpuszczenia grzechow nie można. I tać to iest przyczyna dla czego Pismo Swięte Chrzeit do Pokuty rowna, i do Chrztu pokutę, bo iako Chrzest wszystkie grzechy gładzi, tak i pokuta, iako bez Chrztu dostać się nikt do Nieba nie może, tak i bez pokuty, z tą tylko rożnością, że tam usprawiedliwienie grzesznika łatwieysze, tu zaś pracowitsze, i nie co trudnieysze, bo tam wody, tu łez serdecznych potrzeba. Nie masz CC. inszego sposobu, odzyskania utraconey przez grzech łaski, i poiednania się grzesznika z Bogiem, tylko przez pokutę. Ta otwiera Niebo, zamyka piekło; Wiarę ożywia, Miłość zapa-

la,

Chrzest. Pokuta

ła, Nadzieię umacnia, z publikanow Apostołami, Wyznawcami, z niewiernych, z łotrow zbawionemi czyni. Ta tey iest mocy, i dzielności, że gdybyś nie miał żadnych zasług, żadnych cnot, przy zupełney pokucie, pewnym bydź zbawienia możesz. Nie masz żadnego grzechu tak ciężkiego, tak szkaradnego, ktoregoby pokuta zgładzić nie mogła, á tym samym, żadnego takiego grzesznika nie masz, ktoregoby sprawiedliwym uczynić nie potrafiła. Daycie mi, iakiego tylko pomyślić sobie możecie grzesznika, albo grzesznicę: Naprzykład bratoboycę iaki był Kaim, bluźniercę, iaki był Nabuchodonozor, świętokradzcę, Domow Boskich, łupieżcę, iaki był Antyoch. Daycie mi cudzołożnika, iaki był Dawid, iawnogrzesznicę, iaka była Magdalena, zdraycę, iaki był Judasz, nawet samego Syna Boskiego zaboycę, iaki był Piłat, i wszystkich krwawych Iego mordercow. Ci gdyby się tylko do pokuty udali, iużby się tym samym usprawiedliwili BOGU. Ta gdy będzie prawdziwa, doskonała, tey iest mocy, i dzielności, że pokutuiącemu iedna grzechow odpuszczenie, á odpuszczenie pewne, odpuszczenie prętkie, odpuszczenie zupełne, by też naybardziey był rozgniewany BOG, dla grzechow iego, pokuta miękczy go i błaga, gwałt mu nie iaki czyniąc, żeby się nad grzesznikiem pokutuiącym zmiłował. I pewnie zmiłuie, bo ani o tym wątpić nie powinien, maiąc na to tak

pewną

pewną rękoymią, bo samego BOGA, i słowa iego. Pełne iest takich obietnic Pismo Boże, te zaś obietnice, z tym są wyraźnym upewnieniem, że wszystkie grzechy, iakiezkolwiek są, by też nayfroźsze, i nayszkaradnieysze, przy szczerey pokucie, będą mu odpuszczone. Czytać nie podobna bez przestrachu, iakie złości, nieprawości wyrzucał BOG ludowi Izraelskiemu: Nsrod to iest (mowił on) grzechom zaprzedany, lud wszelkiemi nieprawościami obciążony, rodzay to przewrotny, i zepsuty, dzieci niewdzięczne, i bezbożne, biada im! biada im! Ktożby nie rozumiał, że ten lud iuż cale zgubiony? że iuż na wieki od BOGA odrzucony? że iuż nie ma żadnego sposobu przebłagania, tak zagniewanego na siebie BOGA? Patrzcie: ktoby się spodziewał? O to do tych, tak złych, i niewdzięcznych Synow mowi. Nawroćcie się do mnie: á ia się nawrocę do was. Przestańcie tylko źle czynić, á nie boycie się, choćby grzechy wasze były iak szkarłat, staną się iako snieg, i choćby były czerwone iak karmazyn, będą białe iak wełna. (*Isai:* I.) Ktoż to mowi? BOG, á coż nad to bydź pewnieyszego może?

A nie tylko pewność, ale i prętkość odpuszczenia grzechow, pokuta sprawuie, i działać to w iednym momencie może, bo w iednym momencie Akt doskonałey skruchy bydź może, po takim zaś akcie uczynionym, natych miast następuie grzechow odpuszczenie.

nie. Tu uważcie iak ieſt rożnica znaczna, miedzy odpuſzczeniem grzechu, i zadoſyć uczynieniem za nie; to potrzebuie uczynkow pobożnych i czaſu do nich, tamto przeſtaie, na iednym doſkonałym wzruſzeniu, przez żal ſerca, ktore ſię w momencie dzieie. Macie tego przykład na Dawidzie, zgrzeſzył on, i ciężko przeciw wyraźnemu Przykazaniu Boſkiemu, zmazał duſzę ſwoię, i śmiertelnie zranił, przez zaboyſtwo Uryaſza, i cudzołoſtwo z własną żoną iego. Po tych grzechach popełnionych, przychodzi do niego z rozkazu Boſkiego Prorok, wyrzuca mu na oczy grzechy iego, pokazuiąc iak ciężko obraził BOGA, i iaką na ſiebie, i całe Królestwo zaciągnął karę, na słowa Prorockie Król grzeſzny otwiera oczy, łzami ſię zalewa, winnym ſię bydź uznaie, i w ſzczerym za grzechy żalu mowi: *Peccavi Domino*, zgrzeſzyłem Panu. Słuchaycie: co na to Prorok. Nie mowi: Nie rozpaczay Królu, miey ufność, ponieważ wyznałeś winę ſwoię, przeto podź przed Arkę Pańſką, żebrać Boſkiego Miłoſierdzia, á Pan ci go pokaże, i odpuści grzechy twoie. Ale mowi; Oto tey godziny, tego momentu, ktorego za ſwe grzechy żałuieſz, i pokutuieſz. Pan przeniosł grzech twoy od ciebie, nie umrzeſz. To ieſt, dla twego żalu, i pokuty, iużeś grzechy zgładził, iużeś ſię z Bogiem poiednał, iużeś w ſtanie łaſki iego. Taka to ieſt na koniec dzielność prawey, i doſkonałey pokuty, że

BOG

BOG zapomina nie iako, wszystkiego tego złego, ktore niegdyś grzesznik popełnił, tak bowiem przez Proroka swoiego mowi. Jeżeli niezbożny będzie pokutował. za wszystkie grzechy swoie ktore czynił, á będzie strzegł wszystkich Przykazań moich, i czynił Sąd, i sprawiedliwość, żywotem żyć będzie, á nie umrze, wszystkich nieprawości iego, ktore czynił, pamiętać nie będę. Nie przeto, iakoby w samey rzeczy BOG ich zapomniał, gdyż on właściwie żadney rzeczy zapomnieć nie może, i nie mniey mu wszystkie rzeczy przeszłe są obecne, iako i przyszłe, ale że grzesznik prawą pokutę czyniący, nie iest już celem gniewu iego, á iakoby grzechy iego wymazane były, z Ksiąg wiadomości Boskiey, o nich więcey nie myśli, aby mu ie miał przypominać i potępiać go na mękę wiekuistą, ktorą zupełnie dla pokuty iego darował.

Macie tego iasny dowod w Piśmie Swiętym na Obywatelach Miasta Niniwe; Wypadł wyrok Boski, á wyrok straszny, aby to Miasto z owym ludem ukarane było. Z tym obwieszczeniem wysłał do nich Proroka swoiego, ktoryby im oznaymił, co się z niemi stać miało: *Quadraginta dies. & Ninive subvertetur.* Mowił bez względu Prorok co mu mowić kazano. Niniwczykowie; już tylko czterdzieści dni do straszney zemsty Pana BOGA macie, i dłużey iuż was czekać BOG nie będzie, iuż się czas zemsty iego zbliża, zgubi was BOG, domy wasze powywraca,

Miasto

Miasto wasze iako drugą Sodomę, ogniem spali, i obali. Przerażeni tak strasznemi pogroszkami. Coż czynią? Oto głowy swoie popiołem posypuią, worami się pokrywaią, post ścisły nakazuią, dzieciom, i bydlętom, pokarmu nie daią, płaczą, wzdychaią, BOGA przepraszaią, co gdy czynią, gniew Boski błagaią, i wiszącą nad sobą karę oddalaią.

Patrzciesz; że nie masz skutecznieyszego srzodka, do przebłagania BOGA, do odzyskania utraconey przez grzech łaski, iako prawa pokuta. Ta na czym zależy? zgodnie wszyscy Oycowie Swięci nauczaią: że zawisła na powroceniu duszy, całym sercem, do BOGA, á odwroceniu się od stworzenia, i tego wszystkiego, co się sprzeciwia nieskończoney świątobliwości iego. Z czego wnieść tę prawdę należy: że ani przez łzy wylane, ani przez ięczenia, ani przez długie modlitwy, ani przez inne srodki, chociasz chwalebne, i zbawienne, odwraca się szczerze człowiek od grzechu, ieżeli się do tego całym sercem nie przyłoży. Mamy tego dowod, na owych zuchwalcach i przestępcach Prawa Boskiego, żydach. Ci się pokorzyli, padali na ziemię, posypowali popiołem głowy swoie, rozdzierali szaty na sobie, na znak pokuty. Z tym wszystkim powiedział im iaśnie imieniem Boskim Prorok, że BOG ich pokuty nie przyiął, á to z tey przyczyny; że rozdzieraiąc szaty swoie, nie rozdzierali, to iest: nie kruszyli serca swego,

a żę

a że nie kruſzyli ſerca ſwego, ani ſzczerego do BOGA nawrocenia, ani ſzczerego odwrocenia ſię od grzechu nie mieli.

Zebyśmy prawą pokutę czynili. czyńmyż ią takim ſpoſobem, iakim ſpoſobem BOG nam ią zaleca: *Convertimini ad me, in toto corde veſtro.* Nawroćcie ſię do mnie (mowi on) z całego ſerca waſzego. Wyrzeczcie ſię grzechu, mieycie go w nienawiści, i obrzydzeniu takim, że raczey wolelibyście wſzyſtko tracić, i zdrowie, i życie, á niżeli zezwolić na obrazę BOGA. Mieycie na zawſze, to przedſięwzięcie i poſtanowienie, a tak tuſzyć ſobie możecie, że pokutą waſzą, ſercem waſzym ſkruſzonym, i upokorzonym, BOG nie wzgardzi, ale wam odpuści miłościwie wſzyſtkie grzechy waſze, Amen.



KAZA-





KAZANIE
NA NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ.

Alleluja, Alleluja, Alleluja.

Dziwujecie ſię pewnie, że od ſłow niezwyczaynych, dziśieyſzą do was zaczynam mowę. Niezwyczayny Kazania początek, bo też i niezwyczayne weſele z doroczney, ktorą dziś obchodziemy Zmartwychwſtania Chryſtuſowego pamiątki, mieć powinniśmy. A coż to rzeczecie: do niezwyczayney radości ſłuży to ſłowo Alleluja? Co do radości ſłuży Alleluja? Oto znaczy weſołe pienie, ktore z obfitości duchowney jakiey pociechy pochodzi. *Alleluja, vox plena conſolationis, ſolatii, lætitiam parit in cordibus fidelium.* Alleluja ſłowo pociechy pełne, ktore wiernych ſerca rozweſela, jako mowi Diez. A według Hieronima Swiętego, znaczy cześć Bogu należącą, ktorą mu wſzelkie ſtworzenie tak na

Nie-

Niebie, iako i na ziemi oddawać powinno. Jakoż poznać to możemy z obiawienia Gertrudy Swiętey. Ta gdy prosiła Boga, iakby go tym słowem Alleluja uczcić mogła, odebrała od Chrystusa odpowiedź: Uczcisz mnie tym słowem Alleluia Gertrudo, gdy go będziesz łączyła z tym affektem, ktorym mnie chwalą wybrani moi. Tak bowiem w obiawieniu Jana Swiętego czytámy: że w Chwale wiekuistey, na pokazanie i wyrażenie nieodmiennego szczęścia, ktorego tam zażywaią z widzenia Boga, nieustannie brzmi to słowo Alleluja. *Audivi vocem turbarum multarum in Cœlo dicentium Alleluja.* (Apoc: 19.)

Ale pytacie podobno: Za co trzy razy powtorzyłem to słowo Alleluja, Alleluja, Alleluja? Tak nam Kapłanom Kościoł Swięty czynić każe w Pacierzach, i w wczorayszey Mszy Swiętey, na ktorey po trzy kroć każe to słowo Alleluja, co raz wyżey wyśpiewywać. A to naprzod: na znak Zmartwychwstánia Chrystusa. Powtore: na znak zmartwychwstania ciał naszych. Potrzecie: na znak zmartwychwstania dusz naszych. I toć ia wam troiakie Zmartwychwstanie przełożyć umyśliłem. Zebym was dziś przydłuższym Kazaniem nie zabawił, biorę sobie na dzień dzisieyszy Zmartwychwstanie samego Chrystusa. Na iutro Zmartwychwstanie Ciał naszych, na przyszłą dali Bog Niedzielę: Zmartwychwstanie Dusz naszych. Wam na duchowną pociechę, Zwycięzcy śmierci,

świata

Swiata i ciała, JEZUSOWI na większą chwałę.

Zebyśmy się przy Zmartwychwstaniu Chrystusowym cieszyli, pobudza nas Kościoł Boży owemi słowy: *Hæc dies, quam fecit Dominus, exultemus & lætemur in ea.* Ten to iest dzień, ktory uczynił Pan, cieszmy się i raduymy. Alboż to insze dni nie są dziełem Boskim? alboż nie wszystkie sam Bog udziałał? Prawda, wszystkie dni są dziełem Wszechmocnych Rąk Jego. *Opera manuum ejus.* Ale dzień dzisieyszy iest osobliwszym sposobem uprzywileiowany, że się dziełem Boskim zowie, bo czego Bog w insze dni nie uczynił, to dziś uczynił. Dziś piekło i śmierć zwyciężone, dziś wiecznego szczęścia i błogosławieństwa naszego obietnice uiszczone, dziś Swięto niesmiertelności naszey, dziś Swięto zadatku wiekuistey, ktora nas czeka w Niebie, chwały. Insze dni poczynaią się od Wschodu, dzień dzisieyszy poczyna się od Zachodu, bo gdyby nie było zaszło w grobowe nocy Sprawiedliwości Słońce, nigdybyśmy dnia tego szczęśliwego nie widzieli, nigdybyśmy przyczyny tych pociech, tych wesołości i radości nie mieli. Dzień dzisieyszy, według Swiętego Tomasza Doktora Anielskiego: *Omnium bonorum dierum Mater*, wszystkich dni dobrych Matką. Dobry był dzień, ktorego Bog Niebo i ziemię stworzył. Dobry dzień, ktorego lud Izraelski z niewoli Egiptskiey wyprowadził. Dobry

dzień,

dzień, ktorego tenże lud spuszczoną z Nieba manną karmił, ale te wszystkie dni dzień dzisieyszy urodził, bo cokolwiek iest innych dni wesołego, od dnia tego początek maią. Patrzmy tylko na insze dni, kto się w nie cieszy? żywi tylko i żyiący ludzie, ale z Zmartwychwstania Chrystusowego cieszą się wszyscy. Cieszy się Nayświętsza MARYA, że iey Syn nayukochańszy żyie. Cieszą się Swięci Aniołowie, Patryarchowie i Prorocy, cieszą strofkani przy Męce Jego Uczniowie. O dawnych Swiętych Pustelnikach wspomina/ Hieronim Swięty, że ci, lubo cały rok w ostrościach i postach ustawicznych żyli, dziś brody swoie zarosłe przystrzygali, szaty odmieniali, włosiennice składali, na duchowne się z sobą rozmowy zchadzali, obficiey się posilali. Dziś Valentinianus i Theodosius pobożni Cesarze, turmy i więzienia otwierać kazali, i wszystkich więźniow wypuszczali. Ale mało, umarli się nawet sami dziś cieszą i weselą. Były dotąd zatrzymane Swiętych Patryarchow, Prorokow, i innych sprawiedliwych dusze w otchłani, leżały ciała ich w proch i ziemię obrocone, te z Zmartwychwstałym JEZUSEM powstały, urągaiąc się z śmierci dziś mocą Chrystusową ztartey. *Ubi est mors victoria tua? ubi est stimulus tuus? absorpta es in victoria.* A gdzież iest teraz śmierci zwycięstwo twoie? ktoraś do tych czas nad nami dokazywała, oto moc twoia ustała, iuż nie ty nad nami, ale my nad

tobą z tryumfuiącym JEZUSEM tryumfuiemy. *Absorpta est in victoria.*

Dla duchowney pociechy naszey, iakiemi Bog dzień dzisieyszy cudami wsławił, obaczmy. Dziś z Soboty na Niedzielę przy grobie Chrystusowym same się lampy i świece przez lat wiele zapalały. Dzis po wielu Kościołach cudownym sposobem Chrzcielnice się wodą napełniały. Dziś same się drzwi do Kościołow otwierały. Dziś Anielskie pienia słyszane były: Krolowa Nieba wesel się, zmartwychwstał iako powiedział Syn twoy nayukochańszy JEZUS. Pisze Sigebertus; że gdy Swięty Maklovius Biskup płynąc na morzu, życzył sobie dnia dzisieyszego Mszą odprawić, stanął obrosły Wieloryb w śrzod morza iak skała, na ktorym rozumieiąc, że wyspa, ołtarz wystawiono, dopiero iak Swięty Biskup Mszą skończył, i do okrętu się z ludem powrocił, dopiero się Wieloryb na dno morskie spuścił. O! iak się cieszyć nie mamy dnia tego, ktory Bog tak wielkiemi cudami uczcić i przyozdobić raczył.

Dopieroż, o! iak się cieszyć powinniśmy Chrześcianie, że Zmartwychwstanie Chrystusowe życie nam sprawiło, nie to doczesne, ale nieśmiertelne. Kiedy Jakubowi Patryarsze oznaymiono, że syn iego Jozef żyie, á nie tylko iakokolwiek żyie, ale i panuie w Egiptcie, pierwszy po Faraonie cześć od wszystkich odbiera, powiada Pismo Swięte, że

że Jakob to usłyszawszy, z radości się we łzy rozpływał. Co o synu Jakubowym Józefie, udanie to tylko było, że umarł, że go zwierz okrutny pożarł, ale o Chrystusie Zbawicielu naszym prawdą nieomylna, że umarł sromotnie na Krzyżu, prawda nieomylna, że go zaiadłe żydostwo, iako zwierz okrutny poszarpało, Krew Jego do ostatniey, którą miał pod Sercem, kropli wytoczyło, ale i to prawda nieomylna, że tenże Chrystus chwalebnie zmartwychwstał. Zyie nieśmiertelne Ciało z ciała naszego; żyie Krew ze krwi nászey; żyie Głowa nasza, żyie Krol i Pan, żyie Pasterz nasz nayukochańszy. Co niegdyś w obiawieniu do Jana Swiętego Anioł mowił: *Ne fleveris, vicit Leo de tribu Juda.* Nie płacz, zwyciężył Lew z pokolenia Judy, toż i ia ponawiam. Płakaliście nad okrutną i sromotną śmiercią Jezusową, dziś łzy z oczow otrzyicie, bo ten, ktory iak robaczek nogami bezbożnych był zdeptany i starty, ktory iak owieczka ná zabicie był prowadzony, ktory iak baranek przy męce zamilkł, dziś iako Lew mocny z zwycięstwem i chwałą powstał. Podupadł wprawdzie przy męce swoiey, naprzod na Ciele i życiu, bo mu nieoszacowane życie na Krzyżu wydarto, Ciało iego poszarpano, tak iak drugich umarłych pogrzebiono, i kamieniem zawalono. Podupadł na sławie, bo go nawet i po śmierci złoczyńcą, zwodzicielem nazywano. Wy-

Z padł

padł z miłości u własnych Uczniów swoich, bo Pasterza swego postradawszy, iak błędne owieczki rozproszeni, wszyscy go sromotnie odstąpili, upadła w nich nadzieia, upadła miłość, upadło serce. Coż się stało? oto tak właśnie, iako kiedy wielki kamień albo groblą odwalą, rzeka się całym impetem puszcza i wylewa. Toż się stało przy Zmartwychwstaniu Chrystusowym. Odwalony od grobu kamień, powstał Zwycięzca śmierci JEZUS, aż zaraz okryła Niebiosa Chwała Jego, uwielbienia Jego pełna iest ziemia. Rozumiałaś złości żydowska, że świat więcey Chrystusa, ani Chrystus świata nie obaczy, gdy go ziemią pokryiesz. Rozumiałaś, że się z grobu na krok nie ruszy, gdy mu drogę kamieniem zawalisz; patrzże, że sprawdził po śmierci, co przed śmiercią mowił: Kładę duszę moię, abym ią wziął znowu; wziął duszę, wziął z duszą i życie, powstał nad spodziewanie z tryumfem, powstał nie cudzą, nie przybraną, ale własną Boską mocą swoią i dzielnością, powstał wyżey nad świat i ziemię, powstał bez powrotu do grobu. *Christus resurgens jam non moritur.* Rozumieliście krwawi mordercy, że iuż więcey JEZUS nie powstanie, rozumieliście, że go w niepamięci ludzkiey zagrzebiecie, aż oto i w Niebie i na ziemi, nie masz droższego i kochańszego imienia, nad Imie Zwycięzcy JEZUSA. Wyśmiewaliście go złośliwi Faryzowie, gdy wam mowił: Rozwalcie ten

Ko-

Kościoł, á we trzech dniach wystawię go. Widzicie, iak złość wasza pohańbiona. Oto Kościoł Ciała swego okrucieństwem waszym rozwalony, iak pięknie, iak wspaniale znowu postawił. Przyklękaliście rozpustni żołnierze, iako przed szyderskim Krolem, oto mu iako Panu panuiących, wszelkie kolano Niebieskie, ziemskie i podziemne pokłon oddaie. Potępialiście go niesprawiedliwi Sędziowie, oto on iest postanowiony Sędzią żywych i umarłych. Tryumfował z świata, bo ten, ktory go w śmiertelnym Ciele wzgardzonego nie poznał, teraz go wielbi iako Boga swego. Tryumfował z Ciała, nabywszy nieśmiertelności, subtelności, niecierpiętliwości, i innych własności uwielbionemu Ciału przyzwoitych. Tryumfował z śmierci, ktorą starł, skruszył i zwyciężył.

Tegoż i ia wam przy dzisieyszym dniu życzę, żebyście podobnie z tryumfuiącym Chrystusem tryumfowali. Tryumfuycie z świata, pamiętaiąc na to, że tu trwałego i wiekuistego mieszkania nie macie, długoli, krotkoli z tym się światem rozstaniecie. Tryumfuycie z ciała, i wszystkie przeciwne zbawieniu w nim chuci i namiętności poskramiaycie. Tryumfuycie z śmierci, żyicie iak naydłużey, ale dobrze, aby po tym skończonym życiu, otrzymaliście życie wieczne, życie nieśmiertelne, tego wam przez zasługi Pána naszego JEZUSA Chrystusa życzę. Amen.



KAZANIE
NA PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY.

Surrexit Dominus verè, & apparuit Simoni. *Lucæ 24.*

Wſtał Pan prawdziwie, i pokazał ſię Szymonowi.

Co to ięſt, że oznaymuiąc Anioł, tak wielką Zmartwychwſtania Chryſtuſowego taiemnicę, oznaymił ią naypierwey Niewiaſtom? Alboż to nie było przyzwoiciey Piotrowi, iako widomey Kościoła Chryſtuſowego Głowie, i Jego na ziemi Naſtępcy? Alboż nie zaſłużył ſobie na to ſzczęście Jan, iako kochanek Jezuſow? Alboż nie byli do tego pierwſi inni Apoſtołowie? Daie tego przyczynę Swięty Chryzoſtom tę: Gdyby był Anioł oznaymił naprzod Apoſtołom Zmartwychwſtanie Chryſtuſowe, tedyby ſię tak prędko nie rozgłoſiło było, boby byli temu iedni nie dowierzali, inni wątpili, iako potym Tomaſz, inni rozważali, roztrząſali, inni między

dzy sobą, taili. Niewiasty zaś, skoro się prędko o nowinie Zmartwychwstania Chrystusowego dowiedziały, zataić tego nie mogły, ta tey, ta owey powiedziała, i ták się to prędko rozsławiło, rozniosło, że w krotkim czasie po całey Jerozolimie wszędzie słychać było, i wszędzie o tym gadano, że Chrystus zmartwychwstał. Coć te trzy Marye ganić nie można, bo rzecz dobrą, rzecz chwalebną i zbawienną rozgłaszały, á do tego nie były do żadnego sekretu obowiązane, i owszem wyráźnie im rozkazano głosić i opowiadać Zmartwychwstanie Chrystusowe: *Idźcie i powiedzcie Uczniom Jego, że was uprzedzi do Galilei.* Lecz te, ktore tak świegotliwego są ięzyka, że choćby co pod sercem nayskrytszego wiedziały, gotowe rozpleść, roznieść, á częstokroć z uymą i uszczerbkiem sławy bliźniego, te nagany godne. Uważam i to, że oznaymuiąc duszę wczorayszego Anioł Maryom Zmartwychwstanie Chrystusowe, to tylko powiedział: *Surrexit, non est hic.* Wstał Chrystus z martwych, nie masz go tu. Gdy zaś Apostołowie Swięci oznaymiali innym Uczniom swoim, tenże sam Artykuł Wiary powiadali, że nie tylko wstał z martwych Pan JEZUS, ale nádto, że wstał prawdziwie. *Surrexit Dominus verè.* Augustyn Swięty daie tego przyczynę: Iż Anioł oznaymuiąc Zmartwychwstanie Chrystusowe, ponieważ go oznaymował Niewiastom, ktore prędko każdey rzeczy wierzą,

przeto

przeto potrzeby żadney nie było, żeby im tego iakiemi dowodami ztwierdzał. Apostołowie zaś opowiadaiąc Zmartwychwstanie Chrystusowe, opowiadali go mądrym, uczonym, w Pismach i Prorokach biegłym. Zaczym nie dosyć było na tym, żeby go iakokolwiek oznaymili, ale koniecznie dowodzić tego musieli: że wstał z martwych prawdziwie, wstał nieomylnie, wstał nie cudzą, przybraną, ale własną mocą swoią Boską i dzielnością. Druga przyczyna: że Anioł opowiadając Zmartwychwstanie Chrystusowe Maryom, ieden tylko Artykuł Wiary naszey opowiadał, zaś Apostołowie toż samo Zmartwychwstanie Chrystusowe opowiadaiąc, świadczyli, że nie tylko wstał z martwych, ale procz tego, że się pokazał Szymonowi, toć musiał wstać nie zmyślenie, nie obłudnie, kiedy go widziano, z nim rozmawiano. Na tym fundamencie gruntuie się drugi Artykuł Wiary naszey, iż iako Pan JEZUS wstał od umarłych prawdziwie, tak i ciała nasze prawdziwię zmartwychwstaną. I to to iest drugie Allelnja, o ktorym wam dziś mowić postanowiłem. Zwycięzcy śmierci Chrystusowi Panu na chwałę, wam na zbawienną pociechę.

Trudna to wprawdzie do wierzenia Chrześcianie, abyśmy w tych ciałach, w ktorych żyiemy, i w ktorych obumieramy, zmartwychwstać mieli. Gdy Paweł Swięty w owey sądowey izbie Ateńskiego Areopagu, wspo-

wſpomniał tylko o przyſzłym Ciał naſzych zmartwychwſtaniu, iedni ſię z niego śmiali, inni mowili: iak to bydź może? inni to ſobie za wymyſły i ſzczere baśnie poczytali. Trudne to wprawdzie rzeczy do wierzenia, i zdaią ſię owym Filozofom, Niedowiarkom niepodobne, aby ta zgnilizna ciała naſzego znowu ożyła, atoli ſą prawdziwe, bo coż Boſkiey niepodobnego Wſzechmocności? żeby nas w tym Artykule Wiary naſzey umocnił Pan i Zbawiciel naſz JEZUS Chryſtus, bardzo częſto o tym nauczał i mowił. Tak u Jana Swiętego w Rozdz: 25. o ſobie wyznaie: *Ego ſum Reſurrectio & Vita.* Ja ieſtem Zmartwychwſtaniem i żywotem, iakoby mowił: Mam moc i władzę, iako Bog prawy, nie tylko umarzać, ale wſkrzeſzać i ożywiać, nie tylko życie dawać, ale i ſtracone przywracać. U tegoż Jana Swiętego w Rozdz: 12 mowi: Zaprawdę powiadam wam, że wſzyſcy umarli, ktorych ciała w grobach odpoczywaią, uſłyſzą głos Syna Człowieczego. Jeżeli umarli, iakoż ſłuchać będą? oto powiada Chryzoſtom Swięty: *Vivificabit illos Deus.* Ożywi ich Bog, przywroci do życia ich ciała; daymy to, chociażby były w proch rozſypane, chociażby były w ogniu ſpalone, w rzekach potopione, od beſtyi pożarte, Wſzechmocność to Jego ſprawi, że ſię te ciała z duſzami złączą i ożyią, a ożyią na życie wieczne, na życie nieśmiertelne. Nie dowierzali zmartwychwſtaniu ciał naſzych

Sadu-

Saduceuszowie (iako mamy w Ewangelii) strofował ich za to Pan JEZUS, błąd ganił, dowodził prawdy. O zmartwychwstaniu Umarłych nie czytaliście, alboż tego sam Bog nie obiawił, á co Bog obiawił, rzecz bydź musi nigdy nie omylna. Wiem ia, że żadnego między wami takiego nie masz, ktory tey prawdzie z Saduceuszami nie dowierzał. Wierzemy mocno i wyznaiemy w Składzie Apostolskim, że te ciała nasze zmartwychwstaną, tak iak Chrystus zmartwychwstał prawdziwie. Zebyśmy się iednak w tym Artykule Wiary naszey utwierdzili, iasne na to dowody przywiodę, iako spodziewać się nieomylnie mamy tego powszechnego Ciał naszych z martwych powstania.

Naprzod: nie tylko w Prawie Łaski, ale i pisanym Starozakonnym, bardzo iaśnie Zmartwychwstanie Ciał naszych przez usta Prorockie Bog opowiedział, i spodziewać się go kazał. U Izaiasza w Rozdz: 66. mowi: *Ossa vestra quasi herba germinabunt.* Kości wasze iako ziele zakwitną, lubo w proch rozsypane, lubo po rożnych mieyscach roznieśione, lubo na miazgę starte, będzie ten czas, że zakwitną i ożyią. Ta tylko między ziołami, a ciałami ludzkiemi rożność, że na drzewach i ziołach nie te liścia, ale insze na wiosnę odradzaią się, ktore przedtym były pogınęły. To się nie dla tego dzieie, iakoby to bydź nie mogło, bo i to Bog uczynić może, ale iż tego zadney potrzeby nie masz,

potrze-

potrzeba zaś iest, aby też ſame ciała powſtały, ktore ſobie wraz z duſzą czyli na zbawienie, czyli na potępienie robiły. U Daniela w Rozdź: 12. rzeczywiściey ieſzcze tę prawdę wyraził Bog owemi słowy: *Qui dormiunt in terræ pulvere evigilabunt.* Ktorzy zaſnęli w prochach ziemi, ktorych iuż i pamięci u ludzi nie maſz, przecież czas taki będzie, a będzie nieomylnie, że z tego ſnu śmiertelnego na życie wieczne ocuceni będą. Tego ſię ſpodziewał i z tym ſię często przed Bogiem oświadczał ſprawiedliwy Job: Wierzę i mocno wyznawam, że moy Odkupiciel i Zbawca żyie, i że w dzień oſtatni, z ziemi powſtanę, i będę okryty ſkorą moią, i w tymże ſamym ciele widzieć będę Boga Zbawiciela mego.

Paweł Swięty powiada: że choćbyśmy żadnego dowodu Zmartwychwſtania Ciał naſzych nie mieli, wierzyćbyśmy temu koniecznie powinni, z tey iedynie przyczyny, iż iako Chryſtus z martwych powſtał, tak i my powſtaniemy. Wſzakże członki z głową zgadzać ſię powinny, ieżeli głowa boli, i członki boleią, ieżeli głowa obumiera, wſzyſtkie członki w ciele ludzkim martwieią. Chryſtus Zbawiciel Głowa naſza, my członkami Jego, według nauki tegoż Swiętego Apoſtoła. Jeżeli tedy Głowa naſzá zmartwychwſtała, toć i my członki Jego zmartwychwſtać mámy. Jeżeli ożyłá mácicá naſzá winna, toć i my latorośle i gałązki iego ożyiemy. Jeżeli on zmartwych-

twychwſtał w tymże ciele, w ktorym ſinoſci, rany, i ſromotną śmierć podiął, á nie w inſzym, toć i my w tymże ciele, w ktorym żyiemy, powſtaniemy, lubo ſię wprzod w zgniliznę i proch zamieni. Wiemy z Ewangelii, bo o tym wyraźnie Mateuſz Swięty piſze: że z Chryſtuſem wiele Ciał Swiętych powſtało. *Multa Corpora Sanctorum ſurrexerunt.* Jeſt pytanie u Swiętego Tomaſza Doktora Anielſkiego: Czy te ciała umarłych powſtały przed Zmartwychwſtaniem Chryſtuſowym, czy po Zmartwychwſtaniu Jego? á to z tey przyczyny, że ſię zaraz przy śmierci Chryſtuſowey groby otwierały. Na co tak Swięty Doktor odpowiada: że lubo groby umarłych zaraz ſię przy śmierci Jezuſowey otwierały, wſzyſcy iednak umarli Zmartwychwſtania Chryſtuſowego czekali, pokiby on pierwſzy nie zmartwychwſtał, iako pierwiaſtki i Syn pierworodny Zmartwychwſtania: *Primogenitus mortuorum.* Dopiero po Chwalebnym Jego Zmartwychwſtaniu, iako Marek Swięty mowi: *Venerunt in Sanctam Civitatem, & apparuerunt multis.* Przyſzli do Miaſta Swiętego, i wielu ich widziało. Czym utwierdzić nas chciał Chryſtus nie tylko o ſwoim, ale i o naſzym Zmartwychwſtaniu, ktorego czekámy.

Ale daymy to, choćbyśmy też ani z Wiary, ani z nauki Pawła Swiętego żadney wiadomości nie mieli o tym przyſzłym Ciał naſzych Zmartwychwſtaniu, tedy nie zbywałoby

by nam ieſzcze na iaſnych tey prawdy dowodach. Procz Saduceuſzow, (o ktorych iuż namieniłem) wielu było Heretykow, ktorzy nie wierzyli powſzechnego Ciał naſzych zmartwychwſtania, tacy byli Marcioniſte, Valentiniani, Manicheyczykowie, Nowokrzczeńcy, tacy i im podobni ſą wieku tego Deiſtowie, Libertyni, ktorzy ani Piſmu, ani Prorokom, áni Ewangelii wierzyć, i prawdy w niey obiawioney od Boga uznawać nie chcą, twierdząc zuchwale, że czego rozum nie poznaie i nie dochodzi, temu wierzyć nie powinni, z tego błędu w drugi gorſzy wpádáią, przyznaiąc śmiertelność duſzy, iakoby ſię wraz z ciałem kaziła. My na ſłowach Chryſtuſowych, i nauce Piſma Swiętego ufundowani, wierzemy, że w ciałach naſzych na dzień oſtatni zmartwychwſtaniem. Nie ma w tym żadnego u Boga niepodobieńſtwa, iako mowi Auguſtyn Swięty, gdyż ieżeli Bog nieśmiertelny w ciele ludzkim śmiertelnym dla nas ludzi umarł. Czemużbyśmy my śmiertelni, ożywieni być nie mogli na życie nieśmiertelne? Większá to rzecz była i niepodobnieyſza, żeby on będąc wiecznym i nieśmiertelnym umierał, á niżeli, żebyśmy śmiertelni, z nim żyli w ciałach naſzych nieśmiertelnych. Nie ma w tym żádnego u Boga niepodobieńſtwa, bo ieżeli w ſtarym ieſzcze Zakonie, mogli Eliaſz i Elizeuſz trupow wſkrzeſzać i ożywiáć, ieżeli to mogli Apoſtołowie, i wielu Swiętych,

ieżeli to Bog mogł czynić przez ludzi, czemużby przez siebie samego uczynić nie mogł. Powszechne wszystkich Oycow Swiętych zdanie, że Krew Jezusowa, ktorą przy męce swoiey wylał dla zbawienia naszego, lubo iuż od Ubostwionego Ciała Jego odłączona, lubo iuż w inszą materyą obrocona, z tym wszystkim przy Zmartwychwstaniu Jego taż sama, nie insza była wskrzeszona, i ożywiona w Nayświętszym Ciele Jego, z tey przyczyny, ktorą daią wszyscy Teologowie: *Verbum, quod semel assumpsit, nunquam dimisit.* To iest: z czym się raz przez złączenie hipostatyczne wtora Osoba Boska ziednoczyła, nigdy się od tego nie oddzieliła. Jeżeli to mogł Bog uczynić, i uczynił ze Krwią Syna swego, czemużby nie mogł z ciałami naszemi? Nad to, rzecz oczywista, iż więcey iest rzecz iaką stworzyć, á niżeli iuż stworzoną lepszą uczynić, bo stworzyć rzecz iaką, iest samemu Bogu własna, iest samey Wszechmocności Jego dzieło. Stworzoną zas rzecz lepszą uczynić, bydź może własna i człowiekowi. Stworzoną rzecz iaką lepszą uczynić, iest ią uczynić z tego, z czego iest. Stworzyć zas rzecz iaką, iest ią uczynić z tego, z czego nie iest. Jeżeli tedy Bogu naszemu świat, Niebo, gwiazdy, ludzi rozumnych, i to co widziemy, tak łatwo było stworzyć, bo iednym tylko słowem swoim, iedną wolą Wszechmocną swoią, czemuż nierownie łatwiey bydź może, rzecz umorzoną wskrzesić i ożywić?

Toż

Toż Ciał naszych Zmartwychwstanie, pokazuie się z rozporządzenia wszystkiego stworzenia na świecie. Widziemy, że cokolwiek się skazi i obumiera, znowu powstaie, i owszem nic powstać nie może, coby się pierwey nie skaziło, według pospolitego wszystkich Filozofow, przyrodzonym światłem rozumu rządzących się zdania, że korrupcya i skażenie rzeczy iedney, iest rodzaiem drugiey. Widziemy, iako w wieczor zapada Słońce, á na dzień powstaie. Widziemy, iako gasną na dzień na Niebie Gwiazdy, w nocy się pokazuią. Widziemy, iako na Jesień więdnieią kwiaty, usychaią liścia, czasu swego zakwitną. Widziemy, iako pod czas Zimy obumiera ptastwo, robactwo, muchy, komory, na lato znowu się ożywia. Widziemy iako ziarno wrzucone w ziemię, psuie się, gniie i obumiera, poczekaycież lata, obaczycie iak pięknie w kłos odrośnie, i stokrotny z siebie pożytek wydaie. Tak się właśnie dzieie z ciałami naszemi, rzucamy obumarłe ciała nasze w groby, i w ziemi kopiemy, więc się nieomylnie spodziewać mamy, że po tey śmiertelney Zimie, na Wiosnę to iest na Dzień ostatniego Sądu powstaną. Temi dowodami przekonał owego upornego Heretyka Eutychesa Grzegorz Swięty, tak dalece, że umieraiąc, trzymał skorę ręki swoiey w palcach, i oświadczał się przed wszystkiemi, słowy sprawiedliwego Joba: Wierzę, iż Zbawiciel moy żyie, ale i to wierzę,

rzę, że w tym ciele moim tegoż Zbawiciela oglądać będę.

Zebyśmy w ciałach naszych zmartwychwstali, za rzecz wielce potrzebną sądzi Swięty Apostoł Paweł, gdy mowi: *Oportet corruptibile hoc induere incorruptionem, & mortale induere immortalitatem.* (1. ad Cor. 15.) Potrzeba tego, aby to, co iest skazitelnego, wzięło na się nieskazitelność, i to, co iest śmiertelnego, nieśmiertelność; tę potrzebę wyraził na innym mieyscu w owych słowach: *Ut referat unusquisque in corpore suo, prout gessit, sive bonum, sive malum.* Aby każdy odebrał w ciele swoim to, co uczynił, bądź to złe, bądź dobre. Tego Zmartwychwstania Sprawiedliwość Pana Boga wyciąga, aby ieżeli dusza wraz z ciałem zarabiała sobie na Niebo, żeby wraz z ciałem zapłatę i nadgrodę wieczną w Niebie miała. Jeżeli zaś wraz z tymże ciałem na karę robiła, żeby wraz z tymże ciałem karana była.

Dosyćby mi już było na tych przestać dowodach, ale Bóg potwierdzić to ieszcze raczył rozlicznemi cudami, przyszłe Ciał naszych Zmartwychwstanie. Swięty Germanus Biskup, dowiedziawszy się o śmierci Kassyana, miłego sobie Towarzysza, nawiedzaiąc grob iego, pyta go, iak się ma teraz, i co się z tobą dzieie Bracie Kassyanie? Porwie się z trunny, od roku zmarły Kassyan i rzecze: Wiedz o tym naymilszy Bracie, iż Dusza moia wiecznego z Bogiem zażywa błogosławień-

ſławieńſtwa, ciało zaś moie odpoczywać będzie, aż do powſzechnego zmartwychwſtania. O Swiętym Maternie Biſkupie, piſze Sigebertus. Ze nie mogąc ſam ieden, w nawracaniu Pogańſtwa wyſtarczyć, i Apoſtolſkim wydołać pracom, proſił gorąco BOGA, żeby go iakim towarzyſzem obmyślić raczył, w tym, głos z Nieba ſłyſzy. Idź á ſzukay ſobie Eucharyuſza, z tego będzieſz miał pomoc w opowiadaniu Ewangelii, ten prac twoich uczeſtnikiem będzie, i wiernym Towarzyſzem. Wypytywał ſię wſzędzie o Eucharyuſzu Maternus, i dowiedziawſzy ſię, że był w Trewirze Mieście, wybrał ſię do niego, tam przyſzedłſzy, zaſtał go iuż od trzech lat zmarłego, idzie z tym wſzyſtkim do grobu iego, każe odwalić kamień, dobyć kości iuż z ciała odpadłych, i pełny nadziei, i wiary rzecze: Euchary, ta ieſt wola Naywyżſzego, żebyś wſtał, i mnie w opowiadaniu Ewangelii dopomagał. Rzecz dziwna, (było to w oczach zgromadzonego ludu, powiada Sigebertus) na te słowa owe ſię prochy wzruſzać, i kości ſpaiać z ſobą poczęły, w momencie żywy, czerſtwy, ciałem okryty pokazał ſię Eucharius, ktory potym lat dwadzieścia cztery pracował, około nawrocenia Pogańſtwa. Ale na co mi z kąd inąd obcych ſzukać dowodow, kiedy i nam potwierdził BOG tak znacznym cudem zmartwychwſtanie naſzę, przez Swiętego Staniſława Biſkupa, ktory Piotrowina od trzech lat

zmar-

zmarłego, w oczach całego Senatu Polſkiego, i Bolesława Króla śmiałego ſtáwił. O! co to za pociecha naſza, że i ciała naſze z Chryſtuſem zmartwychwſtaną, á zmartwychwſtaną w tym czaſie Wielkanocnym. Korneliuſz à Lapide, przywodzi niektorych Uczonych mniemanie. Iż Antychryſt na rozpuſtach, i okrucieńſtwach życie ſtrawiwſzy, dni zapuſtne na nierządach, i niewſtydach przepędziwſzy, w ſtępną Szrodę w dzień Popielca zabity będzie. Poſt cały czterdzieſtodniowy, zoſtawi BOG grzeſznym na pokutę, w Wielki Piątek wſzyſcy ludzie pomrą, á w Wielkanoc zmartwychwſtaną. Te dni więc powinnyby nam bydź pamiątką zmartwychwſtania naſzego, nie owych ſwawolnych Emauſow. O! iakby to zbawienniey było, żebyście tu na to mieyſce przyſzedłſzy, pomyślili ſobie: Tu ciało moie leżeć będzie, tu czekać będzie oſtatniego zmartwychwſtania. Te dni powinnyby nam bydź pobudką radości i weſela, że ciała naſze, też ſame przymioty, własnosci, mieć będą, ktore odebrało Ciało Jezuſowe, Jezuſowe Ciało nieśmiertelne, taż ſama nieśmiertelność ciał naſzych czeka. Jezuſowe Ciało nieſkazitelne, niecierpiętliwe, ſubtelne, czeka i ciał naſzych nieſkazitelność, niecierpiętliwość, ſubtelność, i inne uwielbionych ciał własności. O! co to za pociecha naſza?

Toby nas tylko trwożyć poniekąd powinno, co napiſał Paweł Swięty. 1. *ad Corint:*

rint: 15. *Omnes quidem resurgemus sed non omnes immutabimur:* Wszyscy zmartwychpowstaniemy, ale się nie wszyscy odmieniemy, nie wszyscy w ciałach uwielbionych przed Jezusem staniemy. Obeyzrzeyże się teraz na ciało twoie człowiecze, i pomyśl sobie: Ciało moie, będzie ten czas, że kiedykolwiek powstaniesz, á powstániesz na życie wieczne, na życie nieśmiertelne. Ciało moie, ieżeli teraz martwić będziesz, chuci i namiętności twoie, ieżeli nie będziesz dogadzało zmyślnościom twoim, będziesz ciałem uwielbionym, Ciału Jezusowemu podobnym. Ale ah! nieszczęśliwe ciało, przeklęte ciało, ieżeli z grzechow nie powstaniesz, będziesz głownią piekielną, na wieki goreć będziesz, á nigdy nie zgoreiesz, na wieki umierać będziesz, á nigdy nie umrzesz:. Oczy moie, ieżeli teraz płakać za grzechy będziecie, będziecie widziały BOGA, i nigdy ich z niego nie spuścicie. Ale ah! oczy moie, ieżeli teraz, względu na BOGA, i sumnienie mieć nie będziecie, wyleiecie całe łez gorzkich morze, á niemi i iednego grzechu na wieki nie zgładzicie. Ręce moie, ieżeli teraz pracować na Niebo będziecie, BOG ie wám ozłoci, ale ah! ręce moie, ieżeli zarobicie sobie na piekło, iużże iuż gdybyście się po brzytwach darły, nic sobie całą wiecznością nie zasłużycie. Usta moie, ieżeli teraz chwalić BOGA bę-


dziecie BOG was uwielbi, ale ah! uſta moie, od przeklęctw, złorzeczenia, nie uchamuiecie, przeklinać ſię, złorzeczyć ſobie na wieki będziecie. Obieraycieſz ſobie z tego dwoyga iedno. Ia mowić przeſtawam, ale wy pomyslcie ſobie.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ I. PO WIELKIEYNOCY

Pax vobis. Alleluia.

Pokoy wam Alleluia.

SĄ niektore (mowi Augustyn Swięty) rzeczy dobre, ale nie wesołe, iakie są posty, umartwienia Ciała, płacz i żal za grzechy, i tym podobne. Są nie ktore zaś rzeczy wesołe, ale nie dobre, iakie są pijaństwa, zbytki, rospusty, swawole. A iedyna rzecz tylko iest dobra, i wesoła, to iest pokoy. Pokoy, iest to myśli wesołość, duszy spokoyność, pokoy iest naywiększe Człowieka szczęście, iest iego w życiu błogosławieństwo, i serca nasycenie. Ale gdzież go szukać mamy? Jeżeli szukamy uspokoienia myśli i serca naszego, w znikomych dobrach, w nich go nie znaydziemy, bo te drażnić tylko umysł nasz mogą, nasycić nie mogą. Zebyśmy zupełny pokoy mieli, powinniśmy mieć pokoy z Bogiem, pokoy z ludźmi, pokoy z samym sobą.

Z tym pokoiem przychodzi do Uczniow swoich Pan JEZUS i potrzykroć go powtarzaią. Pokoy wam, Pokoy wam, Pokoy wam Z tym pokoiem przychodzę i ia, abym wam trzecie, iakom obiecał, ogłosił Alleluia, to ieſt, Dusz naſzych zmartwychwſtanie. Zmartwychſtaniemy wſzyſcy co do ciáła. *Omnes reſurgemus.* Zmartwychwſtać powinniśmy, co do duſzy. Zeby było ſzczęśliwe Ciał naſzych Zmartwychwſtanie, poprzedzić powinno nie odwłoczne dusz naſzych z grzechow powſtanie, o tym mowić będę, BOGU na Większą Chwałę, wam na zbawienny pożytek.

Słyſząc o Zmartwychwſtaniu duſzy, moglibyście mowić: Jż ten tylko kto umiera, Zmartwychwſtaie, ale duſza nie umiera, toć i nie Zmartwychwſtaie. Nim wam na to odpowiem, wiedzieć macie, że umrzeć kto dwoiako może, raz co do ciała, drugi raz co do duſzy. Umrzeć co do ciáła, ieſt umrzeć naturalnie, i taka śmierć nic inſzego nie ieſt, tylko rozłączenie duſzy, z Ciáłem. Umrzeć co do duſzy, ieſt umrzeć moralnie, a to nic inſzego nie ieſt, tylko rozłączenie duſzy z Bogiem, bo iako między ciałem i duſzą; ieſt nie iaki związek, ktory oboie utrzymuie, i poki ten trwa, przy życiu człowieka zachowuie, tak miedzy duszą i Bogiem, ieſt podobny związek, ktory iak ſię prętko rozrywa, iuż dusza właſce Pana BOGA obumiera. Toć pewna, że duſza

ludz-

ludzka dla tego, że ieſt nieśmiertelna obumierać tak, iako ciało ludzkie niemoże, ale odważaiąc ſię rozmyślnie, i dobrowolnie na grzech smierteluy, obumierać moralnie może. Z tey ſię też przyczyny, grzech śmiertelnym zowie, iż łaſkę Boſką ruguie. Dziedzictwo do Nieba, Krwią Syna Boſkiego kupione traci, z Synow Boſkich, Synow gniewu rodzi, w wieczną przeklętego czarta niewolą wprawuie, śmierć i zgubę duſzy przynoſi. Bo iako trup bez duſzy, nie czuie, nie widzi, nie władnie, tak duſza poki ieſt w grzechu, niewidzi niebeſpieczeńſtwa w ktorym zoſtaie, bo grzech rozum zaślepia, nie czuie wewnętrznych pobudzaiących tych łaſk Boſkich, ktore przedtym czuła, nie władnie paſſyami, i namiętnościami, bo te co raz gorę biorą.

Tą śmiercią pogroził BOG Adamowi w Raju, *in quacunq; die comederis morte morieris.* Gen: 2. ktorego dnia zakazanego owocu ſkoſztuieſz, i rękę do niego zciągnieſz, śmierć połkniesz. Przeſtąpił Adam Przykazanie Boſkie, pożywaiąc zakazanego owocu, toć wedle wyroku Boſkiego zaraz umrzeć muſiał, prawda, nie umarł zaraz na Ciele, ale umarł na Duſzy grzechem. Jan Swięty, o takim, ktory w grzechu zoſtaie, powiada. *Nomen habet, quod vivat, & mortuus eſt.* Apoc: 3. Grzeſzący Jmie ma tylko, że żyie, á w rzeczy trup żywy z niego. Powſzechnie o wſzyſtkich grzeſzących mowi

Augu-

Augustyn Swięty. Zdadzą się tacy, ktorzy są w grzechu, że żyią, ale się mylą, trupami są obmierzłemi. Przeto Swięta Katarzyna Seneńska, kiedy stanęła przy grzeszniku, taki fetor czuła, że go niemogąc znieść, częstokroć omdlewała. Toż czytamy i o innych Swiętych. A Swięty Antoninus pisze: iż Anioł czasu iednego przyłączywszy się w drodze do Swiątobliwego Pustelnika, gdy się spotkał z młodzianem mimo idącym, zatykał nozdrze, czego nie czynił miiaiąc ścierwo, czyli trupa prześmiardłego, spytany o przyczynę, co by w tym za taiemnica była, odpowiedział: Ze nierownie większy fetor czuł, z brzydkości grzechow tego młodziána, á niżeli gdyby nayśmrodliwszego przed oczyma swemi miał trupa. Z tey rozumiem przyczyny Moyżesz, te mieysca na ktorych niestworne, i niepostuszne BOGU Jzraelity chowano, nazwał grobami pożądliwości śmrodliwemi. Jakoż niemoże bydź na ludzi obrzydliwszych grobow, iako własne ich nie pożądliwości, nienawiść, pycha, zazdrość, i to wszystko co łaskę Boską traci, i zgubę duszy przynosi. Jeżeliśmy BOGU przez grzech pomarli, trzeba nam z Chrystusem Zmartwychstać, trzeba łaskę Boską umorzoną, przez szczery żal za grzechy, i prawdziwą pokutę wskrzesić.

Prawda, że wskrzesić Umarłego co do ciáła, cudem wielkim iest, ale nierownie większym wskrzesić i ożywić duszę przez

grzech

grzech obumarłą. Przypomniycie tu sobie, owych dwoh znacznieyszych od Chrystusa Pana wskrzeszonych, Łazarza co do ciała, Magdalenę co do Duszy. Wielki prawda cud Wszechmocności swoiey Boskiey, Pan JEZUS pokazał, gdy Łazarza cztery dni w grobie leżącego wskrzesił, dziwowała się Betania, dziwowała Jerozolima, wielu tym cudem pobudzeni, za prawdziwego go Syna Boskiego uznali. Cud wielki wskrzeszenie Łazarza, ale przyznać muście, że nierownie większy, Madgaleny grzeszniсy, bo wskrzesić co do ciała, nic więcey nie iest, tylko przywrocić Człowiekowi ten związek, ktory łączy duszę z ciałem, wskrzesić co do duszy, iest przywrocić związek taki, ktory łączy Człowieka z Bogiem, iest w samey rzeczy BOGA, z Człowiekiem tak złączyć, żeby i Człowiek był z Bogiem, i BOG z Człowiekiem. Wskrzesić co do ciała, iest dać życie doczesne, wskrzesić co do duszy, iest dać życie wieczne. Wskrzesić co do Ciała, iest takiego drugi raz na śmierć podać, bo i ci ktorych Pan JEZUS wskrzeszał, iaki był Łazarz, młodzieniaszek Naimski, i inni, i ci ktorych Apostołowie wskrzeszali, drugi raz koniecznie umierać musieli. Wskrzesić zaś co do duszy, iest dać życie takie; ktore żadną miarą śmierci podlegać niemoże, iest dać życie nieśmiertelne, życie bez końca. Wskrzesić co do ciała, iest znowu Człowieka na-

rażić,

rażić, na boleści, choroby, utrapienia, dolegliwości, i wielorakie nędze, ktorych w tym życiu doznawać musi. Wskrzesić co do duszy, iest człowieka w takim stanie zostawić, w ktorym żadnego utrapienia, żadney przeciwności nie masz, ale sama radość, ukontentowanie i szczęście nieodmienne, i wieczne. Wskrzesić co do ciała, iest, iak mowią uczeni, *supernaturale quo ad modum*, to iest: rzeczą nadprzyrodzoną dla samego tylko sposobu, wszelką możność stworzenia przechodzącego. Ale wskrzesić co do duszy, iest, *supernaturale intrinsecè*, iest rzeczą istotnie, nadprzyrodzoną i naycudownieyszym szczegulney łaski Boskiey dziełem.

Uważaią Oycowie Swięci, że w całey Ewangelii nigdzie, ani u Matheusza Swiętego, ani u Jana, ani w drugich Ewangelistach, żadney wzmianki niemasz, o tych ktorych Pan JEZUS wskrzeszał, z Zmartwych co do ciała, lubo ich wielu było, żeby im miał potym iaką osobliwszą łaskę wyświadczyć. Tym zas ktorzy byli przez grzech poumierali, ktorych wskrzesił co do duszy, rożne łask szczegulnych swoich dowody pokazywał. J tak Magdalenę przedtym iawnogrzesznicę, przyiąwszy ią do łaski swoiey, miedzy kochanemi Uczniámi liczył, w domu iey przebywał, iey sławy bronił, chwalił, i nad Martę Siostrę przekładał, nawet Zmartwychstawszy pierwszey się, po nayukochańszey Matce swoiey pokazał. Tak

owę-

ewego Zacheuſza Celnika, lichwiárza przyiąwſzy do łaſki, Dom nawiedził, pobłogoſławił, i na Swiątynią ſobie obrał, i obrocił. Tak Piotra, ktory ſię go po trzykroć przy Męcę zaparł, Namieſtnikiem ſwoim, widomą Głową Kościoła ſwego, i Xiążęciem Apoſtolſkim uczynił, oddawſzy mu pod iego władzą i rząd Owieczki ſwoie, za ktore on życie ſwoie łożył. Tak Pawła prześladowcę mordercę Chrześcian, Doktorem Narodow, i naczyniem wybranym obrał. Chryzoſtom Swięty takim to objaśnia podobieńſtwem: Ma Ociec Iedynaka Syna, tego w niewolą nieprzyiaciel wraz ſługą bierze, ſtroſkany Ociec, dowiedziáwſzy ſię o tym, wykupuie obudwoch, tak Syna, iako i ſługę. Wykupiony ſługa, ſługą zoſtaie, doſyć ma łaſki, że z niewoli wybawiony, wykupiony Syn, nie tylko Synem bydź nie przeſtaie, ale do dziedzictwa całey fortuny, i ſubſtancyi Oycowſkiey idzie. Podobnie, BOG nasz to Ociec Nayukochańſzy, Dusza, to *unica*, iedynaczka, Ciało, to ſługa Duſzy, od BOGA przydany, kiedy BOG wſkrzesza Ciáło, tak ſię z nim obchodzi, iak z ſługą, kiedy zaś wſkrzeſza duszę, tak ſię z nim obchodzi, iak Ociec z Iedynakiem ſwoim, nie tylko do łaſki przyimuie, ale ią wſpołdziedziczką Kroleſtwa ſwoiego Niebieſkiego czyni, iako mowi Paweł Swięty. Wy ieſteście dziedzicami Nieba, wſpołdziedzicami JEZUSA Chryſtusa.

Ta

Ta tylko miedzy wſkrzeſzeniem co do ciała, á wſkrzeſzeniem co duſzy rożność, że wſkrzeſzenie co do ciała, ieſt w mocy ſamego BOGA, ieſt dziełem Wſzechmocności Jego, wſkrzeſzenie zas co do duſzy, nie tylko od łaſki Pana BOGA zawiſło, ale razem i od przyłożenia ſię naſzego. Powtore: że wſkrzeſzony co do ciała, ten ſam ieſt, ktory był przed tym, wſkrzeſzony zaś co do duſzy, iuż nie ten bydź powinien, ktory był, ale inſzy, powinien ſię wcale, i zupełnie odmienić.

Jaká ta powinna bydź odmiána? Wyraził nam Paweł Swięty, owemi ſłowy, ad Colos: 3. *Expoliantes vos veterem hominem cum actibus ſuis, & induentes novum.* Będziecie ſię (mowi ten Swięty Apoſtoł) wyzuwać z ſtarego człowieka, z uczynkami ſwemi á przyodziewać w nowego, to ieſt, iak prętko zrucicie z ſiebie ową dawną poſtać zaſtarzałych nałogow, tak ſię zaraz odmienicie, żeby was i nie poznano. W tych ſłowach, mowi Chryzoſtom Swięty, troiaki ſię ludzi rodzay zamyka. Jedni ſą, ktorzy ſię wcale odmieniáią, i nieiako z tych ktoremi byli, w innych przemieniáią. Jnni, ktorzy ſię wyzuwaią z ſtarego człowieka, ale ſię czaſem wydaią z tym, czym przedtym byli. Jnni, ktorzy ſię na czas tylko przeſtraiaią, tak właśnie, iako na dyalog i komedyą, aby ſię udali, tym nie ſą. Pierwſi ſą ci: ktorzy raz z grzechow

po,

powſtawſzy i BOGU ſię uſprawiedliwiwſzy, trwaią ſtatecznie w dobrym, maiąc nieodmienną wolą więcey nigdy do grzechu nie powracać, i do tych mowić mi nie potrzeba. Drudzy ſą ci, ktorzy po ſwoim uſprawiedllwieniu, czasem z ułomności grzeſzą, z krewkości upadaią, z tym wſzyſtkim wykorzeniąią wſzyſtkie złe nałogi, porzucaią niebeſpieczne okazye, krzywdy nadgradzaią, gniewy z ſerca ſkładaią, i do tych mowić niechcę, gdyż po miłoſierdziu Boſkim i uſiłowaniu ich trzymam, że ſię poprawią, i z grzechow powſtaną. Trzeci ſą ci: ktorzy tak ſię wyzuwaią z ſtarego człowieka, iako kiedy kto ſuknie z ſiebie zdeymuie, á potym ią bierze po nieiakim czaſie. Tacy podobni ſą właściwie do owych, ktorzy na komedyach udaią, iedni oſobę Krola, inni Xiążęcia, inni Swiątobliwego Puſtelnika. Na coż ſię to przyda, kiedy po ſkończonym Akcie, każdy do ſwego wraca ſię ſtanu. Tacy (mowi Chryzoſtom Swięty.) Są podobni do owey wody deſzczowey. Kiedy nawalna burza powſtanie, leci owa woda ſtrumieniem, iako rzeka, wſzyſtkie rowy i doły napełnia. Niechże minie dzień ieden, naywięcey drugi, iuż ci tego nie znać. Tacy podobni do drzewa nie dobrze wkorzenionego, ktore lada wiatr obali. Podobni do owey miękiey ziemi, ktora z wierzchu ſię pada, á wewnątrz twarda, pełna wielu kamieni. Podobni do owych chło-

piąt, ktore złapawszy, ptaszynę, na nici ią w gorę puszczaią, gdy chce wyżey wylecić, pociągaią nitkę ktora ią zatrzymuie, i ták nędzna ptaszyna do swoiey się niewoli wracać musi. Toż się dzieie i z temi, ktorzy prawdziwie z grzechow nie powstaią. Podniosą oni czasem myśl i serce do BOGA, coż potym, kiedy zostawuią sobie tę nitkę, to iest też same nałogi, też same okazye, i niebespieczeństwa, nie dziwota, że się do dawney swey niewoli wracaią. Rozumieią że prawdziwie, pokutowali, i z grzechow powstali, á oni sobie żart z BOGA uczynili, iako mowi Grzegorz Swięty, *irrisor est non pœnitens, qui agit quod pœnitet.* Mniemaią, że szczery żal za grzechy mieli, ale się mylą, poniewaź z powszechney Nauki Kościoła Swiętego wiemy to, że ten, kto chce żałować, powinien mieć obrzydzenie wszystkich grzechow swoich, powtore, powinien mieć mocne przedsiewzięcie poprawy życiá, to záś przedsięwzięcie na tym zawisło, żeby się koniecznie oddalił od wszelakich okazyi, ktoremu były do grzechu powodem, bo iako prawdziwa pokuta niemoże bydź, bez oddaleniá się od grzechu, tak oddalenie się od grzechu bydź niemoże, bez oddaleniá się od bliskiey okazyi, z grzechem prawie złączoney.

Pyta się Swięty Tomasz Doktor Anielski, ktorego iest większy grzech, czy tego ktory pierwszą łaskę odebraną, na Krzcie

Swiętym traci, czy tego ktory po pokucie, BOGU przez grzech powtorzony obumiera? i odpowiáda. Ze bardziey nierownie wzgardzona bywa Dobroć Boſka, kiedy po odpuſzczeniu pierwſzego grzechu, drugi raz go popełniámy. Przeto Paweł Swięty piſząc o tych, ktorzy odebrawſzy łaſkę Boſką, ſtracili ią, powracaiąc ſię do grzechow, takie dał ſwe zdanie. Nie podobna, mowi on żeby ci, ktorzy raz ſą oświeceni, i zakoſztowali darow Niebieſkich, á potym wpadli, znowu powſtali do pokuty, ponieważ BOG iako ieſt dobrotliwy, w użyczaniu nam łaſki, tak ſprawiedliwie mściwy na tych, ktorzy tak wielką i ſzacowną łaſkę przez grzech umarzaią. Dokładniey ieſzcze ten Swięty Apoſtoł, w liſtach ſwoich mowi: Ze ci, ktorzy dobrowolnie grzeſzą; po uznaney prawdzie, niemogą mieć żadney ofiary, ktoraby im gniew Boſki przebłagać mogła. Przydaie ieſzcze Piotr Swięty. Lepiey by ci było, żebyś był nie uznał prawdy, gdy ſię masz znowu iako obrzydliwe psiſko, do ſwego wymiotu wracać. Przyczyna tego naprzod ta: bo ten ktory ſię powraca do grzechu, gardzi łaſką Pana BOGA, zarabia ſobie na to, żeby mu iey BOG więcey nie dał, tak właśnie: iako winowayca, ktory u Sędziego znalażſzy miłoſierdzie, gdy ſię znowu do dawnych zbrodni wraca, zarabiá ſobie na to, żeby mu więcey miłoſierdzia nie pokazał, ále go iako nayſurowiey według ſprawie-

wiedliwości ukarał. Powtore: że ten ktory się powraca do grzechu, przyszłą pokutę trudną sobie czyni, bo iako po chorobie cięższa zawsze recydywa, iako lubo trudno ranę raz zadaną zagoić, ale odnowioną nie rownie ciężey. Tak i człowiekowi cięzey się nawrocić do BOGA, ktory iuż nie raz poniosł śmiertelną na duszy ranę. Potrzecie: że ten ktory się powraca do grzechu, więcey sobie waży czarta niż BOGA. Co się oczywiście pokazuie, bo w tenczas kiedy grzeszył, słuszył czartu, i uznał, co to iest służyć czartu, co BOGU? gdy tedy po pokucie znowu od BOGA odstępuie, á do dawnych się nałogow powraca, rzeczą samą ztwierdza to, że sobie więcey poważa czarta, niż BOGA. Coż za tym idzie? oto to: że takich BOG nieubłaganie karze, że im czasu więcey do pokuty nie pozwala, nagle zabiera, zaślepiá rozum, zatwardza serce. Coż zatym następuie? o to ostatniá rozpacz, á za rozpaczą, wieczne potepienie.

Czytaymy w Ewangelii. Ze Pan, JEZUS wszystkich grzesznikow przyimował. Przypuścił do nog swoich Magdalenę, Tomasza, do serca. Zacheusza do łaski, przyiął, Łotrowi wrota do Nieba otworzył, ale ci się iuż nigdy do grzechow nie wracali. Wiemy że na Piotra, ktory się go przy Męce zaparł, okiem Miłosierdziá swoiego spoyrzał, ale raz tylko. Wiemy, że owego Paralityka uzdrowił mocą Bostwa swego, lecz

zaraz

zaraz przydał: Niechciey więcey grzefzyć, żebyci fię co gorfzego nie ftało. Gdyby była Magdalena, po odpufzczeniu grzechow fwoich, znowu fię do dawnych zbrodni wrociła, pewnieby była wiecznie zginęła. Gdyby był Piotr iefzcze raz fię Chryftusa zaparł, pewnieby był na niego JEZUS, nie weyzrzał. Czytamy i to, że Zbawiciel wfkrzeszał takich, ktorzy raz umierali, ale nigdzie nie czytamy, żeby do życia powrocił takiego, ktoryby drugi raz umarł. Z tych dowodow poznać możecie i powinniście, iak to ieft niebefpieczna powtornie znowu przez grzech BOGU obumierać.

Uważcie nakoniec, że wielerazy fię Chryftus, po Zmartwychftaniu pokazywał, zawfze fię pokazywał odmiennie, co raz to w infzey poftaci, raz świetnie, drugi raz pokornie. J tak Magdalenie pokazał fię w poftaci ogrodnika. Uczniom idącym do Emmaus w poftaci Pielgrzyma, infzym w infzey pofturze. Zgromadzeni wraz Uczniowie, *putabant se phantasma videre*, rozumieli, że Ducha widzieli. Tak fię Pan JEZUS po fwoim Zmartwychftaniu odmieniał. Jeżeliśmy z Chryftusem prawdziwie powftali, koniecznie nam życie odmienić trzeba. Tak odmienić fię powinniśmy, iak ow Alexandryifki młodzian, ktory zakochawszy fię w iedney nierządnicy, często z nią obrażał BOGA, oświecony potym łafką Pana BOGA, gdy fię z ową ofobą potyka, miiá ią, tak, iak

gdyby

gdyby iey nigdy nie znał. Owa zaſzedłſzy mu w oczy, rzecze. Coż ſię to dzieie? Albo to mnie nie znasz? Jać to ia ieſtem, ia. A młodzian odpowie: Widzę ia ciebie, żeś ty, ta, ale ia iuż nie ten. *Tu quidem es illa, sed ego non sum ille.* Podobnie i nam od dnia dziſieyſzego odmienić ſię trzeba. Jeżeli nam na pamięć przychodzić będą, myśli iakie nieporządne, i mowić będą, *nos sumus illæ.* Myć to my, ktoremiś ſię kontentował, do ſerca przypuſzczał, wolą ſkłaniał, ruguycie ich z ſerca waſzego i odpowiadaycie. Więm ia, że to wy ieſteście ponęty grzechu, ale ia was nie chcę, i wami ſię brzydzę, ieżeli będą przychodziły na pamięć, zemſty, gniewy, nienawiści, zkładaycie to w ranach JEZUSOWYCH, w ciele Jego uwielbionym pozoſtałych i powtarzaycie ſobie, *sed ego non sum ille.* Już ia nie ten, co przedtym. Jeżeli będą do grzechu ciągnęły nałogi, paſſye, chuci, namiętności, łamcież ie, i mowcie: Jużem ia ſię tego wſzyſtkiego zarzekł, bom z Chryſtusem Zmartwychſtał. Jam raz na zawſze inaczey żyć poſtanowił, i całe ſię chronić grzechu, i iak ſię mam nań odważyć? *Expoliavi me tunicâ, quomodo induar illâ? lavi pedes meos, quomodo inquinabo illos?* Cantic. 5. v. 3. Zruciłem z ſiebie odzieże nieprawości, á przybrałem ſię w ſukienkę łaſki Pana BOGA poświęcaiącey, mamże ia ſię do nich powracać? Obmyłem ſerdecznemi łzami; ſzpetności

ści duszy moiey, mamże ia ią, znowu kalać? Nie uczynię tego, bom z Chrystusem Zmartwychwstał.

Utwierdźże nas w tym przedsięwzięciu, Dobrotliwy Panie, żebyśmy po tym Zmartwychwstaniu dusz naszych, z tobą wiecznie żyli, i nigdy przez grzech Tobie nie umierali. Amen:



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II.

PO WIELKIEYNOCY.

Ego ſum Paſtor bonus Cognoſco oves meas - & Vocem meam audient. *Joan. 10.*

Ja ieſtem Paſterz dobry, znam owce moie - i głoſu mego ſłuchać będą.

POwſzechne ieſt Oycow SS. zdanie, że Pan JEZUS, w tey przypowieści o Paſterzu dobrym, wyraził ſam ſiebie, bo te wſzyſtkie własności Paſterza dobrego. widzieć ſię w nim dały. Sam o ſobie mowi: (Math. 10.) *Sum miſſus ad oves quæ perierant,* ieſtem poſłany do owiec ktore zginęły, abym ie zbłąkane przywiodł do owczarni moiey. Jakoż nie inſza była intencya Boſkiego Syna, tylko zgubiony narod ludzki podzwignąć, i z niewoli czarta przeklętego oſwobodzić. Że był Paſterzem dobrym; dał tego dowod, bo za te

Owie.

Owieczki ktore ukochał, duszę swoię, i życie naydroższe na Krzyżu położył. A że miał przenieść się do Oyca, i i Pasterskiego urzędu swego widomie nie sprawować, zostawił na swym mieyscu takich, ktorzyby ten urząd sprawowali: I tak Kościoła swoiego, co do rządu duchownego, uczynił namiestnikiem Piotra, zlecaiąc mu paszą Owieczek swoich. *Pasce oves meas.* Paś owce moie. Co do rządu obyczaynego, zostawił Zwierzchności przy swoiey powadze. Iako to Krole, Xiążęta, Pany, Magistraty, aby o swoich mieli pieczą poddanych, tak właśnie: iako dobry Pasterz ma staranie, i pieczołowitość, o Owieczkach swoich.

Nie rozumieycie więc CC. żeby urząd Pasterza dobrego, do samych tylko Biskupow, Prałatow, Plebanow należał, pozwalam, że należy, do nich, ale nie samych. Imię Pasterza tym wszystkim służy, ktorych Opatrzność, przez swe rozrządzenie, przełożyła nad Familiami, aby im rozkazywali, i rządzili niemi, i tego konieczna wyciągała potrzeba, żeby tak było. Bo iako trzodzie owiec potrzebny Pasterz, tak i każdemu ludzi zgromadzeniu. Iako owce bez Pasterza zginąć prętko mogą, bo ani się same ratować mogą, ani same bez przewodnika do Owczar-

ni trwać nie mogą, potrzeba im dozoru Pasterskiego, bo bez niego gdy by iedna w przepaść iaką wpadła, i drugie by powpadały. Tak i każde ludzkie zgromadzenie, utrzymać by się w swey całości bez Pasterza nie mogło. I z tey ci to rozumiem przyczyny Moyżesz, umieraiąc, gorąco prosił Boga, żeby ludu swego nie zostawiał bez Pasterza, bez wodza. (Num 27) *Ne sit populus Domini, sicut oves sine Pastore*, bo iako Okręt bez sternika, woysko bez Hetmana, prętko zginąć może, tak i każde ludzkie zgromadzenie, bez wodza i Pasterza.

Nie chcę tu dziś mowić, o Zwierzchności i Pasterskim ich urzędzie, iak go maią sprawować, za potrzebnieyszą rzecz w Bogu sądzę bym mowił, o podległości, ktorą winniście wszyscy, waszym starszym, Przełożonym, zgoła wszelakiey Zwierzchności, ktorey podlegacie, i podlegać winniście: Nie masz tu żadnego z was, ktory by nie miał Zwierzchności nad sobą. Pasterzami oni waszemi są, więc głosu ich, rozkazow ich słuchać winniście, iako potulne owieczki słuchaią głosu Pasterza swego. *Vocem meam audient.* Żebyście ten obowiązek, iasnie poznać mogli, te wam prawdy przełożyć umyśliłem.

Ze

Że kto Zwierzchności, ktorą ma nad sobą nie słucha, Boga nie słucha. Kto się iey sprzeciwia, Bogu się sprzeciwia, i straszną na siebie tak Boską, iako i ludzką zaciąga karę. O tym mowić będę, na większą Boga mego chwałę.

Stworzywszy Bog świat, i to wszystko cokolwiek iest na Niebie i na ziemi, iako nieskończenie mądry, i Opatrzny, uczynił przedziwne wszystkiego stworzenia rozporządzenie. Pokazuie się to naprzod na Aniołach owych czystych i nieskazitelnych duchach, ktorych stworzył rownych, co do istoty natury Anielskiey, nierownych iednak, co do urzędow sobie zleconych. Tych: (mowi S. Dyonizy) podzielił na trzy Hierarchie, a każdą z tych, na trzy chory, iednym wyższe, innym niższe urzędy sprawować kazał. Iednych zostawił, tuż przy boku swoim, żeby mu iako Panu służyli; innym polecił obroty Niebios. Innym Państwa, Krolestwa pod władze poddał, innych na straż ludzką wyznaczył. poddaiąc niższych, pod rząd wyższych, innych znowu pod innych wyższych, a to dla porządku i okazałości dworu swego Niebieskiego. Toż widziemy na Firmamencie Niebieskim, iż nie wszystkie

świa-

świacła rowne Bog ſtworzył, ale iedne większe, drugie mnieyſze, ktorych obroty, od iednego Naywyżſzego Rządcy zawiſły. Toż uczynił i z ludźmi, ktorych chciał mieć w rownym ſtanie co do duſzy, ale nie rownych, co do urodzenia, bo iednych chciał mieć w ſtanie wyżſzym, innych w niżſzym, iednych na Zwierzchnościach, i urzędach, innych tymże urzędom podległych, iednych Panami, innych ſługami, iednych doſtatniemi, innych ubogiemi. Uczynił to Bog częścią dla dobra poſpolitego, bo by ſię to utrzymać przy rowności wſzyſtkich ludzi, nie mogło, boby taką rzeczą, nie mogło bydź ani Zwierzchności, ani rządu. ani ſprawiedliwości, gdyby wſzyſcy ſobie rownemi byli. Uczynił to i dla dobra ſzczegulnego każdego człowieka, bo gdyby ludzie na świecie byli ſobie rownemi, gdyby nie było rożności ſtanow, i kondycyi, tedybyś nie miał, ani maſztalerza, ani woźnice, ani chłopca, ani kuchcika, muſiałbyś ſam ſobie wſzyſtkie potrzeby opatrywać, ſam ſiać, ſam orać, ſam pracą rąk ſwoich chleb ſobie wyrabiać, przeto, arcyprzedziwny, i arcypotrzebny Bog porządek uczynił, gdy tak Zwierzchności, iako i podległość Zwierzchnościom, uſtanowił.

Iak

Jak tylko Bog świat ſtworzył, i rozumnego człowieka, zaraz naſtała Religia, to ieſt: cześć Bogu prawdziwemu należąca. Ta lubo pod rożnemi prawami i obrządkami zachowana była, była iednak w iſtocie ſwoiey nigdy nie odmienna, i podziś dzień, nie przerwanie trwaiąca. Pierwſze prawo, pod ktorym od ſtworzenia świata, aż do czaſow Moyżeſzowych żyli ludzie, było prawo natury. Drugie pod ktorym żyli od Moyżeſza, aż do Chryſtuſa, było prawo piſane. Trzecie, pod ktorym od Chryſtuſa naſtali ludzie, ktorzy teraz żyią, i ktorzy żyć będą, aż do ſkończenia świata, ieſt prawo łaſki. Wſzyſtkie te prawa nakazywały cześć BOGU powinną, a ta cześć pochodziła z uſtanowienia ſamego Boga. Pierwſze: to ieſt prawo natury, było wyryte na ſercach ludzkich; było to światło przyrodzone, rozum człowieka oświecaiące, iako mowi Dawid: (Pſal. 4. v. 7.) *Signatum eſt ſuper nos lumen vultus tui*, pokazuiące co dobrego, co złego, i ktorzy ſię ludzie tym światłem rządzili, byli ſprawiedliwemi, ktorzy nie rządzili, niezbożnemi, iako Kaim, iako Sodomczycy, i inni, o ktorych Piſmo Boże wſpomina. Drugie: to ieſt prawo piſane, nię znoſiło pierwſzego, ale ie iaśniey i wyraźniey tłumaczyło, kto-

re

źe Bog Moyżeszowi, na tablicach kamiennych wypisane podał, i imieniem swoim ludowi go ogłosić kazał. Trzecie: to iest prawo łaski, nie znoszące obudwoch praw poprzedzaiących, ale ie zupełnie wydoskonalaiące, to iest nam podane przez JEZUSA Chrystusa, wcielonego Boga i człowieka, w ktorym nam pokazał naypewnieyszą drogę zbawienia, i szrodki do otrzymania tegoż zbawienia. Iako tedy, wszystkie te prawa do tego szczegulnie zciągały końca, aby w nich była cześć Boga prawdziwego, tak też, w każdym z tych prawie, srzodkiem do tego końca były ustanowione Zwierzchności, lubo pod rozmaitemi imionami. I tak ci, ktorzy w prawie natury, rządzili ludem, aż do Moyżesza, zwani byli Patryarchami, ktorzy rządzili od Moyżesza aż do Chrystusa, zwani byli, iuż Sędziami, iuż Krolmi, iuż Wodzami owego ludu. Ci ktorzy rządzili od Chrystusa i rządzą aż do naszych czasow, zwani bywali, i bywaią po dziśdzień Cesarzami, Krolami, Xiążętami, Panami, toż mowić, i o innych Zwierzchnościach, ktorym Bog pod moc, i władzę poddał niższych od siebie.

Bo iako człowiek złożony iest z ciała i duszy, tak wszystkie działania iego, stosuią się iedne do ciała, drugie

do

do duszy, żeby tedy ciałem i duszą dobrze rządził, ustanowił Bog iego Przełożonych, ktorzyby go rozkazem swoim, do dobrego prowadzili, a od złego odwodzili. I tu iuż każdy widzi, że dwoiąka iest, i powinna bydź Zwierzchność, a ta iest iedna Duchowna, druga Swiecka. Duchowną Zwierzchność, w rzeczach do zbawienia należących, maią nad nami Biskupi, Pasterze, spowiednicy, Kapłani i tych gdy nam wolą Boską przekładaią, napominaią, ostrzegaią, słuchać winniśmy iak samego Chrystusa, gdyż on im powiedział; Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi. Swiecką Zwierzchność maią Krolowie, względem Krolestwa, Panowie względem sług i Poddanych swoich. Magistraty względem pospolstwa: Rodzice względem dzieci. Nauczyciele względem uczniow. Gospodarze, względem czeladki, i domowych, te wszystkie Zwierzchności maią sobie moc od Boga daną, rozkazywania podległym, a oni ich rozkazow słuchać powinni, gdy nie rozkazuią grzechu, i rzeczy Bogu przeciwnych. Gdy mowię; nie rozkazuią grzechu: bo na takie rozkazy, władzy żadney nie maią, i mieć nie mogą, zaczym poddani, w takim razie, słuchać bardziey Boga powin-

winni, niżeli ludzi, tego po nich rządaiących, co ieſt przeciwnego woli Iego.

Pytacie podobno; A gdy, iak czaſom, znayduią ſię w ludziach, wynieſionych na Urząd i Przełozeńſtwo, iakie niedoſkonałości, albo że nie maią ſpoſobności przyrodzoney do rządow, albo że ſą popędliwi, gniewliwi, nieprzykładnego życia, mamyż takich Zwierzchności ſłuchać? Mamyż im bydź, poſłuſznemi? Słuchaycieſz, że i za takiemi, i ieſzcze gorſzemi, wyraźnie Piotr S. mowi. (1. Petr. 2. v. 18.) *Subditi eſtote, in Omni timore Dominis, non tantum bonis & modeſtis, ſed etiam diſcolis.* Bądźcie poſłuſzni w boiaźni Panom i Przełożonym waſzym, nie tylko dobrym, i ſkromnym, ale też i przykrym i uciężliwym. W on czas kiedy Piotr S. taką dawał owieczkom Chryſtuſowym naukę. (Mądrze uważył Oliva Papieſki Kaznodzieia) panował w Rzymie, zły ow i okrutny Ceſarz Nero, ktoremu rownego, w niezbożności świat nie miał, i mieć nigdy podobno nie będzie, bo był nieznośnym tyrannem, właſney Matki ſwoiey krwawym mordercą, a przecieſz Piotr S. zaklinał i obowiązywał wierne Chryſtuſowe, aby go ſzanowali, rozkazy iego pełnili, w cierpliwości, i boiaźni Bożey,

wſzy-

wſzyſtkie uciężliwości znoſili, bo acz był złym, okrutnym, był iednak Panem, acz był zbrodniem, był iednak Ceſarzem, nie dla iego bezbożności, ale dla władzy, i Zwierzchności, ktorą miał nad innemi, poſłuſzeńſtwo mu ſię należało. Tego nas nauczał, i ſam Chryſtus JEZUS. Faryzeuſzowie byli to ludzie zli, i tak zepſutych obyczaiow, że naywiękſze gromy na Kazaniach Chryſtus, przeciwko nim rzucał, mowiąc po kilkakroć. Biada wam Faryzeuſzowie, biadą wam, a że, ſiedzieli oni za czaſow iego na ſtolicy Moyżeſzowey, to ieſt, mieli Zwierzchność nad innemi, żeby nie poſzła w pogardę u drugich, dla ich życia złego, zoſtawił, to pamiętne, dla ſłuchaczow ſwoich przykazanie, mowiąc. Na ſtolicy Moyżeſzowey zaſiedli Przełożeni waſi Faryzeuſzowie, wſzyſtko tedy cokolwiek wam rozkażą, zachowaycie, i czyńcie, ale wedle uczynkow ich nie czyńcie.

Ieżeli tedy wſzyſtkie prawnie uſtanowione Zwierzchności, od Boga ſą, toć ich nie ſłuchać, im ſię ſprzeciwiać, ieſt ſamego Boga nie ſłuchać, Iemu ſię ſprzeciwiać. Nie moy to wnioſek, ale Pawła S. ktory mowi: *Qui reſiſtit poteſtati, DEI ordinationi reſiſtit.* ad Rom. 13. Kto ſię Zwierzchności, ktorą ma nad ſobą ſprze-

ci-

ciwia, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. Nie masz bowiem żadney między ludźmi, na świecie władzy, tylko od Boga. On ma ią, iako Pan, i Stworca wszech rzeczy, naywyższą, iedynowładną, ktorą wszystko sam może, ale tey swey władzy Zwierzchnościom udziela, a iako w Namiestnikach Krolewskich, Krola uznaiemy, tak w Starszych, i Przełożonych naszych Boga uznawać powinniśmy, od ktorego władzę maią. Gdy tedy Krol iaki, lub Monarcha, ktoremu z Urzędnikow poru za Namiestnistwo swoie, i władzy mu swoiey udziela, czyliż wszyscy rozkazow iego pełnić nie powinni? Czyliż nie powinni bydź wszyscy woli iego podległemi? gdyby go nie słuchano, iego wyroki ustawy lekce poważano, czyliż by się sam Monarcha za to uiąć nie powinien, iako za wzgardę sobie uczynioną. Podobnie Bog z nami ludźmi sobie postępuie, tak chce, i wola iego iest, żebyśmy rządzeni byli przez Starszych, i Przełożonych naszych, i co każą czynili, od tey podległości nikt wyięty nie iest, iako mowi Paweł S. (ad Rom. 13.) *Omnis anima potestatibus sublimioribus, subdita sit.* Wszelka dusza, żadney nie wyimuiąc, poddana wyższym Zwierzchnościom, ktore ma nad sobą,
tych

tych słuchać Bog każe, i wyraźnie przykazuie ludowi swemu w Starym ieszcze Zakonie. (Deutr. 17.) *Facies quodcunq; dixerint, qui præsunt loco, quos elegerit Dominus, sequerisq; sententiam eorum.* Uczynisz to wszystko, cokolwiek ci powiedzą, Przełożeni mieysca, ktore obrał Pan, i zdania ich trzymać się będziesz. Przeto, gdy przeciw Przełożonych sobie od Boga danych, Moyżeszowi, i Aaronowi mruczeć poczęli, rzekł Moyżesz: Usłyszał Bog szemranie wasze, nie przeciw nam szemraliście ale przeciwko Panu. (Exod. 16. v. 7.) *Audivit Dominus murmur vestrum - - non contra nos murmur vestrum, sed contra Dominum.* Iakoż tak iest nie inaczey, szemrzecie przeciw Bogu, iemu się sprzeciwiacie, iego nie słuchacie, gdy przeciwko Zwierzchnościom waszym powstaiecie. *Qui resistit potestati, DEI ordinationi resistit,* a iako Grzegorz S. mowi. *Qui contra superpositam sibi potestatem murmurat, contra illum murmurat, qui eandem potestatem dedit.* Iakieyże tacy nie godni kary ?

Uważa S. Thomasz Anielski Doktor, że Bog surowiey karał nieposłuszeństwo ludu, przeciwko Przełożonym, i Urzędnikom, to iest: kiedy Izraelitowie mruczeli przeciwko Moyżeszowi i Aaronowi, niżeli kiedy grzech

bał-

bałwochwalstwą przeciwko niemu samemo popełnili; bo bałwochwálcow owych mieczem tylko ukarał, tych zaś szemraczow, i siarczystym z Nieba ogniem palił, i ziemi żywo pożerać kazał. Przyczynę tę daie pomieniony Nauczyciel, bo ponieważ Pan Bog świat ten rządzi przez ludzi, ktorym dał władzę nad innemi, a sam przez się woli swoiey każdemu nie obiawia, tą surowością chciał ludziom pokazać, żeby Namiestnikow Boskich, tak słuchali, iako słuchać powinni samego Boga. Dla tey samey zuchwałości, Korego, Datana i Abirona, ziemia żywo pożarła, a że do ich rebellii, przymieszało się, dwieście pięćdziesiąt mężow, wszystkich nieodwłocznie wytracił z pośrod ludu swego. Niepostuszných Rodzielskiey Zwierzchności Synow, iak Bog karał, słuchaycie, co w Księgach Deuteronomium nazwanych stanowi. (Deuter. 22. v. 21.) Jeżeli się znaydzie Syn zuchwały, i krnąbrny, ktory nie chce Oyca i Matki rozkazow słuchać, ich napomnieniem pogardza, niech że go imaią Rodzice, i poprowadzą do Starszych Miasta, przed bramę Sądową, i niech mowią. Syn nasz zuchwały, i krnąbrny iest, napomnieniem, i groźbą naszą pogardza, bawi się rospustą, i nieczystością kala. Co usłyszawszy Sędziowie,

niech

niech go fkażą na ukamienowanie. *Lapidibus obruet illum populus civitatis.* Chceciefz wiedzieć, co miał za koniec Bog; że tak furowo niepofłufznych Zwierzchnosciom karał, i karać kazał? nie infzy, tylko ten, aby wfzyfcy to flyfząc, lękali fię i kaiali zuchwalftwa podobnego. Czytamy w Piśmie Swiętym, że przeciw Moyżefzowi, ktory był Wodzem ludu Bożego, i miał rządy fobie nad nim od Boga zlecone: nie raz, ale wiele razy, zuchwali Izraelitowie bunty wfzczynali, innych od pofłufzeńftwa i podległości odwodzili, takich buntownikow zawfze Bog karał, a karał furowo. Za inne przeftępftwa Praw i Przykazań fwoich, częftokroć przepufzczał, i winę darował, za zniewagę Zwierzchności, nigdy nie przepuścił, nigdy nie darował.

Z tych tak iafnych Pifma S. dowodow, wnieście fobie: iak ciężką karę Bofką, na fiebie zciągaią, ktorzy przeciwko Zwierzchnościom zuchwale powftaią. Niech fię rachuią fumnieniem fwoim, i wcześnie przeftrzegaią, ci naprzod: Ktorzy przez wolność ięzykow, o Panuiących, nie z tym iako powinni, doftoyności ich ufzanowaniem gadaią, prawami ktore ftanowią pogardzaią, od Pofłufzeńftwa poddanych odwodzą, zdrady, rokofze knuią, czyliż fię

nie-

nieodważaią na bluźnienie Maiestatu, iako mowi S. Thadeusz Apostoł: (Judæ v. 8.) *Dominationem spernunt, Maiestatem blasphemant*, bluźnierstwa takie, i mowy zuchwałe bez obelgi Boskiego Maiestatu, bydź nigdy nie mogą, a iako bydź nie mogą bez uymy czczi powinney Boga, tak też i bez kary, gwałcicielom praw iego wyznaczoney. Niech to uważą Synowie, ktorzy żadnego poszanowania Rodzicom nie czynią, napominania do dobrego nie przyimuią, posłusznemi ich woli bydź nie chcą. Domownicy, ktorzy gospodarskich rozkazow nie zachowuią, krnąbrnie, i upornie się stawiaią, obgaduią, paszkwiluią żywicielow swoich. Słudzy i służebnice, ktorzy, i ktore, z Panami, i Paniami swemi, ząb się za ząb wadzą, na złość czynią, strofowania sprawiedliwego nie znoszą, z gniewem nierozsądnie zaraz wypowiedaią służbę. Pospolstwo, ktore z uroionych lekomyślnie przyczyn, z hardości samey, podłemu plemieniu wrodzoney, przeciwko Magistratom porywaią się, i innych do podobney przywodzą zuchwałości. Uczniowie, ktorzy Nauczycielow swoich, przeto, że im zbytkow, swawoli, rozpusty bronią, i za nie karzą, szpocą, znieważaią, potwarzy zmyślaią, bunty przeciwko nim wszczynaią, O! iak

ci

ci wszyscy ciężko wykraczaią, bo tacy Bogu się samemu sprzeciwiaią, Boską władzę w Starszych swoich, lżą, znieważaią. Sądźcie, czy Bog z cierpieć może zuchwałość taką, bez kary?

Ale mnieszaby to ieszcze było, żeby tylko doczesnie karani byli, to naystraszniey sza, że takim wieczną karą, i zatratą Paweł S. grozi, i wcześnie im potępienie zapowiada. (ad Rom. 13.) *Qui Ordinationi DEI resistunt, damnationem sibi ipsi acquirunt.* Ci wszyscy, ktorzy się rozporządzeniu Boskiemu sprzeciwiaią, władzą od Boga postanowioną pogardzaią, potępienia sobie nabywaią. Iakoż sprawiedliwie to Bog czyni, aby ci, ktorzy niechcieli bydź posłuszni, władzy ludzkiey od Boga postanowioney, byli podległemi czartom. Ktorzy z Oycowskiey się Przełożonych władzy wyłamywali; w ręce się katow piekielnych dostali. Ktorzy zrzucali z siebie słodkie iarzmo, z rozporządzenia Boskiego, znosili ciężar wiekuistey w piekle kary. Biadaż wam! biada wam, ktorzy w ślady Korego wstępuiecie! (Judæ v. 11.) *Væ qui in contradictione Core perierunt*, bo iako on, z innemi dla swego nieposłuszeństwa Zwierzchności zginął, tak i wy poginiecie.

Cc Bą-



Bądźcieſz, zaklinam was, na właſne duſzy waſzey zbawienie. Bądźcieſz poſłuſzni Przełożonym waſzym, tak Duchownym, iako i Swieckim. (ad Hebr. 13.) *Obedite Præpoſitis veſtris, ipſi enim pervigilant, rationem pro animabus veſtris reddituri.* Bądźcie woli ich pod egłemi, uznawaycie Zwierzchność ich nad ſobą, ſzanuycie ich iako Namiaſtkow Bożych, oni bowiem czuią, iako ci, ktorzy za duſze waſze Bogu, rachunek oddać maią. Ieżeli ſię oni, na Zwierzchności zle ſprawuią, Bogu za to odpowiedzą, do was nie należy patrzyć iacy ſą, ale że Namieſtnikami Boſkiemi ſą. O! iaka z tąd dla was pociecha, przy śmierci będzie, gdy mowić będziecie mogli, z Augustynem S. *Fecimus quod juſſiſti, da quod promiſiſti.* Uczyniliśmy to wſzyſtko Panie, coż nam czynić kazał, ſłuchaliśmy Namieſtniczey władzy twoiey, boś tak kazał, racz że nam też dać miłościwie coś obiecał. Niech ſię nam tak ſtanie, według ſłowa twego. Amen.



KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III.

PO WIELKIEYNOCY.

Jterum videbo vos, & gaudebit cor veſtrum. *Joan: 16.*

Znowu oglądam was, i będzie ſię radowało serce wasze.

Jaką na ſercu pociechę mieli Swięci Apoſtołowie, gdy Chryſtuſa Zmartwychwſtałego oglądali, gdy ſię ran Iego, w Ciele uwielbionym pozoſtałych dotykali, gdy z nim iedli, obcowali, gdy z uſt iego Nauki Niebieſkiey ſłuchali, wymowić tego, i wyrazić niepodobna. To im tylko nayżałośnieyſza było, że ſię miał przenieść od nich do Oyca, i że go iuż oglądać na tym świecie nie mieli.

Ten ſmutek Swiętych Apoſtołow, w całey tey Ewangelii Pan JEZUS koi, iuż to: Oznaymuiąc im, że go na maluczki tylko czas nie oglądaią, a po maluczkim czaſie, znowu go widzieć

będą; Już to obiecuiąc: że smutek ich odmieni się w radość tak iak smutek rodzącey niewiasty, odmienia się w wesele, gdy synaczka porodzi. Już to upewniaiąc: że znowu ich ogląda, *iterum videbo vos*, a radością napełni serca ich, *gaudebit cor vestrum*, a radością taką, ktorey nikt od nich nigdy nie odeymie. *Gaudium vestrum, nemo tollet à vobis.*

Jaką pociechę w sercach Apostolskich, sprawiła obecnosc Chrystusowa, taką i podobną, w sercach ludzkich sprawuie, pamięć na obecnego Boga. Niech tylko człowiek pamięta na to: że przed Obliczem Boga swoiego stoi, że go Bog widzi, patrzy nietylko na zewnętrzne, ale i wewnętrzne sprawy iego. Niech tylko pamięta na to, żadnego nie zasmuci utrapienie, żadna pokusa nie przemoże, żaden przypadek nie zatrwoży.

Jeżeli sobie tey pociechy życzycie w tym ieszcze życiu wierni Chrystusowi; mieycieśz wziąd zawsze na obecnego BOGA. Abyście zaś tę tak zbawienną, i pożyteczną prawdę iaśniey poznali. Uważaycie; ze dwoiaki iest na świecie ludzi podział. Iedni są źli, drudzy dobrzy, iedni grzeszni, drudzy sprawiedliwi. Mowięż tedy:

Potrzebna iest wszystkim grzesznym pamiętać na przytomność Boga, żeby się od grzechow powściągnęli, to pierwsza.

Po-

Potrzebna iest wszystkim sprawiedliwym, pamięć na przytomnego Boga, pamięć, żeby w dobrym do końca dotrwali, to druga.

O tym Bogu szczegulniey tu przytomnemu; bo w Nayświętszym Sakramencie utaionemu na większą chwałę.

Wiara nas uczy, że BOG wszystkie doskonałości ma w sobie. Ma nieograniczoność, ktorą to sprawuie, że żadnego mieysca nie obeymuiąc, iest wszędzie, i gdyby tey nieograniczoności nie miał, nie byłby Bogiem. Tak iako, gdyby nie miał takiey mądrości, ktoraby wszystko wiedziała, takiey Wszechmocności, ktoraby wszystko mogła, takiey Opatrzności, ktoraby wszystkim wystarczała, nie byłby Bogiem. A że BOG te wszystkie doskonałości ma w sobie, idzie za tym, że BOG iest na każdym mieyscu, iest w Niebie, iest na ziemi, iest pod ziemią, iest na powietrzu, iest w morzu, iest nawet i w piekle przez swoię sprawiedliwość. Nie masz takiego w całym świecie kącika, gdzieby Boga nie było, iako mowi Dawid: *Quo ibo a spiritu tuo? & quo a facie tua fugiam? Psal: 137, v. 7.* Dokąd poydę od ducha twego? i kędy uciekę od oblicza Twego. Jeśli wstąpię do Nieba, tam iesteś, ieśli zstąpię do piekła, i tam iesteś. Dodaie S. Augustyn że BOG,

nie

nie tylko iest na każdym mieyſcu świata tego, ale gdyby takich światow milion ſtworzył, iaki iest ten ieden, wſzyſtkieby napełnił przytomnością ſwoią, bo iest wſzędzie ieden, wſzędzie cały. Jest wſzędzie przez ſwoię Istotę, wſzyſtkim ſtworzeniom bardziey przytomny i obecny, niżeli światło powietrzu, i duſza ciału, bo powietrze bydź może bez światła, duſza bydź może bez ciała, lecz żadne ſtworzenie nie może bydź bez Boga. On nas oświeca z ſłońcem, zagrzewa z ogniem, chłodzi z powietrzem. Cokolwiek czyniemy, czyli to w porządku natury, czyli w porządku łaſki, bardziey BOG w nas i z nami czyni. Mądrość Iego o nas myśli. Wſzechmocność Iego, od momentu, iako nas ſtworzył, z oka nas nie ſpuści. Dobroć Iego nas bogaci. Piękność Iego niepoięta, tę lepiankę ciała naſzego zdobi. Opatrzność Iego tak około nas chodzi, áby nam na niczym nie zchodziło, tak co do ciała doczeſnie, iako i do duſzy wiecznie. Jeżeli upadamy, on nas dźwiga. Ieżeli ſię raniemy, on nas leczy, w głodzie on nas karmi, w pragnieniu poi, on porusza język naſz, aby mowił, kiedy chcemy, on otwiera oczy naſze, áby widziały, co chcemy, daie ſiły rękom naſzym, aby czyniły co chcemy, á mowiąc słowy Pawła S. w Bogu naſzym ży-

żyiemy, w nim ſię ruſzamy, w nim ieſteśmy, w nim tchniemy. Widzi on wſzyſtkie myśli, affekta, i ſkłonności náſze ſłyſzy wſzyſtkie ſłowa náſze, patrzy na wſzyſtkie uczynki i poruſzenia naſze. I to ieſt Artykuł nieomylny, wiary naſzey o Bogu.

Pamięć tedy i wzgląd, na wſzędzie nam obecnego Boga, tak ſprawiedliwym, iako i grzeſznym, wielce potrzebna. Potrzebna grzeſznym, bo im grzeſzyć i obrażać Boga nie dopuſzcza. Potrzebna ſprawiedliwym, bo ich doſkonali, utwierdza w ſłużbie Bożey, od pokus ſzatańſkich broni, w dobrych przedſięwzięciach umacnia, i utrzymuie, poczniey-my od grzeſznika.

Gdy ſię człowiek na grzech iaki odważa, pochodzi to, z tey naybárdziey przyczyny, że w ten czas o Bogu zapomina, i głupie mniema, iak gdyby on tego co czyni nie widział, iako ow głupiec i ſzaleniec, (o ktorym Dawid) ktory śmiał przypuſzczać do ſerca ſwoiego, tak bezbożne mniemanie: rzekł w ſercu ſwoim: nie maſz Boga. Albo iak owi wſzeteczni u Daniela Starcowie, ktorzy mowili, drzwi ſą zamknięte, nikt nas nie widzi. Przez tę niepamięć, na obecnego Boga, ſtaie ſię iako ow ſzkapa wykiełznány, ktory iak tylko poczuie, że munſztuku nie ma, brykać poczy-

na,

pa, tak i on, iak tylko zapomni o przytomnym Bogu, iak ten hamulec od siebie oddali, iuż za wyuzdanemi namiętnościami swemi, oślep leci, i na wszystkie się niegodziwości odważa. Wszystkie zbrodnie, nieprawości, kłamstwa, zdrady, zaboystwa, nieczystości, które od początku świata ludzie popełniali, z tey niepamięci na Boga, pochodziły. Przeciwnym sposobem: Gdy człowiek pamięta na to, że w oczach Boskich stoi: że Bog na wszystkie sprawy iego patrzy, o! iaki ma hamulec! iak przenikaiący bodziec, aby Boga nie obrażał. Ta sama uwaga każe mu powściągać swe passye, umarzać nieporządne chuci, i pragnienia, wystrzegać się grzechu. Daymy to: żeby też i nieporządna myśl iaka, wkradła się do serca iego, łatwo się iey pozbędzie, woli do niey nie skłoni, bo mowić będzie, Idź precz przeklęta pokuso, z twemi podnietami, nigdy na to nie pozwolę, abym się na grzech odważył, w oczach Boga tego, ktory się każdym grzechem nieskończenie brzydzi, w oczach BOGA tego, ktory iest oraz i Sędzią moim, i tegoż momentu ktoregobym zgrzeszył, ukarać mnie może, w oczach BOGA tego, ktory wszystkie skrytości serca mego przenika, przed ktorym nic się zataić nie może. Gdy

na to człowiek pamięta, niepodobna, niepodobna, (mowi Augustyn S.) żeby miał zgrzeszyć.

Pamięć ta na obecnego Boga, nie tylko grzesznika od grzechu hamuie, ale go ieszcze z grzechow wyprowadza, i do pokuty przywodzi. Mamy tego dowod na Dawidzie, kto go po popełnionych dwoch ciężkich grzechach, cudzołostwa, i zaboystwa, do pokuty przyprowadził? nie co innego, tylko ta zbawienna uwaga, iako sam mowi: *Oculi mei semper ad Dominum, quoniam ipse evellet de laqueo pedes meos.* *Psal*: 24. *v.* 15. Oczy moie zawsze ku Panu, albowiem on wyrwie z sidła nogi moie.

Kto ową grzesznicę Thaidę, w Świętą zamienił pokutnicę, ieżeli nie ta samą zbawienna reflexya. Do tey wszeteczney niewiasty, gdy pewnego czasu przyszedł S. Pafnucyusz a ona rozumiała, że na nierząd i obrazę Boga, zaprowadziwszy go do osobney izby, rzecze: Tu śmiele sobie postąpić możemy, bo nas nikt nie obaczy, tylko BOG, i diaboł. Przerwie mowę mąż S. i rzecze: Przyznaiesz to sama, że nas tu BOG widzieć będzie, przyznaię i ia to, a iakoż w przytomności iego grzeszyć będziesz śmiała? Te słowa tak ią przeraziły, że natychmiast w śrzod Miasta Alexandryi gdzie z wielkim ludu pogorszeniem żyła, Stos

drew

nałożyć, i ow zapalić kazała. Wszystkie szaty, stroie nierządnicze popaliła, sama ostrą na siebie włosiennicę wziąwszy i na pustynią poszedłszy, surową za grzechy pokutę czyniła, i w niey po trzech leciech szczęśliwą duszę oddała Niebu.

Podobną rzecz czytamy w życiu S. Efrema: Tego gdy sprosna iedna i wszeteczna niewiasta, na grzech namawiała, odpowiedział wrzekomo: Dobrze, uczynię czego żądasz; tylko mi powiedz, gdzie poydziemy, abyśmy ten grzech wykonali, tu w domu niebespieczno, mogłby nas kto z domowych wypatrzyć, i doyrzeć, ale moia rada, podźmy na rynek, w środ miasta tego gdzie się nay więcey ludzi gromadzić zwykło, to mieysce, zdaie mi się naylepsze do wykonania sprosnych chuci twoich. Słysząc to niewiasta rzecze: chybabym ci oszalała, żebym się w oczach ludzkich, na taki uczynek odważyć miała? Dopiero, zapalony żarliwością zbawienia duszy iey Efrem S. rzecze: Nieszczęśliwa i prawdziwie szalona niewiasto. Wstydziłabyś się wykonać sprosności twoich, w oczach ludzkich. A nie wstydzisz się Boga, przed ktorym nigdzie się nie ukryiesz? Te krotkie słowa, tyle w sercu iey sprawiły, że z owey nierządnicy, Świętą została pokutnicą.

Ta-

Taką m…, taką dzielność, pamięć na obecność Boga. Ze grzefznika, nie tylko utrzymuie od grzechu, ale nawet i z grzechow wyprowadza, iako mowi Swięte Trydentfkich Oycow zebranie. Człowiek pamiętaiący na to: że go Bog widzi, lękać fię poczyna fprawiedliwości Bofkiey, a poznaiąc, że ieft oraz miłofierny, z ufnością w miłofierdziu iego, żałuię za grzechy, wyrzeka fię ich, i brzydzi fię niemi. Możefzże bydź fkuteczniey fze lekarftwo, do uwarowania fię grzechow, i z nich powftania?

A nie tylko grzefznym, potrzebna pamięć, na obecność Bofką, ale i fprawiedliwym. Bo i fprawiedliwy nie wie, áni wiedzieć może, miłości li, czyli nienawiści Bofkiey godzien? nie wie, czy w dobrym do końca do trwa? Nie wie, czy go oftatnia łafka Bofka, od ktorey zawifło zbawienie iego, nie minie? Do tego wfzyftkiego potrzebna, i wielce pomocna pamięć na przytomnego Boga.

Tym fpofobem, owa wftydliwa Suzanna, przyzwoitą ftanowi fwoiemu czyftość, i niewinność zachowała. Ta będąc od wfzetecznych Sędziakow do grzechu gabana, wfpomniawfzy fobie na obecność przytomnego Boga, rzekła: Ciafno mi ieft, zewfząd. Bo ieżeli to uczynię, Smierć mi ieft. Ieżeli nie uczynię, nie uydę rąk wafzych. Ale lepiey

piey mi nie rownie będzie, że wpadnę w ręce ludzkie i umrę, niżeli, żebym zgrzeszyła przed obliczem Pana mego.

Ta sama pobudka, utwierdziła, owego Starozakonnego Jozefa, w mocnym przedsięwzięciu, że się na żaden grzech, odważyć nie chciał. Będąc od wszeteczney Putyfar kuszony, i do grzechu pociągany, odpowiedział: *Quomodo possum peccare, in Dominum meum?* BOG Panem, i Bogiem moim iest. Cokolwiek mam, wszystko mam od niego, i zdrowie, i życie, i siły, iakoż przeciw niemu powstawać i grzeszyć będę? Podobnie i my, we wszystkich pokusach, ponętach, okazyach do grzechu, mowić będziemy, ieżeli przytomnego w sercu i pamięci Boga mieć będziemy. Gdzie się tylko obrocę, gdzie tylko poydę, wszędzie mi się Dobroć Boska przed oczy stawia, i mamże ia tak dobrego Boga obrażać? Gdyby mi nic dobrego nie uczynił, kochać bym go powinien, dla tego samego, że Bogiem moim iest, Ah! czegożem dla niego czynić nie powinien, że Bogiem dla mnie tak dobrym iest.

I sprawiedliwi ludzie, nie są wolni od pokus, i natarczywości szatańskich, na ich zwyciężenie, nie masz pewnieyszey obrony, iako stawiać sobie w umyśle obecnego Boga. Pięknym to podobień-

bieństwem obiaśnia Augustyn S. Gdy żołnierz, w przytomności Krola i Monarchy swego, potyka się z nieprzyiacielem, sama iego przytomność, męstwa mu i odwagi dodaie, żeby go zwyciężył, a przez to się Panu i Monarsze swemu przypodobał. Tak i sługa Boski (mowi wspomniony Augustyn S.) walcząc z pokusami, gdy ma w oczach BOGA obecnego, prędzey, i żwawiey, wszystkie myśli nieporządne odrzuca, i brzydzi się niemi, aby się Bogu, na iego u-tarczki patrzącemu przypodobał. Iako Hetman w woysku niewypowiedzianie się cieszy, i kontentuie, gdy widzi, że się żołnierze iego mężnie, z nieprzyiacielem potykaią. Tak i BOG cieszy się z tego, gdy człowiek mężnie z pokusami walczy. Macie tego dowod z żywota S. Katarzyny Seneńskiey. Ta S. i niewinna Panna, z dopuszczenia Boskiego, przykre, i natarczywe, przez czas nie mały, myśli, cierpiała przeciwko czystości, gdy ią omineły, rzekła do Pana JEZUSA. Ah! gdzieżeś był Oblubieńcze duszy moiey, pod ten czas, gdy się wszystko prawie piekło, na mnie oburzyło? Odpowiedział Pan JEZUS; pytasz się mnie, gdziem był? Oto byłem w sercu twoim, Corko moia; w sercu moim? rzecze S. Panna: a czy to podobna? żebyś był w tym sercu, w ktorym

się

się tak wiele nieprzystoyności przewinęło? Byłem tam, byłem Corko moia; rzecze Pan JEZUS, patrzyłem na utarczki twoie, i miło mi było zapatrywać się na nie, gdym widział, iakoś się mężnie pokusom sprzeciwiała. Nie trwożciesz się tedy, pobożne dusze, gdy przy modlitwach waszych, albo innych sprawach, roztargnienia iakie niedobrowolne, albo zarzuty myśli, czy to wszetecznych, czy bluźnierskich, czy innych, nieprzystoynych w sobie czuiecie. Nie trwożcie się. Widzi BOG przewagi wasze, i wiekuistą w Niebie chwałą uwieńczać ie będzie.

O Alexandrze wielkim czytamy: że zawsze na piersiach swoich, nosił konterfekt Oyca swego Filippa, i gdy go chętka iaka do swawoli brała, spoyrzawszy na twarz Oycowską, mawiał sam do siebie: Alexandrze nie czyń tego, bo Ociec widzi, i tym się we wszystkich zapędach, i nieforemnościach miarkował. Jeżeli sam Obraz malowanego Oyca, ieżeli pamięć na człowieka, i to iuż nieżywego, tak dzielna była, że Alexandra przy cnocie, i podczciwosci utrzymywała. Coż mowić, iak nierownie większą pobudkę, mieć powinien Chrześcianin, i iak się w pobożnym życiu utwierdzać, ieżeli sobie przed oczy stawi, iuż nie malowaną, ale rzetelną przytomność,

nie

nie Krola ziemskiego, ale Krola Krolow, nie człowieka ale Boga, ktory go może w tym momencie, ktoregoby się na grzech odważył, skarać, zgubić, potępić. Wierzayciesz mi, sam wstyd, i boiaźń, choćby miłości synowskiey, ku Bogu nie był, wstręt mu do wszelakiey niegodziwosci sprawi.

Nie wątpię, że iuż macie w tey prawdzie, przekonany rozum; ale się podobno pytacie? Iakimby to sposobem, człowiekowi zwłaszcza świeckiemu, rożnemi zabawami, i interessami zaprzątnionemu, nabyć tego pobożnego zwyczaiu, aby mogł mieć zawsze na pamięci Boga? Pytanie to, iest bardzo potrzebne, i gdybym go nie uspokoił, żadnegoby pożytku zbawiennego to Kazanie moie w duszach waszych, nie sprawiło. Słuchaycież: Aby człowiek przy zabawach, pracach, roztargnieniach, interessach swoich, pamiętał o Bogu, trzeba, żeby przy tych pracach, i zabawach swoich, myśl, i serce do Boga podnosił przez akty krotkie strzeliste. Takie bowiem akty, i westchnienia, nie tylko wam do prac nie przeszkodzą, ale i owszem dopomogą, bo gdy człowiek serce do Boga podnosi, Bog mu, w iego sprawach, i zabawach błogosławi. Ten sposob podał nam Pawei S. owemi słowy: Czy to iecie, czy piiecie, czy co inne-

innego czynicie, wszystko na chwałę Boga czyńcie. Pracuiecie na kawałek chleba wieśniaczkowie, pracuycie, ale przy tych pracach waszych Boga chwalcie. Uczycie się, piszecie, czytacie, wy młodzi, stosuyciesz to wszystko do chwały Bożey &c. Zgoła każdy człowiecze, czy to stoisz, czy siedzisz, czy idziesz, pamiętay na to, że stoisz, że siedzisz, że chodzisz, w oczach patrzącego na cię Boga: Ockniesz się ze snu, pomyśl sobie: że Bog nie śpi, widział cię śpiącego. Spali sludzy, czeladka, domowi, Bog nie spał. Widzi cię i teraz, co myślisz. Wstaiesz rano, podnieś pierwszą myśl do niego. Przestaiesz z ludźmi, oczyma na człowieka, sercem patrz na Boga. Powodzi ci się według myśli twoiey, mowże: BOG mi błogosławi przytomny, za co mu dziękuię. Przeciwnie ci się wszystko dzieie, nie mrucz, nie klniey, nie złorzecz, ale pomyśl sobie. Taka bydź musi wola Boga moiego, niech że się tak dzieie. Zgoła we wszystkich sprawach, i zabawach twoich, miey tę pamięć, i uwagę. BOG patrzy na mnie, co myślę, co czynię. słyszy wszystkie słowa moie, widzi myśli, uczynki moie, przenika wewnętrzne poruszenia moie: To czyń, żyć będziesz, i w tym życiu doczesnym pobożnie, i

w wie-

w wiecznym, z Bogiem złączony wiecznie.

O Boże! Boże ſerca mego, i cząſtko moia na wieki. Ty zawſze myślisz o mnie, ia bardzo rzadko o Tobie. Ty zawſze ieſteś ze mną, ia nie ieſtem z tobą, bo żyię, iak gdyby cię nie było. Ty bezemnie bydź nie chceſz, choć bydź bezemnie możeſz. Ja bydź bez ciebie nie mogę, a bydź z tobą nie chcę. Ty ieſteś we mnie, ale iak w piekle, bo patrzyſz na grzechy moie, ſłyſzyſz wzgardy, zelżywości Twoie. O Boże: bądźże iuż w duſzy moiey iak w Niebie, żeby przez pamięć, na obecność Twoię, pomnażała ſię w niey, co raz większa á większa chwała Twoia, Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. PO WIELKANOCY.

Nemo ex vobis interrogat me, quo vadis? *Joan: 16.*

Zaden z was, nie pyta mnie, dokąd idziesz?

ZE Apostołowie Chrystusa nie pytali, dokąd się wybierał, pochodzić to mogło z tych przyczyn. Albo z niewiadomości że nie wiedzieli, czy się powinni byli Chrystusa pytać, coby znaczyło to odeyście Iego? Albo z nieuwagi, że maiąc myśl czym innym zaprzątnioną, nie z tą pilnoscią, z iaką byli powinni, nauki Chrystusowey słuchali. Albo ze zwyczaiu, że nie zwykli byli, pytać się o rzeczach do zbawienia należących. Nie raz, częścią iaśnie, częścią pod rożnemi przypowieściami, powiadał im Chrystus, że się miał od nich oddalić, że miał poyść tam gdzie oni nie mogli: *Quo ego vado, vos non potestis venire.* Ze po małuczkim czasie, widzieć go nie mieli, i znowu

wu po maluczkim czaſie widzieć go mieli, ani razu go nie pytali, ani razu nie proſili, żeby im tę Taiemnicę wytłumaczył, do tego przyſzło, (iako mamy w dziſieyſzey Ewangelii) że ſam o to im przymowił: *Nemo ex vobis interrogat me.* Ia nie zadługo idę do tego, ktory mnie poſłał, á żaden z was, nie pyta ſię mnie, dokąd idzieſz?

Z tych słow Pana Jezuſowych, wnoſi ſię (iako uważa Hugo Kardynał) że Apoſtołom wiadomość, o odeyściu Chryſtuſowym, była bardzo potrzebna, i że ſię go pytać byli powinni. Z tego wnioſku, idzie drugi: że i my Chrześcianie mamy obowiązek, pytać ſię Paſterzow, Kaznodzieiow, Oycow naſzych Duchownych, iako Wykładaczow woli Boſkiey, iak żyć po Chrześciańſku mamy? Co ſię nam czynić godzi, á czego ſię niegodzi.

Z takiego niepytania, pochodzi gruba nieumieiętność Praw, i Przykazań Boſkich, proſtota, i nieznaiomość rzeczy do zbawienia należących, opuſzczenie dobrych uczynkow, wiele złych czynienie. Czemu? bo ſię nie pytaią: *Nemo ex vobis interrogat.* Bo wiedzieć nie chcą, bo rozumieią że ſię niewiadomością, nieuwagą, zwyczáiem, od grzechu wymowią.

Zebym was z tego błędliwego mniemania wyprowadził, troiakie ſobie zakładam pytanie. Naprzod: czy nas niewiadomość od grzechu wymowi? Powtore: czy wymo-

wi nieuwaga? Po trzecie: czy wymowią zwyczaie, złe przykłady, że tak inni czynią. Na pierwfze dziś wam odpowiem: Na drugie: w przyfzłą da BOG Niedzielę. Na trzecie: w następuiącą trzecią. Poczynam od pierwfzego pytania. BOGU na więkfzą chwałę.

Niewiadomość, o ktorey rzecz moia, nie ma się rozumieć powfzechnie wzięta. Wielu bowiem ieft ludzi, zwłafzcza profstych, ktorzy nie umieią czytać, pifać. Wielu, ktorzy nie umieią nauk Szkolnych, Krafomoftwa, Filozofii, Theologii, Jurydyki, ktoż ich przeto obwiniać będzie? Ale ma się rozumieć niewiadomość ta: Kiedy kto nie umie, i nie wie tych obowiązkow, ktoremi go, albo prawo natury, albo prawo Boże, albo prawo Kościelne wiąże. A przy to, wiele dobrego opufzcza, ktoreby powinien czynić, wiele złego czyni, czegoby czynić nie powinien.

O takiey tedy niewiadomości mowię. W takiey zoftaiący Chrześcianin, w oczywiftym ieft niebefpieczeńftwie utraty zbawienia. Dowodzę tego naprzod, z Pifma Bożego, przez Ozeafza Proroka, w Rozdziale 4. mowi BOG: *Tu scientiam repulisti, ego quoque repellam te.* Tyś odrzucił umieiętność, ia cię też odrzucę. Ktoż to mowi? BOG; komuż to mowi? Tym wfzyftkim, ktorzy ani wiedzą, ani umieią tego, co powinni wiedzieć i umieć. Coż to do nich BOG

mowi?

mowi? O to mowi, odrzucę was od Oblicza mego, od chwały wiekuiſtey, od uczęſtnictwa Wybranych moich. Podobnie i Paweł Swięty w Liście pierwſzym do Koryntow, w Rozdz: 14. grozi: *Si quis ignorat, ignorabitur.* Kto nie wie, i nie umie tego, co wiedzieć powinien, o takim BOG wiedzieć nie będzie. Jak to (mowicie) BOG wiedzieć nie ma, ktory wie o wſzyſtkim, i nic przed wiadomością Iego nie może bydź ukrytego? Uważaycie: gdy w Piśmie Swiętym, do iakiego grzeſznika BOG mowi: *Nie wiem o tobie: Nie znam cię,* Takie ſłowa Boſkie znaczą iedno, co i tę: *Odrzucam cię, potępiam cię.* I tak: gdy Oblubieniec Niebieſki rzekł do głupich Panien: *Neſcio vos.* Nie znám was, znaczyło to: Odrzucam was, i nie przypuſzczę do chwały wiekuiſtey. Gdy tedy Paweł Swięty mowi: że BOG znać ſię nie będzie do tych, ktorzy nie znaią, nie wiedzą, i wiedzieć nie chcą, o powinnościach życia Chrześciańſkiego. w ſamey rzeczy mowi: że takich odrzuci BOG precz od ſiebie, oddali od widzenia Twarzy ſwoiey na wieki. A ieżeli za tę niewiadomość rzeczy potrzebnych do zbawienia, tak wielką grozi karą, idzie za tym, że każdy Chrześcianin powinien wiedzieć, iak mu żyć po Chrześciańſku trzeba. A ieżeli tego nie wie, i wiedzieć nie ſtara ſię, w oczywiſtym zoſtaie niebeſpieczeńſtwie utráty zbawienia.

Ten

Ten obowiązek każdego Chrześcianina, pokazuie się, i ztąd: bo dozwoliwszy tey niewiadomości, tedyby Opatrznosci Paná BOGA naszego, ktora wszystko miluchno rozporządza, i wszystkie stworzenia przez pewne szrodki, prowadzi do końca zamierzonego, dozwoliwszy tey niewiadomości, tedyby ta Opatrzność Pana BOGA naszego, prożna i daremna była. Daymy to: Niech będzie Chrześcianin niewiadomy powinności swoich, iak on im zadosyć uczyni? Kto nie wie powinności swoich, ten nie wie, co ma czynić, á kto nie wie co ma czynić, nic dobrego nie uczyni, ani czynić potrafi. Pytaycie się prostego wieśniaka, o składzie Łaciny, Geografii, Arythmetyce, iedno to iest, iak gdybyście go o żelaznym wilku pytali, czemu? bo o tym nie słyszał, umieiętności szkolnych nauk nie miał, i nie ma. Pytayciesz go o roli, o sieybie, radłach, pługach, zaraz wam odpowie, bo przez długie doświadczenie, w tych rzeczach ktore należą do gospodarstwa, umieiętności nabył. Podobniesz sądzcie i o Chrześcianinie, ktory o powinnościach życia Chrześciańskiego nie wie, możesz on Chrześciańskie życie prowadzić? zachowasz on Prawo Boskie, Prawo Kościelne, kiedy o nim nie wie?

Domyślam się co mi na to odpowiedzieć chcecie. Wszakże mowicie: pospolite przysłowie niesie, że niewiadomość grzechu nie czyni. Pewna to poniekąd, że w niektorych okoli-

okolicznościach niewiadomość grzechu nie czyni, ale i to pewna, á pewna z wyroku Piśmiennego, że niewiadomość grzech czyni. Dla tego Dawid wzdychał z płaczem do BOGA: *Delicta juventutis meæ, & ignorantias meas, ne memineris Domine.* (*Psal.* 25. v. 7.) Grzechow młodości moiey, i niewiadomości moich nie racz pamiętać moy Panie. I Piotr Swięty naucza: że krzyżownicy Chrystusowi, przez niewiadomość zgrzeszyli. Sam nawet Chrystus, grzech zaboystwá swoiego, grzechem niewiadomości nazywa: *Pater, dimitte illis quia nesciunt quid faciunt.* Oycze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Jeżeli o odpuszczenie winy Oyca swego Przedwiecznego prosił, toć krzyżownikow lubo niewiedzących bydź musiała wina. Kiedy niewiadomość grzechu nie czyni, kiedy znowu czyni, trzeba mi wam iaśnie wytłumaczyć.

Niewiadomość według nauki Theologiczney iest dwoiaka: Jedna ktora się nazywa *Invincibilis* nieprzekonana, i ta iest w ten czas, kiedy kto dla wrodzoney niesposobności, i niepoiętności, żadnym sposobem poiąć tego nie może, coby wiedzieć powinien. A chociażby miał sposobność, i poiętność, nie ma Nauczyciela, ktoryby go oświecił, i pomogł do nabycia potrzebney iemu wiadomości. Taka niewiadomość nauki i obyczaiow Chrześciańskich, ani iest grzechem, ani grzechu nie czyni, iako naucza Augustyn Swięty:

Non

Non imputatur tibi ad culpam, quod invitus ignoras. Nie będzie ci poczytano za grzech, o czym wiedzieć, żadnym sposobem nie możesz, lubobyś rad wiedział. Druga niewiadomość nazywa się *Vincibilis*, kiedy kto wiedzieć może to wszystko, co wiedzieć do zbawienia powinien, wiedzieć może, i o powinnościach stanu, urzędu swego, iednakże niewie, á to dla tego, że wiedzieć z swego niedbalstwa nie chce; przeto nie sprawuie się tak, iak mu stan, i powołanie iego każe.

Ta przekonana niewiadomość, iest znowu dwoiaka, iedna nazywa się *Affectata* zuchwała, i ta nie tylko grzech czyni, ale nad to złość iego pomnaża. Druga nazywa się *Crassa* niewiadomością grubą, ktora lubo nie pomnaża złości grzechu, grzechem iednak iest. Niewiadomość zuchwała iest w ten czas, kiedy kto ma wszelką sposobność aby się nauczył tego, co kniemu należy, i od czego zawisło zbawienie iego. Nie chce iednak bydź nauczonym, i nie tytko o to się nie pyta, ale i owszem unika od takich ludzi, od takich Nauczycielow, od ktorych mogłby bydź nauczonym. Naprzykład: Dowie się o Kaznodziei, ktory sumnienia dotyka, powinności życia Chrześciańskiego wykłada, on mowi: Nie poydę ia na Kazanie iego, bobym się tego czego teraz nie wiem dowiedział, á przeto nie mogłbym żyć tak rozwieźle, i swobodnie, iak teraz żyię.

Mnie-

Mniemaią tacy, że się niewiadomością przed Bogiem wymowią: ale nie wymowią. Mniemaią że nie grzeszą, gdy nie wiedzą, á oni przez to samo grzeszą, że nie wiedzą. Tak naprzykład: Kapłan nie maiący wiadomości potrzebney do urzędu swego, błądzi, mianowicie w słuchaniu Spowiedzi, i rozumie, że nie przewinił, á on ciężko, i swoie i cudze zawodzi sumnienie. Sędzia, nie umieiący Prawa, nie wiedzący o powinnościach, i obowiązkach urzędu swego, sprawy ludzkie sądzi, albo Patron, przez swoię nieumieiętność, sprawiedliwą traci sprawę. Winni są za to BOGU odpowiedzieć. Lekarz, nie maiący umieiętności lekarskiey, nie znaiący się na skutkach ziół, proszkow, daie lekarstwo nie pomagaiące, ale szkodzące zdrowiu bliźniego, rozumie; że iest wolny od grzechu, á on zaboycą iest. Pożyczaiący pieniędzy w lichwiarskie wchodzi umowy, i mniema, że zysk taki godziwy, á on sobie na piekło zarabia. Dłużnik mogący, á nie staraiący się o oddanie długu, nie poczyta sobie tego za krzywdę, i niesprawiedliwość, á on przeciwko sprawiedliwości grzeszy. W Małżeństwie zostaiące osoby, przez niewiadomość, za granice pozwolenia przechodzące, zozumieią, że im się to godzi, á oni ciężko grzeszą, i BOGA obrażaią. A co większa, że tacy, nie tylko grzeszą, ale ieszcze złość grzechową pomnażaią. To bowiem bardziey złość grzechu pomnaża, co sprawuie większą

kſzą wolność do grzeſzenia, ale taka zuchwała niewiadomość, ſprawuie większą wolność do grzeſzenia, bo dla tego odmiata naukę zbawienną, aby wolniey grzeſzył. Więc taka niewiadomość, nie tylko grzech czyni, ale i złość grzechową pomnaża.

Oſtatnia niewiadomość, nazywa ſię *Craſſa* gruba. Ta w ten czas ieſt, kiedy kto, maiąc ſpoſobność nauczenia ſię powinności życia Chrześciańſkiego, albo ſię nie ſtara o to, aby o nich wiedział, albo ſię pytać wſtydzi, żeby nie był za proſtaka miany, i w tey niewiadomości żyie. Taka niewiadomość, acz złości grzechowey nie pomnaża, iako zuchwała, iednak grzechem zawſze ieſt, i od grzechu nie wymawia. Taką niewiadomością, zgrzeſzyli owi krzyżownicy, za ktoremi Chryſtus, do Oyca Przedwiecznego wołał: Oycze, odpuść im, bo niewiedzą co czynią. Nie wiedzieli oni, że Chryſtus był, prawdziwym Bogiem, i obiecanym na świat Meſsyaſzem, bo gdyby byli wiedzieli, gdyby go poznali, nigdyby byli (iako mowi Paweł Swięty) Pana Chwały nie ukrzyżowali, z tym wſzyſtkim zgrzeſzyli, bo mogli go byli poznac, z świątobliwego życia iego, z nauki ktorą opowiadał, z cudow ktore czynił, że ſię o to nie ſtarali, nie pytali, nie badali, zgrzeſzyli.

To wam obiaśniwszy, na fundamencie tak Pisma Swiętego, iako i powszechney Theologii, kładę konkluzyą i mowię. Gdy kto nie wie, i nie umie tych rzeczy, ktore należą do zbawienia iego, bo wiedzieć choćby chciał, żadną miarą nie może, przeto, że nie ma zupełnego rozumu, albo nie co pomieszany, albo weale głupi, á przytym będzie głuchy, niemy, nie grzeszy, bo żeby kto grzeszył, trzeba żeby poznawał, że ta sprawa, ktorą czyni, iest niegodziwą, ale głuchy, niemy, rozumu doskonałego nie maiący, gdy co czyni, nie poznaie, że ta sprawa ktorą czyni, godziwą, albo niegodziwą iest; więc nie grzeszy. I w tym to rozumieniu, prawdziwe iest owe przysłowie: Niewiadomość grzechu nie czyni.

Mowię powtore: Gdy kto nie wie, i nie umie tych rzeczy, ktore należą do zbawienia iego, przeto, że wiedzieć nie chce, że się o to nie pyta, czyli to z uporu, czyli z niedbalstwa, á w tey niewiadomości czyni to, czego czynić nie powinien, grzeszy. Przez te niewiadomość zuchwałą i grubą, o! iak wiele dusz ginie. Wielu według świata są mądremi, politycznemi, umieią obszernie dyszkurować, o prawach, interessach, potocznych zabawach, ale co do umieiętności rzeczy, tyczących się duszy zbawienia, są wielkiemi prostakami. Z tey prostoty i nieumieiętności, pochodzą świętokradzkie

kie Spowiedzi, świętokradzkie Kommunie, zgorszenia innych, życie rozwiozłe, niepamięć o BOGU. Nie wymowi cię to przed Bogiem, żeś nie wiedział; nie wiedziałeś, boś wiedzieć nie chciał, boś się o to nie pytał, lubo do pytania miałeś obowiązek, o ktorym wiedziałeś. Nie wiedziałeś, boś od Kazań, nauk Duchownych, z umysłu stronił, żebyś nic takowego nie usłyszał, coby cię w zapędach grzechowych wstrzymać było mogło. Tak nie wiedzieć, nie iest się z grzechu wymawiać, ale o grzech oskarżać, i obwiniać.

Całą tę rzecz o ktorey mowiłem, potwierdzam zdaniem Augustyná Swiętego. Nie będzie ci poczytano za grzech, czego poniewolnie nie wiesz, ale to będzie poczytano za grzech, cos mogł wiedzieć, umieć, á niechciałeś wiedzieć, i umieć. Uważcie sz słowa tego Swiętego Oyca; Nie będzie ci poczytano za grzech, czego poniewolnie nie wiesz, to iest: czego choćbyś naybardziey chciał, dowiedzieć się nie możesz, przez te słowa pokazuie się, iaka niewiadomość grzechu nie czyni. Ale oraz uważcie dalsze: To ci będzie za grzech poczytane, coś mogł wiedzieć, i umieć, á wiedzieć nie chciałeś, otoż przez te słowa, obiaśnia naukę Pisma Swiętego, że niewiadomość grzech czyni.

O! Boże, oddal od nas taką niewiadomość, wołamy do Ciebie z Dawidem: *Deli-*

sta

cta juventutis meæ, & ignorantias ne meminéris. Grzechow młodości moiey, i niewiadomości nie pamiętay. Oświeć rozumy naſze, na poięcie nauki potrzebney nam do zbawienia. Day pamięć, ku pamiętaniu, zapal wolą, żebyśmy to co nam każeſz wypełnili, abyśmy mogli mowić w oſtatni moment życia naſzego, z Auguſtynem Swiętym: *Fecit quod juſſiſti, da quod promiſiſti.* Uczyniłem Panie, to wſzyſtko, coś mi czynić kazał, day z Dobroci Twoiey, coś obiecał, Amen.



KAZA-



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. PO WIELKIEYNOCY.

Usque modò non petistis quidquam, in Nomine meo. *Joan. 16.*

Do tych miast, niocoście nieprosili w Imie moie.

JAko w przeszło Niedzielney Ewangelii, naganił Chrystus nieśmiáłość Apostolską, że się go nie pytali, o odeyściu iego, o ktorym im powiádał. Tak i w dzisieyszey, niebaczność ich strofuie, że go do tych miast, o nic nie prosili. *Usque modò, non petistis quidquam in Nomine meo.* Nieśmiáłość Apostołow do pytania Chrystusa, mogła pochodzić, albo z niewiádomości, że nie wiedzieli, czy się go o to, pytać winni byli, albo z boiáźni, że się pytać nie ważyli, obawiáiąc się aby im podobnie, nie powiedział, iako niegdyś Piotrowi, wypytuiącemu się co by miał z nim, i z innemi swemi Uczniámi czynić. *Quid ad te.* Co tobie do tego. Niebaczność zaś tychże Apostołow że o nic Chrystusa nie prosili, pocho-

chodzić muſiała, albo z przyczyny ſłabey ieſzcze na tenczas wiáry ich, i ufności, albo z nieuwagi, że maiąc myśl czym innym zaprzątnioną, nie z tą, z iaką powinni byli pilnością, Nauk Chryſtusowych ſłuchali.

Ale na co nam roztrząſać ſprawy Apoſtolſkie, raczey roztrząſać nam należy włásne ſprawy naſze. Te powſzechnie mowiąc: troiakiego ſą rodzaiu. Jedne dobre, inne złe, inne oboiętne. Sprawy dobre ſą te: Ktore ſię zgadzaią z prawem natury, z prawem Bożym, z Prawami, i Przykazaniámi Kościoła Bożego. Sprawy złe ſą te: ktorych albo prawo natury, albo prawo Boże, albo Prawa, i Przykazaniá Kościelne bronią. Sprawy oboiętne ſą te. Ktore ſą ani dobre, ani złe, przeto, ani zapłaty, nadgrody, áni kary godne.

O tych nie ieſt dziś rzecz moia, iako i o pierwſzych. Obaczmy raczey, z kąd popoſpolicie pochodzi, opuſzczenie ſpraw, i uczynkow dobrych, albo złych, czynienie? Trzy ſą tego, (iakom dziś tydzień powiedział:) przyczyny, z ktorych iako ze źrodeł wiele złego płynie, á te ſą: Niewiádomość, nieuwaga, złe innych przykłady, zwyczaie. Czy nas i kiedy niewiádomość od grzechu wymowi? przeſzłey Niedzieli mowiłem, i pierwſze potrzebne ſpytanie uſpokoiłem. Czy nas nieuwaga podobnie wymowi? dziś wam odpowiem: i drugie uſpokoię. BOGU na więkſzą Chwałę, wam na zbawienny pożytek.

Jako

Jako niewiádomość iedna ieſt, ktora nas od grzechu wymawiá, á druga, ktora nie wymawiá, ták i nieuwaga iedna ieſt, ktora grzech czyni, druga ktora nie czyni. Niewiádomość ktora nas od grzechu wymawiá, ieſt wtenczas kiedy ieſt nieprzekonana, to ieſt, gdy człowiek niewie, co kniemu wiedzieć przynależy, a to z tąd: że wiedzieć choćby chciał, niemoże. Naprzykład: pomyślmy ſobie o człowieku, w gorach niedoſtępnych, albo knieiach głębokich miedzy ſamemi zwierzętami wychowanym, taki żyie, iak bydlę, pacierza nie umie, nie wie o Przykazaniach Boſkich, Kościelnych, bo nie ma takiego, ktoryby go nauczył, albo ieſt tak tępego poięcia i rozumu, że choćby go uczono, poiąć niemoże, taka niewiádomość, grzechu nie czyni, iako mowi Auguſtyn Swięty. *Non imputatur tibi ad culpam, quod invitus ignoras.* Nie będzieci poczytano za grzech, czego poniewolnie nie wiesz. Ale niewiádomość ktora ſię nazywa przekonana, á do tego, kiedy ieſzcze będzie zuchwała, umyślnie ſzukana, iako to; gdy człowiek niewie, co wiedzieć powinien. Wiedziálby zaś, gdyby chciáł, o to ſię ſtarał, i pytał, ale z ſzczerego niedbalſtwa wiedzieć niechce, nie ſłucha Kazań, Nauk zbawiennych, i od nich unika, rozumieiąc że doſyć czyni powinności ſwoiey, kiedy tylko Mſzy wyſłucha, i to BOG wie iako? taka niewiádomość

grzech

grzech czyni, iako wspomniony Augustyn Swięty, pokazuiąc rożność miedzy niewiadomością grzechu nie czyniącą, á niewiadomością grzech czyniącą, mowi: *Tunc imputatur tibi ad culpam quando negligis quœrere: quod ignoras.* W tenczas za grzech ci poczytano będzie, gdy się o to nie pytasz, i wiedzieć niechcesz, coś wiedzieć powinien.

Podobnie, drugie mi wam pytanie uspokoić trzeba. Bydź to może, że w niektorych okolicznościach, nie uwaga grzechu nie czyni, ale znowu, taż nieuwaga, w inszych okolicznościach grzech czyni, z czego, żebym się wam wytłumaczył. Wiedzieć naprzod macie: Ze iaka iest rożność miedzy niewiadomością i nieuwagą, taka iest rożność miedzy grzechem z niewiadomości, i miedzy grzechem z nieuwági pochodzącym. Niewiádomość sprzeciwiá się wiádomosci Praw, Przykazań, obowiązkow, stanowi, urzędowi własnemu przyzwoitych, nieuwaga sprzeciwiá się baczności, na też same Prawa, Przykazaniá, obowiązki. Naprzykład, niech będzie dwoch ludzi, ieden z nich, áni dziś do Kościoła idzie, áni Kazaniá słucha, áni się dowiáduie, że iutro poczynaią się dni Krzyżowe, w tey niewiádomości zostaiąc, ie iutro z mięsem i ustawy Kościoła Bożego nie wypełniá. Drugi, iest dziś w Kościele, iest na Kazaniu, słucha z pil-

nością słowa Bożego, dowiáduie się że w następuiące trzy dni, Kościoł Boży potraw mięsnych zakazuie, mlecznych nie broni. Jutro wstawszy, nawinie mu się pozostała z wczorayszy wieczerzy, mieśna potrawa, tę zapomniawszy się nie maiąc uwagi, pożywa. W tym sąsiad bliski przychodzi do niego, i zastawszy go nad iadłem, z podziwieniem rzecze: Coż to czynisz? post od od Kościoła Bożego nakazany gwałcisz? Temi słowy, niby ze snu ocucony, rzuca łyszkę, ieść zaraz przestaie, i mowi. Dziękuię ci przyiacielu za przestrogę. Wiedziałem prawda, i słyszałem o tym, alem wcale zapomniał, i żadney na to, że iest dziś post od Kościoła Bożego przykazany, uwagi nie miałem, bo gdybym ią miał, nigdybym tego nie czynił. O toż macie rożnosć miedzy człowiekiem, z niewiádomości złe czyniącym á miedzy człowiekiem, z nieuwagi źle czyniącym. Kto z niewiádości źle czyni, ten nie wie o prawie, przeciwko ktoremu, źle czyni, albo rozumie, że nie iest obowiązany takim prawem, kto zaś z nieuwagi zle czyni, ten wie dobrze o Prawie, przeciwko ktoremu czyni, wie że tym Prawem, iest obowiązany, ale w cale o nim zapomniał, i nie ma w tenczas baczenia gdy, czyni to, czego czynić nie powinien.

Uczyniwszy tę rożność miedzy niewiádością i nieuwagą. Mowię: że iedne sprawy ludzkie, bez uwagi czynione; nie są grze-

grzechem. Drugie sprawy ludzkie, z nieuwagi czynione, są grzechem. Kiedy zaś są grzechem? Kiedy nie? poznać naylepiey możemy, z przyczyn nieuwagę sprawuiących.

Pierwsza przyczyna, mowi Augustyn Swięty iest, *impetus primo primus*, pierwsza popędliwość, za nagłym porwaniem się namiętności, wszelką uwagę, i rozum poprzedzaiąca. Z takiego popędu wymowić co, pomyślić, uczynić, grzechem nie iest. Pokazuie się to w Swiętym Mikołaiu Biskupie Mireńskim. Ten na owym walnym Niceńskim, Oycow Swiętych, i Biskupow zgromadzeniu umawiáiąc się z zuchwałym Heretykiem Aryaninem, nie mogąc znieść bluźnierstw iego, z owey żwawey gorliwości i pierwszey popędliwości, wyciął mu policzek, przez co nie zgrzeszył. J lubo, za tę popędliwość i porywczość, był od Biskupow zgromadzonych, od Jnfuły i Pastorału odsądzony, na więzienie skazany, iednakowoż przed Bogiem był wymowiony. Dowodem tego Nayświętsza MARYA, ktora mu się widomie pokazawszy, więzienie otworzyła, Jnfułę na głowę włożyła, w ręce Pastorał dała. Bo, aby sprawa iaka była grzechem, powinna bydź dobrowolna. Ale żadna sprawa z pierwszey popędliwości, i porywczości pochodząca, nie iest dobrowolna. Więc żadna sprawa, z pierwszey popędliwości pochodząca nie iest grzechem. Tak Augustyn Swięty naucza: *Nemo peccat, in eo, quod*

caveri non poteſt. Zaden nie grzeszy przez to, czego ſię uchronić niemoże, ale pierwſzych popędliwości, i porywczości, uchronić ſię człowiek niemoże, bo naprzod nie ſą w mocy naſzey, według owego przyſłowia, *primi impetûs, non sunt in noſtra poteſtate:* potym: że te rozum, i uwagę uprzedzaią, idzie zatym, że przez pierwſze porywczości, i popędliwości, człowiek nie grzeszy. Przydaię iednak do tego, tę potrzebną naukę. Gdy ſię pierwsza popędliwość nagle porwie, naprzykład: cholera ſię wzruszy, namiętność i paſſya gniewu powſtanie, ſłowko ſię iakie nieoſtrożnie wymowi, albo myśl iaka nieprzyſtoyna przyidzie, tudzież zaraz nadchodzi reflexya, i uwaga: że to rzecz zła, że niegodziwa, że poſkromić namiętności trzeba; Jeżeli człowiek przeſtrzegaiącey reflexyi, nie poſłucha, i owey pierwſzey popędliwości pozwoli, iuż grzeszy, iuż ſię na grzech odważa, albo wielki, albo mały, według wielkości, lub małości uczynku złego.

Druga przyczyna nieuwagi w ſprawach ludzkich, ieſt roztargnienie myśli, ktore ieżeli będzie niedobrowolne, nie umyslnie ſzukane, nie umyślnie przypuſzczone, grzechu nie czyni. Tak naprzykład: ſłucham Mſzy Swiętey, pacierze mowię, tu mi przychodzi myśl, ktorey ia niechcę, czyniąca mi w nabożeńſtwie roztargnienie, bądź wſzeteczna, bądź bluźnierſka, bądź niewiem iaka,

grze-

grzechu nie ſprawuie, bo iako mowi Augustyn Swięty: nie myśląc, ale chcąc złe, człowiek grzeszy. Toż rozumieycie, i o innych ſprawach, z zapomnienia lub roztargnienia myśli pochodzących. To tylko pamiętaycie ſobie. Gdy kto, przez takowe roztargnienie myśli, co niegodziwego nieuważnie czyni, á przyidzie mu pod ten czas uwaga, czyli to z natchnienia wewnętrznego, czyli od kogo innego podana, że to co czyni, czyni źle, natychmiaſt nieuważnie poczętey ſprawy kończyć niepowinien. Naprzykład: począł kto, z zapomnienia, ieść mięsną potrawę w piątek, ſam poſtrzegłszy ſię, albo od kogo inego przeſtrzeżony, powinien przeſtać takiego iadła, bo ieżeli po wziętey przeſtrodze nie przeſtanie, grzeszy, gdyż to iuż iedzenie, byłoby dobrowolne, byłoby z uwagą na przeſtępſtwo Przykazania, á zatym grzechem by było.

Trzecia przyczyna, nieuwagi, w czynieniu złego lub opuſzczeniu dobrego, bydź może, ſama wola ludzka, á to wieloraklm dziać ſię może ſposobem. Naprzod: gdy kto tego chce, i o to ſię ſtara, aby w ſprawie iakiey, ktorą ma czynić, uwagi niemiał. Taki był, ow grzeſznik, ktory chcąc uniknąć zawſtydzenia w ſpowiedzi wſtydu, o to ſię ſtarał, i rożnych zażywał ſposobow, żeby zapomniał grzechow ſwoich. Tacy ſą ci, ktorzy ſię z umyſłu, i dobrowolnie upiiaią, aby w piiańſtwie uwagę ſtraci-

ciwszy, śmieley się na obrazę Boską odważyli. Powtore: kiedy kto, umyślnie od tego unika, coby mu zbawienną sprawić mogło uwagę. Potrzecie: gdy kto płocho, szalenie, lekkomyślnie, bez należytego rozmysłu, rzecz taką czyni, na ktorą pilną mieć by powinien, uwagę. Obiaśniam to przykładem Pisma Bożego Pierwsze zaboystwo popełnił Kaim, zabiiaiąc rodzonego Brata swego Abla. Drugie zaboystwo popełnił Lamech, zabiiaiąc Kaima. Miedzy temi grzechami, ta była rożność: że Kaim zabiiaiąc Abla, zabiiał go rozmyślnie, z szczerey złości, i nienawiści ku niemu. Lamech zaś zabiiaiąc Kaima, zabiiał go niechcący, z trefunku, nię uważnie, bo będąc człowiekiem myśliwym, wyszedłszy w pole, widząc że się coś w krzakach rusza, wypuścił z napiętego łuku strzałę, i zamiast mniemanego zwierza, Kaima trupem położył. Sadźcie; kto tu z tych zaboycow winnieyszy? Czy Kaim, ktory z iedney złości, i zawziętości, krwią braterską ręcę zmazał? Czy Lamech? ktory z nieuwagi, z przypadku, nieostrożności, Kaima zabił? Wszyscy byście rozumiem sądzili, winnieyszym Kaima, mniey winnieyszym Lamecha. Tak byście wy sądzili, ale BOG inaczey osądził, gdy surowszy Dekret wydał na Lamecha, niżeli na Kaima, mowiąc: *De Caim, dabitur ultio septies, de Lamech vero, Septuagesies septies.* Kaima, mowi BOG, za grzech iego karać będę siedm razy. Lamecha zaś siedmdziesiąt,

ſiąt, i ſiedm rázy. Tak BOG karał grzech, z nieuwagi popełniony, bo Lamech, nie widząc zwierza, ſtrzelaćby był niepowinien, poki by był pewnośći niemiał, że tam człowieka niemasz, że tey uwagi niemiał, że tak płocho, i nierozmyslnie ſobie poſtąpił, ukarał go Bog ciężey, niżeli Kaima. Uważcie, na czym to wymowki grzechow waſzych, częſtokroć zakładacie. Mowi nie ieden. Zlem prawda uczynił, ale nieuważnie. Jakże to nie uważnie? kiedyś ſam chcał tey nieuwagi. Jak to nieuważnie? Kiedyś to z umyſłu czynił, coby ci uwagę ſkaziło. Jak to nie uważnie? Kiedyś od tego unikał, coby cię do uwagi przywieść było mogło. Jak to nieuważnie? kiedyś ſprawy twoie płocho, prętko, byleby zbyć odprawował. Ważyć wcale nie będzie, taka wymowka przed Bogiem.

Gdybyś był na takim mieyſcu, i w takich okolicznościach, aby wſzyſtkie ſłowa, i ſprawy twoie, uważano, i zaraz w czym byś ſię tylko podchnął, przyganiano, i za to karano, o! iakobyś wſzyſtko uważnie mowił, uważnie czynił; BOG ſerce twoie przenika. BOG widzi myśli twoie, ſłyſzy ſłowa twoie, patrzy na uczynki twoie, czemużes w myślach, ſłowach, ſprawach nie uważny? Jeżeli uważać nie będziesz, kiedy grzeſzysz, nie uważysz iak w piekło wpadniesz. Taką miey przynaymniey uwa-

gę w ſprawach twoich, około zbawienia duſzy twoiey, iaką masz, abyś worka z pieniędzmi, albo co ci potrzebnego, z kieſzeni nie wyronił.

Panie, i Zbawicielu nasz, przyrzekłeś nam w dziſieyſzy Ewangelii, *petite & accipietis*, proście á weźmiecie, proſiemy Cię przez wnętrzności Miłoſierdzia Twego, proſięmy Cię w Jmię Twoie iakoś proſić kazał, day nam tę, tak potrzebną, na wſzyſtkie mysli, słowa, ſprawy, i zabawy naſze, uwagę, abyśmy nieuważnie grzeſząc, uważnie nie zginęli. Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VI.

PO WIELKIEYNOCY.

Hæc locutus ſum vobis, ut cum venerit hora, eorum reminiſcamini, quia dixi vobis. *Joan. 16.*

Tom ci wam powiedział, abyście gdy ta godzina przyidzie, wſpomnieli na to, że ia wam powiedział.

IDąc za przykładem Zbawiciela moiego JEZUSA Chryſtuſa, ktory dawnieyſze Uczniom ſwoim dane nauki przypominał, aby o nich żywſzą pamięć mieli, toż i ia uczynię. Uſpokoiwſzy dwoma poprzedzaiącemi Kazaniami, dwa pytania wielce potrzebne. Pierwſze względem niewiadomości, ktorą ſię poſpolicie wielu wymawiać zwykło, zaſadzaiąc ſię na owym przyſłowiu. Że niewiadomość grzechu nie czyni. Ktora to niewiadomość grzech czyni, a ktora nie czyni. Drugie względem nie uwagi, kiedy nas i ta od grzechu wy-

wymawia, kiedy nie wymawia. Trzecie mi wam dziś uspokoić trzeba, a to względem spraw, ze zwyczaiu pochodzących.

Wielu iest ludzi, ktorzy iuż do iakiego, bądź powszedniego, bądź śmiertelnego grzechu przywykli. Z początku czuli w sumnieniu swoim przestrogi zbawienne, trwogi iakieś wewnętrzne, ale gdy się wzmogł zwyczay, przez setne, tysiączne, ba podobno, i millionowe powtorzenie grzechu, przyszło do tego, że teraz bez żadney sumnienia trwogi, bez żadnego szkrupulu, owszem bez żadney uwagi, na grzech się odważaią. Obiaśniam to, ku poięciu waszemu tak: Przywykł kto naprzykład: kłamać dobrowolnie, przysięgać się nadaremnie, czarta wspominać, żelżywemi słowami bliźniego łaiać. Z początku, gdy z gniewu, lub inney okazyi czarta wspomniał, złe słowo wymowił, opłonąwszy miał to sobie za grzech, gryzł się sam w sobie, żałował tego, że się ową popędliwością uniosł. Gdy to potym, raz, drugi, dziesiąty powtorzył, gdy do tego przywykł, aż on ledwie nie co słowo czartem przeplata, za lada okazyą, klnie, kłamie, przysięga się, a czyni to, nie tylko bez żadney sumnienia trwogi, ale też i bez żadney na to, chociasz złe czyni, uwagi.

O tym

O tym to ia zwyczaiu, mowić dziś do was przedfięwziąłem, i na oftatnie trzecie pytanie odpowiedzieć. Czy ten, kto ze zwyczaiu, albo dobre uczynki opufzcza, albo złe popełnia, może bydź od grzechu wymowiony? O tym na więkfzą chwałę Boga moiego poczynam.

Zwyczay, dwoiako fię brać i rozumieć może, raz: za wzor: i przykład, gdy kto bierze pochop do czynienia fprawy iakiey, z obyczaiu i przykładu innych, i czyni to, czegoby czynić nie powinien, z tey przyczyny, że tak inni zwyczaynie czynią, zafadzaiąc fię na owym przyftowiu. *Confvetudo altera lex.* Zwyczay, ieft to, iak drugie iakie prawo. O tym nie ieft dziś rzecz moia. Ale o zwyczaiu, ktorzy fię pofpolicie nałogiem zowie, a ten pochodzi z zwyczaienia fię, w prawienia, do czynienia rzeczy iakiey, czy to dobrey, czy to złey. Przez to wzwyczaenie fię, i wprawienie. takiey łatwości, fnadności, nabiera człowiek, że bez wfzelkiey trudnosci, czynić to może, w co fię wprawi. Tak naprzykład: od dziecinnych lat nafzych, wzwyczailiśmy fię, mowić, przez to wzwyczaienie fię, takiey nabraliśmy do mowienia łatwosci, że bez żadney trudności mowić o rzeczy, o ktorey chcemy,

my, możemy. Też łatwość mamy, w piſaniu, czytaniu, i innych ſprawach, nie zkąd inąd, tylko z iedynego ſię do tych ſpraw wzwyczaienia. Z tego wzwyczaienia ſię, pochodzi to, że choćbyśmy chcieli takiey ſprawy zapomnieć, nie zapomniemy, choćbyśmy chcieli nie czynić, czyniemy, choćbyśmy ſię odzwyczaić chcieli, odwyknąć nie możemy. Tak: chcieymy zapomnieć tego ięzyka, ktoregosmy ſię z młodości nauczyli, choćbysmy naybardziey chcieli, nie zapomniemy, bo mamy do mowienia nałog, ktory ieſt według Auguſtyna S. *Habitus reddens facilitatem operandi.* Zaś ſtopnie, przez ktore złego nałogu, nabiera człowiek, ſą te. Naprzod czart, myśl do grzechu podaie, z myśli z uwagą przypuſzczoney, rodzi ſię ukontentowanie, z ukontentowania zezwolenie, z zezwolenia uczynek, ten kiedy ſię raz, drugi: dzieſiąty ponowi, urodzi ſię zły zwyczay, a ze zwyczaiu nałog.

Czy taki nałog może człowieka przed Bogiem od grzechu wymowić? nim na to odpowiem: Wiedzieć potrzeba, że troiakie ſą grzechy, iedne uczynkowe wielkie, drugie myslne, trzecie mowne. O grzechach uczynkowych wielkich, iakie ſą cudzołoſtwa,

nie-

nieczystości, piiaństwa, kradzierzy, i tym podobnych, nie iest tu pytanie, bo niepodobna żeby ten, ktory się na takie grzechy odważa, nie miał iakiey trwogi, i uwagi, że przeciwko wyraźnemu prawu Boskiemu grzeszy, i Maiestat Jego obraża. Ale iest pytanie o grzechach myslnych, i słownych, iakie są kłamstwa, chociasz małe, ale dobrowolne, wspominanie czartow, przysięganie się, potoczne obmowy, podeyzrzenia, myśli nieczyste niedbale odrzucone, i inne tym podobne, czy mogą się od grzechu wymowić, gdy to człowiek ślepo, nieuważnie, ze zwyczaiu czyni? Odpowiadam: i mowię, mieyciesz proszę baczność. Ze tak opuszczenie dobrych uczynkow, iako złych czynienie, pochodzące z nałogu, i złego zwyczaiu, iest grzechem, albo wielkim, albo małym, według wielkości, lub małości w uczynku złego, albo opuszczenia dobrego. Przyczyna tego ta: bo są zawsze przeciwko prawu, albo przyrodzonemu, albo Boskiemu, albo Kościelnemu, potym, że są dobrowolne, chociasz to bowiem człowiek ślepo, bez uwagi, i ze zwyczaiu, w ktory się nałożył, czyni, ale ten iego nałog iest dobrowolny, bo się z dobrowolnych grzechow iego urodził, mogł go był pozbyć, a nie chciał, chciasz miał do tego

go Ducha Nayświętszego oświecenia, od spowiedników napominania, od Kaznodzieiow strofowania. Więc iest dobrowolny, a zatym to, co z niego pochodzi, grzechem iest.

Dopieroż nie wątpić, że ten ktory się do cięższych nałoży grzechow, cięzey grzeszy, i poki w nałogu zostaie, zostaie w wielkim niebespieczeństwie zbawienia, bo w podobnym zostaie stanie, w iakim są potępiency. Grzeszyć, a niechcieć nigdy pokutować grzeszyć codziennie, grzeszyć ustawicznie, ta iedyna nieszczęśliwych potępieńcow, po całą wieczność zabawa, w takim stanie zostaie, kto z nałogu ze zwyczaiu grzeszy, bo poki iest w nałogu, prawey i szczerey pokuty nie czyni, bo się powściągnąć od grzechu nie chce. Inni ktorzy Boga obrażaią, obrażaią go przez swoię ułomność, nieostrożność, nieuwagę, poduszczenie szatańskie, ale ci, ktorzy się nałożyli grzeszyć, obrażaią go przez szczerą złość, bo iuż czart takich do złego nie kusi, sam ich nałog do grzechu wiedzie. Inni, ieszcze się ważą, rozmyślaią, czy maią Boga obrazić albo nie. Ten ktory w nałogu zostaie, iest rezolwowany grzeszyć, i zawsze grzeszy. Przeto żaden Kapłan, tey mocy nie ma, aby mogł w nałogu zostaiącego rozgrzeszyć, bo takiemu rozgrzeszenia dać

nie

nie może, ktory ſię pewnie do grzechu powroci, ale w nałogu zoſtaiący, pewnie ſię do grzechu powroci. Więc takiemu rozgrzeſzenia dać nigdy nie może.

Nie moy to wnioſek, ale wielkiego Auguſtyna do ktorego przyſzedſzy pewny młodzian, o radę go zbawienną proſząc, mowił. Oycze Swięty, poday mi ſpoſob, w tym a w tym grzechu tak dawno żyię, widzę że to złe, a idzie mi, o zbawienie duſzy. Weſtchnął na to ſerdecznie Auguſtyn, i odpowiedział. *Vides quam deteſtabiliter facias, & tamen facias.* Tym ci gorzey, że wieſz, i widziſz co czyniſz, widziſz, na co ſię odważaſz, a poſtaremu to ſamo uczyniſz. Widziſz, że przyſięganiem, przeklęſtwem złożeczeniem ſumnienie obciążaſz, widziſz to, nawet ſię zarzekaſz; z tym wſzyſtkim, że maſz nałog, znowu to uczyniſz. Widziſz ſię bydź ſkłonnym do gniewu, do zemſty, do nienawiści bliźniego, nie podobna, żeby na cię ſumnienie nie wołało, że to źle czyniſz, a że maſz nałog, będzie to że ſię z iednym kłocić przeſtanieſz, a z drugim zaczznieſz. Widziſz, żeś w ſproſnościach cieleſnych zatopiony, myślami wſzetecznemi obarczony, za lada ponętą, i okazyą śmiertelnie duſzę raniſz, widziſz, że to źle, ieżeli maſz

na-

nałog, nie ia, ale Augustyn S. mowi; że to znowu uczynisz.

Nałog ten, i wzwyczaienię się do złego, ma to do siebie, że czyni iakieś miłe z grzechem obeznanie, tak, że co przed tym na samę mysl, człowiek się wzdrygał, po pierwszym popełnionym grzechu lękał się i trwożył, po kilkokrotnym tegoż grzechu powtorzeniu, iuż nic nie uważa, niczego się nie lęka, nie trwoży. Tak właśnię, iako ow brytan domu pilnuiący, zoczywszy pierwszy raz obcego, rwie się do niego z łańcucha, szczeka, uiada. Niech że ten obcy człowiek, drugi, trzeci, i czwarty raz, ow dom nawiedza, iuż ci ow brytan, z swey srogości spuszcza. Niech że go ieszcze gospodarz do domu przyimuie, niech mu się mieścić z sobą pozwala. Ow stroż tak pilny, tak nieprzystępny, ani szczeknie, ani się odezwie, i owszem się koło niego łasi. Tak, gdy się pierwszy raz człowiek na grzech odważy, trwozy go sumnienie, boiaźń go przeraża. Cienia się swego lęka, i boi. Niech że się odważy, raz, drugi, i trzeci, iuż ci śmiałości do grzechu nabiera. Niech czwarty, piąty, dziesiąty, iuż zuchwale bez boiaźni grzeszy. Tak właśnie, iako nim się kto do gorzałki zaprawi, gdy iey pierwszy raz kosztuie, krzywi się nad nią, gorzka mu

się

śię zdaie, niech piie drugi raz, już ci mu milsza, niech trzeci raz, nie skrzywi śię nad kwaterką, niech czwarty, piąty, dziesiąty, iuż mu iak miod słodka, niech do niey nawyknie, przyzwyczai, nudzić sobą będzie, tęs hnić będzie, poki śię nią nie zaleie. Tak śię właśnie dzieie: iako z owym, ktory śię dopiero pływać uczy, z razu na wodę śię puszczaiąc, nie daleko śię od brzegu pławi, i często z wody, na brzeg ucieka, ale iak śię pływać przyuczy, w naywiększych głębokościach, z głową śię nurza.

Uważaią Oycowie SS. że żadnego człowieka czartem Pan JEZUS, nie nazwał, tylko iednego Iudasza. *Unus ex vobis diabolus est.* ieden z was diabłem iest, i lubo rzekł Piotrowi: *Vade post me satana* przez to słowo, nie nazwał go czartem, ale tylko przeciwnikiem, iako wykłada Hieronim S. gdyż to słowo satan, iedno iest w Haldeyskim ięzyku, co w łacińskim, *adversarius* przeciwnik. Trzeba wiedzieć, że dwoiakiego sposobu, używał Pan JEZUS, aby był Iudasza do tego przywiodł, żeby był poznał, w iakim on iest stanie. Pierwszy sposob: były łaski powierzchowne, iako to Kazania, cuda, reflexye, i uwagi zbawienne. Nie powinienże śię postrzedz, wi-
Ff dząc

dząc Chrystusa cuda czyniącego, umarłych wskrzeszaiącego, ślepym wzrok przywracaiącego, nieuleczone choroby leczącego. Nie mogłże się postrzedz, słuchaiąc tyle Kazań Chrystusowych, Ducha Bożego pełnych. Gdy mowił do Faryzeuszow: *Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris*. Zá co macie myśli złe w sercach waszych, mogł był, i powinien był, wnieść sobie. Wie ten, i przenika myśli cudze, toć wiedzieć, i przenikać musi, co i ia myślę. Nie mogłże się postrzedz, gdy słyszał, owe straszne słowa, ktore się go szczegulnie tykały. *Væ homini illi, per quem Filius hominis tradetur*. Biada temu człowiekowi, przez ktorego Syn człowieczy wydany będzie, tchnęłoż to w serce Judasza? iak żywo nie. Drugie były łaski wewnętrzne, oświecaiące, wzbudzaiące, ktoremi tego zdraycę, chciał do tego przywieść, żeby się poznał, postrzegł, obaczył, co czynił, a przywiodłże? nie, ani się chciał postrzedz, ani zreflektować, przeto go Pan JEZUS, w tymże stanie kładzie, iako i czarta, bo iako czart, lubo w piekle gore, i goreć na wieki będzie, przecież nigdy żadnym karaniem przyciśniony bydź do tego nie może, żeby się postrzegł, poznał, poprawił, grzechu swego żałował, tak i ten zdrayca, znak to był, że się miał nigdy nie nawrocić,
że

że miał wiecznie zginąć. W takim są ſtanie, ktorzy w nałogu grzechowym zoſtaią. Był kto w łaſce Pana Boga, miewał oświecenia na woli, rozumie. Niech taki upadnie raz, drugi, dzieſiąty, niech do tego przyſtąpi nałog, iuż ci brnie co raz to głębiey, ani ſię obeyrzy z kąd wypadł, ani uważa co ſtracił, ani o tym nie pomyśli, w iakim ieſt duſzy ſtanie. Chociaſz co zbawiennego uſłyſzy, to nie do ſiebie, ale do innych ſtoſuie, bywa to że mowi: zgrzeſzyłem. Coż mi ſię złego ſtało? ſpadł że mi włos z głowy? zabolałże mnie palec? bywa to, że ſię ieſzcze ſzczyci, przed innemi chełpi, że mu ſię do grzechu powiodła okazya. Iak ten lekarſtwa ſzczerze ſzukać będzie, ktory nie tylko ſię do tego nie zna, że zraniony, ale ieſzcze w przegniłych kocha ſię ranach! Jak ten z letargu ſię obudzi, ktory choć mu rozpalonym żelazem rękę pieką, nie czuie. Taki podobny do owego chorego, ktoremu członki gangrena ſpaliła, choć na nim rżną ciało, choć od kości odrywaią, bolu nie czuie. Podobny do kamienia, ktory zwierzchu od deſzczu mokry, a wewnątrz ſuchy. Podobny do ſkały na morzu, ktorą zewſząd tłuką ſale, a ona ſię nie ruſzy. Podobny do poſągu kamiennego, ktory ma ręce, a nic nie robi, ma głowę, o niczym nie mysli,

ma oczy, a nic nie widzi, ma nogi, a na krok nie ſtąpi.

O takich powiedział Job S. ſerce ich ſtwardnieie, iako kamień, i będzie iak rzemieśnika kowadło. Na ktorych BOG tę karę przepuſzczał, takim poſpolicie grzechow nie odpuſzczał. Prawda że do tego ſerca zatwardzenia, pierwſzy ſię człowiek przykłada, ale ſię przykłada i BOG, Człowiek ie zaczyna, á BOG kończy, człowiek dopuſzczaiąc ſię grzechu, á BOG karząc grzech iego. W inſzych karaniach ſwoich, BOG ſię Oycem pokazuie, ale kiedy grzeſznika zatwardzeniem ſerca karze, iako nieprzyiaciel karze. W inſzych karaniach ſwoich BOG chce bydź ubłagany, ále w tym karaniu ſzuka zemſty ſwoiey, a grzeſznik o to nie dba, aby Boga przebłagał. Jnſze karania Boſkie, prowadzą do pokuty, ale to prowadzi do piekła, prowadzi do oſtateczney nie pokuty, aby iako żył w grzechach, tak w grzechach umierał. Bo zły do grzechu nałog i zwyczay, obraca ſię w naturę, natura w potrzebę, iako mowi Auguſtyn S. *Ex voluntate perverſa facta eſt libido, & dum ſervitur libidini facta eſt conſuetudo, dum conſuetudini non reſiſtitur, facta eſt neceſſitas.* Z woli zepſowaney, pochodzi lubość, á gdy ſię ſłuży lubości, ſtaie ſię zwyczay, gdy ſię zwyczaiowi nie ſprzeciwi, ſtaie ſię po-

potrzeba. Idzie za tym, komu się nabyta do złego skłonnosc, w naturę wpoi, iuż tak zuchwale, tak śmiało grzeszy, iak gdyby się do tego urodził. Podobny do owego wołu, ktorego, gdy pierwszy raz do iarzma zaprzęgą, cofa się, postąpić nie chce, rwie się, w tę i owę wybiega stronę. Niechże tydzień, miesiąc naydaley, w iarzmie porobi, sam do niego idzie, i kark dobrowolnie podaie.

Mowciesz teraz, że was nałog i zwyczay od grzechu wymowi. Nie wymowi nie, ale raczey potępi. Co rozumiecie: gdyby złodziey od sędziego na szubienicę skazany, chciał się tym wymawiać, że kradł z nałogu. Czyby mu nie powiedziano: Czym się wymawiasz, tym samym się potępiasz. Za to samo, żeś złego nałogu nie porzucił, powinieneś bydź karany.

Mowisz: Trudno mi poprzestać tego w com się wprawił: Daymy to, że trudno, ale z łaską Pana Boga łatwo, ktorą ci dać gotow, i każdemu daie, tylko się iey chwycić trzeba, bo coż choremu po lekarstwie gdy go przyiąć nie chce. Co tonącemu po powrozie, gdy się go nie ima. Co i tobie będzie po łasce Boskiey, gdy ią sobie nieskuteczną uczynisz. Im dłużey w nałogu trwać będziesz, tym więcey grzechow, do sumnienia nagromadzisz. Coż zatym nastąpi?


pi? Oto ſobie wrota Miłoſierdzia Boſkiego, na wieki zámkniesz.

O Panie, i Zbáwicielu nasz, oświeć rozumy naſze na poięcie prawd wiecznych, day rozmyſł, i uwagę dobrą w ſprawach naſzych, day z nałogow powſtanie, day w łaſce wytrwanie, niech ſię tak, o co Cię proſiemy ſtanie, Amen.

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEY.

Ad M. D. Gloriam.





NB.

Wynidą ieſzcze w krotkim czaſie inne kazania, na Niedziele całego Roku. Tegoż ſamego Authora, we dwoch Tomikach.

